

JĘZYKOZNAWSTWA



Renata Grzegorczykova  
Wstęp  
do językoznawstwa



WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN  
WARSZAWA 2008

Projekt okładki i stron tytułowych  
Maryna Wiśniewska

Ilustracja na okładce  
Images.com/Corbis/Curtis Parker

Redaktor inicjujący  
Monika Szewczyk

Redaktor  
Anna Stankiewicz

Copyright © by Wydawnictwo Naukowe PWN SA  
Warszawa 2007

ISBN 978-83-01-15233-8

Wydawnictwo Naukowe PWN SA  
00-251 Warszawa, ul. Miodowa 10  
tel. 022 69 54 321; faks 022 69 54 031  
e-mail: pwn@pwn.com.pl; www.pwn.pl

## Spis treści

Wstęp .....	9
<b>Część I. Istota języka i jego cechy .....</b>	<b>11</b>
<b>Wykład 1. Pojęcie języka naturalnego. Język jako system znaków konwencjonalnych na tle innych systemów znakowych .....</b>	<b>12</b>
1.1. Definicja języka .....	12
1.2. System a użycie systemu. Język a mówienie .....	13
1.3. Język jako system znaków konwencjonalnych .....	15
<b>Wykład 2. Cechy istotne języka naturalnego .....</b>	<b>22</b>
2.1. Czy znaki językowe mają charakter konwencjonalny? .....	23
2.2. Foniczność znaków językowych .....	24
2.3. Dwustopniowość znaków językowych .....	25
2.4. Dwuklasowość języka .....	26
2.5. Uniwersalność systemu językowego .....	28
2.6. Abstrakcyjność znaków językowych .....	28
2.7. Polisemiczność znaków (twórcze przesunięcia znaczeń) .....	29
2.8. Inne właściwości języka, będące konsekwencją cech podstawowych .....	30
2.9. Podsumowanie: cechy specyficzne języka ludzkiego w opozycji do komunikacji zwierząt .....	31
<b>Wykład 3. System a użycie systemu. Granice systemu językowego. Pojęcie tekstu, wypowiedzi, dyskursu .....</b>	<b>34</b>
3.1. Granice systemu językowego .....	35
3.2. Złożoność zjawisk należących do sfery użycia języka .....	37
3.3. Pojęcie tekstu, wypowiedzi i dyskursu .....	38
3.4. Sposób istnienia tekstów-wytworów, ich realizacje i przekształcenia .....	42
3.5. Elementy paralingwistyczne jako składniki czynności mówienia. Tak zwana mowa ciała .....	44
<b>Wykład 4. Funkcje języka i wypowiedzi .....</b>	<b>46</b>
4.1. Rzut oka na historię zagadnienia .....	46
4.2. Odróżnienie systemu, wypowiedzi i języka pojętego jako ogólna działalność mowna człowieka (fr. <i>langage</i> ) .....	52
4.3. Funkcje systemu językowego .....	53
4.4. Funkcje języka jako zjawiska społecznego .....	55

4.5. Typy funkcji wypowiedzi .....	56
4.6. Podsumowanie .....	61
<b>Wykład 5. Język w działaniu. Struktura aktu komunikacji. Typy aktów mowy. Akty mowy bezpośrednie i pośrednie .....</b>	<b>62</b>
5.1. Różne rozumienia terminu <i>pragmatyka</i> .....	62
5.2. Rzut oka na rozwój teorii aktów mowy .....	64
5.3. Typy aktów mowy .....	66
5.4. Akty mowy bezpośrednie i pośrednie .....	68
5.5. Odczytywanie sensów „naddanych”, niepowiedzianych wprost ..	69
<b>Część II. Struktura systemu językowego .....</b>	<b>71</b>
<b>Wykład 6. Budowa systemu językowego: obraz ogólny. Podsystem fonologiczny .....</b>	<b>72</b>
6.1. Hierarchiczna budowa języka .....	72
6.2. Budowa i funkcje podsystemu fonologicznego .....	78
<b>Wykład 7. Podsystem morfologiczny. Słowotwórstwo a fleksja: pomnażanie słownictwa i tworzenie członów wypowiedzi .....</b>	<b>89</b>
7.1. Definicja morfemu. Typy morfemów i ich klasyfikacje .....	89
7.2. Słowotwórstwo a fleksja .....	94
7.3. Rola słowotwórstwa w systemie językowym .....	98
7.4. Rola fleksji w systemie językowym .....	99
<b>Wykład 8. Podsystem składniowy .....</b>	<b>108</b>
8.1. Reguły składniowe: obraz ogólny .....	108
8.2. Schematy zdaniowe i ich typy. Wzorce wypowiedzi niezdaniowych ..	110
8.3. Reguły rozbudowywania grup i sygnalizowania zależności składniowych .....	114
8.4. Reguły tworzenia zdań złożonych: obraz ogólny .....	115
8.5. Właściwości zdań intensjonalnych .....	117
8.6. Zdania relatywne (względne) .....	118
8.7. Zdania łączone na zasadzie semantycznej .....	118
<b>Wykład 9. Słownictwo jako system. I. Klasy funkcjonalne leksemów (tzw. części mowy) .....</b>	<b>123</b>
9.1. Wstępna charakterystyka słownictwa .....	123
9.2. Podział leksemów na klasy funkcjonalne. Kryteria klasyfikacji ..	125
9.3. Cechy charakterystyczne poszczególnych części mowy .....	127
<b>Wykład 10. Słownictwo jako system. II. Struktura semantyczna słownictwa .....</b>	<b>133</b>
10.1. Słownik jako magazyn pojęć opisujących świat .....	134
10.2. Relacje semantyczne między leksemami .....	137
10.3. Subiektywna (antropocentryczna) interpretacja nazywanych zjawisk ..	140
<b>6 10.4. Mechanizmy nazwotwórcze .....</b>	<b>141</b>

<b>Część III. Wybrane problemy metodologiczne językoznawstwa .....</b>	<b>145</b>
<b>Wykład 11. Językoznawstwo wśród innych nauk. Nauka humanistyczna czy przyrodnicza? .....</b>	<b>146</b>
11.1. Ogólny podział nauk i swoistość humanistyki .....	147
11.2. Cechy specyficzne badań humanistycznych: interpretacja i wartościowanie .....	149
11.3. Typy nauk humanistycznych .....	151
11.4. Miejsce językoznawstwa wśród wyróżnionych dyscyplin .....	153
<b>Wykład 12. Przegląd i charakterystyka dyscyplin językoznawczych .....</b>	<b>155</b>
12.1. Językoznawstwo wewnętrzne i zewnętrzne .....	156
12.2. Językoznawstwo synchroniczne i diachroniczne .....	159
12.3. Podział dyscyplin językoznawczych ze względu na zakres i aspekt badawczy .....	160
12.4. Typy badań porównawczych .....	162
12.5. Badanie języka charakteryzujące się swoistością metody: językoznawstwo statystyczne .....	164
<b>Wykład 13. Podstawowe problemy językoznawstwa historycznego .....</b>	<b>166</b>
13.1. Pojęcie zmiany językowej. Źródła i przyczyny zmian językowych ..	166
13.2. Najważniejsze metody badań diachronicznych .....	168
13.3. Pojęcie pokrewieństwa językowego. Problem prajęzyka .....	172
13.4. Etapy wyodrębniania się polszczyzny z wcześniejszych wspólnot językowych .....	174
<b>Wykład 14. Elementy językoznawstwa typologicznego .....</b>	<b>179</b>
14.1. Najważniejsze grupy językowe świata .....	180
14.2. Ekskurs na temat początków mowy .....	181
14.3. Typologia fonologiczna .....	184
14.4. Typologia morfologiczna: sygnalizowanie struktury składniowej ..	186
<b>Wykład 15. Problemy językoznawstwa kulturowego. Typologia semantyczna. Uniwersalizm i relatywizm językowy .....</b>	<b>190</b>
15.1. Różnice w zakresie znaczeń zgramatyzalizowanych .....	191
15.2. Różnice w sposobach liczenia .....	192
15.3. Różnice w kategoryzacjach świata .....	193
15.4. Kulturowe ukształtowanie pojęć .....	196
15.5. Kulturowe uwarunkowanie aktów mowy .....	197
15.6. Uniwersalizm i relatywizm językowy. Czy da się w pełni przezwyciężyć relatywizm? .....	198
<b>Wykaz stosowanych skrótów i symboli .....</b>	<b>201</b>
<b>Bibliografia .....</b>	<b>203</b>

## Wstęp

Książka ta jest zapisem wykładów ze *Wstępu do językoznawstwa*, jakie prowadziłam dla studentów I roku Polonistyki UW w latach 1999–2001. Zadaniem tego semestralnego kursu było zapoznanie słuchaczy z podstawowymi pojęciami językoznawstwa, przedstawienie w sposób najbardziej syntetyczny struktury języka i problemów metodologicznych lingwistyki, w wyniku czego powinni oni zostać wyposażeni w elementarne instrumentarium, umożliwiające im samodzielne studiowanie językoznawstwa i świadomy wybór dalszych zajęć z tej dyscypliny. W zamierzeniu kurs miał dawać minimum wiedzy o języku i „mapę” problemów, jakie stają przed badaczami języka. Ze względu na to, że wykłady kierowane były do audytorium polonistycznego, pokazywana struktura języka (zwłaszcza w części drugiej kursu) ilustrowana była przede wszystkim danymi języka polskiego. Stąd analizowany system języka to przede wszystkim struktura polszczyzny. Dodatkowo jest to powodowane także i tym, że najlepiej subtelności języka rozumie się, wnikając we własny system językowy, przez odwołanie się do własnej wiedzy (kompetencji) językowej.

W przygotowaniu tych wykładów korzystałam oczywiście z literatury polskiej i obcej z tego zakresu, dostępnej w owym czasie, a więc przede wszystkim z prac T. Milewskiego (1965), A. Wierzbickiej (1967), L. Zawadowskiego (1966), A. Weinsberga (1983), J. Lyonsa (1976), z podręcznika J. Bańczerowskiego, J. Pogonowskiego i T. Zgółki (1982), z opracowań zawartych w *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego* (1993), ale siłą rzeczy sposób ujęcia zagadnień musiał być indywidualny i subiektywny, a ponadto rozwój językoznawstwa ostatnich lat wzbogacił spojrzenie na język o nowe aspekty, dawniej niedostrzegane i nieobecne w większości wcześniejszych opracowań. Mam tu na myśli przede wszystkim aspekt kulturowy i komunikacyjny języka. Ta nowa problematyka znalazła również odbicie w prezentowanym kursie.

W przygotowaniu wersji pisanej *Wykładów* korzystałam także z wydanego niedawno podręcznika językoznawstwa ogólnego autorstwa Edwar-da Łuczyńskiego i Jolanty Maćkiewicz (2002).

Już po napisaniu *Wykładów* ukazał się znakomity podręcznik – *Zarys językoznawstwa ogólnego* autorstwa Czesława Lachura (2004), wypełniająca dotkliwą lukę w polskiej literaturze naukowej z tego zakresu. Mimo to decyduję się na publikację mojego podręcznika w przekonaniu, że pewne kwestie, zwłaszcza dyskusyjne, naświetlone są w obu opracowaniach nieco inaczej, bardziej autorsko (a to zawsze jest wzbogacające), inne jest również rozłożenie akcentów w przedstawianiu zagadnień. Niewątpliwa natomiast dla mnie jest korzyść w tym, że w wielu punktach mogę czuć się zwolniona z obowiązku przedstawiania szczegółowych kwestii, odsyłając do podręcznika Lachura. Dotyczy to zwłaszcza tych fragmentów *Wykładów* (w szczególności *Części III*), które referują podstawową, ustabilizowaną wiedzę językoznawczą, np. w zakresie typologii.

Decyzja o opublikowaniu *Wykładów* wynika zatem z przekonania, że przedstawione w nich (siłą rzeczy autorskie) usystematyzowanie zagadnień, uwzględniające nowsze spojrzenie na wiele kwestii teoretycznych językoznawstwa, może być pomocne zarówno tym, którzy rozpoczynają studia w zakresie językoznawstwa, jak i również tym, którzy dyscyplinę tę na poziomie elementarnym wykładają.

## CZĘŚĆ I

### Istota języka i jego cechy

- Wykład 1.** Pojęcie języka naturalnego. Język jako system znaków konwencjonalnych na tle innych systemów znakowych
- Wykład 2.** Cechy istotne języka naturalnego
- Wykład 3.** System a użycie systemu. Granice systemu językowego. Pojęcie *tekstu*, *wypowiedzi*, *dyskursu*
- Wykład 4.** Funkcje języka i wypowiedzi
- Wykład 5.** Język w działaniu. Struktura aktu komunikacji. Typy aktów mowy. Akty mowy bezpośrednie i pośrednie

## Wykład 1

### Pojęcie języka naturalnego. Język jako system znaków konwencjonalnych na tle innych systemów znakowych

Zanim zaczniemy bardziej systematycznie opisywać istotę języka, jego budowę i funkcje, warto na wstępie zdać sobie sprawę z doniosłości roli, jaką język pełni w życiu społecznym i indywidualnym człowieka. Jest jak powietrze: niezauważalny, używany najczęściej bezrefleksyjnie, ale jednocześnie niezbędny do wszelkiego głębszego kontaktowania się ludzi między sobą, a także wewnętrznego życia i rozwoju człowieka. Niezbędny do tworzenia kultury. Wśród wielu definicji człowieka, obok określenia *animal rationale* czy *animal cogitans*, wymienia się określenie *animal loquens*, co jest w kontekście wspomnianych już określeń szczególnie trafne, bo o ile można mówić o zaczątkach myślenia i racjonalności u zwierząt, o tyle mowa artykułowana, abstrakcyjna jest zjawiskiem specyficznym ludzkim. Formy komunikowania się zwierząt nie mają charakteru abstrakcyjnego, dotyczą zawsze sytuacji aktualnej (szerzej o tym por. *Wykład 2*). A tymczasem właśnie abstrakcyjność języka ludzkiego sprawia, że staje się on formą myślenia i tworzenia kultury.

Język jest bowiem nie tylko sposobem zachowania społecznego (formą przekazywania myśli i przeżyć, formą nacisku na drugiego człowieka), ale także formą myślenia i poznania świata. Ten kognitywny (poznawczo-myślowy) aspekt języka został w ostatnim czasie szczególnie zauważony i podkreślony.

Studia humanistyczne, zwłaszcza te, których przedmiotem są wytwory językowe człowieka (teksty), ze względów oczywistych powinny rozpoczynać się od refleksji nad językiem i analizy tego zjawiska.

#### 1.1. Definicja języka

Spróbujmy na wstępie podać określenie intuicyjne, „zdroworozsądkowe”, nieukierunkowane literaturą fachową. Gdybyśmy tzw. „szarego człowieka” zapytali, co to jest język, którym ludzie porozumiewają się

w codziennym obcowaniu (a więc zjawisko, które będziemy nazywać dalej *językiem naturalnym*), usłyszelibyśmy zapewne odpowiedź, że to jest ‘to, za pomocą czego ludzie porozumiewają się’, a więc: ‘sposób porozumiewania się ludzi między sobą’. Ale oczywiście jest to sformułowanie zbyt szerokie, gdyż ludzie porozumiewają się również kiwnięciem ręki, mrugnięciem oka, czy mimiką. Trzeba więc dodać, że jest to sposób porozumiewania się za pomocą znaków, będących ciągami dźwięków wytworzonych przez narządy mowne człowieka (a więc znaków fonicznych) i, co istotne, znaków, które nie są (jak jęki czy okrzyki emocji) zrozumiałe same przez się: Polak bez uczenia się nie zrozumie wypowiedzi niemieckich czy angielskich. Znaki te więc oparte są na pewnej konwencji (utrwalonym społecznie sposobie ich używania) i wymagają uprzedniego nauczania się, tzn. mają charakter w szerokim sensie umowny, konwencjonalny.

Możemy więc już w tej chwili sformułować definicję bardziej „uczoną”, zgodną z tym, jak ujmuje język tradycja lingwistyczna, zwłaszcza strukturalistyczna. Składniki tej definicji będziemy następnie wyjaśniać bardziej szczegółowo. **Język** można zatem zdefiniować jako:

system znaków konwencjonalnych, fonicznych, służący do porozumiewania się o wszystkim (uniwersalny), charakteryzujący się tzw. dwuklasowością, tzn. udziałem gramatyki, umożliwiającej nieograniczone tworzenie nowych konstrukcji.

Ostatni składnik tej definicji (dwuklasowość) nie został dotąd nawet wstępnie wyjaśniony, jednak do podania pełnej definicji języka jest niezbędny. Będzie o nim mowa dopiero w wykładzie następnym.

Zanim przystąpimy do wyjaśnienia poszczególnych pojęć wchodzących w skład tej definicji, musimy wprowadzić jeszcze ważne wstępne odróżnienie.

#### 1.2. System a użycie systemu. Język a mówienie

Formułując naiwną intuicyjną definicję języka, powiedzieliśmy, że jest to sposób porozumiewania się ludzi między sobą, a nie samo porozumiewanie się, mówienie. Język jest więc pewną potencją, realizowaną w wypowiedziach. Jeśli słyszymy jakąś mowę w języku niemieckim czy angielskim, to w ścisłym sensie nie powinniśmy powiedzieć, że słyszy-

my język niemiecki czy angielski (choć czasem potocznie tak mówimy), ale jedynie, że **słyszemy wypowiedzi** w tych językach, a więc realizacji, efekty użycia tych języków.

Mówienie to jednostkowy akt nadawczo-odbiorczy, w którym nadawca, chcąc przekazać odbiorcy pewną informację, wybiera z kodu (systemu) językowego (znanego również odbiorcy) odpowiednie słownictwo i struktury gramatyczne, uruchamia narządy mowne mające zrealizować formę wybranych jednostek językowych (a więc dokonuje tzw. fonacji i artykulacji), w wyniku czego wysyła fale akustyczne do ucha odbiorcy, w którego narządach odbiorczych dokonuje się recepcja dźwięku i jego interpretacja mentalna. W konsekwencji tego procesu, odbiorca, operujący tym samym kodem, odczytuje przekazaną informację. W sytuacji idealnej informacja odebrana powinna być identyczna z nadawaną. W praktyce często jednak tak nie jest, gdyż poza zakłóceniami przekazu (niedosłyszeniem, przesłyszeniem się odbiorcy) obserwuje się **niepełną zgodność kodu** językowego obu rozmówców: różne rozumienie używanych słów, różne skojarzenia i emocje związane z nazywanymi zjawiskami, powodowane odmienną „bazą doświadczeniową” obu rozmówców. Stąd tak częste nieporozumienia między ludźmi (np. obrażanie się słuchacza mimo braku takiej intencji ze strony nadawcy).

Przedstawiony tu opis zdaje sprawę z podstawowego, **modelowego** aktu komunikacji. Współcześnie, dzięki technice, fale akustyczne zostają zastąpione przez fale elektromagnetyczne, a także cały proces komunikacji, dzięki alfabetom, dokonuje się drogą wizualną. Szerzej o kwestii tej będzie mowa w *Wykładzie 2*.

Akty mówienia mają charakter **konkretny, jednostkowy i nieograniczony**. Póki będą istnieć Polacy mówiący po polsku, będą powstawać nowe niekończące się wypowiedzi, będące użyciem języka polskiego. Natomiast **sam język jako kod ma charakter ogólny, społeczny**, jest zasadniczo wspólny wszystkim mówiącym, w danym momencie względnie stabilny (choć oczywiście język jako system zmienia się także w czasie), ma charakter **ograniczony** (słownictwo, choć liczne, jest jednak ograniczone, reguły łączenia jednostek w większe konstrukcje mają w określonym odcinku czasowym charakter ustabilizowany).

To podstawowe dla językoznawstwa odróżnienie zostało wprowadzone przez szwajcarskiego uczonego, twórcę tzw. strukturalizmu, Ferdynanda de Saussure'a (1916) i utrwaliło się jako przeciwstawienie pojęć: *langue* (język, system) i *parole* (mówienie, użycie systemu). Niezależnie od Saussure'a podobne idee głosił polski uczyony o nazwisku francuskim

Jan Baudouin de Courtenay (1894), który jednak swoje prace ogłaszał głównie po rosyjsku, gdyż najważniejszy okres swojego życia naukowego przeżył w Rosji, gdzie był profesorem językoznawstwa w Kazaniu. Do Polski wrócił dopiero po odzyskaniu przez Polskę niepodległości i był aż do śmierci w 1929 roku profesorem Uniwersytetu Warszawskiego.

Przedstawione odróżnienie nasuwa cały szereg punktów dyskusyjnych i pytań, dotyczących m.in. tego, jaki jest zakres zjawisk należących do systemu językowego, a także, jaki jest status ontyczny samego systemu. Kwestie te omówimy w *Wykładzie 3*.

### 1.3. Język jako system znaków konwencjonalnych

Wróćmy do analizy składników sformułowanej już (na s. 13) wstępnej definicji języka. Trzeba przede wszystkim określić, co to jest znak, i umieścić znaki językowe wśród innych typów znaków. Pojęcie znaku jest bowiem bardzo szerokie i obejmuje zarówno znaki **niezamierzone** (np. dym jako znak ognia, wypieki na twarzy jako znak gorączki lub mokra jezdnia jako znak tego, że wcześniej padał deszcz albo przejeżdżała polewaczka), jak i też **znaki w ścisłym sensie**, które w intencji nadawcy mają przekazywać odbiorcy pewną treść, informację (np. czerwone światło na rogu ulicy 'zakaz przejścia'). **Znak** bowiem to najogólniej:

zjawisko fizyczne, percypowane zmysłowo, które odsyła do czegoś innego niż ono samo, które coś znaczy, coś komunikuje

Te same istotne cechy znaku można ująć nieco inaczej (por. Milewski 1965):

**Znak to taki element rzeczywistości, który jest istotny nie ze względu na swoje własne cechy, ale ze względu na relację do innego elementu rzeczywistości, do którego się odnosi.**

Istotna dla znaku jest więc, jak widać, obecność w nim dwóch elementów: zjawiska obserwowanego zmysłowo (zwanego formą znaku, łac. *signans*, fr. *signifiant*) i czegoś innego, co można nazwać znaczeniem lub treścią komunikowaną (informacją, łac. *signatum*, fr. *signifié*), np. 15

obserwowana gorączka sygnalizuje 'stan chorobowy', czerwone światło na rogu ulicy sygnalizuje 'zakaz przejścia'.

Przy tak szerokim rozumieniu znaków będą nimi zarówno zjawiska, na podstawie których odbiorca wnioskuje pewne informacje (np. z otwartego okna ktoś może wnioskować o tym, że mieszkańcy znajdują się w domu, z pozostawionego okrycia można wnioskować, że jego właściciel był w danym miejscu uprzednio), jak i zjawiska celowo „nadane”, żeby przekazać informację (umówione pozostawienie otwartego okna, czy pozostawienie okrycia na znak, że miejsce zostało zajęte).

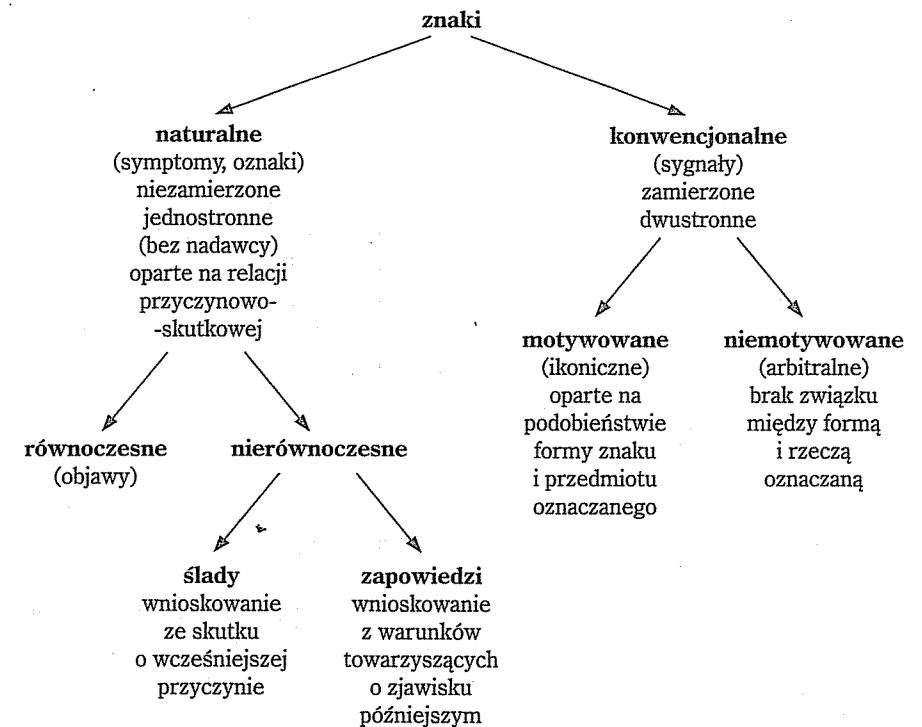
Jak pokazują przytoczone tu przykłady, wśród znaków trzeba wyróżnić dwa odrębne typy: **znaki naturalne**, niezamierzone, jednostronne (mające tylko odbiorcę, który uzyskuje informację na zasadzie wnioskowania, opartego na wiedzy o związkach przyczynowo-skutkowych) i **znaki zwane konwencjonalnymi**, inaczej **sygnały**, dwustronne (mające nadawcę i odbiorcę), zamierzone jako nośniki informacji. Pierwsze, określane w literaturze przedmiotu (por. Pelc 1982, Milewski 1965) jako **symptomy**, oznaki, objawy, oparte są, jak już powiedziano, na związku przyczynowo-skutkowym znanym odbiorcy z wiedzy o świecie, drugie zaś oparte są na pewnym ustaleniu konwencjonalnym, umowie, uzusie znanym zarówno nadawcy, jak i odbiorcy.

Przy znakach naturalnych zachodzi zwykle jednoczesność zjawiska obserwowanego i zjawiska wnioskowanego, stanowiącego przyczynę objawu (np. przy wypiekach i gorączce, dymie i ogniu). Jednakże zjawisko obserwowane może być również późniejsze niż przyczyna (jak przy „śladach”, takich jak pozostawione wcześniej okrycie jako „ślad” obecności właściciela, odcisnięte na śniegu lub piasku ślady stóp, sygnalizujące wcześniejszą obecność osoby lub zwierzęcia). Można również mówić o znakach – zapowiedziach: czarna chmura zapowiada deszcz lub śnieg. O znakach naturalnych powiemy, że informują, ale raczej nie, że komunikują.

Świat znaków konwencjonalnych, czysto ludzki, jest bardzo rozbudowany i złożony. Wyróżnia się tu wiele typów m.in. ze względu na to, jakim zmysłem znak jest odbierany, a także ze względu na to, czy między formą a przekazywaną treścią zachodzi jakiś związek podobieństwa. Jeśli ten związek zachodzi, mówimy o znakach **umotywowanych** (inaczej ikonicznych). Takimi są np. w większości drogowe znaki ostrzegawcze, przedstawiające biegnące dzieci (sygnalizujące szkołę), krowę ('uwaga na zwierzęta domowe'), spadające kamienie, sygnalizujące niebezpieczeństwo obsuwania się ziemi, itp. Jeśli takiego związku brak, mówimy

o znakach **niemotywowanych**, całkowicie arbitralnych, np. znak drogowy sygnalizujący zakaz wjazdu czy zakaz zatrzymywania się.

Omówiony podział znaków przedstawia zamieszczony tu wykres:



Ten ogólnie zarysowany obraz nie oddaje całej złożoności znaków i sposobów ich opisu (typologii), proponowanych w literaturze semiotycznej. Przyjrzyjmy się więc bliżej niektórym zjawiskom, niemieszczącym się w przedstawionym schemacie. Omówimy kolejno problem **obrazów**, **sygnałów niesemantycznych** (muzyki), **symboli**, **indeksów** oraz problem **konwencjonalności** w opozycji do zamierzonego znaku, który powstaje przy znakach złożonych (łączyjących w sobie cechy celowości i symptomu).

(1) W literaturze semiotycznej **obrazy** (zwane *ikonami*), a więc przedmioty, które przedstawiają (zastępują) inne przedmioty na zasadzie podobieństwa, traktowane są niejednolicie. Przez jednych badaczy włączane są do znaków jako trzeci, obok objawów (symptomów) i symboli (całkowicie konwencjonalnych), typ znaków (por. Peirce 1902, 1955, Pelc 17



1982, Łuczyński i Maćkiewicz 2002), przez innych nie są w ogóle traktowane jako znaki *sensu stricto* (por. Weinsberg 1983). To ostatnie ujęcie wydaje się słuszne, nie realizują one bowiem typowej sytuacji komunikatywnej, w której pewien nadawca chce za pomocą znaku przekazać odbiorcy określoną informację. Nie mówi się, że fotografia „informuje” o swoim przedmiocie, ani że ktoś za pomocą fotografii chce odbiorcy zakomunikować coś innego, aniżeli pokazanie samej fotografii i ewentualnie odesłanie do sytuacji (osoby), którą ona przedstawia. Powie się raczej w tym wypadku o sytuacji ‘przedstawiania’, ‘reprezentowania’, ‘zastępowania’.

Natomiast oczywiście elementy ikoniczne mogą wchodzić do znaków w ścisłym sensie (tzn. mających nadawcę i odbiorcę) jako ich składniki. Taka sytuacja ma miejsce we wspomnianych wcześniej motywowanych znakach drogowych czy elementach mapy, w której np. wielkość i kształt miast, linie rzek, zarysy wybrzeży czy granice państw odpowiadają w zmniejszeniu kształtom rzeczywistych miast, rzek i granic. Także oznaczanie wód, jezior, mórz kolorem niebieskim ma charakter ikoniczny. Oprócz elementów ikonicznych mapy zawierają także elementy całkowicie arbitralne, jak np. kolory państw na mapach politycznych. Elementy ikoniczne występują również, jak zobaczymy, w niektórych znakach języka naturalnego.

Odrębny problem stanowią obrazy nierealistyczne, surrealistyczne czy symboliczne, w których w ogóle nie można mówić o odsyłaniu do rzeczywistości na zasadzie podobieństwa: tu bodźce wzrokowe służą do wywoływania w odbiorcy pewnych myśli i przeżyć. Warto w tym miejscu przytoczyć słowa Augusta Zamoyskiego o roli sztuki: ma ona pokazywać to, co niedostępne zmysłom. Rola malarstwa zbliża się w tym punkcie do innych sygnałów niesemantycznych, przede wszystkim muzyki.

(2) Do szeroko pojętych znaków zalicza się też **dzieła muzyczne**. Milewski (1965) wśród sygnałów właściwych (przeciwstawionych symptomom, znakom naturalnym) wyróżnia znaki asemantyczne, nazwane przez niego niezbyt szczęśliwie *apelami*. Do nich należy, zdaniem autora, przede wszystkim muzyka i wspomniane już malarstwo abstrakcyjne, których celem jest ekspresja przeżyć i wywołanie podobnych przeżyć u odbiorcy. Nie jest to jednak typowa sytuacja komunikacyjna. Typowy znak, zgodnie z definicją, ma odsyłać do czegoś innego niż on sam, tymczasem dzieła muzyczne i malarstwo abstrakcyjne skupiają uwagę na sobie i dopiero pośrednio wywołują przeżycie odbiorcy, i mogą prowadzić

do przeżyć metafizycznych odsłaniających rzeczywistości transcendentne. Oba analizowane zjawiska nie należą więc do znaków w ścisłym sensie.

(3) Przejdźmy do pojęcia **symbolu**, rozumianego w semiotyce bardzo różnie. Nazwa *symbol* (gr. *symbolon*) etymologicznie oznaczała ‘przedmiot przełamany na pół, służący jako znak rozpoznawczy’. Wyróżniają się dwa główne rozumienia tego pojęcia.

(a) Przy pierwszym symbol to znak konwencjonalny zastępujący umownie różne określone wielkości i pojęcia. Tak np. w logice formalnej symbole literowe zastępują stałe lub zmienne, które mogą być podstawiane w ich miejsce, bądź też określone symbole sygnalizują całkowicie umownie różne typy operacji logicznych.

Całkowita konwencjonalność (arbitralność) jest też istotą symbolu (przeciwstawianego w semiotyce ikonom i indeksom) jako znaku opartego na znajomości konwencji, podczas gdy ikony oparte są na podobieństwie, a indeksy – na związku styczności ze swoimi desygnatami (szerzej o tym na s. 20). Tak rozumie symbol Peirce (1902, 1955), a także Bühler (1934), gdy mówi o funkcji symbolicznej znaków języka naturalnego, polegającej na odsyłaniu do rzeczywistości, reprezentowaniu jej przez symboliczne znaki językowe.

(b) Przy drugim sensie symbolu, rozpowszechnionym bardziej w kulturze, jest on rozumiany jako zjawisko (obraz, przedmiot), które odsyła do pewnej bardziej złożonej rzeczywistości, trudnej do ujęcia w sposób bezpośredni. Odsyła w sposób skonwencjonalizowany (sens symbolu trzeba znać, trzeba się go nauczyć), ale nie całkowicie arbitralny (jak przy typie poprzednim), istnieje bowiem jakiś związek **motywujący** sens symbolu, pewne utrwalone kulturowo skojarzenia obiektu (obrazu) symbolicznego i zjawiska symbolizowanego. Może być to przypadkowo zauważone **podobieństwo**, jak np. skojarzenie sowy z mądrością (zapewne z powodu obwódek przy oczach przypominających człowieka w okularach), czy wyczuwana bliskość przeżyć (światło, jasność powiązane z dobrem, a ciemność ze złem). Symbolami mogą stać się obiekty kojarzone przez daną społeczność na zasadzie związku **styczności** z określonymi wydarzeniami i wartościami, np. mogiła w *Nad Niemnem*, będąca symbolem Powstania Styczniowego i przeżyć patriotycznych, czy też z szerszego kręgu europejskiego, np. laur jako symbol zwycięstwa od wieńca laurowego wkładanego na głowę zwycięzcy. A oto jak opisuje symbol Izydora Dąbska (1973):

„Symbol to taki przedmiot, który przez swoje własności odsłania i uobecnia [odbiorcy] pewną dziedzinę egzystencjalną, szczególnie wartościową w indywidualnym przeżyciu.”

Podobnie scharakteryzowany jest symbol w *Słowniku terminów literackich* (1988): symbol „jest znakiem treści głęboko ukrytych i niejasnych, mającym za zadanie kierować ku nim myśl czytelnika [odbiorcy]. Cechuje się chwiejnością i zmiennością znaczenia. Zauważmy, że cechy tak rozumianego symbolu stoją w jawnej sprzeczności z symbolem ujmowanym jako znak arbitralny (por. punkt a), przy którym ścisłość i określoność treści stanowią cechy niezbędne.

W sumie więc symbol w rozumieniu kulturowym może być konkretnym przedmiotem lub zjawiskiem, natomiast sferą, do której odsyła, ma charakter abstrakcyjny, stanowi pewien złożony konstrukt pojęciowy.

(4) Niejednolicie rozumiane jest również w tradycji semiotycznej pojęcie **indeksu** (wskaźnika). U Peirce'a typ znaku określany jako indeks, przeciwstawiony ikonom (opartym na związku podobieństwa) i symbolom całkowicie arbitralnym (opartym na konwencji), charakteryzuje się związkiem **styczności z signatum** (obiektem oznaczonym), współwystępuje z nim na zasadzie relacji przyczynowo-skutkowej. Jest więc bliski temu, co w innej tradycji semiotycznej określa się jako oznaki i symptomy.

Cecha współwystępowania znaku z obiektem oznaczonym stała się zapewne podstawą wykształcenia się nowego znaczenia terminu *indeks*, używanego we współczesnej lingwistyce. Jest on mianowicie rozumiany jako **znak okazjonalny**, informujący w obrębie sytuacji, wskazujący na pewne elementy obecne w zasięgu przestrzennym osób komunikujących się. Przypomina pod tym względem drogowskazy, które również pełnią funkcję wskazywania w obrębie określonej sytuacji.

W języku naturalnym taką funkcję pełnią przede wszystkim zaimki wskazujące (typu: *tu, tam, to, on, ten, tamten* itp.), mające sens sytuacyjny. One też określane są mianem *wyrażeń indeksowych*.

(5) Na koniec omówmy jeszcze pewne trudne problemy związane z pojęciem **konwencjonalności**. W przedstawionej tu klasyfikacji znaków utożsamiliśmy, nieco upraszczając, znaki konwencjonalne z sygnałami, czyli znakami zamierzonymi przez nadawcę w celu przekazania pewnej informacji. Dla konwencjonalności istotna jest jednak nie tyle

zamierzeność znaku (bycie sygnałem), co jego **społeczne ustabilizowanie** w określonej funkcji, a więc oparcie związku między *signans* i *signatum* na pewnej konwencji, tzn. przyjętym społecznie zwyczaju (uzusie, umowie). O samym pojęciu konwencji, kluczowym dla semiotyki i kultury, szerzej mowa jest m.in. w książce M. Grochowskiego (1993), w której omówiona została również literatura na ten temat.

Oddzielenie cechy konwencjonalności znaku od zjawiska celowości, zamiaru przekazania informacji (bycia sygnałem) widoczne jest szczególnie wyraźnie w sytuacjach, gdy nadawca, chcąc celowo przekazać pewną informację, wytwarza symptom, np. przybiera znużoną minę, czy ziewa, chcąc okazać brak zainteresowania, zostawia jakiś przedmiot po to, by odbiorca domyślił się jego uprzedniej obecności w danym miejscu, itp. Odbiorca ma do czynienia ze znakiem naturalnym (symptomem, objawem, śladem), który został celowo przez nadawcę wytworzony. Inna rzecz, że celowo nadawane symptomy mogą się z czasem konwencjonalizować. Zachodzi to chyba w wypadku ekspresji twarzy: ruchy brwi, ust, początkowo będące naturalnymi przejawami pewnych stanów psychicznych (zwłaszcza emocji), z czasem stają się ich konwencjonalnymi znakami i, jak wszelkie znaki konwencjonalne, mogą informować fałszywie, co oddają wyraźnie określenia typu *fałszywy uśmiech, udawane zdziwienie* itp. Na temat „mowy twarzy” jako pewnego systemu znaków mowa jest w książce A. Wierzbickiej o kulturowym uwarunkowaniu uczuć (1999a).

## Wykład 2

### Cechy istotne języka naturalnego

W poprzednim wykładzie sformułowaliśmy (na s. 13) bardzo wstępną definicję języka naturalnego, podając jego główne cechy, w tym przede wszystkim cechę konwencjonalności jako charakterystyczną dla znaków językowych. (O samym pojęciu konwencjonalności była mowa w końcowej części wykładu poprzedniego). W tym wykładzie omówimy szerzej poszczególne cechy języka ludzkiego, odróżniające go od innych systemów komunikacyjnych, w tym także komunikacji zwierząt.

Językoznawcy zajmujący się teorią języka (m.in. Hockett 1958, Lyons 1984, Weinsberg 1983) wyróżniają szereg cech istotnych dla języka ludzkiego (Hockett wyróżnia ich aż 16, Lyons – 13), jednak nie wszystkie mają jednakową wagę. Stąd w naszym omówieniu ograniczymy się do siedmiu podstawowych. Są to: **konwencjonalność znaków** (określana czasem jako arbitralność, choć terminy te nie są synonimiczne, o czym będzie mowa dalej), **foniczność**, **dwustopniowość** (tzn. składanie się znaków z diakrytów), **dwuklasowość systemu**, powodująca, że jest on systemem otwartym (produktywnym, tekstotwórczym), **abstrakcyjność** znaków (ich odniesienie do pojęć ogólnych), a także **polisemiczność**, czy też lepiej **kreatywność** w używaniu znaków, tzn. możliwość wprowadzenia twórczych przesunięć znaczeniowych. Jako istotną cechę, zwłaszcza w opozycji do kodów wyspecjalizowanych, można wymienić również **uniwersalność**, tzn. możliwość mówienia o wszystkim, o czym człowiek pomyśli.

Ponadto istnieje kilka cech dodatkowych, będących konsekwencją wyróżnionych właściwości. Są to m.in. cechy, wspomniane przez Lyonsa, takie jak: **wymiennność** (fakt, że język jest kodem przemiennym, stosowanym zarówno przez nadawcę, jak i odbiorcę), **zdalność** (możliwość informowania o faktach odległych w czasie i przestrzeni), **uczenie się drogą kulturową** (a nie genetyczną, jak w przypadku zwierząt), **nadużywalność** (możliwość użycia kłamliwego) i wreszcie **samozwrotność** (możliwość informowania o sobie samym, tzn. o języku).

Te dodatkowe cechy dadzą się w pewien sposób wyprowadzić z cech podstawowych, np. zdalność wywodzi się z abstrakcyjności, nadużywalność i samozwrotność są konsekwencją uniwersalności, a więc tego, że

kod językowy służy do mówienia o wszystkim, także o zjawiskach nieistniejących, jak również do mówienia o sobie samym. W dalszym ciągu tego wykładu przeanalizujemy dokładniej przede wszystkim cechy podstawowe.

### 2.1. Czy znaki językowe mają charakter konwencjonalny?

Znaki konwencjonalne to, jak pokazywaliśmy w poprzednim wykładzie, znaki oparte na pewnym społecznym **uzusie** znanym nadawcy i odbiorcy, a więc zrozumiałe nie same przez się (bez uczenia), ale **wymagające znajomości konwencji; tej konwencji trzeba się nauczyć.**

Wśród faktów języka ludzkiego jest kilka punktów, które na pozór naruszają konwencjonalność. Są to przede wszystkim dwa typy wyrazów (znaków), które mogą być, jak się zdaje, zrozumiałe bez uprzedniego uczenia się. Taki charakter mają onomatopeje typu *kukułka*, *miauścić*, *świstać*, *cmokać* itp., których znaczenia można się domyślać na podstawie ich formy, a także wyrażenia ekspresywne o postaci wykrzykników, takie jak: *och!*, *ach!* *ojej!* *au!* itp., przypominające symptomy, objawy emocji (ból), których są wyrazem.

Jednakże bliższa analiza obu tych zjawisk pokazuje, że forma wyrazów onomatopeicznych i ekspresywnych jest skonwencjonalizowana, nie jest jednakowa w poszczególnych językach, np. pol. *miauścić*, fr. *miauler*, ang. *to mew* mają formę tylko częściowo podobną. Analogicznie ma się rzecz z wyrazami pol. *kukułka*, fr. *coucou*, ang. *cuckoo*. To samo dotyczy wyrażeń ekspresywnych, które charakteryzują się odmienną postacią w różnych językach.

Ponadto onomatopeje i wyrażenia ekspresywne stanowią margines słownictwa: przeważająca większość to znaki, w których związek między brzmieniem znaku i postacią zjawisk oznaczanych jest całkowicie arbitralny, por. np. pol. *pies*, fr. *chien*, niem. *Hund*, ang. *dog*. Arbitralność przysługuje jednak jedynie najmniejszym znakom (niepodzielnym morfemom), konstrukcje bowiem mają charakter motywowany, jak np. wyrazy podzielne słotwórczo typu *piesek*, *psiarnia*. Będzie o tym mowa na s. 74.

Konwencjonalność języka jeszcze pod pewnym względem może budzić zastrzeżenia. Chodzi o to, że konwencję można rozumieć jako swego rodzaju umowę zawieraną między ludźmi, co dobrze tłumaczy charakter sztucznych systemów znakowych, jak np. znaki drogowe czy sygnalizacja świetlna, przy których był **moment** ustalenia znaczenia, niejako **umowy**, do jakich treści będzie odnosił się określony znak.

Tymczasem w wypadku języka naturalnego nigdy takiego momentu umowy nie było, z wyjątkiem nielicznych sztucznie utworzonych terminów, jak *drapacz chmur* czy *podomka*, które to wyrazy notabene nie przyjęły się w języku polskim. Języki naturalne wytworzyły się historycznie w wyniku ewolucji i ciągle podlegają zmianom. Przekazywane są z pokolenia na pokolenie jako systemy znaków arbitralnych, w których brak związku między formą i znaczeniem. Stąd lepiej mówić nie o umowności znaków językowych (bo takiej „umowy” nigdy nie było), ale **uzusie semiotycznym**, warunkującym użycie znaku: żeby właściwie posługiwać się tymi znakami trzeba taki uzus semiotyczny (konwencję semiotyczną) znać. Nie można z formy znaku domyślić się jego znaczenia.

## 2.2. Foniczność znaków językowych

Znaki językowe to znaki będące ciągami dźwięków wytwarzanymi przez narządy mowne człowieka i percypowanymi przez narząd słuchu odbiorcy. Jest to pierwotna i podstawowa postać tych znaków. Wtórnie mogą być one transponowane na bodźce działające na inne zmysły, np. na zmysł wzroku; w ten sposób znak foniczny ze swej istoty przemijający zostaje utrwalony w postaci konwencjonalnego znaku graficznego (pisma). Alfabety są więc systemami wtórnymi (systemami drugiego stopnia): litery odsyłają do dźwięków, np. litera *k* odsyła do dźwięku powstającego przy bezdźwięcznym zwarciu tyłu języka z podniebieniem miękkim, a *t* do dźwięku wytwarzanego przy bezdźwięcznym zwarciu przodu języka z zębami. Podobnie alfabet Braille'a przekłada bodziec słuchowy na bodziec dotykowy: układ punktów wypukłych odsyła do fonemu.

Rzecz jasna wykształcanie się alfabetu fonetycznego (odsyłającego do dźwięków) dokonywało się powoli poprzez stadium pisma ideograficznego (powstałego z piktogramów, pisma obrazkowego), odsyłającego nie do dźwięków, ale do pojęć. Szerzej o rozwoju pisma mowa jest m.in. w książce E. Łuczyńskiego i J. Maćkiewicz (2002), a także w literaturze specjalistycznej (np. G. Jean 1994, M. Kuckenburt 2006).

Inaczej ma się rzecz z językiem głuchoniemych (tzw. językiem migów), który nie jest alfabetem odsyłającym do dźwięków, ale niesie wprost informację semantyczną, odsyła do pojęć. Jest więc systemem semantycznym w ścisłym sensie, językiem, a nie alfabetem. Związek między ruchami rąk a treściami komunikowanymi jest skonwencjonalizowany, ale w sposób motywowany, w części oparty na relacji podobieństwa

lub styczności, np. 'kolor czerwony' oznaczany jest przez ruch pociągnięcia palcem po wargach, ruch mieszania łyżką oznacza 'gotowanie', a ruch naśladowy łożenie opłatka oznacza 'grudzień'. Szerzej o języku migowym (a także migany, który odsyła do liter, a więc jest alfabetem, systemem drugiego stopnia) mowa jest w książce J. Perlina (1993).

Wszechobecność pisma we współczesnym świecie komplikuje nieco naszkicowany na wstępie obraz języka ludzkiego jako występującego podstawowo w formie fonicznej. We współczesnej kulturze odbiór języka w postaci pisanej jest niemal równie powszechny, co odbiór foniczny: czytamy książki, gazety, instrukcje, napisy na ulicach itp. Pewne wyrazy poznajemy od samego początku w postaci pisanej, co znajduje odzwierciedlenie np. w formie zapożyczeń (por. np. *notes* czy *nylon*). Można więc uważać, że dziś ludzie mówiący dysponują w swoim słowniku pojęciowym równocześnie dwojaką formą: foniczną (obrazem ciągu dźwięków) i graficzną (obrazem ciągu liter). Jest to szczególnie widoczne w przypadku języków, w których zachodzi duża rozbieżność między postacią foniczną i graficzną wyrazów, jak np. w angielskim (np. wyraz oznaczający 'most' ma postać dźwiękową [*bridż*], a zapis *bridge*). Już Baudouin de Courtenay mówił o obocznych funkcjonowaniu w pamięci człowieka grafemów (wyobrażeń liter) i fonemów (wyobrażeń dźwięków).

## 2.3. Dwustopniowość znaków językowych

Jest to podstawowa, uniwersalna cecha każdego języka ludzkiego, określana czasem (por. A. Martinet 1960) jako „podwójna artykulacja języka”. Polega ona na tym, że znaki językowe (obdarzone znaczeniem) zbudowane są z elementów mniejszych niż nieznaczących, tzw. **diakrytów**, których liczba jest stosunkowo niewielka (do kilkudziesięciu w językach z rozbudowaną fonologią). Diakrytami w języku naturalnym są **fonemy**, najmniejsze linearne jednostki foniczne, których różne kombinacje tworzą znaki (ciągi znaczące). I tak np. z diakrytów [*r*], [*k*], [*a*] utworzone są w języku polskim (w różnym układzie i z powtórzeniami) znaki takie jak: *rak*, *kra*, *kara*, *arka*. Wymiana któregoś z tych elementów na inny, np. [*a*] na [*o*] czy [*k*] na [*n*], powoduje zmianę znaku: nie *rak*, ale *rok*, nie *rak*, ale *ran* (genetivus pluralis od *rana*), itp.

Omawiana cecha języka jest przejawem jego ogromnej ekonomiczności: umożliwia zapamiętanie, wyróżnianie i wywoływanie z pamięci

kilkudziesięciu tysięcy (bo tyle mniej więcej obejmuje bierny słownik wykształconego człowieka) jednostek znaczących, co nie byłoby możliwe, gdyby każda z nich miała odrębną postać dźwiękową niezłożoną z elementów mniejszych. Narząd mowny człowieka nie byłby zdolny do wytworzenia takiej liczby odrębnych znaków dźwiękowych, a narząd percepcyjny nie byłby zdolny do ich odróżnienia i utożsamienia. Dzięki tej właściwości człowiek za pomocą języka (ogromnego repertuaru jednostek znaczących) mógł myślowo (pojęciowo) opanować rzeczywistość i jest zdolny przekazywać swoje myśli innym ludziom. Jest zdolny też przeprowadzać różne skomplikowane operacje myślowe.

Zależności dwustopniowości (składania się znaków z diakrytów) występują również w komunikacji zwierząt (np. w śpiewie ptaków, por. Aitchison 1991), a także w budowie systemów sztucznych, np. sygnalizacja flagowa operuje kolorami jako diakrytami: dopiero kombinacje barw stają się jednostkami znaczącymi.

#### 2.4. Dwuklasowość języka Bühler

Ta właściwość języka, określana inaczej jako tekstotwórczość, produktywność, otwartość systemu, polega na tym, że język składa się z dwóch klas: słownika (licznego, ale w danym momencie dla danej jednostki zamkniętego, ograniczonego) i gramatyki, tj. reguł pozwalających na tworzenie nieograniczonej liczby nowych, nigdy wcześniej niesłyszanych, konstrukcji (wypowiedzi), niosących nowe informacje. Systemy jednoklasowe złożone tylko z rejestru słownikowego są zamknięte, przekazują tylko informacje przewidywane przez słownik. Takim jest np. system znaków drogowych: jeśli chce się przekazać nową informację, trzeba dołączyć do repertuaru znaków nową jednostkę, np. znak sygnalizujący 'uwaga na spadające kamienie', 'uwaga na przelatujące samoloty'. W systemach dwuklasowych z gramatyką jest możliwość wyrażenia nowej informacji za pomocą nowej konstrukcji, utworzonej według reguł przewidzianych przez kod.

Dobrą ilustracją prostego kodu dwuklasowego jest system zapisów dziesiętnych. Składa się on z dziesięciu wyrazów (0,1,2,3,4,5,6,7,8,9) i jednej reguły mówiącej, że o wartości elementu decyduje pozycja: końcowa – to liczba jednostek, druga od końca – to dziesiątki, trzecia – setki itd. A więc np. z jednostek 4, 6, 8 można, stosując również

liczbę konstrukcji typu: 468, 684, 846, 6846 itd., z których każda ma odrębne znaczenie. System ten umożliwia tworzenie nieskończonej liczby zapisów. Przenosząc tę analogię na język naturalny, możemy powiedzieć, że jest on systemem otwartym, umożliwiającym ze skończonej liczby jednostek słownikowych (dużej, ale zamkniętej) i skończonej liczby reguł (licznych i skomplikowanych) tworzenie nieskończonej liczby wypowiedzi (tekstów w szerokim sensie), które ciągle są (i będą) produkowane przez ludzi mówiących, dopóki będą oni posługiwali się danym językiem.

Idea dwuklasowości języka wywodzi się z teorii Bühlera (1934), który pierwszy mówił o systemach znakowych zamkniętych (jednoklasowych) i otwartych (dwuklasowych). Myśl tę rozwijali późniejsi teoretycy języka (w językoznawstwie polskim – T. Milewski 1965), nadając tej koncepcji różne interpretacje. Najwyraźniej rysują się dwa możliwe rozumienia dwuklasowości.

(1) Przy pierwszym (zgodnie z sugestią Bühlera, por. Heinz 1978, s. 296) klasę pierwszą stanowi słownik (inwentarz znaków odpowiadających obiektom świata), a drugą – środki umożliwiające przekształcenie jednostek klasy pierwszej w struktury złożone.

(2) Przy drugiej interpretacji klasę pierwszą stanowi zamknięty zbiór jednostek znaczących (słownik) i zamknięty zbiór reguł łączenia (zbiór jednostek i operacji gramatycznych), a drugą klasę otwartą tworzą nieskończone konstrukcje wypowiedzeniowe (teksty).

Tę drugą interpretację nadał pojęciu dwuklasowości T. Milewski (1965), a za nim m.in. autor hasła *Dwuklasowość języka* w *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego* (1993) – K. Polański. Píše on wprost, że dwuklasowość języka polega na istnieniu w nim „dwóch klas, a mianowicie wyrazów (klasa I), czyli słownika, i zdań (klasa II), budowanych według określonych prawideł z wyrazów”.

Określenie systemu dwuklasowego jako „systemu z gramatyką” sugeruje raczej rozumienie pierwsze dwuklasowości, natomiast określenie języka jako systemu tekstotwórczego, zdolnego do bycia podstawą tworzenia nowych konstrukcji tekstowych – sugeruje raczej rozumienie drugie.

Jednakże niezależnie od wspomnianych dwóch interpretacji cecha dwuklasowości zdaje sprawę z niezmiernie ważnego mechanizmu języka, jakim jest umożliwienie tworzenia, zgodnie z regułami, nowych konstrukcji (tekstów), przekazujących nowe, nieznanne wcześniej mówiącym, treści.

## 2.5. Uniwersalność systemu językowego

We wstępnej definicji języka, podanej na s. 13, umieściliśmy cechę uniwersalności, odróżniającą język naturalny od języków (kodów) sztucznych, powołanych do przekazywania informacji o wąskim zakresie. Język naturalny służy do przekazywania **informacji o wszystkim**, o czym człowiek jest zdolny pomyśleć. Dzieje się to za sprawą cech, które opisaliśmy wcześniej: dwustopniowości i dwuklasowości.

Dwustopniowość języka powoduje, że człowiek w swej pamięci może pomieścić ogromny repertuar znaków (złożonych z diakrytów), odnoszących się do wyróżnionych myślowo (pojęciowo) fragmentów świata, mianowicie tych fragmentów, które z jakichś powodów okazały się dla danej społeczności ważne. Wiadomo, że w tym zakresie języki i kultury różnią się między sobą, żeby wymienić choćby podręcznikowe przykłady zróżnicowania nazw śniegu, charakterystycznego dla języka Eskimosów, czy wielości nazw wielbłądów w niektórych językach afrykańskich (o kwestii tej będzie mowa szerzej w *Wykładzie 15*). Jak widać, język odgrywa ogromną rolę w poznawaniu świata i w jego myślowym opanowywaniu. Uniwersalność polega więc na tym, że za pomocą języka można powiedzieć o wszystkim, co zostało myślowo wyróżnione i utrwalone w słownictwie. „Granice mojego języka to granice mojego poznania” powie filozof języka L. Wittgenstein.

Możliwość powiedzenia o wszystkim jest realizowana również dzięki opisanemu już mechanizmowi dwuklasowości. Zdolność tworzenia nowych tekstów, nowych komunikatów o rozlicznych funkcjach sprawia, że język stanowi najdoskonalsze narzędzie porozumiewania się ludzi między sobą o wszystkim, wzajemnego wpływania na siebie i przekazywania sobie wzajemnie swoich przeżyć i przekonań. Z tym wiąże się kolejna właściwość języka, mianowicie abstrakcyjność znaków językowych.

## 2.6. Abstrakcyjność znaków językowych

Cecha ta uwidocznia się najwyraźniej w zestawieniu z komunikacją zwierząt, która dokonuje się zawsze w określonej sytuacji (szerzej o tym w paragrafie 2.9). Stąd ta cecha języka ludzkiego określana bywa jako **zdalność**, tzn. możliwość mówienia o zjawiskach nieobecnych (przeszłych, przyszłych, odległych w przestrzeni), a także tylko pomyślanych.

28 Ścisłej mówiąc jednak, zdalność jest jedynie konsekwencją abstrakcyjno-

ści, a więc faktu, że znak językowy nie jest „imieniem” jednostkowego obiektu, ale odnosi się do całej klasy przedmiotów lub zjawisk. Zakłada więc operowanie pojęciami abstrakcyjnymi. Tylko w języku ludzkim możliwe jest wypowiedzenie abstrakcyjnych treści, takich jak np. w zdaniu z *Boskiej komedii* Dantego: „Miłość, co słońce porusza i gwiazdy”.

Omawiana cecha sprawia, że w filogenezie, a więc w rozwoju gatunku *homo sapiens*, pojawienie się znaków odsyłających do pojęć ogólnych (klas obiektów), i to znaków mających charakter konwencjonalny (a więc nie onomatopei i nie sygnałów ekspresywnych), było równoznaczne z pojawieniem się zdolności myślenia abstrakcyjnego, specyficznie ludzkiego. Mówienie językiem abstrakcyjnym jest warunkiem, a jednocześnie skutkiem zdolności myślenia abstrakcyjnego. Stąd język ludzki jest podstawowym narzędziem poznania i utrwalania zdobytej wiedzy. Jego początki to początki gatunku *homo sapiens* (nieco szerzej o tym w paragrafie 14.2).

Paralelnie, w rozwoju ontogenetycznym (jednostkowym) nauczanie się języka abstrakcyjnego jest równoznaczne z pojawieniem się u dziecka zdolności tworzenia pojęć ogólnych. Dziecko, ucząc się języka, uczy się równocześnie kategoryzowania świata, a więc nie „imion rzeczy”, ale nazw ogólnych. Uczy się utożsamiać i uogólniać. Na pytanie: „Co to jest?”, słyszy odpowiedź: „To pies, to gęś, to auto”, i potem będzie umiało samo poprawnie identyfikować obiekt: „O, to drugi pies, to też gęś, to inne auto”.

## 2.7. Polisemiczność znaków (twórcze przesunięcia znaczeń)

Na tę cechę języka kładzie silny nacisk A. Weinsberg (1983), a także, zupełnie niezależnie, językoznawcy nurtu kognitywnego. Właściwość ta bywa określana także jako ‘kreatywność’ języka (por. Łuczyński i Maćkiewicz 2002), jednak termin ten jest nieco mylący, gdyż może sugerować cechę, którą nazwaliśmy ‘otwartością, tekstotwórczością’ systemu językowego (por. paragraf 2.4). Tymczasem kreatywne używanie znaków to umiejętność takiego posługiwania się nimi, ażeby odnosić je do zjawisk, które nie mają własnej nazwy, ale ze względu na podobieństwo (lub inną relację) względem zjawisk już nazwanych mogą być określone w sposób metaforyczny lub metonimiczny. Pokażmy ten mechanizm na przykładach.

Czasowniki *dojść/dochodzić* oznaczają podstawowo ruch fizyczny istoty żywej (np. *Ktoś z trudem doszedł/dochodzi do domu*), jednak bardzo łatwo i w sposób zrozumiały dla odbiorcy mogą być odniesione do ruchu fal dźwiękowych (*Dochodzą do nas dźwięki muzyki, rozmowa z sąsiedniego pokoju*), do wiadomości, które docierają (*Dochodzą nas wieści*), wreszcie do czynności mentalnych: *Doszedł wreszcie do rozwiązania zagadki, do wniosku, do wyjaśnienia przyczyny tego zjawiska* itp.

Podobnie twórcze użycie wyrażen językowych pojawia się przy przesunięciach metonimicznych. Wyraz *redakcja* oznacza w zasadzie 'redagowanie', a więc 'zespół pewnych czynności', np. *Redakcja tego tekstu trwała kilka godzin, Książka pod czyjąś redakcją*. Jednocześnie jednak wyraz ten może być użyty jako nazwa ludzi redagujących (np. *Cała redakcja poszła na zebranie*), miejsca, gdzie się redaguje pisma, książki (np. *Spotkamy się w redakcji*), a także doraźnie, skrótowo – jako nazwa czasu spędzonego w redakcji, np. *Najpierw będę w bibliotece, potem w redakcji (miejscu), a po redakcji pojedę do szpitala*. Twórcze używanie wyrażen językowych jest odbiciem mechanizmów mentalnych, dokonujących się w umyśle człowieka. Fakt ten silnie akcentują językoznawcy z kręgu kognitywistycznego.

## 2.8. Inne właściwości języka, będące konsekwencją cech podstawowych

Teoretycy języka (m.in. Hockett 1958, 1963, a za nim Lyons 1984) wyróżniają znacznie więcej cech charakteryzujących język ludzki w opozycji do komunikacji zwierząt. Wydaje się jednak, że można je sprowadzić do którejś z omówionych już cech podstawowych. Wskażmy na niektóre z nich.

### 2.8.1. Samozwrotność

Cecha ta polega na możliwości mówienia za pomocą języka o samym języku. Na przykład w zdaniach: „Wyraz *oniryczny* znaczy tyle, co 'związany z marzeniami sennymi'”, czy „*Pies jest rzeczownikiem*” przedmiotem komunikacji są cechy samego kodu, a więc w tym wypadku opis znaczeń wyrazów bądź ich właściwości gramatycznych. Są to zdania w tzw. funkcji metajęzykowej (por. Jakobson 1960). Możliwość 'samo-

### 2.9. Podsumowanie: cechy specyficzne języka ludzkiego w opozycji do komunikacji...

zwrotności' jest konsekwencją uniwersalności języka, jego zdolności odnoszenia się do wszelkich zjawisk, w tym także do zjawisk językowych.

### 2.8.2. Nadużywalność języka

Jest to z kolei możliwość przekazywania przez wypowiedzi językowe zarówno informacji prawdziwych, jak i fałszywych. Zdolność do kłamania, wprowadzania w błąd uchodzi za właściwość specyficznie ludzką, będącą konsekwencją uniwersalności i otwartości, a więc możliwości przekazywania dowolnej informacji, także kłamliwej. Podobnie chyba umiejętność żartu, ironicznego użycia kodu, mówienia nie na serio są możliwe jedynie w języku ludzkim. Temu zdają się przeczyć pewne zachowania zwierząt wysoko rozwiniętych. Na przykład zdaniem Harta (1996) szympansy potrafią udawać niesprawność (kulały, gdy były obserwowane), a także wykonywać fałszywe gesty (np. pojednania).

### 2.8.3. Uczenie się drogą kulturową

W literaturze przedmiotu zwraca się uwagę na fakt, że w odróżnieniu od zwierząt, których zdolności komunikacyjne należą do ich wyposażenia gatunkowego (genetycznego), człowiek przyswaja sobie język drogą kulturową, przez kontakt ze środowiskiem mówiącym, a także, w przypadku tzw. drugiego języka – metodą świadomego uczenia się, podobnego do uzyskiwania innych umiejętności. Kwestia jednak nie jest taka oczywista. Z jednej strony bowiem zwierzęta rozwijają swoje możliwości genetyczne również metodą jakby socjalizacji (przez kontakt z matką), z drugiej zaś strony również zdolności mowne człowieka mają swoje genetycznie umotywowane podłoże: są zdolnościami wrodzonymi, które w pełni mogą się rozwinąć dopiero w kontakcie z innymi ludźmi.

### 2.9. Podsumowanie: cechy specyficzne języka ludzkiego w opozycji do komunikacji zwierząt

Na koniec zestawmy cechy istotne języka ludzkiego, odróżniające go od komunikacji zwierząt. Badacze mowy zwierząt (por. np. Hart 1996, Aitchison 1991) uznają za najbardziej rozwinięte formy porozumiewania się zwierząt niektóre systemy komunikacyjne małp, śpiew ptaków (ze względu na złożoną postać dźwiękową znaków, wykazującą pewne podobieństwo do struktury dźwiękowej mowy ludzkiej), a także tzw. 31

taniec pszczół. Jednakże opis komunikacji zwierząt obejmuje głównie hipotezy bardzo trudno sprawdzalne. Istnieje np. przypuszczenie, że śpiew ptaków ma charakter jakby dwustopniowy, składa się z kombinacji tonów, które stanowią rodzaj diakrytów (por. Aitchison 1991), ale weryfikacja tej tezy jest prawie niemożliwa.

Z kolei tzw. taniec pszczół, a więc kombinacje pewnych ruchów wykonywanych przez pszczoły-zwiadowczynie po powrocie do ula z wyprawy rozpoznawczej (takich ruchów, jak okrążanie części plastra, kierunek okrążeń, ilość okrążeń, ich kształt, ruchy odwłoka, por. Chmurzyński 1976, Hart 1996, a także Kuckenburger 2006) informują o odległości i kierunku znajdowania się tzw. pożytku (materiału miodnego) oraz jego intensywności, a także jakości. Wiadomości przekazywane w ten sposób przez pszczoły tak rekonstruuje hipotetycznie badacz zachowania pszczół J. Chmurzyński (1976, s. 405): „W odległości określonej [...] sumarycznym wysiłkiem lotu, w tym to kierunku w stosunku do słońca [...] znajduje się cel godny uwagi w [określonym] stopniu”.

Takie „wypowiedzi” pszczół mogą być więc uważane za realizacje pewnych reguł gramatyki, a całość systemu komunikacyjnego pszczół bywa uznawana za przykład kodu dwuklasowego (por. Milewski, 1965). Jednak od języka ludzkiego różni ten system nie tylko forma znaku (nie foniczna, a ruchowa), ale przede wszystkim jego ograniczoność do bardzo wąskiej informacji i uzależnienie sytuacyjne, a także pewna niedookreśloność przekazu.

Skomplikowany system porozumiewania się niektórych gatunków małp, np. „język” gibbonów (por. Hockett 1958), składa się z 9 znaków komunikujących zakaz oddalania się, różne rodzaje niebezpieczeństwa (np. grożące z dołu, z góry), przyzywanie samicy i in. (por. też Hart 1996). Podobnie koczkodany w południowej Afryce mają kilka odrębnych sygnałów przekazujących różne informacje: cmokanie oznacza: ‘w pobliżu jest żmija lub kobra’, dźwięk *rrop!* oznacza ‘zagrożenie przez orła’, *czirp!* ‘zagrożenie przez lwa lub lamparta’, *uh!* ‘mniejsze zagrożenie: obecność hieny lub człowieka’ (por. Aitchison 1991).

W sumie jednak cała komunikacja zwierząt jest uwarunkowana sytuacyjnie (nie można informować o czymś, co jest oderwane od aktualnego czasu i miejsca), a ponadto rejestr znaków jest zamknięty: są to więc, zgodnie z terminologią już wprowadzoną, systemy jednoklasowe.

W zestawieniu z komunikacją zwierząt wyraziście rysują się, omówione już, istotne cechy języka ludzkiego. Powtórzmy więc je jeszcze raz.

32 Poza fonicznością (która może być przekładana na inne bodźce) jest to

## 2.9. Podsumowanie: cechy specyficzne języka ludzkiego w opozycji do komunikacji...

składanie się znaków z diakrytów (**dwustopniowość**), które umożliwia utworzenie ogromnej liczby znaków o charakterze arbitralnym (**konwencjonalnym**). Ta wielka mnogość znaków wraz z możliwością tworzenia, dzięki gramatyce, nieograniczonej liczby wypowiedzi (**dwuklasowość**) staje się podstawą **uniwersalności** języka. Z kolei dzięki **abstrakcyjności** znaków (odniesieniu do klas zjawisk) komunikaty mogą odnosić się do zjawisk oderwanych od sytuacji, a więc przeszłych, przyszłych i jedynie pomyślanych. Twórcze użycie znaków pozwala odnieść je do zjawisk nowych, powiązanych w pewien sposób ze zjawiskami wcześniej nazwanymi. I tę cechę określa się jako **polisemiczność**, bądź też kreatywność znaków językowych.

Konwencjonalność  
foniczność  
dwustopniowość (diakryty)  
dwuklasowość  
abstrakcyjność  
polisemiczność  
uniwersalność



## Wykład 3

## System a użycie systemu. Granice systemu językowego. Pojęcie tekstu, wypowiedzi, dyskursu

W Wykładzie 1, podając definicję języka, wprowadziliśmy podstawowe dla językoznawstwa odróżnienie **użycia języka** (a więc samej czynności mówienia, bądź jej wytworów) od pewnej **potencji, umiejętności**, którą ludzie mówiący danym językiem dysponują nawet wówczas, gdy milczą. Zauważenie tych dwóch zjawisk i nazwanie ich terminami *langue* i *parole* zawdzięczamy twórcy strukturalizmu Ferdinandowi de Saussure; jednakże niezależnie od niego podobną myśl głosił również Jan Baudouin de Courtenay. Odróżnienie tych dwóch aspektów języka (który jako całość określany był przez Saussure'a ogólnym terminem *langage*, ang. *language*) weszło na trwałe do językoznawstwa; późniejsi badacze jedynie doprecyzowywali oba pojęcia, wprowadzając pewne ich interpretacje, i opatrywali różnymi terminami. W językoznawstwie posaussure'owskim omawiana opozycja pojęć uzyskuje więc różne nazwy. Zestawmy je dla jasności w dwóch kolumnach. I tak mówi się o przeciwstawieniu następujących pojęć:

I	II
<i>langage</i> <b>langue</b> system język  kod językowy kompetencja	<b>parole</b> użycie systemu mówienie, tekst, wypowiedź, akt mowy zastosowanie kodu wykonanie (realizacja kodu)

Kolumna pierwsza odnosi się do zjawisk o charakterze abstrakcyjnym i społecznym. Kolumna druga zestawia nazwy opisujące zjawiska konkretne, jednostkowe, fizyczne zdarzenia. Można im więc przypisać opozycyjne cechy:

I	II
abstrakcyjność społeczność potencjalność ograniczoność psychiczność	konkretność jednostkowość aktualność nieograniczoność zdarzenie fizyczne

Poszczególne teorie lingwistyczne nadają wymienionym pojęciom określone interpretacje. I tak np. ostatnia para terminów (kompetencja – realizacja, wykonanie, ang. *performance*), wywodząca się z generatywnej teorii Chomsky'ego (1985), akcentuje psychiczny charakter kompetencji językowej jako umiejętności mówienia, przeciwstawionej wykonaniu, aktualizacji tej umiejętności w konkretnych wypowiedziach.

Problem statusu ontycznego *langue* (systemu językowego) sprawia badaczom pewne trudności. Ma to być byt społeczny, ponadindywidualny, jednakże przy postawie filozoficznej konkretystycznej niejasny jest jego sposób bytowania. Stąd interpretacja psychologiczna, zgodna z którą jest on rozumiany jako kompetencja językowa, wspólna wszystkim mówiącym danym językiem, wydaje się najtrafniejsza. Jednak w dalszym ciągu nierozwiązany zostaje problem języków martwych, przy których system to pewna rekonstrukcja słownictwa i reguł, odtworzona z zaświadczo-nych tekstów.

Wróćmy jednak do kwestii współczesnego rozumienia opozycji *langue* – *parole*. Dokładniejsze przyjrzenie się mechanizmom mówienia, dokonane przez współczesne językoznawstwo, zwłaszcza teorię aktów mowy, opisującą pewne wzorce wypowiedzi, a także badania tekstologiczne, nakazuje doprecyzować i nieco zmodyfikować wprowadzone przez Saussure'a odróżnienie. Okazuje się, że ostrość granic między oboma pojęciami nieco się zaciera. Zarówno zjawiska *langue* (systemu językowego), jak i zjawiska użycia systemu w świetle nowych ujęć wymagają przeanalizowania i doprecyzowania na nowo.

## 3.1. Granice systemu językowego

Pierwotne przekonanie, że system językowy to zasób słownictwa i reguł pozwalający na doraźne tworzenie nowych, nigdy wcześniej niesłyszanych wypowiedzi, okazało się nadmiernym uproszczeniem. Mówienie polega bowiem nie tylko na tworzeniu nowych oryginalnych wypowiedzi, ale także na **odtwarzeniu** wypowiedzi (bądź fragmentów wypowiedzi) wcześniej już zasłyszanych. Ludzie mówią niejednokrotnie inercyjnie, powtarzając cudze sformułowania bez wkładania własnej pracy myślowej w tworzenie wypowiedzi. To odtwarzanie dotyczy nie tylko oczywistych frazeologizmów typu *iść komu na rękę*, *rzucić okiem czy nie kijem go to pałka*, bo te łatwo włączyć do słownicz-

stwa jako leksemy nieciągłe o globalnym znaczeniu (por. Lewicki i Pajdzińska 2001), ale także ogromnej i niedającej się określić ściśle liczby tzw. **frazemów**, które są zasadniczo produktami językowymi o znaczeniu dosłownym, przywoływanymi bezrefleksyjnie, odtwarzanymi w określonych sytuacjach. Analizuje je precyzyjnie W. Chlebda w książce *Elementy frazematyki* 2003 (por. też *Frazematyka* w tomie *Współczesny język polski* 2001). O ile bowiem skonwencjonalizowane konstrukcje typu: *Jak się masz?*, *Gratuluję*, *Czy możesz podać mi sól?* w znaczeniu prośby, mogą być zaliczone do szeroko pojętych frazeologizmów, o tyle takie wypowiedzi jak: *Wszystkiego najlepszego*, *Szczęśliwego nowego roku*, *Zachmurzenie wzrastające do dużego* (w prognozach meteorologicznych), *Przed użyciem wstrząsnąć*, *Świeżo malowane*, *Chodzimy lewą stroną* itp. nie są jednostkami słownikowymi, ale sztamowymi wypowiedziami, używanymi w określonych sytuacjach. Ta sztamka w wielu sytuacjach jest oczywiście pożyteczna, zwłaszcza w sytuacjach oficjalnych, niewymagających osobistego zaangażowania, jednak jeśli obejmuje całość zachowań człowieka, zwłaszcza sferę emocjonalną i poznawczą, staje się zjawiskiem negatywnym, sposobem życia nieautentycznym, ograniczającym osobowość człowieka.

Sumując: obszar zjawisk, określane jako **frazematyka** znajduje się po środku między słownictwem (należącym do systemu) a tekstami, należącymi do sfery użycia języka. Ostrość odróżnienia systemu i użycia systemu zacierają także liczne formuły zachowania językowego (tzw. **genry mowy**, **gatunki mowy**), a więc pewne schematy aktów mowy, zwłaszcza grzecznościowych, a także reguły retoryki. Można tu mówić o dodatkowych systemach komunikacyjnych, które muszą znać mówiący, aby umieć współżyć językowo-w-społeczeństwie.

Rysuje się tu swoista antynomia między oryginalnością, indywidualnością zachowania językowego a sztamowością, mówieniem utartymi frazesami, które zabijają twórcze myślenie i niepowtarzalny stosunek do drugiego człowieka. Umiejętności komunikacyjne ułatwiają kontakty społeczne, ale jednocześnie utrudniają głębsze stosunki międzyludzkie. Ludzie posługują się jakby maskami, ukrywającymi ich prawdziwe oblicza. Umiejętność językowego współżycia społecznego polega na wykorzystaniu gotowych formuł tam, gdzie jest to komunikacyjnie wystarczające, a na tworzeniu oryginalnych wypowiedzi w sytuacjach, gdy potrzebny jest indywidualny, osobisty kontakt między ludźmi, wymagający ujawniania myśli i uczuć.

### 3.2. Złożoność zjawisk należących do sfery użycia języka

Użycie języka to, najogólniej mówiąc, **wytworzenie wypowiedzi**, tekstu, który, jak pokazywaliśmy, może być tworem zupełnie oryginalnym (nigdy wcześniej niesłyszonym), a może być odtworzeniem konstrukcji stosowanej zwyczajowo w danej sytuacji. Niezależnie od tego tekst (wypowiedź w szerokim sensie) jest pewnym faktem jednostkowym, wytworem ludzkiej działalności mownej. Wśród faktów użycia języka wyraźnie wyróżniają się zjawiska o charakterze czynnościowym, **zdarzeniowym**, przemijające czasowo, uwarunkowane sytuacyjnie, dokonywane przez określonego nadawcę w określonym 'tu i teraz' oraz zjawiska o charakterze **wytworowym**, statycznym, oderwane od sytuacji (choć oczywiście wytworzone w określonym momencie), np. teksty literackie, teksty ustaw, instrukcje. Odpowiada to tradycyjnemu, sformułowanemu przez Bühlera, odróżnieniu dwóch aspektów mowy: *Sprechhandlung* – czynność (gr. *enérgeia*) i *Sprechakt* – wytwór (gr. *ergon*). Oczywiście obie postaci mogą być wtórnie przekształcane: zdarzenie mowne może być wtórnie utrwalone (np. nagrane na taśmę), a wytwory mowy mogą być wtórnie aktualizowane w postaci deklamacji, odczytania, inscenizacji, powielenia w wielu egzemplarzach.

Wprowadzone rozróżnienia uzyskują w literaturze językoznawczej (zwłaszcza w dziedzinie zwanej *tekstologią*) różne nazwy i definicje. Będzie o nich mowa szerzej w paragrafie 3.3. W szczególności wieloznaczny jest termin *tekst*, który w szerokim sensie jest synonimiczny wobec *wypowiedzi*, czyli każdego użycia kodu (nazwijmy go *tekstem<sub>1</sub>*), a w węższym sensie odnosi się tylko do wytworów mownych (*tekstem<sub>2</sub>*).

Przedstawione odróżnienia ukazuje graficznie zamieszczona niżej tabela:

Kod	Użycie kodu
1. Słownictwo i gramatyka 2. Frazemy (teksty kliszowane) 3. Schematy zachowań językowych: gatunki mowy, formuły retoryczne	<div style="text-align: right; margin-bottom: 10px;"> <i>System</i> </div> <div style="text-align: right; margin-bottom: 10px;"> <i>Wypowiedź</i> </div> <div style="text-align: center;"> <p>(1) <b>czynności (zdarzenia):</b>            ulotne, jednostkowe,            powiązane z sytuacją,            wtórnie zapisywane</p> <p style="font-size: 2em; margin: 0;">↙</p> <p><b>teksty<sub>1</sub> = wypowiedzi</b></p> <p style="font-size: 2em; margin: 0;">↘</p> <p>(2) <b>teksty<sub>2</sub> = wytwory:</b>            oderwane od sytuacji,            wtórnie aktualizowane</p> </div>

### 3.3. Pojęcie tekstu, wypowiedzi i dyskursu

Współcześnie powstaje bogata literatura poświęcona problemom tekstologicznym (por. m.in. Bartmiński 1998, Beaugrande i Dressler 1990, Dobrzyńska 1993, 1996, Duszak 1998). Podstawowe pojęcia są jednak w tych pracach rozumiane niejednolicie. Stąd warto dla jasności zestawić różne sposoby ich rozumienia.

**3.3.1. Pojęcie tekstu**, jak pokazywaliśmy, może być rozumiane dwojako: jako każda wypowiedź, zarówno ustna, jak i pisemna (np. okrzyk *Cholera! Co robisz!*) – *tekst*<sub>1</sub>, bądź też tylko jako wypowiedź dłuższa o złożonej strukturze, wewnątrznie spójna (choć warunek spójności nie przez wszystkich jest wymagany) – *tekst*<sub>2</sub>. Najwyraźniej te dwa rozumienia rozróżnia *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego* 1993 (hasło *Tekst* autorstwa Z. Saloniego):

**Tekst 1:** w językoznawstwie strukturalistycznym – „obiekt konkretny, służący do przekazywania informacji na bazie abstrakcyjnego języka, zarówno w mowie, jak i w piśmie [...]. Język istnieje w tekstach, które go realizują”

**Tekst 2:** „w nauce o literaturze i zblizonych do niej działach językoznawstwa – obiekt językowy, za pomocą którego zostało zrealizowane dzieło literackie lub inny wytwór sytuacji komunikacyjnej. Twór taki może stanowić obiekt różnokierunkowych analiz”.

T. Dobrzyńska (2001, s. 297) podaje jedną definicję, która łączy oba rozumienia, ujmując to pojęcie bardzo ogólnie:

„Tekst to skończony i uporządkowany ciąg elementów językowych, mogących spełniać łącznie funkcję komunikatywną, a więc stanowiących jeden globalny znak”.

W innym miejscu autorka doprecyzowuje to pojęcie, mówiąc wprost o przynależności tekstu do planu *parole* (1996, s. 22):

„Tekst to jednostka sytuująca się na poziomie użycia języka, konstytutywny jest więc dla niej wymiar pragmatyczny. Tekstem jest sekwencja zdań (w pojedynczych wypadkach jedno zdanie), zamierzona jako względnie autonomiczna całość znakowa [...]. Tekst staje się zintegrowaną całością znakową dzięki założeniom nadawcy i hipotezom odbiorcy. Przekształcają oni znaczenia części składowych tekstu w globalny sens”.

Podobnie ujmuje kwestię *Słownik terminów literackich* 1988 (hasło *Tekst* autorstwa T. Kostkiewiczowej):

Tekst to „wypowiedź (zwłaszcza utrwalona graficznie, ale także ustna) powstała w obrębie określonego systemu językowego, stanowiąca zamkniętą i skończoną całość z punktu widzenia treściowego. W tym znaczeniu tekstem jest zarówno wypowiedź jednozdaniowa (lub równoważnik zdania), jak i wielozdaniowa (np. dzieło literackie)”.

Wreszcie R. de Beaugrande i W. Dressler w swoim *Wstępie do lingwistyki tekstu* (1990) określają tekst jako „wystąpienie komunikacyjne”, dla którego istotne są określone cechy, m.in. spójność, intencjonalność, informacyjność i sytuacyjność.

Jak widać, we wszystkich definicjach tekstu podawana jest jako jego ważna cecha **spójność** semantyczna (informacyjność, sensowność), będąca konsekwencją intencjonalności, a więc zamiaru komunikacyjnego nadawcy. Spójność rozumiana jest różnie i tej kwestii poświęcimy chwilę uwagi.

**3.3.2. Przede wszystkim** powstaje pytanie, czy ciągi dźwięków pozbawione sensu (typu *Uora, uora, la, la la*) są tekstami. Należy tu odróżnić bełkot absolutny (bez intencji komunikacyjnej) od bełkotu, który w intencji nadawcy jest komunikatem, a ze względu na zniekształcenie formy może być dla odbiorcy zupełnie niezrozumiały, np. tzw. żargon afatyków czy też pewne teksty schizofreników, których sens komunikacyjny bywa dla odbiorców niejasny. Podobny status mają również niektóre utwory współczesnej poezji (np. poezji dadaistycznej), których sens rozumie w pełni być może tylko autor, a odbiorca rekonstruuje go z trudem i nie zawsze w pełni trafnie (zgodnie z intencją twórcy). Jednakże twory te nazywamy tekstami, jak również wypowiedzi afatyków czy schizofreników. Natomiast ciągi dźwięków wytworzone bez intencji komunikacyjnej tekstami w przyjętym tu rozumieniu nie są.

Jak widać, rozumienie sensowności wypowiedzi ma dwa aspekty: sensowność subiektywną, **intencjonalną** (spójność dla nadawcy) i sensowność, nazwijmy ją **obiektywną**, odczytywaną z samego komunikatu. Ta ostatnia może być także dwojaka: można mówić o spójności tylko semantycznej (i tę określa się czasem terminem **koherencja** tekstu) i spójności tekstu, mającej swoje wykładniki językowe, odczytywanej ze struktury formalnej tekstu, określanej terminem **kohezja**.

Koherencja opiera się na relacjach logicznych, kohezja sygnalizuje te relacje formalnie, np. w tekście: *Nie poszedł na zebranie. Zachorował* – drugie zdanie pełni funkcję wyjaśniającą zdarzenie opisane w zdaniu 39

pierwszym, a w tekście: *Zachorował. Nie poszedł na zebranie* – drugie zdanie wskazuje na logiczny skutek. Te same relacje semantyczne mogą być również wyrażane przez teksty charakteryzujące się kohezją, np. *Nie poszedł na zebranie, bo zachorował, Zachorował, więc nie poszedł na zebranie*.

Uspójnienie tekstu pozornie niespójnego dokonuje się w bardzo różny sposób, przede wszystkim sytuacyjnie. Dialog oderwany od sytuacji (np. odsłuchiwany z nagrań) wydaje się często zupełnie bezsensowny jako całość (np. *Janek poszedł do pracy. Ta herbata jest za mocna*), ale usensownia go sytuacja, w której się toczy. Natomiast ciąg zdań: *Janek poszedł do pracy. Musi wreszcie zacząć zarabiać* jest spójny poza sytuacją.

Mechanizmy uspójniania tekstu są różnego rodzaju. Należą tu przede wszystkim operacje anaforyzacyjne, odsyłanie w obrębie tekstu przez stosowanie m.in. zaimków, hiperonimów, np. *Znaleźli psa. Był on bardzo wychudzony / Zwierzę było bardzo wychudzone*. Na temat anafory istnieje ogromna literatura, por. m.in. Grochowski (red.) *Anafora w strukturze tekstu* (1996), Topolińska (1984).

3.3.3. Pojęcie wypowiedzi bywa rozumiane synonimicznie względem pojęcia tekstu w szerokim sensie (*tekstu<sub>1</sub>*), jednakże częściej bywa odnoszone do sytuacji użycia kodu w formie ustnej, zarówno przemijających czynności mówienia, jak i jednostkowych twórców utrwalonych (por. np. pisemne wypowiedzi uczniów, respondentów na określony temat).

Powstaje pytanie, jak się ma pojęcie ‘wypowiedzi’ do ‘aktu mowy’, który jest podstawową formą użycia języka. Wydaje się, że akt mowy jest pojęciem „pojemniejszym”, bogatszym treściowo, obejmuje całą sytuację mówienia, nie tylko samą czynność językową, werbalizację („lokucję” jak by powiedział Austin, por. *Wykład 5*), ale także intencje nadawcy, skutki w odbiorcy, mówienie aluzyjne, dawanie do zrozumienia itp., tzn. obejmuje całą sferę **pragmatyki**. Na przykład wypowiedź użyta kłamliwie może mieć postać językową taką samą, jak użyta w dobrej intencji, i dopiero uwzględnienie całości sytuacji pozwala odróżnić obie wypowiedzi. W sumie więc wydaje się, że termin *wypowiedź* warto odnieść tylko do części językowej aktu mowy. O aktach mowy szerzej będzie mowa w *Wykładzie 5*.

3.3.4. Na koniec poświęćmy chwilę uwagi pojęciu **dyskursu**, który obecnie w językoznawstwie jest przedmiotem rozległych badań. Roz-

winęła się nawet odrębna dyscyplina lingwistyczna, będąca częścią lingwistyki tekstu, określaną jako *discourse studies* (por. T. van Dijk 2001).

Dyskurs rozumiany jest w różnoraki sposób: 1. W polskiej tradycji humanistycznej (i w polszczyźnie ogólnej) dyskurs to ‘wypowiedź zrygoryzowana logicznie, dotycząca poważnego tematu’ w opozycji do wypowiedzi ekspresywnych i impresywnych (por. dalej). 2. Współcześnie pod wpływem językoznawstwa anglo-amerykańskiego (por. Z. Harris 1951) przez dyskurs rozumie się ‘zdarzenie komunikacyjne, całość aktu komunikacji’. 3. Wreszcie współcześnie używa się określenia *dyskurs* w jeszcze innym sensie, a mianowicie jako ‘wypowiedzi (typów wypowiedzi, sposobu wypowiedzania się) pewnej wspólnoty komunikacyjnej, zawężonych do określonego tematu’, np. *dyskurs polityczny, dyskurs religijny*.

Pierwsze rozumienie potwierdzają polskie słowniki ogólne i specjalistyczne, np. *Słownik terminów literackich* (1988), hasło autorstwa M. Głowińskiego: *Dyskurs* to „wypowiedź zrygoryzowana logicznie, operująca argumentacją, traktowana jako przeciwstawienie wypowiedzi, w której dominują elementy perswazyjne bądź ekspresyjne”. Podobne objaśnienie znajdziemy w *Innym słowniku języka polskiego*, pod redakcją M. Bańki (2000): „Dyskurs to dyskusja lub wypowiedź, w której jakiś poważny temat jest omawiany w sposób uporządkowany i logiczny. Słowo książkowe”, np. *Grupa nieznajomych prowadzi ze sobą w kącie uczony dyskurs*.

Drugie rozumienie można znaleźć np. w książce S. Grabiasa (1994, s. 231): „Dyskursem nazwijmy ciąg zachowań językowych, których postać zależy od tego, kto mówi, do kogo, w jakiej sytuacji i w jakim celu”, jak również w pracy A. Duszak (1998, s. 19): „Dyskurs obejmuje całość [...] aktu komunikacji, a więc zarówno określoną werbalizację (tekst), jak i czynniki pozajęzykowe, które jej towarzyszą, tj. przede wszystkim określoną sytuację użycia oraz jej uczestników”. Podobne sformułowanie znajdziemy w pracy J. Labochy (1996): „Pojęcie dyskursu implikuje odniesienie do sytuacji aktu mowy, intencji, celu oraz nadawcy i odbiorcy”.

To ostatnie ujęcie zdaje się utożsamiać dyskurs z aktem mowy. Dla dyskursu w tym rozumieniu istotne jest bowiem to, że jest to zdarzenie jednorazowe, przemijające, zachodzące ‘tu i teraz’. Badanie dyskursu to badanie języka w użyciu (wraz z całą sytuacją mówienia), a więc w jego aspekcie pragmatycznym.

W dzisiejszym językoznawstwie polskim można wyróżnić wreszcie jeszcze trzecie rozumienie pojęcia dyskursu, nawiązujące do obu wcześniejszych ujęć. Mówi się np. o typach dyskursów, zakładających określoną wspólnotę komunikacyjną, zdeterminowaną kulturowo, charakteryzującą się wspólnym światem mentalnym, wspólną wiedzą o realiach. Na przykład w ramach określonego dyskursu politycznego zrozumiałe będą skrótowe myślowe takie jak: *gospodarz Belwederu, wyścig do gmachu na Wiejskiej, wojna na górze* itp. Dyskurs w tym sensie to wypowiedzi (konkretne lub typy), których rozumienie zależne jest od wspólnoty kulturowo-komunikacyjnej rozmówców, bądź też sposób wypowiedzania się zakładający jedność mentalną uczestników.

### 3.4. Sposób istnienia tekstów-wytworów, ich realizacje i przekształcenia

W paragrafie 3.2 pokazywaliśmy ogromne zróżnicowanie zjawisk należących do sfery *parole* (użycia języka). Główne przeciwstawienie oddzielało mówienie jako **czynność**, zdarzenie jednorazowe, przemijające (nazwane w nowszym językoznawstwie dyskursem) od **wytworów**, tekstów w sensie węższym (*tekst<sub>2</sub>*), takich np. jak *Stępy akermanskie* Mickiewicza, czy *Modlitwa Pańska* zapisana w Ewangeliach. Odrywają się one od sytuacji wytworzenia, niejednokrotnie także od autora, mają charakter trwały, statyczny i ostatecznie zaczynają żyć własnym życiem, podlegając różnym realizacjom i przekształceniom. W tym paragrafie przyjrzymy się różnym problemom związanym z funkcjonowaniem tekstów-wytworów.

Przede wszystkim teksty-wytwory (zarówno większe utwory, jak np. tekst *Pana Tadeusza* czy teksty ustaw, jak i pojedyncze zdania, np. zdanie z Dantego: *Wy, którzy tu wchodzicie, porzućcie nadzieję*) stanowią abstrakcyjne ciągi znaków, które podlegają konkretnym wygłoszeniom (deklamacjom, odczytaniom, powieleniom w postaci pisemnej). Ich status ontyczny jest więc niejako dwustopniowy: abstrakcyjny ciąg znaków i możliwe jego wielokrotne realizacje w postaci materialnej. Te materialne realizacje mogą być zróżnicowane. Mogą się one różnić nie tylko indywidualnymi cechami osób wygłaszających (różne modulacje głosu, będące przejawem określonej interpretacji tekstu), ale także sposobem ujęcia tekstu, np. jego formą językową przy przekładzie na inny język. Intuicyjnie czu-

### 3.4. Sposób istnienia tekstów-wytworów, ich realizacje i przekształcenia

jemy bowiem, że różne przekłady jednego oryginału realizują jedną abstrakcyjną wielkość semantyczną.

Powstaje więc problem określenia statusu różnych modyfikacji jednego abstrakcyjnego tekstu i pytanie o to, kiedy mamy do czynienia z jednym tekstem, różnie realizowanym, a kiedy z odrębnymi tekstami. Na to pytanie trzeba będzie odpowiedzieć różnie w odniesieniu do poszczególnych typów przekształceń. Wymieńmy najważniejsze ich typy.

(1) **Tłumaczenia** na różne języki zachowują w zasadzie tożsamość tekstu-oryginału, pojętego jako abstrakcyjna wielkość semantyczna, stanowią jednak zupełnie odrębne ciągi znaków, należy więc uznać je za różne teksty. Niejednokrotnie różnice dotyczą również warstwy semantycznej, sposobu przedstawiania, obrazowania treści, jak to ma miejsce przy tłumaczeniu poezji.

(2) Jeszcze wyraźniej odrębnymi tekstami są wszelkie **adaptacje, przeróbki**, inscenizacje filmowe i teatralne utworów literackich. Niektóre z nich tak bardzo oddalają się od oryginału, że trzeba mówić o zupełnie nowych utworach.

(3) To samo dotyczy **streszczeń**, które w stosunku do oryginału zachowują w zasadzie identyczną treść, jednak językowo stanowią całkowicie odrębne teksty.

(4) Szczególny problem przedstawiają różne realizacje tego samego schematu treściowego, np. różne wykonania i warianty **baśni**, bajek, podań, kawałów itp. Zachowują one wspólny inwariant przy obecności cech indywidualnych. Trudno tu mówić o tekście podstawowym (oryginalne), jak w wypadku przeróbek. Jeśliby uznać, że stanowią one warianty jednego tekstu, trzeba by przez tekst rozumieć abstrakcyjny schemat treściowy, coś bliskiego zjawisku, które Bartmiński (1998) określa jako *tekstem*.

(5) Wreszcie wskaźmy na swoistość funkcjonowania tekstów **modlitw** (np. *Ojcze nasz* czy *Zdrowaś Mario*), które są reprodukowane najczęściej zupełnie dokładnie, czasem z drobną wariacją. Osobliwość tych tekstów polega na tym, że ich realizowanie (aktualizowanie) nie jest deklamacją, mechanicznym odtwarzaniem tekstu, ale oryginalnym aktem mowy z intencją modlitewną nadawcy (który nie jest tylko reproduktorem, jak przy deklamacji) skierowaną do odbiorcy, którym jest Bóg, czy szerzej – sfera *sacrum*. Obszerniej na temat modlitewnych aktów mowy por. R. Grzegorzczkova (2001c).

### 3.5. Elementy paralingwistyczne jako składniki czynności mówienia. Tak zwana mowa ciała

Wróćmy jeszcze na koniec do charakterystyki czynnościowej formy użycia języka, a więc mowy ustnej, jednostkowej, przemijającej, która wtórnie może być utrwalona (np. nagrany na taśmie magnetofonowej zapis ustnej wypowiedzi). Ta forma komunikacji między rozmówcami dokonuje się na ogół „twarzą w twarz” i ważną rolę w porozumiewaniu się odgrywa nie tylko wypowiedź słowna, to, co zostało powiedziane *explicitie*, ale także elementy pozasłowne. Jak powiada autor prac o tzw. zjawiskach paralingwistycznych Abercombrie „mówimy narządami mowy, ale rozmawiamy całym ciałem”. ‘Mówić’ to bowiem ‘wytwarzać tekst’, a ‘rozmawiać’ to ‘być w dialogu z odbiorcą’, tzn. przekazywać mu nie tylko myśli, ale i uczucia. I to przekazywać bardziej prawdziwie, aniżeli słowami.

Zjawiska paralingwistyczne to przede wszystkim cechy foniczne, jak wysokość i donośność głosu, pauzy i przycisk, wszelkie modulacje głosu, ale także gesty i mimika twarzy. Pełnią one funkcje cieniowania znaczeń i konstruowania wypowiedzi (por. J. Antas, 1996, 2001).

Ten sam tekst może być wypowiedziany na wiele sposobów, z różną tonacją, mimiką i gestami. Jak wiadomo, jest to dobry test sprawdzający zdolności aktorskie. Na przykład *Jutro* może być wypowiedziane z radością, przerażeniem, zdziwieniem, zmartwieniem, niedowierzaniem, niepokojem: *Jutro!*, *Jutro!?*, *Jutro?* Zapis graficzny nie pozwala na zróżnicowanie tych wszystkich odcieni. Czasem informacja przekazywana paralingwistycznie może być sprzeczna z informacją dosłowną (np. *Przepraszam* wypowiedziane z gniewem, wyrażonym tonem i miną). Prawdziwie szczere jest wówczas to, co wyrażone paralingwistycznie, a nie słownie.

Sygnaty paralingwistyczne są w znacznym stopniu skonwencjonalizowane (np. potakiwanie i przeczenie wyrażone skinieniem głowy). Ich znajomość należy do wiedzy kulturowej mówiących. Także mimika na pozór naturalna (ściągnięcie i podnoszenie brwi, tzw. „szerokie oczy” itp.) konwencjonalizuje się i może być wykorzystywana do przekazywania zamierzonego komunikatu (np. udawane zdziwienie, znudzenie). Szerzej o roli twarzy w porozumiewaniu się mowa jest w książce A. Wierzbickiej (1999a).

Funkcje gestów są wielorakie. Oprócz ekspresji uczuć (podniesienie rąk, odrzucenie głowy do tyłu przy zdziwieniu i strachu, klaskanie

### 3.5. Elementy paralingwistyczne jako składniki czynności mówienia. Tak zwana mowa...

i skakanie przy radości itp.) służą one do **uwyrażniania** konstrukcji wypowiedzi (np. uderzenia dłonią podkreślające kolejność części wypowiedzi), a także do uwyrażnienia przekazywanej treści, np. gesty ikoniczne (jak przy przyzywaniu, zakazie, podkreślaniu ikonicznym przekazywanych treści). Wymowny jest pod tym względem gest otwartej dłoni przy dyskusji, ilustrujący jakby jawność, oczywistość wygłaszanych argumentów. Wyróżnia się również gesty deiktyczne, pomagające rozumieć przekaz w powiązaniu z sytuacją mówienia. Szerzej problem ten omawia J. Antas (1996, 2001).

## Wykład 4

## Funkcje języka i wypowiedzi

Problem, który zostanie omówiony w tym wykładzie, zajmował językoznawców i filozofów języka od początku refleksji nad językiem, jednakże we wczesnych stadiach myślenia o języku stawiany był w sposób intuicyjny i nieprecyzyjny. Dopiero w miarę rozwoju językoznawstwa i doprecyzowania koncepcji języka (w czym niebagatelną rolę odegrało Saussure'owskie odróżnienie pojęć *langue* i *parole*, por. wykład poprzedni, a także teoria referencji oraz Austinowska teoria aktów mowy), zagadnienie funkcji języka zyskało na jasności i precyzyjności. Problem sprowadzał się do zasadniczego pytania: do czego służy język? Czego dokonuje się przez mówienie? Starożytni odpowiadali na to pytanie stosunkowo prosto (por. *Timaios* Platona): „Na to dana jest nam mowa, by sądy umysłu naszego stawały się przedmiotem wymiany między ludźmi” (cytuje za Puzyniną 1987). Jak widać, w tym ujęciu zauważony został najważniejszy aspekt języka, mianowicie jego rola w komunikacji międzyludzkiej. Językoznawstwo nowożytne ten aspekt jeszcze bardziej pogłębiło, wyróżniając jako szczególnie ważną w owej „wymianie międzyludzkiej” m.in. intencję nadawcy wpływania na odbiorcę. Zostały także zauważone pewne nowe aspekty funkcjonowania języka.

Zanim przedstawimy współczesny, bardzo złożony obraz funkcji języka i wypowiedzi, konieczne jest przyjrzenie się w wielkim skrócie dotychczasowym ujęciom tego zagadnienia.

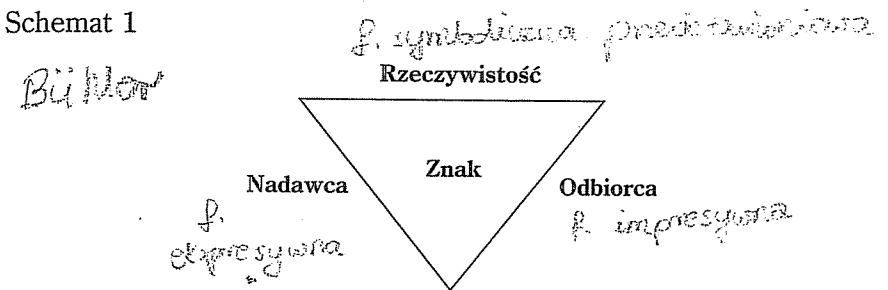
## 4.1. Rzut oka na historię zagadnienia

Najważniejsze koncepcje dotyczące omawianej kwestii to kolejno: ujęcie K. Bühlera (1934), które zaważyło decydująco na dalszym rozumieniu tego zagadnienia, ujęcie R. Jakobsona (1960), będące kontynuacją i rozwinięciem teorii Bühlerowskiej, koncepcja polskiego językoznawcy L. Zawadowskiego (1966), doprecyzowana przez H. Kurkowską (1974), i wreszcie teoria aktów mowy J.L. Austina (1962), która umożliwiła

pewnych funkcji wcześniej niewykrytych, takich jak np. funkcja stowująca (stwarzanie za pomocą wypowiedzi językowych nowych stanów w rzeczywistości).

4.1.1. Opis funkcji języka w ujęciu Bühlera odwołuje się do aktu komunikacji. Widać to ze sposobu mówienia o znaku językowym jako pozostającym w określonej relacji wobec nadawcy, odbiorcy, a także przedmiotu w rzeczywistości, do którego się odnosi. Relacje te przedstawia graficznie następujący trójkąt:

Schemat 1



Ze względu na wyróżnione relacje znak pełni rozmaite funkcje: w stosunku do nadawcy jest to funkcja wyrażania (jakby symptomu), zwana funkcją **ekspresywną**, w stosunku do odbiorcy pełni funkcję nacisku (impresji, sygnału), a więc funkcję **impresywną**, w stosunku do opisywanej rzeczywistości pełni funkcję reprezentowania, przedstawiania, zwaną funkcją **symboliczną (przedstawieniową)**.

Wprowadzone przez Bühlera rozróżnienie trzech funkcji języka (ekspresywnej, impresywnej i symbolicznej) weszło na trwałe do językoznawstwa i powtarzane jest we wszystkich podręcznikach językoznawstwa ogólnego, jednak często ich rozumienie jest bardzo różne. W propozycji Bühlera ukrywało się bowiem sporo niejasności pojęciowych, które dopuszczały możliwości różnorodnych interpretacji poszczególnych funkcji, zwłaszcza funkcji ekspresywnej.

Przed wszystkim nie było w pełni jasne, czy opis dotyczy języka jako systemu, czy też użycia systemu (wypowiedzi), choć sam twórca teorii miał na myśli to drugie, o czym, jak już wspomniałam, świadczy wprowadzenie do schematu pojęć nadawcy i odbiorcy. Jednak w pewnej sprzeczności z tym stoi ujęcie funkcji symbolicznej jako

relacji wiążącej bezpośrednio znak z rzeczywistością: w wypowiedzi bowiem zawsze odniesienie do rzeczywistości dokonuje się poprzez myśl nadawcy (dlatego możliwe jest kłamstwo). Niejasność w tym zakresie nie jest zresztą niczym dziwnym: Bühler nie był językoznawcą, ale filozofem języka i psychologiem, a ponadto wszystkie konsekwencje klasycznego już dziś odróżnienia systemu i użycia systemu (znanego także Bühlerowi) uświadomiono sobie znacznie później.

Druga niejasność dotyczy sposobu pełnienia funkcji przez znaki językowe. Nie wiadomo, czy chodzi o funkcje zamierzone (celowe), wyrażane konwencjonalnie, czy też niezamierzone, niekonwencjonalne skutki wypowiedzi, np. „zdradzanie” przez nadawcę swoich stanów emocjonalnych (przy funkcji ekspresywnej), bądź też wytwarzanie niezamierzonych skutków w odbiorcy (przy funkcji impresywnej). Każda wypowiedź świadczy bowiem o nadawcy i może wpłynąć na odbiorcę (np. przestraszyć go, uspokoić, rozśmieszyć). Używanie terminu *symptom* mogłoby sugerować to drugie rozumienie.

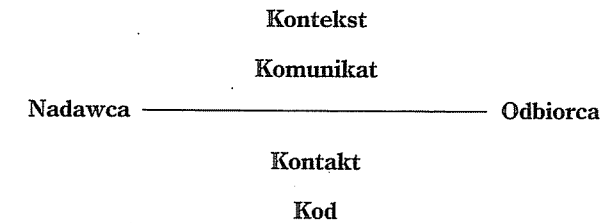
Wspomniana niejasność występuje także u późniejszych autorów, np. funkcja ekspresywna w *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego* (1993) (hasło „Funkcje mowy” autorstwa K. Polańskiego) rozumiana jest także jako niezamierzone przekazywanie informacji o nadawcy.

4.1.2. Kolejna propozycja ujęcia funkcji języka, przedstawiona przez R. Jakobsona w jego klasycznej rozprawie *Poetyka w świetle językoznawstwa* (1960), przynosi obraz bardziej złożony, rozbudowany o nowe funkcje, ale jednocześnie wywołuje jeszcze więcej niejasności. Część z nich kontynuuje niejasności schematu Bühlerowskiego, o których była już mowa. Inne wiążą się z dodanymi składnikami aktu komunikacji. Przypomnijmy pokrótce propozycję Jakobsona.

Funkcje języka wyprowadzane są, podobnie jak u Bühlera, ze schematu sytuacji komunikacyjnej. Mowa jest jednak nie o czterech, ale o sześciu składnikach aktu komunikacji, które determinują sześć funkcji języka. Oprócz nadawcy, odbiorcy i znaku (który tu nazwany jest komunikatem) oraz rzeczywistości (która w ujęciu Jakobsona nazwana jest kontekstem) wprowadza się pojęcie kontaktu (fizycznego oraz psychicznego związku między rozmówcami), a także kodu, umownego systemu znaków, istniejącego w umysłach rozmówców, który umożliwia porozumiewanie się. Rzecz jasna, że kod nie jest już z planu *parole*, ale

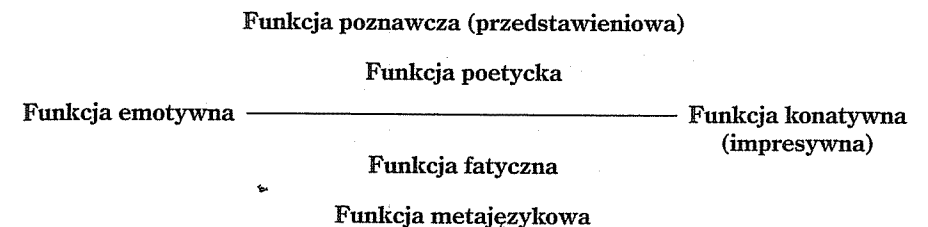
Pełny schemat Jakobsonowski wygląda następująco:

Schemat 2



Tym składnikom odpowiadają poszczególne funkcje języka:

Schemat 3



a więc wypowiedź zorientowana na nadawcę pełni funkcję **emotywną**, zorientowana na odbiorcę – funkcję **konatywną**, zorientowana na treść denotacyjną – funkcję **poznawczą** (przedstawieniową), skierowana na sam komunikat pełni funkcję **poetycką**, skierowana na kontakt – **fatyczną**, a na kod – **metajęzykową**.

Schemat ten, na pozór bardzo efektowny, ukrywa w sobie cały szereg niejasności pojęciowych i nieprecyzyjności. Wskazywali na nie krytycy, spośród polskich uczonych m.in. J. Lalewicz (1973), A. Furdal (1977), R. Grzegorzczkova (1991).

(1) Przede wszystkim, podobnie jak u Bühlera, nie jest jasny sposób pełnienia funkcji przez komunikat: czy niezamierzona charakterystyka nadawcy i niezamierzone wpływanie na odbiorcę to przejawy funkcji ekspresywnej (emotywnej) i konatywnej (impresywnej), czy też o funkcjach wypowiedzi można mówić tylko w odniesieniu do celowych intencji nadawcy. Jeśli „zdradzanie” cech nadawcy to przejawy funkcji emotywnych, należałoby mówić także o „zdradzaniu” innych cech, takich np. jak ignorancja czy pochodzenie środowiskowe, a więc lepiej byłoby mówić w tym wypadku ogólnie o funkcji ekspresywnej, a nie emotywnych.



(2) Poważniejsze wątpliwości budzi rozumienie składników aktu komunikacji i funkcji dodanych przez Jakobsona w stosunku do schematu Bühlerowskiego. Wprowadzenie pojęcia 'kontekstu' zamiast Bühlerowskiej 'rzeczywistości' mogłoby sugerować, że chodzi o odniesienie do sytuacji mówienia, a przecież za pomocą komunikatu powiadamia się o wszelkich zjawiskach, także odległych i abstrakcyjnych, jak również tylko pomyślnych. Jeśli zaś funkcję przedstawieniową rozumieć szeroko, wówczas nie jest potrzebne wyróżnianie funkcji metajęzykowej (jak np. w zdaniach typu „*Pies*” jest rzeczownikiem), gdyż zdania o języku mieszczą się w szeroko pojętych zdaniach o świecie. Wiele wątpliwości wiąże się z tzw. funkcją poetycką wypowiedzi jako zorientowaną na sam komunikat i jego oryginalność w zestawieniu z innymi komunikatami. Jednak owa oryginalność formalna nie jest celem wypowiedzi poetyckiej, ale jedynie jej swoistą cechą językową. Szerzej o kwestii tej będzie mowa na s. 60.

Najbardziej odkrywcze w omawianym schemacie wydaje się zauważenie funkcji fatycznej, a więc wypowiedzi zorientowanych na kontakt między nadawcą i odbiorcą, których celem jest nawiązanie, podtrzymanie i kończenie kontaktu, typu: *Cześć!*, *Co tam?*, *No, tak* itp. Ta funkcja wejdzie na stałe do repertuaru funkcji wypowiedzi, wyróżnianych w opisie języka.

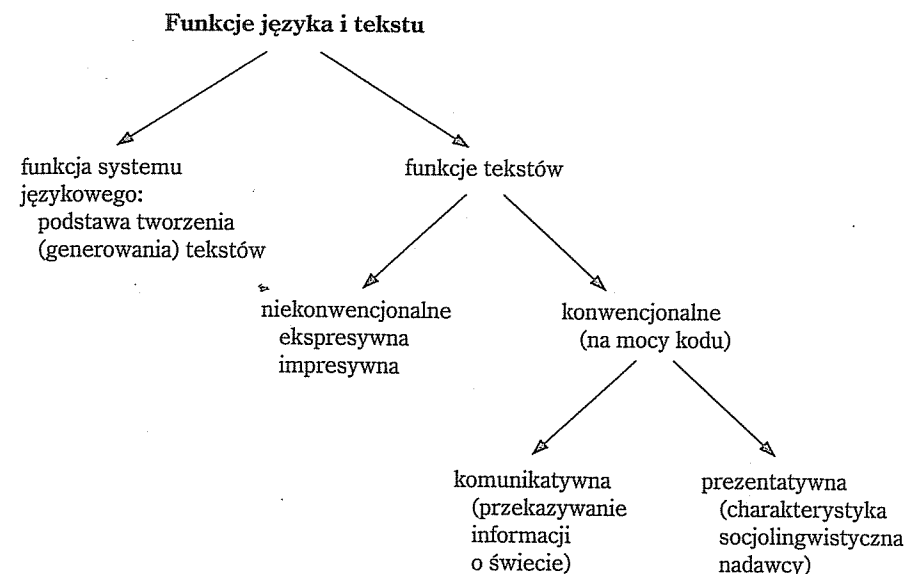
4.1.3. Przyjrzyjmy się jeszcze pokrótce koncepcji polskiego uczonego L. Zawadowskiego (1966), rozwiniętej przez H. Kurkowską (1974), w której jasno już rysuje się odróżnienie funkcji systemu i funkcji tekstu, a także oddzielenie tego, co w tekście komunikowane jest w sposób konwencjonalny od niekonwencjonalnych skutków wypowiedzi.

Stanowisko Zawadowskiego zostało sformułowane bardzo jasno: mówi się wyłącznie o funkcji tekstu: pełni on funkcję reprezentatywną wobec rzeczywistości pozajęzykowej i funkcję komunikatywną względem słuchacza: tekst zatem komunikuje słuchaczowi to, co jest przez dany tekst reprezentowane w rzeczywistości pozajęzykowej. Poza tym tekst pełni funkcje niesemantyczne (nie na mocy kodu): wyraża (zdradza) cechy nadawcy i wpływa na odbiorcę w sposób nieprzewidywany kodem.

Teorię Zawadowskiego doprecyzowała Halina Kurkowska (1974). Mówi się tu wyraźnie, że system językowy pełni jedną jedynie funkcję określoną jako **generatywna**, która polega na zdolności tworzenia tekstów (a ściślej na byciu podstawą tworzenia tekstów), teksty zaś przekazują informację o rzeczywistości. Przekazują ją zaś dwojako: 1. Na

mocy kodu (konwencjonalnie) i ta funkcja tekstu jest dwojaka: komunikatywna oraz prezentatywna (socjolingwistyczna), tzn. cechy konwencjonalne tekstu charakteryzują nadawcę, informując o jego przynależności socjolingwistycznej (np. wymowa *kedy*, używanie form typu *rękamy*). 2. Tekst może pełnić też funkcję informowania niekonwencjonalnie (nie na mocy kodu) i tu można mówić o funkcji ekspresywnej bądź impresywnej niekonwencjonalnej (np. ton głosu może przestraszyć odbiorcę). Ten układ funkcji przedstawia zamieszczony tu wykres:

Schemat 4



W teorii Zawadowskiego jeden punkt wymaga komentarza, mianowicie problem reprezentowania rzeczywistości przez tekst. Odniesienie do rzeczywistości jest zawsze w wypowiedzi ujęte ze stanowiska nadawcy, który przekazuje odbiorcy pewną myśl o świecie (por. np. *Wczoraj zdarzył się na dworcu przykry wypadek* – informacja o wypadku przekazana jest przez nadawcę jako pewna z jego punktu widzenia). O bezpośrednim reprezentowaniu rzeczywistości (oczywiście zachodzącym także w świadomości mówiących) można mówić tylko przy nieużytych jeszcze leksemach, w związku z czym jedynie systemowi językowemu będziemy przypisywać funkcję denotowania obiektów świata, opisywaną jako funkcja poznawcza (por. s. 53–54).

4.1.4. Na zakończenie tego paragrafu wspomnijmy jeszcze o teorii, która okazała się bardzo ważna dla badania funkcji języka i wypowiedzi, mianowicie o tzw. teorii aktów mowy, stworzonej przez brytyjskiego filozofa języka J.L. Austina. Autor w książce pod znamienym tytułem: *Co czynimy mówiąc?* (*How to Do Things with Words*, 1962), analizuje różne aspekty czynności mowy (np. mówiąc, informujemy, ostrzegamy, prosimy, zobowiązujemy się), a więc wykrywa różne cele (funkcje) wypowiedzi. W swojej wczesnej pracy (*Performatywy i konstatacje*, polskie wydanie 1974) wyróżnił Austin specyficzny typ wypowiedzi, których istotą jest powoływanie (stwarzanie) w określonych warunkach pewnych nowych stanów rzeczy, i nazwał je **wypowiedziami performatywnymi** (spełniającymi), np. akt mowy ślubowania, chrztu, ogłaszania wyroku sądowego i wiele innych. Wprawdzie w późniejszych pracach Austin osłabił ostrość tego wyróżnienia (szerzej o tym w *Wykładzie 5*), wskazując, że każda wypowiedź stwarza pewne skutki w rzeczywistości (np. skutkiem wypowiedzi rozkazującej jest to, że rozkaz został wydany), jednak specyficzność wypowiedzi typu *Ogłaszam wyrok!* pozostaje faktem. W sumie więc, dzięki pracom Austina (zarówno wczesnym, jak i późniejszym) repertuar funkcji wypowiedzi został w sposób istotny wzbogacony o nowy obszar zjawisk, mianowicie o wypowiedzi sprawcze (stanowiące).

Przedstawiony przegląd ukazał dobitnie stopniowy rozwój koncepcji funkcji językowych od intuicyjnych spostrzeżeń do coraz bardziej dojrzałych stwierdzeń, dzięki czemu dziś już obraz tego zjawiska jest stosunkowo klarowny. Spróbujemy go ukazać w dalszych paragrafach.

#### 4.2. Odróżnienie systemu, wypowiedzi i języka pojętego jako ogólna działalność mowna człowieka (fr. *langage*)

Prace strukturalistów uświadomiły jasno, że mówiąc o języku trzeba mieć na uwadze trzy różne zjawiska: abstrakcyjny, ogólny system, użycie systemu (konkretne, jednostkowe wypowiedzi), a także język rozumiany jako ogólna działalność mowna człowieka. O dwóch pierwszych była mowa w poprzednim wykładzie, trzeci typ zjawisk, określane przez Saussure'a terminem *langage* (w języku polskim nie ma na nie odrębnego terminu, używa się wieloznacznego określenia *język*), obejmuje ogół

działań mownych człowieka. Mówimy o nim np. w zdaniach typu: *Język polski w czasach zaborów był czynnikiem jednoczącym Polaków*, *Język jest środkiem komunikacji społecznej*.

Każdemu z tych trzech zjawisk można przypisać odrębne funkcje. Zaczniemy od funkcji systemu językowego, o których najwyraźniej mówił L. Zawadowski.

#### 4.3. Funkcje systemu językowego

Systemowi językowemu można przypisać, jak się zdaje, tylko dwie podstawowe funkcje:

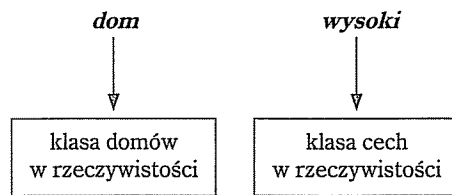
(a) **Generatywną**, wyróżnioną przez Zawadowskiego i Kurkowską, polegającą na zdolności tworzenia tekstów, a ściślej na byciu podstawą tworzenia i rozumienia tekstów przez rozmówców. Można mieć co najwyżej wątpliwość, czy trafne jest tu określenie *funkcja języka*, jest to raczej jego istota, cecha definicyjna.

(b) Drugą funkcję podstawową pełni system językowy względem użytkowników języka, jest dla nich jakby formą poznania i opanowania myślowego świata. Można więc mówić tu o funkcji **poznawczej**, jednakże nie w sensie Jakobsonowskim, dla którego była to funkcja przypisana komunikatowi. Zrozumienie tak pojętej funkcji poznawczej ułatwia współczesna teoria referencji, opisująca odnoszenie się wyrażen językowych do zjawisk świata. Odróżnia ona referencję (odniesienie do wyróżnionego określonego bądź nieokreślonego przedmiotu w świecie) jako właściwość wyrażenia użytego i **denotację** (odniesienie do klas zjawisk) jako właściwość wyrażenia nieużytego (jednostki słownikowej). Na przykład wyraz *dom* jako jednostka słownikowa, jeszcze nieużyta, wchodzi w relację semantyczną na mocy konwencji języka polskiego z klasą określonych obiektów w rzeczywistości, czyli oznacza (denotuje) klasę 'domów', natomiast wyrażenie *dom* użyte w wypowiedzi, np. *Dom Janka / Ten dom jest wysoki / murywany*, odnosi się już do określonego (w tym wypadku jednostkowego) fragmentu rzeczywistości, ma referencję. Temu fragmentowi rzeczywistości przypisana zostaje pewna cecha, wyróżniana w obiektach na mocy konwencji języka polskiego za pomocą określonych **predykatów**, w tym wypadku przymiotników (*wysoki, murywany*). Stan rzeczy komunikowany przez wypowiedź: *Ten dom jest wysoki* nie ma już jednak bezpośredniego odniesienia do rzeczywistości (choć oczywiście to odniesienie uwarunkowane jest przez konwencje utrwalone

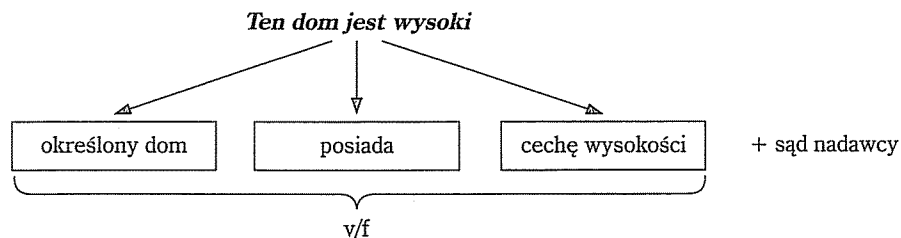
ne w kodzie). Jest on ujmowany („przefiltrowany”) przez świadomość nadawcy, który przypisuje obiektowi pewne własności w akcie predykcji (Searle 1969), a następnie wyróżniony stan rzeczy (posiadanie przez dom cech wysokości) ujmuje w pewnej ramie komunikatywnej (modalnej): asercji (stwierdzenia jego prawdziwości bądź fałszywości, a więc *verum / falsum* – w skrócie v/f), a także pytania, żądania itp. Wskutek tego, że zdaniu nie odpowiada w rzeczywistości w sposób konieczny określony stan rzeczy, może ono być prawdziwe bądź fałszywe (v/f). W przeciwnym razie (tzn. gdyby więz była bezpośrednia) byłoby ono zawsze prawdziwe, a ściślej znajdowałoby się poza kategorią prawdziwości, jak to ma miejsce przy jednostkach słownikowych nieużytych. Opisane relacje semantyczne może uwidocznic następujący schemat:

Schemat 5

(a) Relacje w systemie:



(b) Relacje w wypowiedzi:



W sumie więc funkcja poznawcza pełniona przez system językowy polega na tym, że język (jego struktura leksykalno-semantyczna i gramatyczna) stanowi rodzaj klasyfikatora świata, utrwała doświadczenie poznawcze człowieka, wpływa więc w sposób istotny na kulturę społeczności mówiącej tym językiem, kształtując swoisty językowy obraz świata (szerzej o tym mowa będzie w Wykładzie 15). Jednocześnie system

językowy umożliwia operacje poznawcze, stanowiąc formę abstrakcyjnego myślenia. Wielu filozofów i psychologów (por. np. I. Kurcz 2005) wątpi, czy możliwe jest myślenie bez języka, którego istotą jest abstrakcyjność, istnienie nazw ogólnych dla klas zjawisk (por. paragraf 2.6) i dalej istnienie operatorów umożliwiających kolejne abstrakcje: tworzenie zdań ogólnych i przeprowadzanie rozumowań.

#### 4.4. Funkcje języka jako zjawiska społecznego

Zjawisko nazwane przez Saussure'a *langage*, a więc całość działań językowych określonej społeczności mówiącej, pełni względem tej społeczności swoiste funkcje. Socjologowie języka mówią o dwóch głównych funkcjach tego rodzaju, nazywając je funkcją socjalizującą i funkcją kumulatywną (kulturotwórczą).

(1) Funkcja **socjalizująca** polega na jednoczeniu członków danej społeczności (narodu). Nie jest to funkcja systemu, ale raczej użycia (czy też używania) języka. Nie jest to jednakże funkcja poszczególnych wypowiedzi (użyć); ale całości działań, przy czym nie wynika ona z działania świadomego, ale stanowi zaobserwowaną *ex post* rolę działań mownych człowieka. Słuszniej byłoby w tym wypadku mówić nie o funkcji, ale o roli, jaką pełni język.

(2) Druga funkcja tego typu to tzw. funkcja **kulturotwórcza** czy kumulatywna (akumulatywna, por. Anusiewicz 1995). Polega ona na gromadzeniu i przechowywaniu wiedzy, doświadczenia pokoleń, świata wartości, przechowywaniu w tekstach utrwalonych lub zachowanych w pamięci mówiących. I znów, rolę tę pełni nie tyle język jako system (choć on dla rozwoju kultury jest konieczny i, jak pokazywaliśmy, w leksyce utrwalone są doświadczenia pokoleń), a także nie pojedyncze wypowiedzi, ale całość tekstów zapisanych bądź zachowanych w pamięci zbiorowej.

Obie funkcje pozostają w ścisłym związku z faktem, że w języku danej społeczności odbija się jej sposób myślenia i przeżywania świata (por. wspomniana już funkcja poznawcza systemu językowego). Ta właściwość języka powoduje, że wśród członków danej wspólnoty językowej wytwarza się głębsza więz, odwołująca się do wspólnych doświadczeń historycznych i kulturowych. Ludzie żyjący na emigracji wielokrotnie doświadczają tego, że „rozmawiać” można z każdym, ale głębiej porozumieć się („zrozumieć się naprawdę”) można tylko z ludźmi mówiącymi

tym samym językiem, dla których poszczególne słowa mają sens nie tylko racjonalno-denotacyjny, ale są nośnikami złożonych pojęć i treści aksjologiczno-emocjonalnych, nieprzekładalnych na inny język. Szerzej o kwestii tej będzie mowa w Wykładzie 15 naszego kursu.

#### 4.5. Typy funkcji wypowiedzi

Przechodzimy do omówienia funkcji pełnionych przez wypowiedzi językowe. Potrzebne są na wstępie pewne uściślenia.

4.5.1. Przede wszystkim będzie mowa o funkcjach pełnionych przez wypowiedzi w sposób **bezpośredni**, tzn. dzięki formie językowej i sytuacji użycia. Nie będzie mowy o celach dalekosiężnych, np. ktoś może chcieć, przekazując pewne informacje, zaniepokoić, uspokoić, przestraszyć, rozdrażnić odbiorcę, pochwalić się lub wywołać pozytywne uczucia odbiorcy względem siebie.

Abstrahujemy też od **niezamierzonych skutków** (i informacji), jakie wypowiedź może wywołać (lub przekazać), np. ktoś swoją wypowiedzią niechcący wywołuje gniew lub niechcący „zdradza” swój stan emocjonalny, intelektualny, przynależność społeczną itp. (tzw. funkcja charakteryzująca wypowiedzi, por. s. 51).

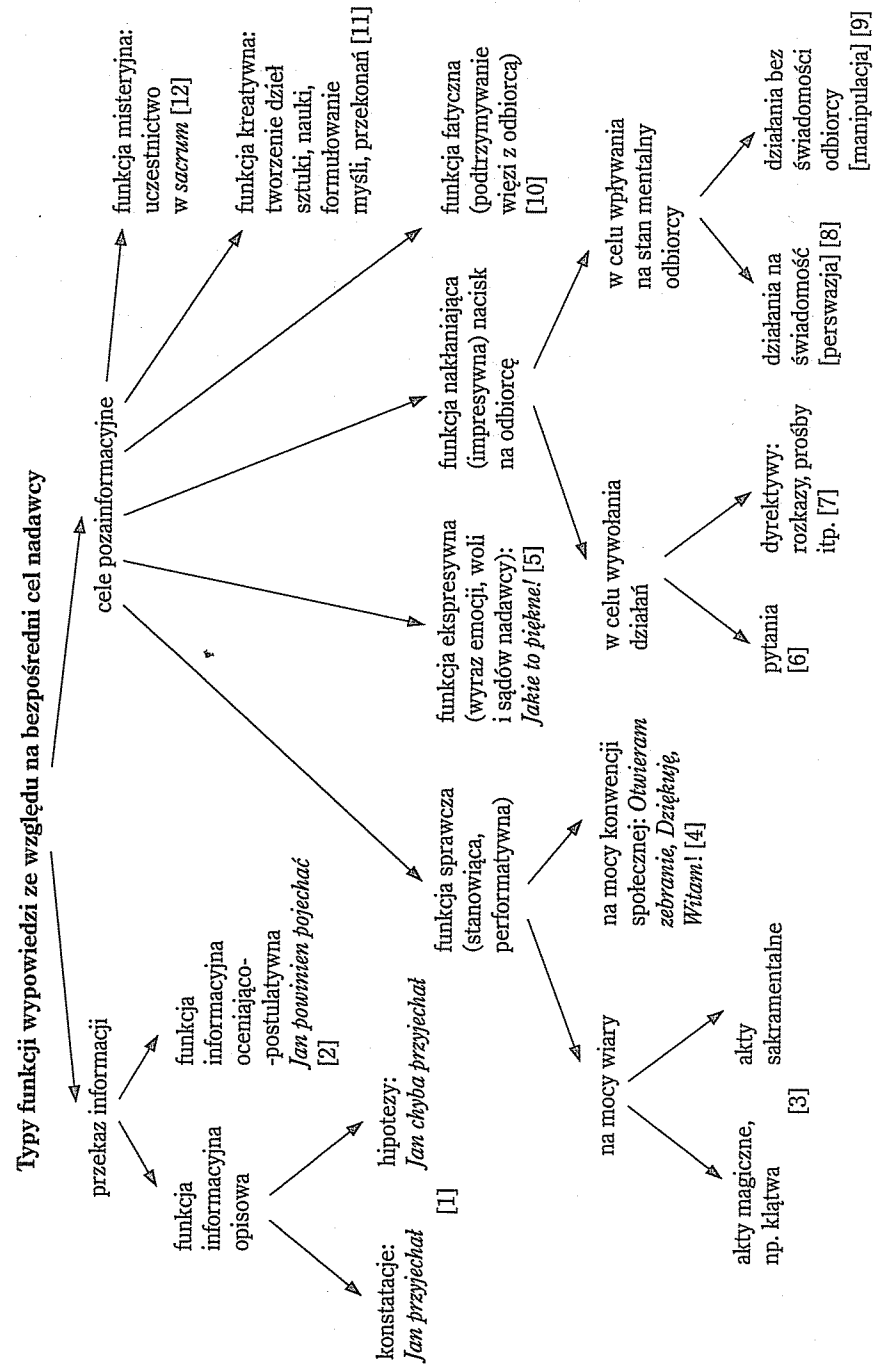
Abstrahujemy również od faktu, że wypowiedź tworzona z określoną intencją może później oderwać się od autora oraz **pierwotnej intencji** i zacząć żyć własnym życiem, pełnić nową funkcję, często sprzeczną z pierwotną intencją. Wielu takich przykładów dostarczają dzieje kultury.

Wreszcie istotne jest to, że dla większości wyróżnionych dalej funkcji wypowiedzi istnieją w systemie językowym **określone środki** służące do ich pełnienia, co pozwala odróżnić np. wypowiedzi informujące o stanie nadawcy typu *Boli*. (jako np. odpowiedź na pytanie u lekarza) od *Boli!* jako wypowiedzi ekspresywnej.

Dalej (na s. 57) przedstawiamy wykres (schemat 6), zbierający funkcje wypowiedzi w 12 głównych typach. W dalszym ciągu tego paragrafu omówimy te funkcje dokładnie.

4.5.2. Jak widać, w przedstawionym zestawie oddziela się stosunkowo ostro wypowiedzi, których jedynym (bądź głównym) celem jest poinformowanie odbiorcy o pewnym stanie rzeczy (charakteryzujące się ramą modalną ‘chcę, żebyś wiedział’ lub ‘wiedz, że’), od wypowiedzi, które oprócz tego (lub jedynie) mają inne cele. Wypowiedzi o **funkcji infor-**

Schemat 6



**macyjnej** mogą być opisowe (deskryptywne) typu konstatacji (np. *Jan przyjechał, Dziś jest ładna pogoda*) lub hipotez (*Jan podobno przyjechał, Jutro ma być mróz*) oraz oceniająco-postulatywne: *Jan musi/powinien odwiedzić chorego ojca*, które w wersji postulatywnej zbliżają się do wypowiedzi nakłaniających (por. grupy 7 i 8), zaś w wersji bardziej oceniającej mają charakter informacji o przekonaniu nadawcy: *Jan powinien był tam nie chodzić* (nie może być to nakłanianie, gdyż dotyczy przeszłości).

Wypowiedzi o intencjach nie tylko informacyjnych są bardzo zróżnicowane.

**4.5.3.** Najdalej od wypowiedzi czysto informacyjnych „położone” są **wypowiedzi sprawcze** (grupy 3, 4), których celem nie jest informowanie kogokolwiek, czy też wpływanie na odbiorcę, ale stwarzanie w określonych warunkach pewnych stanów rzeczy. Informacja w nich zawarta dotyczy tego, jaki stan rzeczy stwarzają. Wyróżniają się tu dwie grupy: akty stwarzające na mocy wiary, w obrębie których oddziela się magia ludowa (zamawianie, klątwy itp.) od aktów sakralnych (sakramenty, np. rozgrzeszenie, konsekracja), i akty stwarzające pewne stany społeczne na mocy konwencji: należą tu wszelkie akty performatywne, opisane przez Austina i Searle’a (por. s. 52, także *Wykład 5*), np. obietnice, przeproszenie, akty prawne, wyroki sądowe, ustawy o mocy wiążącej.

Łączy grupę 4 (akty sprawcze o charakterze społecznym) z grupą 3 (akty na mocy wiary) fakt sprawczości: obietnica nie jest tylko informacją, ale zobowiązaniem, wypowiedzenie słowa *przepraszam* to nie informacja o stanie psychicznym nadawcy, ale stworzenie stanu przeproszenia. Różni natomiast to, że przy aktach społecznych niezbędny jest odbiorca przekazywanych treści, podczas gdy w aktach sakralnych odbiorca nie jest konieczny (chyba że jako odbiorcę uznać siły nadprzyrodzone). Interpretacja semiotyczna aktów sakralnych jest szczególnie złożona (por. na ten temat m.in. A. Engelking (1991), R. Grzegorzczkowska 2001c).

**4.5.4. Funkcja nakłaniająca** (impresywna, apelatywna, konatywna, por. grupy 6–9), angażująca silnie odbiorcę, jest bardzo zróżnicowana. Nacisk na odbiorcę może mieć na celu: 1. wywołanie działania słownego odbiorcy (pytania) lub też innych jego czynności (akty dyrektywne, typu: rozkazy, prośby, rady itp.), a także 2. wpłynięcie na stan mentalno-emocjonalny odbiorcy (i w dalszej konsekwencji na jego działanie).

**58** Dokonuje się to przez akty perswazyjne, działające na świadomość

odbiorcy, w których przekonywanie jest jawne, lub też przez akty manipulacyjne, traktujące odbiorcę instrumentalnie względem nadrzędnego celu, jakim jest korzyść nadawcy. Te ostatnie unikają jawnego przekonywania, a przeciwnie mają bardzo często na celu „uśpienie” świadomości odbiorcy poprzez np. „zakłamanie” modalne wypowiedzi, podawanie życzeń w postaci stwierdzeń (przykładem mogą być osławione słowa Stalina: *Žit’ stalo lučše*, wypowiedziane w momencie głębokiego kryzysu). Problemowi manipulacji poświęca się ostatnio bardzo wiele uwagi ze względu na rolę propagandy i reklamy w życiu społecznym (por. m.in. na ten temat Puzynina 1992, Bralczyk 1987, tom zbiorowy *Manipulacja w języku* pod redakcją P. Krzyżanowskiego i P. Nowaka 2004).

**4.5.5.** Wypowiedzi o **funkcji ekspresywnej** (grupa 5) nie są zorientowane na odbiorcę, nie chodzi w nich ani o poinformowanie kogokolwiek, ani o wpłynięcie na odbiorcę. Stanowią one czystą ekspresję stanów nadawcy, jego woli, emocji lub sądów. Oczywiście owa „czystość” ma charakter idealny, tzn. w praktyce nadawca liczy się w pewien sposób z obecnością odbiorcy. Niektórzy wątpią nawet, czy w zupełnej samotności wyraża się cokolwiek słowami.

Wypowiedzi ekspresywne mają charakterystyczne formy językowe, przede wszystkim intonacyjne (pisała o nich Wierzbicka 1973): *Niechby Jan wrócił!, Niechby jutro było ładnie!, Pada deszcz!, Boli!, Jakże to piękne!* itp. Pozostaje problemem, czy wypowiedzi ekspresywne tego typu nie są zawsze obliczone na obecność potencjalnego słuchacza. Jednak, jak pokazywała Wierzbicka (1973), ich ramą modalną jest ‘czuję, że’, a nie: ‘chcę, żebyś wiedział’, jak przy informacyjnych aktach mowy.

Istnieje przy tym pewien typ wypowiedzi o charakterze ekspresywno-impresywnym, w których emocja nadawcy zorientowana jest na odbiorcę i ma na celu wywołanie w nim pewnego stanu emocjonalnego (negatywnego lub, rzadziej – pozytywnego). Należą tu wszelkie obelgi, zniewagi, akty obrażania, poniżania (mające swoiste wykładniki językowe, np. *Ty idioto!*), ale także akty wyrażania uczuć pozytywnych, wpływające pozytywnie na odbiorcę. Tego typu wypowiedzi mają, jak powiedzieliśmy, charakter podwójny ekspresywno-impresywny.

**4.5.6.** Wypowiedzi o **funkcji fatycznej** (grupa 10) mają na celu nawiązanie, podtrzymanie i kończenie kontaktu. Chodzi tu, oczywiście, o wypowiedzi, w których utrzymanie kontaktu jest bezpośrednim celem wypowiedzi, a nie „dalekosieżną” intencją mówiącego. Mówiący może bowiem posługiwać się różnymi typami wypowiedzi (pytaniem, **59**

informowaniem, czasem długim opowiadaniem) w celu poszukiwania kontaktu z odbiorcą i podtrzymywania go w trakcie rozmowy. Charakterystyczne jest pod tym względem przysłowiove „mówienie o pogodzie”, czy też tzw. „rozmowy u cioci na imieninach”.

4.5.7. Omówmy na koniec ostatnie typy wypowiedzi (grupy 11 i 12), które określiliśmy jako wypowiedzi o funkcji kreatywnej i „mistryjnej”. W literaturze przedmiotu funkcje te nie są wyróżniane, mówi się jedynie o funkcji poetyckiej, ale w nieco innym sensie. Wypowiedzi o funkcji kreatywnej (teksty poetyckie, filozoficzne, także zdania nauki) nie mają na celu informowania odbiorcy, wpływania na niego, tworzenia pewnych rzeczywistych stanów rzeczy (jak przy funkcji sprawczej), nie są też czystą ekspresją przeżyć nadawcy, choć być może najbliższe są ekspresjom myśli i uczuć (przy tekstach poetyckich). Chodzi tu jednak nie tylko o ekspresję „gotowych” myśli, ale również o ich tworzenie, o używanie języka jako pewnej formy myślenia, odkrywania prawd, dochodzenia do istoty rzeczy (jak w filozofii, teologii czy nauce), o używanie języka jako sposobu kreowania swoistej wizji świata (jak w utworach poetyckich). Wiąże się z tym oczywiście oryginalność w posługiwaniu się językiem, używanie metafor, przekraczanie norm (np. standardowej łączliwości semantycznej), ale to przekraczanie języka standardowego jest konsekwencją nadrzędnego celu wypowiedzi, jakim jest uchwycenie rzeczywistości przekraczającej owe „standardowe” ujęcie świata, a nie, jak sugerowali twórcy pojęcia *funkcja poetycka* – celem wypowiedzi.

U podłoża tworzenia wypowiedzi o funkcji kreatywnej i „mistryjnej” znajduje się postawa **kontemplacyjna** wobec świata (obecna zarówno w nauce, jak i w poezji), przeciwstawiona postawie instrumentalnej, charakterystycznej dla używania języka w celach komunikacyjnych przy informowaniu, nakłanianiu, a także stwarzaniu pewnych stanów w rzeczywistości. Przy postawie kontemplacyjnej język jest formą głębszego ujmowania zjawisk świata, dochodzenia do rzeczywistości transcendentnej, a także przy pewnych aktach religijnych stanowi równocześnie formę uczestnictwa w tej rzeczywistości. Wydaje się, że teksty teologiczne są jednocześnie próbą ujmowania owej rzeczywistości transcendentnej i formą uczestniczenia w niej.

Być może ten ostatni typ funkcji wypowiedzi, którego istotą jest uczestnictwo w rzeczywistości transcendentnej (sakralnej), można, jak to zrobiono na wykresie, uznać za odrębny rodzaj funkcji i nazwać ją funkcją mistryjną.

#### 4.6. Podsumowanie

W przedstawionym obrazie rodzaj funkcji uzależniony jest od tego, jakiemu zjawisku językowemu przysługuje. Odrębne funkcje pełni **system językowy**: jest on podstawą tworzenia tekstów, a także formą poznania świata, jego klasyfikatorem i interpretatorem. Inne funkcje przysługują językowi jako **zjawisku społecznemu**, nazywanemu *language*: pełni on funkcję jednoczenia członków społeczności i środka utrwalającego kulturę. Wreszcie specyficzne funkcje można przypisać poszczególnym typom **wypowiedzi**. Tym ostatnim przysługuje w przedstawionym opisie 12 głównych funkcji, jednak charakterystyczne jest to, że konkretne wypowiedzi mogą łączyć w sobie kilka funkcji jednocześnie, np. wypowiedzi oceniająco-informujące (grupa 2 na wykresie), typu *Jan powinien odwiedzić ojca w szpitalu*, pełnią równocześnie funkcję 7 i 8, tzn. funkcję dyrektywną i perswazyjną, a także być może funkcję ekspresji przekonania (grupa 5). Akty mowy znieważające (obelgi) pełnią jednocześnie funkcję ekspresywną i impresywną. Ponadto ta sama wypowiedź może w zależności od sytuacji pełnić odmienne funkcje, np. *Przyjdź do mnie!* może być różnego rodzaju nakłanianiem: rozkazem, prośbą, radą. O bardziej złożonych typach aktów komunikacji międzyludzkiej będzie mowa w wykładzie następnym.

## Wykład 5

### Język w działaniu. Struktura aktu komunikacji. Typy aktów mowy. Akty mowy bezpośrednie i pośrednie

W poprzednim wykładzie pokazywaliśmy funkcje wypowiedzi rozumianych jako wytwory językowe, będące częścią bardzo złożonych zachowań komunikacyjnych człowieka, jednak rozpatrywaliśmy je od strony ich właściwości czysto językowych. Funkcje te wynikały przede wszystkim z użytej formy językowej, choć, jak pokazywaliśmy, ta sama wypowiedź mogła pełnić różne funkcje zależnie od intencji nadawcy wypowiedzi, np. *Janek powinien odwiedzić ojca w szpitalu* może być informacją o poglądzie nadawcy, ekspresją tego poglądu, a także formą nacisku. Podobnie zdanie: *Biorę cię za męża / żonę* ma inną wartość, jeśli wypowiedziane jest żartem na łące, a inną, jeśli wypowiedziane zostaje serio w urzędzie stanu cywilnego czy w kościele. Widać więc, że wypowiedzi językowe stanowią jedynie część szerszej pojętych aktów komunikacji językowej, na które składają się intencje nadawców, warunki użycia i skutki w odbiorcach. Tym aspektem działania językowego jako części działań społecznych człowieka zajmuje się językoznawstwo pragmatyczne (od gr. *prāgma* 'czyn, działanie'). Aspekt ten znajduje się dziś w centrum zainteresowania współczesnej lingwistyki, stąd wypada poświęcić mu chwilę uwagi.

#### 5.1. Różne rozumienia terminu *pragmatyka*

Do językoznawstwa wprowadził termin *pragmatyka* w roku 1938 Ch. Morris, określając nim dział semiotyki (nauki o znakach), który opisuje stosunki między znakami a użytkownikami języka (uczestnikami aktu mowy), w przeciwieństwie do *semantyki*, opisującej odniesienie znaków do rzeczywistości pozajęzykowej, i *syntaktyki*, której przedmiotem jest wewnętrzna budowa znaku złożonego (konstrukcji znaków).

Ten sposób ujęcia zaważył na wczesnym rozumieniu *pragmatyki*, do której włączano wszelkie informacje o nadawcy, także przekazywane konwencjonalnie, a więc m.in. informacje o postawie modalnej nadawcy, nacechowaniu emocjonalnym i ekspresywności. Do pragmatyki włączano

np. informacje przekazywane przez wyrażenia typu *niestety, chyba, na pewno*.

Dopiero badania brytyjskich filozofów drugiej połowy XX wieku, zwłaszcza Johna Austina (jego pośmiertnie wydana w 1962 roku książka *How to Do Things with Words*), przyczyniły się do zupełnie nowego spojrzenia na zjawiska językowe. Dały początek nowemu kierunkowi badawczemu, który określa się mianem **językoznawstwa pragmatycznego**, ujmującego język jako część działania społecznego człowieka. W zakres zainteresowania pragmatyki wchodzi więc w tym rozumieniu nie to, co przekazywane czysto językowo, za pomocą kodu (tym zajmuje się semantyka), ale aspekty **komunikacyjno-psychologiczne** mówienia: cele i intencje nadawców, skutki wypowiedzi powstające w odbiorcach, procesy rozumienia i odczytywania informacji przez odbiorców, wpływ warunków zewnętrznych i kulturowych na rozumienie wypowiedzi. Ta ogromna problematyka omawiana jest w licznych publikacjach (por. m.in. Levinson 1983, Kalisz 1993). Dobrym wprowadzeniem i przewodnikiem po literaturze przedmiotu jest rozprawka *Akty mowy*, autorstwa D. Zdunkiewicz, zamieszczona w tomie *Współczesny język polski* (1993, 2001), a także syntetyczna praca B. Lenartowicz (1991), referująca stanowiska w sprawie oddzielenia semantyki od pragmatyki. Klasyczne teksty z tego zakresu zamieszcza antologia *Akty i gatunki mowy* (2004).

Współcześnie istnieje tendencja (zwłaszcza w językoznawstwie kognitywnym) do nieoddzielania semantyki od pragmatyki, jednak właściwsze wydaje się stanowisko, przy którym to wszystko, co w akcie komunikacji przekazywane jest przez kod, zostaje przypisane semantyce, zaś informacje uzyskiwane sytuacyjnie, wiedza i rozumowanie uczestników aktu komunikacji – pragmatyce. Zwolennicy oddzielania tych dwóch dziedzin przyjmują jako test diagnostyczny sytuację anonimowego listu, znalezionego na kartce papieru. Tekst: *Przyjdę do ciebie jutro* semantycznie oznacza tylko tyle: 'nadawca tekstu chce przyjść (zapowiada, że przyjdzie) do odbiorcy w dniu następnym', a pragmatyka dopowie, kto jest nadawcą i odbiorcą ('ja', 'ciebie'), jaki jest czas zapowiedzianej czynności ('jutro'), jaka jest intencja nadawcy (obietnica, groźba, zapowiedź), jakie wywołała skutki w odbiorcy (radość, przerażenie, niepokój itp.). Szerzej o tych kwestiach por. m.in. R. Grzegorzczkova 2001b, s. 32.

W naszym przeglądzie przyjrzymy się w dalszym ciągu najważniejszym tezom teorii aktów mowy, propozycjom klasyfikacyjnym i odczytywaniu intencji nadawców niewypowiedzianych wprost (*explicite*).

## 5.2. Rzut oka na rozwój teorii aktów mowy

Początek językoznawstwu pragmatycznemu, rozumianemu jako opis języka w działaniu, dały, jak wspomnieliśmy, prace J. Austina (wykłady w 1953 r., pośmiertnie wydana książka w 1962 r.), który zauważył, że za pomocą słów (języka) możemy dokonywać różnych czynności; nie tylko stwierdzać i komunikować odbiorcom swoje przekonania (ten typ wypowiedzi, zwanych konstatacjami, podlega ocenie prawdziwościowej), ale także stwarzać pewne nowe stany w rzeczywistości, np. można dokonywać aktu zawarcia małżeństwa (przez wypowiedzenie odpowiedniej formuły w określonych warunkach), aktu chrztu, nadawania imienia, wydawania wyroku, podejmowania zobowiązań i wielu innych. Ten drugi typ wypowiedzi nazwał aktami performatywnymi (wykonawczymi). Wypowiedzi te nie podlegają ocenie prawdziwościowej, można mówić co najwyżej o ich skuteczności („szczęśliwości”, udaniu się aktu mowy).

Dalszy namysł nad czynnościami mówienia doprowadził Austina do zakwestionowania ostrości odróżnienia konstatacji i performatywów: okazało się bowiem, że stwierdzanie i komunikowanie także stwarza pewien stan w świecie (np. dokonanie aktu konstatacji powoduje zmianę w stanie mentalnym odbiorcy), a jednocześnie pewne wypowiedzi typowo konstatające (np. *Przyjdę do ciebie jutro*) mogą być intencjonalnie aktami performatywnymi zobowiązania, ostrzeżenia, groźby i in.

Konsekwencją tej refleksji stała się ostatecznie dokładniejsza analiza struktury aktu mowy i wyróżnienie w nim kilku aspektów, które Austin nazwał kolejno aktami: lokucji, illokucji i perlokucji. Mówiąc, dokonujemy równocześnie trzech różnych aktów:

(1) **lokucji** (tzw. *act of saying*), tzn. wypowiedzenia pewnego ciągu fonicznego w określonym języku, przekazującego określoną treść, przewidzianą kodowo, np. *Przyjdę do ciebie jutro*.

(2) **illokucji** (tzw. *act in saying*), tzn. mówiąc, możemy wyrażać określoną intencję, np. mówiąc: *Przyjdę do ciebie jutro* można grozić, obiecywać itp.

(3) **perlokucji** (tzw. *act by saying*), tzn. przez powiedzenie *Przyjdę do ciebie jutro* można spowodować określone skutki w świecie, w tym także w odbiorcy, np. przestraszyć go, ucieszyć.

Każdy z tych aktów może być inaczej referowany przez obserwatora. Akt lokucyjny referuje się, mówiąc: *Powiedział, że* (lub: *Wygłosił* 64 *określony tekst*), akt illokucyjny referuje się, wydobywając określoną

intencję (np. *obiecał, zagroził*), przy referowaniu aktu perlokucyjnego powie się o skutkach w odbiorcy lub w świecie, np. *przestraszył, ochrzcił, nadał imię, zobowiązał się*.

W teorii Austina najmniej jasno przedstawiał się ostatni, perlokucyjny aspekt aktu mowy, tzn. skutki w odbiorcy. Chodzić tu może bowiem o dwa różne zjawiska: skutki bezpośrednie (konwencjonalne) wywołane wypowiedzią i skutki dalsze, nieprzewidywalne.

Pierwszy typ skutków to przede wszystkim zrozumienie przez odbiorcę intencji wypowiedzi, np. ostrzeżenia, polecenia. I w konsekwencji znalezienie się odbiorcy w stanie mentalnym ‘bycia ostrzeżonym’, ‘bycia odbiorcą rozkazu’ itp. Na przykład perlokucją zdania: *W górach jest zagrożenie lawinami* może być tylko zrozumienie informacji (o ile wypowiedź potraktowano jako konstatację), a może być odczytanie ostrzeżenia (‘mam tam nie iść’). Natomiast problemem jest, czy do perlokucji należy działanie odbiorcy spowodowane wypowiedzią, np. rezygnacja z pójścia w góry. Podobnie: czy do perlokucji wypowiedzi rozkazującej należy wykonanie rozkazu, wypowiedzi pytającej – udzielenie odpowiedzi przez odbiorcę, a rady – zastosowanie się odbiorcy do rady. Raczej są nimi różne stany mentalne odbiorcy: świadomość, że skierowany był do niego rozkaz, pytanie czy rada. Inaczej trzeba by uważać, że perlokucją pytania typu *Kto przyjechał?* jest zbiór możliwych (nieskończonych w tym wypadku) odpowiedzi.

O ile jeszcze te skutki wypowiedzi, które są przewidziane aktem mowy (są konwencjonalne), można by włączyć do perlokucji (i tak się niekiedy robi), o tyle z całą pewnością nie należą do niej skutki nieprzewidywalne. I to jest to drugie, spotykane również w literaturze przedmiotu, nadmiernie rozszerzone rozumienie perlokucji jako skutków pośrednich. Każda wypowiedź może wywołać różnego rodzaju nieoczekiwane skutki: ktoś może, usłyszawszy wypowiedź, zdenerwować się, przestraszyć się, ktoś np. dowiedziawszy się, że w górach grozi lawina, może dostać zawału (bo ma w górach kogoś bliskiego) itp. Jednakże te dalekosiężne, nieprzewidywalne skutki nie mogą być uznawane za perlokucję w ścisłym sensie.

Warto wreszcie wskazać jeszcze na pewną interesującą obserwację, zamieszczoną w pracach Austina. Dotyczy ona zaburzeń aktu komunikacji. Akt mowy może być nieudany z dwóch powodów. Pierwszy Austin określił jako **niewypały**, kiedy któryś z warunków udania się aktu mowy nie został spełniony, np. odbiorca nie usłyszał wypowiedzi, nie zrozumiał, bo nie znał kodu, akt został wykonany w nieodpowiednich warunkach (np. 65



akt małżeństwa nie w urzędzie/kościelnie, osoba wypowiadająca nieuprawniona do dokonywania aktu), co szczególnie ważne przy stanowiących aktach prawnych i religijnych.

Drugi typ to **nadużycia**, kiedy nie zostaje spełniony warunek szczerości. Ma to miejsce np. przy nieszczerych obietnicach, kiedy obiecujący nie dysponuje obiecywanym przedmiotem (nie jest w stanie wykonać obietnicy), lub też od początku nie zamierza dopełnić zobowiązania.

### 5.3. Typy aktów mowy

Bardzo trudno jest ująć całe bogactwo ludzkich zachowań mownych w ścisłe klasy. Najczęściej są to bowiem akty złożone, w których obecne są elementy różnych podstawowych aktów mowy.

Pierwszą szkieletową propozycję czasowników opisujących akty mowy dał sam Austin, jednak najbardziej znana i referowana w literaturze (por. D. Zdunkiewicz 1993, 2001) jest klasyfikacja aktów mowy dokonana przez późniejszych badaczy, przede wszystkim J. Searle'a (1969). Wyróżnia on następujące klasy:

(1) **Asertywy** – opisujące stany rzeczy w świecie, a więc należą tu przede wszystkim wypowiedzi stwierdzające.

(2) **Dyrektywy** – wypowiedzi, których celem jest wywarcie nacisku na odbiorcę i w konsekwencji spowodowanie zmiany stanów rzeczy w świecie. Należą tu m.in. rozkazy, prośby, rady.

(3) **Komisyy** – wypowiedzi, których celem jest zobowiązanie się nadawcy do wykonania pewnych czynności względem odbiorcy. Należą tu np. obietnica, ślubowanie, zgoda.

(4) **Ekspresyy** – wypowiedzi, których celem jest wyrażenie stanów psychicznych (głównie emocjonalnych) nadawcy, np. podziękowania, przeproszenie (np. *Przykro mi!*, *Cieszę się!*).

(5) **Deklaratywy** (u Austina *werdyktywy*) – wypowiedzi stwarzające pewne stany, głównie w rzeczywistości społecznej, a więc np. ogłoszenie wyroku, mianowanie na stanowisko, chyba także powoływanie do życia uchwał i rozporządzeń.

Klasyfikacja ta była krytykowana jako niewyczerpująca i nierozłączna. Bardzo wiele typów wypowiedzi nie mieści się w proponowanych podziałach, bądź też należy do kilku typów jednocześnie. Późniejsi językoznawcy przesuwają punkt zainteresowania z samych aktów mowy

na czasowniki opisujące poszczególne typy aktów mowy (Apresjan 1986, Wierzbicka 1987). Natomiast kolejne próby całościowego ujęcia typów aktów mowy (np. ostatnio E. Tabakowska – red. 2001) przedstawiają duże uproszczenie i nastroczają wątpliwości.

Pokażmy trudności klasyfikacyjne na kilku przykładach. Jedną z nich stanowią zdania pytajne. Nie są to stwierdzenia, ale rodzaj prośb o informację. Stąd należą właściwie do specyficznych wypowiedzi dyrektywnych. Jednocześnie jednak mają wiele wspólnego z aktami mowy informacyjnymi (por. np. *Czy Janek przyjechał?* obok stwierdzenia: *Janek przyjechał*). W konsekwencji w klasyfikacji aktów mowy, zamieszczonej w książce *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa* (Tabakowska red. 2001, s. 210), w której wyróżnia się trzy główne kategorie aktów mowy: akty konstytutywne (stanowiące), informatywne i obligatywne (obejmujące łącznie dyrektywy i komisyy – zobowiązania), pytania znalazły się wśród aktów informatywnych. Tymczasem ich główny cel komunikacyjny ma charakter dyrektywny, a nie stwierdzający.

Trudności klasyfikacyjne stwarzają też złożone akty mowy, które zawierają w sobie składniki należące do różnych typów. Na przykład akty chwalenia i nagany mają w sobie elementy stwierdzeń (a więc należą do asertywów), elementy ekspresji ('podoba mi się' – 'nie podoba mi się'), a także elementy dyrektywności: są najczęściej dokonywane po to, żeby wpłynąć na odbiorcę.

Akty mowy dyrektywne, których celem jest wpływanie na odbiorcę, stanowią grupę niezmiernie rozbudowaną, a poszczególne akty mają strukturę bardzo złożoną. Niektórzy uważają (por. np. W. Pisarek 2003), że we wszelkich wypowiedziach (może z wyjątkiem czystych performatywów i abstrakcyjnych zdań nauki) ten aspekt jest obecny: mówimy po to, żeby wpłynąć na odbiorcę. Tę bardzo ogólną funkcję wypowiedzi określa się czasem jako funkcję perswazyjną w szerokim sensie (por. tom *Język perswazji publicznej* 2003), odróżnioną od wąsko pojętej perswazji (por. *Wykład 4*, s. 58–59), która jest pewnym podtypem funkcji dyrektywnej, polegającej na wpływaniu na świadomość odbiorcy.

Wpływanie na odbiorcę (obok bardzo wyspecjalizowanego typu, jakim są pytania, czyli 'prośby o odpowiedź') dokonuje się przy różnym stopniu nacisku ze strony nadawcy i przy różnych układach stosunków między nadawcą i odbiorcą. Najbardziej kategoriyczne są rozkazy i groźby, przy czym w obu odmienny jest układ relacji między nadawcą i odbiorcą. Przy rozkazie nadawca jest w pozycji hierarchicznie nadrzędnej, ma prawo żądać (np. podwładny nie może rozkazywać przełożonemu), natomiast

przy groźbie takiego układu nie ma, a nadawca swoje żądanie „popiera” jedynie zapowiedzią użycia siły.

Przy prośbach, a także zaproszeniach (które są specyficznymi prośbami o przyście), nacisk jest o wiele słabszy, przy radach postulowana czynność ma być (w mniemaniu nadawcy) dobra dla odbiorcy, a przy propozycjach w realizowanie proponowanej czynności może być zaangażowany również nadawca propozycji. Bardzo złożone są perswazyjne i manipulacyjne akty mowy, w których wykorzystuje się osłabioną świadomość i wolę odbiorcy. Na ten ostatni temat istnieje duża literatura związana z ogromną rolą wypowiedzi politycznych i reklamowych we współczesnym świecie (por. m.in. Bralczyk 1987, 2004, Skowronek 1993, Puzynina 1992, tom *Manipulacja w języku* 2004). Ta ostatnia problematyka prowadzi nas wprost do istotnego dla teorii aktów mowy rozróżnienia bezpośrednich i pośrednich aktów mowy.

#### 5.4. Akty mowy bezpośrednie i pośrednie

Rozróżnienie pochodzi od Searle'a (1975), który pośrednimi aktami mowy nazywa takie wypowiedzi, w których intencja komunikacyjna nie jest dana wprost, nie wynika z lokucji (tj. z danych językowych, z użytego kodu, jak to ma miejsce w wypadku aktów bezpośrednich), ale musi być odczytana pragmatycznie, z kontekstu, sytuacji, czasem ze szczególnego zachowania językowego nadawcy, który może nie mówić wprost, ale jedynie pewne treści sugerować, dawać do zrozumienia. Przy aktach mowy bezpośrednich intencja nadawcy jest zakomunikowana wprost.

Językowe środki sygnalizujące *explicite* intencję wypowiedzi mogą być bardzo różne: gramatyczne, np. formy trybu przy różnych wypowiedziach dyrektywnych (*Przyjdź!*, *Pojedź!*, *Otwórz drzwi!* – przy czym różnicę między rozkazem a prośbą sygnalizuje intonacja), partykuły i zaimki pytajne – przy pytaniach. Mogą to być środki leksykalne, jak np. czasowniki performatywne, typu: *Obiecuję*, *Żegnaj*, także ustabilizowane społecznie formuły, typu: *Otwieram/zamykam zebranie*, *Ogłaszam wyrok* itp. Przy ekspresywach informację o intencji wypowiedzi przekazuje przede wszystkim intonacja towarzysząca opisowi stanu emocjonalnego nadawcy: *Przykro mi*, *Cieszę się*. Te ostatnie mogą pośrednio pełnić funkcję przeproszeń, gratulacji. Być może nawet konwencjonalizują się w tej funkcji.

Niejednokrotnie w funkcji sygnalizowania określonych aktów mowy konwencjonalizują się całe formuły, np. pytania w funkcji prośb: *Czy możesz (podać mi sól / otworzyć okno)?*. Podobnie pewne pytania służą jako sygnał ekspresji, np. wypowiedzi typu: *Czy musisz (tak hałasować)?* nie są pytaniami, ale wyrazem irytacji. W tych wypadkach można mówić, że są to bezpośrednie akty mowy: prośba i ekspresja są tu zakomunikowane językowo.

Przy pośrednich aktach mowy intencja nie jest dana wprost, zakomunikowana językowo, nie została powiedziana *explicite*, ale wymaga wyprowadzenia z kontekstu, sytuacji, wiedzy o świecie, jest ona w pewien sposób wnioskowana. Wnioskowania bywają różnorakie. Na przykład wspomniane wcześniej wypowiedzi typu: *Przykro mi!* funkcjonują jako akty przeproszania, jednak w ścisłym sensie są to akty ekspresywne, wyrażające emocję żalu, który powinien towarzyszyć przeproszaniu, być jego częścią: przeproszanie to bowiem wyraz żalu i skruchy oraz prośba o przebaczenie, ale informacja o przeżywanym przez nadawcę żalu jest niezbywalnym składnikiem skruchy i w tym wypadku jakby zastępuje (reprezentuje) cały akt mowy.

Przykładem wnioskowania sytuacyjnego może być wypowiedź: *Duszno tu!*, której intencją nie jest informowanie o stanie rzeczy, ale prośba o zmianę tego stanu (np. otworenie okna).

Mechanizm odczytywania sensów niepowiedzianych wprost najpełniej opisany został w tzw. teorii **implikatur**, stworzonej przez H.P. Grice'a (1975, przekład 1977). Por. też omówienie teorii przez D. Zdunkiewicz (1988, 2001).

#### 5.5. Odczytywanie sensów „naddanych”, niepowiedzianych wprost

Mechanizm dawania do zrozumienia (przekazywania sensu przez tzw. implikatury), opisany przez Grice'a, zakłada racjonalność procesu porozumiewania się, którą autor ujął w postaci tzw. maksym konwersacji. Maksymy te głoszą, że ludzie porozumiewając się, zachowują się racjonalnie: mówią na temat, mówią to, co wiedzą, używają właściwych słów, nie mówią ani za dużo, ani za mało. Te maksymy zostały ujęte przez Grice'a w cztery punkty: maksymę ilości ('przeznacz tyle informacji, ile trzeba dla osiągnięcia celu, nie więcej'), jakości ('mów to, czego jesteś pewien'), odniesienia ('mów na temat') i sposobu ('mów zrozumiale,

zwięźle, w sposób uporządkowany'). Szersze omówienie tych zasad można znaleźć m.in. w pracach D. Zdunkiewicz (1988, 2001).

Złamanie którejs z reguł jest dla odbiorcy sygnałem, że trzeba wypowiedź rozumieć inaczej, niż zgodnie z sensem literalnym, tzn. inaczej, niż zgodnie z tym, co zostało powiedziane *explicite*. A oto podręcznikowy przykład ilustrujący wymieniony mechanizm. Na pytanie: *Co stało się z kielbasą?* Odpowiedź: *Nasz pies wygląda na zadowolonego* powinna być rozumiana: 'pies zjadł kielbasę', inaczej bowiem zostałaby naruszona zasada odniesienia: 'mów na temat', a cały dialog miałby charakter niespójny. Ta informacja jednak w ogóle nie została powiedziana, ale jedynie dana do zrozumienia w sposób ukryty. Odczytanie jej jest jednak potrzebne, żeby zachować sensowność wypowiedzi (zasadę współdziałania językowego rozmówców). Na temat mechanizmów przekazywania treści ukrytych istnieje współcześnie w językoznawstwie ogromna literatura (por. s. 68).

Omawiana kwestia ma również swój aspekt ogólniejszy, związany z kreatywnym charakterem języka. Mówienie to bowiem nie produkcja automatyczna, ale twórczość, w której jest miejsce na przekraczanie schematów. Problem twórczego używania języka, ujmującego mówienie i rozumienie jako **współdziałanie** nadawcy z odbiorcą, stanowi współcześnie przedmiot rozwijającej się młodej dyscypliny, zwanej **gramatyką dyskursu** (por. m.in. van Dijk 2001). Do tego nurtu należy też gramatyka komunikacyjna Awdiejewa i Habrajskiej (Awdiejew i Habrajska 2004). Komunikacja opiera się na wspólnym dla nadawcy i odbiorcy systemie, który dostarcza podstawowej informacji semantycznej (tzw. semantycznej bazy standardowej). Jednakże komunikacja poza ten standard wykracza. Podstawowa baza semantyczna staje się podstawą twórczej obróbki, w wyniku której odbiorca uzyskuje ostateczne rozumienie tekstu, w ideale zgodne z intencją nadawcy. W tej końcowej interpretacji bardzo wiele elementów powstaje dzięki domyślności mówiących, ich wiedzy o świecie, wiedzy kulturowej i innych czynników pragmatycznych. Jest to kierunek badawczy niezmiernie obiecujący, można jedynie wątpić, czy operacje prowadzące do pełnego odczytania sensu wypowiedzi uda się na tyle sformalizować, żeby dać podstawę do ich zautomatyzowania (w co zdają się wierzyć niektórzy autorzy prac z tej dziedziny). Wydaje się, że interpretacje wykraczające poza reguły systemowe (a te stanowią istotę sensów np. poetyckich), pozostaną na zawsze wyłącznie domeną indywidualnego ludzkiego umysłu.

## CZĘŚĆ II

### Struktura systemu językowego

- Wykład 6.** Budowa systemu językowego: obraz ogólny. Podsystem fonologiczny
- Wykład 7.** Podsystem morfologiczny. Słowotwórstwo a fleksja: pomnażanie słownictwa i tworzenie członów wypowiedzi
- Wykład 8.** Podsystem składniowy
- Wykład 9.** Słownictwo jako system. I. Klasy funkcjonalne leksemów (tzw. części mowy)
- Wykład 10.** Słownictwo jako system. II. Struktura semantyczna słownictwa

## Budowa systemu językowego: obraz ogólny.

### Podsystem fonologiczny

W pierwszej części naszego kursu pokazaliśmy najważniejsze cechy języka jako systemu znaków oraz sposoby jego funkcjonowania w komunikacji międzyludzkiej. Pora przejść obecnie do dokładniejszego przyjrzenia się budowie systemu językowego oraz mechanizmom, pozwalającym człowiekowi tworzyć owe ogromne bogactwo wypowiedzi o różnorodnych funkcjach. Jak wspomniałam we *Wstępie*, opisywany dalej system językowy to przede wszystkim system współczesnego języka polskiego.

#### 6.1. Hierarchiczna budowa języka

Język, jak o tym była mowa na s. 26, jest dzięki cesze dwuklasowości systemem otwartym (tekstotwórczym). Mówiący, tworząc teksty, dysponują **słownictwem** (bardzo licznym, ale w danym momencie dla danej osoby – zamkniętym), które, pojęciowo ujmując świat, kategoryzuje go i dostarcza predykatów, przypisywanych obiektom. Dysponują także **regułami łączenia** jednostek słownikowych w konstrukcje, będące wyrazem sądów nadawców oraz różnych innych ich postaw modalnych. Te reguły zwane są najogólniej **gramatyką**. Obejmują one zasady łączenia jednostek słownikowych w konstrukcje wyższego rzędu (konstrukcje składniowe) oraz reguły przekształcania tych jednostek w człony składniowe (reguły fleksyjne). Na przykład z jednostek typu: *pies, kotek, przestraszyć, mały, duży* można utworzyć zdanie w rodzaju: *Duży pies przestraszył małego kotka*, w którym jednostki słownikowe (tzw. leksemy) zostają przekształcone fleksyjnie w człony syntaktyczne, a całość oznacza stwierdzenie (przez nadawcę) pewnego zdarzenia.

W wielkim uproszczeniu mechanizm tworzenia tekstów można przedstawić schematem:

Słownik

Gramatyka

Teksty

Nadmierne uproszczenie przedstawionego obrazu polega na tym, że sugeruje on ostre oddzielenie słownictwa i gramatyki, podczas gdy w rzeczywistości **gramatyka „zanurzona”** jest w słownictwie: mówiący wraz z wiedzą o leksemach uzyskują równocześnie wiedzę o ich potencji gramatycznej, o możliwościach połączenia z innymi wyrazami, i o wszelkich innych właściwościach gramatycznych.

Komponent określony w schemacie jako **gramatyka** obejmuje przede wszystkim reguły składniowe (schematy zdań, reguły rozwijania grup i podporządkowywania członów w obrębie grupy, reguły tworzenia zdań złożonych i in.), a także reguły fleksyjne tworzenia form wyrazowych, sygnalizujących funkcje składniowe oraz inne kategorie gramatyczne. Pograniczny jest status słowotwórstwa: część derywatów tworzonych regularnie (np. nomina actionis, typu: *chodzenie, bieganie*, deminutiwa, typu *kotek*) należy w postaci **schematów derywacyjnych** do gramatyki. Jednakże znaczna część (derywaty tworzone nieregularnie i o nieprzewidywalnych znaczeniach) należy do słownictwa jako tzw. **słownictwo motywowane** (np. *chodnik, biegacz, kocur*). Szerzej będzie o tym mowa w *Wykładzie 7*.

Jednostki znaczące, będące elementami systemu językowego, nie są jednak dźwiękami (ciągami dźwięków) niepodzielnymi. Składają się, jak pokazywaliśmy na s. 25, z mniejszych elementów (których liczba jest niewielka, ograniczona najwyżej do kilkudziesięciu), elementów nic nieznaczących, ale służących do rozróżniania znaków (tzw. diakrytów). Tę właściwość języka określaliśmy jako dwustopniowość znaków językowych. Pokazywaliśmy, że dzięki tej cesze język jest „urządzeniem” niezmiernie ekonomicznym. Zapamiętanie kilkudziesięciu tysięcy odrębnych niepodzielnych znaków (tyle mniej więcej liczy słownik przeciętnie wykształconego człowieka) byłoby niemożliwe ze względu na ograniczoną pamięć ludzką. Kombinacje niewielkiej liczby elementów są łatwe do rozróżniania i zapamiętywania. I tak np. z diakrytów: *t, k, o* mogą zostać utworzone ciągi: *kot, tok, kto*, każdy o innym znaczeniu. Zmiana któregośkolwiek elementu powoduje powstanie znaku o innym znaczeniu (*kos, lot, kat*), lub też ciągu w danym języku nic nieznaczącego (np. *mot*).

Ekonomiczność języka sięga jeszcze głębiej. Diakryty nie są już wprawdzie dalej podzielne liniowo (w ciągu fonicznym nie da się wydzielić elementów składających się np. na *k* lub *t*), jednakże w składzie akustycznym i artykulacji elementów diakrytycznych pewne składniki powtarzają się i one są przez słuch mówiących szczególnie łatwo

wychwytywane. Składniki te, występujące **równocześnie** z innymi, określane są jako **cechy dystynktywne**. Na przykład tym, co różni znaki *dom* i *tom*, *głos* i *kłos* jest cecha nagłosowych spółgłosek, tworząca opozycję: 'dźwięczność' (aktywny udział wiązań głosowych przy *d* i *g*) i 'bezdźwięczność' (brak udziału wiązań przy *t* i *k*). Diakryty, zwane w językoznawstwie **fonemami**, stanowią połączenia jednocześnie występujących cech dystynktywnych, np. fonem /t/ to połączenie bezdźwięczności (w opozycji do *d*), zwartości (w opozycji do *s*), przedniojęzykowości (w opozycji do np. *k*), ustności (w opozycji do *n*).

Z fonemów budowane są jednostki znaczące. Najmniejsze z nich, dalej nierozkładalne to **morfemy**. Wchodzą one w skład jednostek słownikowych bądź jako jedyne ich składniki przy leksemach niepo pochodnych (np. *tam*, *dom-*, *pies-*, *kot-*), bądź jako ich części przy leksemach pochodnych (np. *dom-ek*, *pies-ek*, *ps-ina*, *koc-ur*). Morfemy służą też w językach fleksyjnych do budowania członów składniowych z jednostek słownikowych odmiennych: *dom-owi* (np. *Przyglądam się domowi*), *kot-em* (*Zachwygam się tym kotem*) itp. Leksemy nieodmienne wchodzą do zdania w niezmienionej postaci, np. *Zaraz tu przyjdę*.

Jak widać, wyróżniają się trzy typy morfemów: takie, które odsyłają do świata pozajęzykowego, pełniąc funkcję referencjalną (*dom-*; *pies-//ps-*; *kot-//koć-//koc-*) – nazywa się je **morfemami leksykalnymi** (przy pewnej konwencji – rdzennymi), takie, które współtworzą leksemy pochodne (np. *-ur* w *koc-ur*, *-ek* w *kot-ek*, *-ina* w *koc-ina*) – nazywa się je **słowotwórczymi**, oraz morfemy typu *-em*, *-owi*, nazywane morfemami **fleksyjnymi** (przy pewnej konwencji – gramatycznymi). O różnych trudnych problemach związanych z definicją i klasyfikacją morfemów powiemy w wykładzie następnym.

Konstrukcje morfemowe, stanowiące przekształcenia leksemów odmiennych (*pisarz-em*, *kot-u*), oraz leksemy nieodmienne wypełniane przez jeden morfem (np. *zaraz*, *tam*, *wczoraj*) bądź wielomorfemowe (*po polsku*) wchodzą w skład jednostek wyższego rzędu, tzn. **grup składniowych** i  **zdań**, które tworzone są według określonych schematów syntaktycznych. Na przykład zdanie: *Mój przyjaciel dostał wczoraj pięknego psa* jest realizacją schematu: 'Ktoś dostał coś' z pierwszą grupą w mianowniku i drugą w bierniku, a poszczególne grupy zostały rozwinięte według reguły: określnik przymiotnikowy podporządkowuje się syntaktycznie i gramatycznie nadrzędnemu rzeczownikowi.

Przedstawioną hierarchiczną budowę języka można pokazać w postaci tabeli (por. s. 76), która stanowi pewną modyfikację (uwzględniającą specyfikę języków fleksyjnych) tabeli, zamieszczonej w książce A. Wierzbickiej: *O języku dla wszystkich* (1967, s. 70).

Jak pokazuje tabela zdania pojedyncze i złożone (a ściślej ich schematy) zamykają zasadniczo hierarchicznie zbudowaną strukturę systemu językowego. Są podstawą tworzenia tekstów, które mogą być nieskończenie rozbudowywane przez dodawanie nowych zdań, utworzonych zgodnie z regułami gramatyki. Jednak struktura tekstu wielozdaniowego rządzi się już odrębnymi, swoistymi prawami, wykorzystującymi oczywiście leksykalne (a więc systemowe) wykładniki spójności, nie są to jednak reguły gramatyczne w ścisłym sensie. Przypomnijmy w tym miejscu (była o tym mowa na s. 35), że współczesne językoznawstwo rozszerza granice systemu językowego o zjawiska wykraczające poza reguły tworzenia zdania (por. gramatyka dyskursu, gramatyka tekstu, pojęcie tekstemu J. Bartmińskiego 1998), wprowadzając pojęcie wzorców (gatunków) wypowiedzi jako pewnych **typów tekstów** rządzących się określonymi prawami i regułami, jakby swoistą gramatyką. Jednakże jest to rozszerzenie tradycyjnego rozumienia gramatyki w ścisłym sensie, która w zasadzie kończy się na regułach budowy zdania złożonego.

Przedstawiona dalej tabela, ukazująca jednostki języka, pokazuje też wyraziście zakres i przedmiot poszczególnych dyscyplin lingwistycznych (tworzących tzw. językoznawstwo wewnętrzne), opisywanych w każdym podręczniku gramatyki określonego języka. I tak: systemem fonologicznym (repertuarem fonemów i ich wzajemnymi relacjami oraz cechami dystynktywnymi, wykorzystywanymi do budowy fonemów) zajmuje się **fonologia**, typami morfemów i ich konstrukcjami, a więc leksemami pochodnymi i konstrukcjami fleksyjnymi zajmuje się **morfologia**. Leksemy pochodne i niepo pochodne opisuje **leksykologia**. Wyłącznie leksemy pochodne są przedmiotem **słowotwórstwa**, a budową form fleksyjnych wyrazów odmiennych zajmuje się **fleksja**. Reguły składniowe, pozwalające budować zdania pojedyncze i złożone, a w ich obrębie tworzenie rozwiniętych grup syntaktycznych, są przedmiotem **składni**. Dyscyplinę opisującą jednostki i konstrukcje znaczące w ich aspekcie semantycznym, a więc znaczenia morfemów, jednostek słownikowych, konstrukcji fleksyjnych, zdań i bardziej złożonych komunikatów, stanowi **szeroko pojęta semantyka**.

I wreszcie należy na koniec wspomnieć o dziale językoznawstwa, zwanym **morfonologią**. Opisuje ona oboczności fonologiczne zachodzące

## Jednostki języka

Nelinearne		Realizowane linearnie (w ciągu liniowym)									
Cechy dystynktywne, np. zwartość dźwięczność szczeliność	Diakryty fonemy np. /b/ /k/ /r/	Jednostki znaczące						konstrukcje składniowe			
		morfemy		leksemy		formy fleksyjne		grupy	zdania		
		leksykalne	słowotwórcze	fleksyjne	niepochodne	pochodne	kotem, pisarzowi		mały kot	pojedyncze	złożone
		kot- // koc- pies- // ps-	-ek -ur -ina	-em -owi -a	kot pies mały	kotek kocur psina pisarz					

MORFOLOGIA

niezależny

związany

niezależny

związany

w obrębie morfemów. W przykładach analizowanych tu widać było takie oboczności nienaruszające tożsamości morfemu, np. *kot-//koc-//koć-*, obecne w konstrukcjach *kocur* czy w formie (o) *kocie*. Przy niektórych morfemach takie oboczności (tzw. alternacje) prowadzą do bardzo dalekich zmian, np. morfem leksykalny obecny w wyrazie *ręka* występuje w sześciu postaciach: *ręk-*, *rąk-*, *ręc-*, *rąć-* (np. w *rączka* czy *oburącz*), *ręc-* (np. w *ręcznik* czy *ręczny*), *ręk'* (np. w formie *ręki*). Elementem trwałym okazuje się w nim jedynie nagłosowa spółgłoska *r*, a jednak oboczności te nie naruszają tożsamości morfemu. Szerzej o problemie tym będzie mowa w wykładzie następnym.

Na zakończenie tego paragrafu pokażmy na przykładzie prostego zdania, jak przedstawiona już hierarchiczna struktura języka uczestniczy w procesie tworzenia tekstu. Weźmy jako przykład do analizy zdanie:

*Duży, kudłaty pies przestraszył małego, łaciatego kota.*

Do budowy tego wypowiedzenia zostało wybranych ze słownika (zgodnie z zamiarem komunikacyjnym nadawcy) siedem polskich leksemów (tzn. abstrakcyjnych jednostek słownikowych), z których część to leksemy niepodzielne (*duż-*, *pies-* z obocznościami *ps-//pś-*), a część to leksemy pochodne, w których da się wydzielić mniejsze elementy znaczące: *kudłat-*, *przestrasz(y)-*, *małutk-*, *łaciat-*, *kotk-*. Leksemy te zostały wstawione w określony schemat zdaniowy o postaci:  $GN_{nom}$  – verbum –  $GN_{acc}$  (tzn. grupa nominalna w mianowniku – czasownik – grupa nominalna w bierniku), i podporządkowane syntaktycznie w obrębie grup, np. forma *kotka* wymusza od określającego przymiotnika postać *małego*.

Podporządkowanie syntaktyczne sygnalizują morfemy, tworzące formy fleksyjne, jakie przybierają poszczególne leksemy. Są to kolejno: morfem *-y* (w formie *duży*, *kudłaty*), sygnalizujący mianownikowość, męskość, pojedynczość, uzależnione od nadrzędnego rzeczownika *pies*; zero końcówki w formie *pies*, sygnalizujące mianownikowość (np. w opozycji względem biernikowego *-a*); morfem *-ł-* wraz z końcówką zerową (w *przestraszył-∅*), sygnalizujące czas przeszły, rodzaj męski i osobę trzecią; morfem *-ego* (w formach *małego* i *łaciatego*), sygnalizujący podporządkowanie wobec nadrzędnego rzeczownika *kotka*, przejmujące od niego biernikowość, męskożywotność oraz liczbę pojedynczą; wreszcie morfem *-a* (w formie *kotka*), sygnalizujący już wspomniane wyżej znaczenia.

Część wybranych do budowy zdania leksemów to konstrukcje słowotwórcze, rozkładalne dalej na morfemy. I tak w przymiotnikach *kudłaty* 77

i *laciaty*, oznaczających 'taki, który charakteryzuje się obecnością kudłów, łat', obecny jest morfem słowotwórczy *-at-* i morfemy leksykalne *kudł-* i *lat-*. W leksemach *malutki*, *kotek* wyodrębniają się morfemy o znaczeniu ekspresywno-deminutywnym *-utk-* i *-ek-* (z allomorfem *-k-*), a w czasowniku *przestraszy(ć)* przy rekonstrukcji kolejnych kroków derywacyjnych dadzą się wyodrębnić morfem *-y-* (konstruujący czasownik) oraz morfem słowotwórczy *prze-* (prefiks), sygnalizujący dokonaność. Morfemem leksykalnym, niosącym główne znaczenie czasownika, jest tu *-straś-*, występujący w dwóch postaciach *-strach-//straś-*.

Morfemy rozkładalne są już dalej tylko na fonemy, a te, jak była już mowa, zbudowane są z cech dystynktywnych. I tak np. morfem *duż-* jest ciągiem złożonym z */d/, /u/, /ż/*. Wymiana któregoś z tych elementów wywołuje powstanie innego znaku, np. *kuż-* (ortograficznie *kurz*), *daż-* (ortograficznie *darz* – rozkaznik od *darzyć*), *duś-* (dopełniacz liczby mnogiej od *dusza*).

Fonem jest wiązką jednocześnie występujących cech dystynktywnych, np. */ż/* to połączenie szczelinowości, dźwiękowości, dźwięczności i nienosowości. Cechy fonologiczne, których liczba jest niewielka, stanowią szkielet konstrukcyjny systemu fonologicznego każdego języka. Są one łatwo wychwytywane uchem (przez tzw. słuch fonematyczny) i reprodukowane. Wszyscy wiemy, jak trudno jest usłyszeć i powtórzyć dźwięki obcego języka nieznanemu językowi, np. jak trudno jest Polakowi, który ma w swoim systemie jedno */e/*, odróżnić trzy rodzaje *e* w języku francuskim. Szerzej o właściwościach podsystemu fonologicznego będzie mowa w paragrafie następnym.

## 6.2. Budowa i funkcje podsystemu fonologicznego

Podsystem fonologiczny każdego języka obejmuje zbiór typów najmniejszych elementów fonicznych, które w danym języku stanowią **budulec** znaków i służą do ich **rozdzielania** w procesie komunikacji. Te najmniejsze elementy, zwane **fonemami**, stanowią pewne abstrakcyjne wzorce wymówień (bądź cech akustycznych), realizowane w wypowiedziach w postaci **głosek**, w których obecne są zarówno owe cechy wzorcowe (istotne dla fonemu), jak i inne cechy dodatkowe (nadmiarowe, indywidualne).

78 Od strony czysto fizycznej głoski to fale dźwiękowe w pewien sposób ukształtowane, a więc ruchy powietrza (lub innego ośrodka fizycznego),

wytworzone na skutek działania narządów mownych człowieka. Dźwięki mowy charakteryzują się trzema aspektami: **akustycznym** (cechy fizyczne fali), **artykulacyjnym** (sposób wytwarzania dźwięków przez narządy mowne człowieka) i **percepcyjnym** (sposób ich odbioru przez ucho odbiorcy).

Zjawiska wytwarzania dźwięków mowy i ich cechy akustyczne opisywane są przez **fonetykę** (do gr. *fōnē* 'głos'), która jest nauką przyrodniczą, natomiast funkcję elementów dźwiękowych i tylko te cechy tych elementów, które są ważne dla komunikacji (i w konsekwencji repertuar jednostek o cechach istotnych, czyli zestaw fonemów), opisuje **fonologia**, która jest dyscypliną *stricte* językoznawczą. Ostre odróżnienie tych dwóch dyscyplin wprowadził N. Trubecki (Trubeckoj) w książce *Grundzüge der Phonologie* (1939, polskie tłumaczenie 1970). Obie dyscypliny mają odmienny przedmiot badania: uwidoczni się to w tym, że zestaw głosek, wykrywanych eksperymentalnie na podstawie zarejestrowanych cech artykulacyjnych bądź akustycznych jest różny (o wiele bogatszy), aniżeli zestaw fonemów, wykrywanych drogą analizy funkcji tych elementów przy tworzeniu i rozróżnianiu znaków. Dla polszczyzny wyróżnia się ponad 80 głosek, a więc typów dźwięków powtarzających się w wypowiedziach, a zestaw fonemów (jednostek funkcjonalnych) realizowanych przez te głoski jest o wiele mniejszy i różnie ustalany przez różnych badaczy: dla polszczyzny ustala się od 37 do 42 fonemów. Szerzej o tej kwestii będzie mowa dalej (por. s. 85).

Fonetyka jest dyscypliną o wiele starszą. Jej początki jako nauki sięgają połowy XIX wieku, kiedy eksperymentalnie zaczęto badać sposoby wymawiania głosek (uczni francuscy Rousselot, Roudet, potem duński badacz O. Jespersen) oraz cechy akustyczne dźwięków mowy ludzkiej (Helmholz). Szerzej o dziejach fonetyki mowa jest w książce B. Wierzchowskiej *Wymowa polska* (1971). W dalszym ciągu przyjrzymy się bliżej podstawowym właściwościom dźwięków mowy, opisywanym przez fonetykę.

### 6.2.1. Właściwości fizyczne dźwięków mowy

Jak wspomnieliśmy, dźwięki mowy mogą być opisywane od strony akustycznej, artykulacyjnej (działania narządów mowy) i percepcyjnej.

Z punktu widzenia akustyki dźwięki mowy to fale ośrodka fizycznego (przede wszystkim powietrza) trzech rodzajów: drgania regularne (tony) oraz drgania nieregularne (tzw. szmery), które mogą być dwojakie: 79

trwałe (tzw. szумы) i nietrwałe, rodzaj wstrząsów powietrza, wywołanych swoistym „wybuchem”, tzw. impulsy. Poszczególne dźwięki mowy mają charakter złożony, stanowią kombinacje tych elementów.

Istnieje silna korelacja między barwą głosu, tzn. jej swoistymi właściwościami, odróżnianymi percepcyjnie, a sposobami wytwarzania dźwięku. I tak tony powstają wskutek drgania więzadeł głosowych, położonych w krtani. Dźwięki nieregularne powstają przy zamknięciu kanału mownego i gwałtownym otwarciu (impulsy: spółgłoski zwarte typu *b, g, d*), a także przy zwężeniach i szczelinach, dających w efekcie szумы (tzn. różne typy spółgłosek szczelinowych).

Na barwę poszczególnych głosek składają się dźwięki złożone. Przy samogłoskach ton podstawowy wytwarza się w krtani, a jama ustna, gardłowa i nosowa, przybierając różne kształty, tworzy swoiste rezonatory, które modyfikują ton podstawowy i wytwarzają tony poboczne, nadając głosce charakterystyczną barwę, odróżnialną także przy szepcie. Na przykład samogłoska *u*, wymawiana przy wydłużonym rezonatorze (język cofnięty, wargi wydłużone), charakteryzuje się tonem najniższym, natomiast *i*, artykułowane przy krótkim rezonatorze, jest akustycznie wysokie z jednoczesnym udziałem pobocznych tonów niskich.

Spółgłoski są kombinacjami szmerów: impulsów (spółgłoski zwarte), szumów tworzonych przez szczeliny, impulsów i szumów (zwarto-szczelinowe, tzw. afrykaty). Części z nich towarzyszą tony (spółgłoski dźwięczne). Łącznie spółgłoski, w których występują zamknięcia, szczeliny (frykatywne) lub połączenia jednych i drugich (afrykaty), tworzą główny zrąb spółgłosek (konsonantów), określany mianem obstruentów.

Szczególny typ stanowią głoski, będące połączeniami szmerów oraz tonów charakterystycznych dla samogłosek. Są to tzw. głoski półotwarte (sonorne, sonanty) z otworem nosowym (*m, n* i in.) lub ustnym: drżące *r*, płynne *l*. W ich składzie akustycznym zawsze obecne są tony.

Wysokość głosu mierzona jest w hercach (określających liczbę drgań na sekundę). Im więcej drgań, tym dźwięk jest wyższy. Dźwięki mowy mieszczą się w przedziale od 200 Hz do ok. 4,5 tysiąca Hz. Ucho ludzkie oczywiście odbiera znacznie szerszy zakres dźwięków (od 16 do 16 tys.).

Dla komunikacji językowej ważne są nie tylko omówione już różnice barwy głosek, wynikające z różnorodnych sposobów ich wymawiania. Istotne są także inne cechy fizyczne, takie jak: **iloczas** (a więc czas trwania dźwięku), **intonacja** (zmiana wysokości głosu w trakcie wymawiania dźwięku) oraz **akcent** (przycisk), a więc siła dźwięku, jego donośność (mierzona akustycznie w decybelach). Cechy te wykorzys-

tywane są przez poszczególne języki w różnym stopniu. (Szerzej o typologii fonologicznej mowa będzie w *Wykładzie 14* naszego kursu). Obecnie scharakteryzujemy te zjawiska w sposób najbardziej elementarny.

**Iloczas** to długość trwania danego dźwięku. Zależy ona przede wszystkim od indywidualnego sposobu mówienia i różnic w wymowie poszczególnych głosek i wówczas nie jest funkcjonalnie istotna. Natomiast są języki, w których ta cecha fizyczna jest wykorzystywana dla komunikacji. We współczesnej polszczyźnie iloczas nie różnicuje znaków, nie pełni funkcji dystynktywnej, natomiast do XVI wieku krótkość lub długość samogłoski sygnalizowała odrębność znaków (graficznie oznaczano ją podwojoną literą, np. *paan* ‘pan’). W dalszym rozwoju różnica polskiego iloczasu zamieniła się w różnicę barwy, tzn. podwyższanie artykulacyjne samogłosek długich, np. „pochylenie” *a* długiego w kierunku *o*, a więc wymowa *pán*. Są języki, w których do dziś iloczas rozróżnia znaczenia, np. w języku czeskim, gdzie *draha* znaczy ‘kolej’, a *drahá* ‘droga, forma żeńska przymiotnika’. W polszczyźnie współczesnej długość wymawiania samogłoski pełni jedynie funkcję ekspresywną, np. *taki* – ma znaczenie neutralne, a *taaki!* – nacechowane jest emocjonalnie.

Cecha **intonacji** polega na zmianie wysokości tonu w czasie wymowy głosu. Istnieją języki (tzw. tonalne), przede wszystkim wschodnio-azjatyckie (grupa chińsko-tybetańska), w których różnice w intonacji (podwyższanie tonu, obniżanie lub kolejne podwyższanie i obniżanie) sygnalizują różnice w znaczeniach. Na przykład w języku wietnamskim połączenie *la* w zależności od cech tonalnych samogłoski *a* może mieć kilka różnych znaczeń, por. s. 186.

W polszczyźnie intonacja nie pełni funkcji dystynktywnej, natomiast wspólnie z iloczasem służy ekspresji, np. *Coo!?* – wyraz zdziwienia lub radości, a także ma zastosowanie w składni przy odróżnianiu zdań pytających od rozkazów i stwierdzeń. Różnica między *Jan przyjechał.* (stwierdzenie) i *Jan przyjechał?* (pytanie) sygnalizowana jest przez kontur intonacyjny z kadencją (obniżeniem tonu przy oznajmieniach) i anty-kadencją (podwyższeniem tonu przy pytaniach).

**Akcent dynamiczny** (przycisk) polega na bardziej donośnym (silniejszym) wymówieniu głosu (a ściślej odcinka, zwanego sylabą, którego centrum stanowi samogłoska), np. *od wczoro!raj, przynie!słiśmy*. Są języki (np. język rosyjski), w których akcent jest ruchomy i pełni funkcję dystynktywną, różnicuje znaki, np. *múka* ‘męka’ i *muká* ‘mąka’. W polszczyźnie akcent jest ustabilizowany na drugiej sylabie od końca (tzw. 81



akcent paroksytoniczny), nieliczne wyjątki dotyczą wyrażen zapożyczonych lub mają motywację historyczną. Pełni on jedynie funkcję segmentowania potoku mowy, sygnalizowania końców wyrazów.

### 6.2.2. Funkcje pełnione przez elementy foniczne

Jak już sygnalizowaliśmy przy omawianiu cech fizycznych dźwięków mowy, funkcje przez nie pełnione są zasadniczo trzech rodzajów.

(1) Najważniejsza jest **funkcja dystynktywna**, polegająca na różnicowaniu znaków i ich współtworzeniu. Pełnią ją te elementy, które oponują względem innych (szerzej o pojęciu opozycji będzie mowa dalej), np. *t* (zwarte, zębowe, bezdźwięczne) pełni funkcję dystynktywną (oponuje) względem *d*, co widać w parze: *tom* i *dom*, ale *t* (zębowe) nie oponuje względem *t* dźwiękowego, które pojawia się w sąsiedztwie spółgłosek dźwiękowych (np. *łśeba*). Bez względu na to, czy wymówi się *tom*, czy wyjątkowo, indywidualnie *tom* (z *t* dźwiękowym) – znaczenie będzie to samo. Natomiast różnica: ‘zębowość’ – ‘dźwiękowość’ ważna jest dla opozycji znaków: *kasa* i *kaśa*, w której *s* różni się od *ś* właśnie miejscem artykulacji, mianowicie szczeliną zębową w opozycji do szczeliny dźwiękowej. Zębowość *s* pozostaje także w opozycji do środkowojęzykowości, co widoczne jest przy zestawieniu z wyrazem *kaśa*. Stąd w polszczyźnie jako odrębne fonemy funkcjonują *t* – *d* oraz *s* – *ś* – *ś*, natomiast *t* i *ł* dźwiękowe stanowią jeden fonem w dwóch wariantach.

We współczesnej polszczyźnie funkcję dystynktywną pełnią wyłącznie elementy różniące się barwą (a więc sposobem artykulowania dźwięku), natomiast, jak pokazywaliśmy wcześniej, są języki, w których znaczenia różnicowane są również przez iloczas (np. język czeski), przez intonację (jak w językach tonalnych, np. wietnamskim) oraz akcent dynamiczny (np. w języku rosyjskim).

(2) Kolejna funkcja pełniona przez elementy foniczne to tzw. funkcja **delimitacyjno-grupująca**, a więc wskazywanie na granice między wyrazami w toku mowy oraz liczbę jednostek znaczących. W polszczyźnie funkcję tę pełni akcent, ustabilizowany na drugiej sylabie od końca wyrazu.

(3) Wreszcie elementy dźwiękowe pełnią funkcję **ekspresywną** sygnalizowania postawy emocjonalnej mówiącego. W polszczyźnie pełnią tę funkcję iloczas i intonacja.

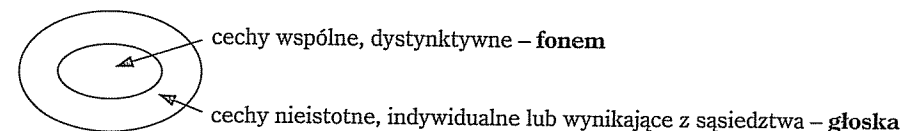
Pora przejść do dokładniejszej analizy pojęcia fonemu i typów jego wariantów.

### 6.2.3. Definicja fonemu i wariantu.

#### Procedury ustalania jednostek fonologicznych

Jak wspomnieliśmy (s. 73–74), jednostki fonologiczne określonego języka (fonemy) to elementy, z których budowane są znaki, odróżniające się obecnością tych elementów (diakrytów). W konkretnych wypowiedziach elementy te występują w postaci głosek, posiadających bardzo wiele cech nieistotnych, nadmiarowych (indywidualnych, powstających w sąsiedztwie fonetycznym). Zbiór typów głosek (najmniejszych elementów fonicznych, wyróżnianych w potoku mowy) jest o wiele liczniejszy niż zbiór jednostek funkcjonalnych w danym języku: w polszczyźnie typów głosek jest ponad 80, a fonemów (w zależności od koncepcji fonologicznej) – dwukrotnie mniej (37–42). Stąd widoczne jest, że kilka głosek realizuje ten sam fonem, tworząc jego warianty, np. *t* dźwiękowe, *t* zębowe, a także zmiękczone *t'*, pojawiające się w sąsiedztwie spółgłosek miękkich (np. w wyrazach *t'łara*, *plast'ik*), stanowią jeden fonem [*t*]. Podobnie: *r*, *r* bezdźwięczne, *r'*, *R* (*r* artykułowane przez drżenie tzw. języczka) realizują jeden fonem [*r*].

Stosunek między głóską a fonemem można przedstawić obrazowo (za T. Milewskim 1965, s. 64) w postaci dwóch kółek, z których jedno zawiera się w drugim. Kółko wewnętrzne obrazuje fonem, na który składają się mniej liczne cechy istotne, kółko zewnętrzne wskazuje na głóskę, która oprócz cech istotnych obejmuje cechy nieistotne:



I tak, wspomniane już głóski *t* zębowe i *t* dźwiękowe realizują ten sam fonem, na który składają się zwartość, przedniojęzykowość, ustność i bezdźwięczność, a warianty dodatkowo posiadają cechy: miejsce zwarcia – zęby (przy *t*) i miejsce zwarcia – dźwięka (przy *ł* dźwiękowym). Podobnie cechą wspólną fonemu [*r*] jest półotwartość powstała przez drżenie końca języka (lub języczka), a poszczególne wspomniane już warianty mają cechy dodatkowe, jak dźwięczność, bezdźwięczność, zmiękczenie i in.

Bywa jednak tak, że w realizacji tekstowej, zwłaszcza w mowie niestarannej, także istotne cechy, składające się na fonem, zostają pominięte, co nie zakłóca komunikacji, gdyż mówiący na podstawie

kontekstu potrafi (mimo brakujących cech) zidentyfikować fonem jako składnik znaku.

Możemy już w tej chwili zdefiniować w sposób uproszczony wprowadzone pojęcia. Fonem definiowany jest w różnoraki sposób. Najprostsza definicja brzmi następująco:

**Fonem** to najmniejsza jednostka funkcjonalna systemu językowego realizowana w ciągu fonicznym, służąca do rozróżniania i współtworzenia znaków. Fonem sam nie jest znakiem, ale diakrytem.

Za N. Trubeckim (Trubeckoj 1939, tłum. pol. 1970) podaje się definicję bardziej abstrakcyjną:

**Fonem** to zespół cech dystynktywnych realizujący się w głoskach.

Wreszcie można sformułować definicję konkretyzującą abstrakcyjne pojęcie fonemu. Brzmi ona:

**Fonem** to klasa dźwięków (głosek), dla której właściwy jest określony zespół cech dystynktywnych.

Zdefiniujmy jeszcze w sposób najprostszy pojęcie wariantu fonemu (allofonu). Jego definicję można sformułować następująco:

**Wariant fonemu** to głoska realizująca fonem (cechy dystynktywne fonemu).

Fonem może występować w kilku wariantach (jak wymienione już warianty fonemu [t] czy [r]), a może występować w jednym wariantcie (jak np. pol. ś). Warianty fonemu powstają wskutek cech indywidualnych ludzi mówiących (tzw. warianty fakultatywne), bądź też są wynikiem wpływu sąsiedztwa fonetycznego (tzw. warianty pozycyjne, jak t' w t'łara).

Głoskę określiliśmy już wcześniej jako:

Najmniejszy element foniczny, dający się wyróżnić w potoku mowy.

Pozostaje nam jeszcze do zasygnalizowania trudny problem procedur, prowadzących do uznania poszczególnych głosek za warianty okreś-

lonych fonemów i tym samym procedur prowadzących do ustalania zbioru fonemów danego języka. Jak pokazywaliśmy, opis fonetyczny ma charakter **obiektywny**, jego przedmiotem są obserwowalne empirycznie fakty: wykrywa on bowiem typy dźwięków występujących obiektywnie w tekstach danego języka. Natomiast opis fonologiczny, ustalający liczbę fonemów i wariantów w danym języku, ma charakter w dużym stopniu **subiektywny**, zależy od koncepcji badacza, tzn. od uwzględnienia lub pominięcia pewnych cech fonetycznych jako istotnych (bądź nieistotnych). Stąd w opisach fonologicznych istnieją duże różnice: w ujęciu Z. Stiebera (1966), który uznawał samogłoski nosowe *ɛ*, *o* i spółgłoski miękkie typu: *b'*, *p'*, *v'*, *f'* za samodzielne fonemy, liczba polskich fonemów obejmowała 42 jednostki. W ujęciu R. Laskowskiego (1978) i W. Jassem (1973) system ten zredukowano do 37 elementów, a w propozycji M. Wiśniewskiego (1997), uznającego m.in. *k'*, *g'* za fonemy, zbiór polskich fonemów liczy 40 jednostek.

Decyzja, czy pewien typ głoski uznać za realizację odrębnego fonemu, czy też za wariant fonemu, występującego także w innych postaciach, zależy od stosowania określonych procedur badawczych. Przy badaniu bierze się pod uwagę przede wszystkim **kryterium dystynktywności** (stwierdzenie, czy dany typ dźwięku różnicuje znaczenia), a także jako pomocnicze **kryterium dystrybucji**, tzn. pozycję elementu wśród elementów sąsiadujących. Niektóre elementy mogą mieć identyczną dystrybucję (ten sam zbiór otoczeń), przy innych dystrybucja wyklucza się (nie mają pozycji wspólnych, tzw. dystrybucja uzupełniająca), a mogą być wypadki krzyżowania się bądź też zawierania się zakresów.

Dla ustalania jednostek fonologicznych najważniejsza jest sytuacja dystrybucji identycznej z zachodzącym kontrastem (tzw. dystrybucja **kontrastująca**), np. *nowa* – *mowa*, *dom* – *tom*, przy której mamy do czynienia z istnieniem odrębnych fonemów, oraz dystrybucja **uzupełniająca** (gdy brak wspólnych otoczeń), przy której mamy do czynienia z dwoma **wariantami pozycyjnymi** jednego fonemu, np. *ł* (działłowe) pojawia się przed spółgłoskami działłowymi, a *t* (zębowe) w pozostałych pozycjach. Jest zrozumiałe, że nie są to odrębne fonemy, gdyż przy dystrybucji uzupełniającej wchodzące w nią elementy **nie są jedynymi, które różnią znaki**. Ponieważ zależą one od sąsiedztwa, zawsze musi występować jakiś inny jeszcze element różnicujący znaki. Natomiast jeśli dystrybucja jest identyczna i brak kontrastu, mamy do czynienia z wariantami fakultatywnymi, np. przy dwóch różnych wymowach

*r* w wyrazie *rak*: z drganiem przodu języka i z drganiem języczka (tzw. *r* języczkowe, podobne do wymowy francuskiej).

Jak widać, najważniejsze przy ustaleniach fonologicznych jest istnienie opozycji fonologicznej, a więc istnienie przeciwstawienia elementów dźwiękowych, z którym wiąże się różnica znaczeń. Przyjrzyjmy się bliżej pojęciu opozycji fonologicznej i różnym rodzajom opozycji.

#### 6.2.4. Typy opozycji fonologicznych i ich neutralizacje

Cechy dystynktywne, które współtworzą fonemy określonego języka, wyróżniane są na podstawie **opozycji fonologicznych**, a więc przeciwstawienia dźwięków ze względu na pewną cechę, z którym związane są różnice znaczeń. Opozycję fonologiczną tworzą np. *p* i *b* w takich parach jak: *pas* – *bas* czy *bar* – *par* (genetivus pluralis od *para*) i wielu innych. Pojęcie opozycji odgrywa w języku bardzo ważną rolę. Jak pokazywali strukturaliści, przede wszystkim de Saussure, elementy językowe funkcjonują dzięki relacji (zwłaszcza przeciwieństwu) względem innych elementów. Te same obiektywnie cechy mogą być ważne (lub nieważne) ze względu na istnienie (lub brak) elementu, któremu się przeciwstawiają, np. różne cechy polskiego *e*, wynikające z sąsiedztwa, nie są informacyjnie ważne, ponieważ nie różnicują znaczeń, a w języku francuskim z różnicami w wymowie *e* wiążą się różnice znaczeniowe.

Przeciwstawienie dźwięków, z którym wiąże się w danym języku różnica znaczeń, jest tym silniejsze, im więcej obejmuje par dźwięków. Mówi się wówczas o **opozycjach proporcjonalnych**. Na przykład przeciwstawienie: dźwięczność – bezdźwięczność stanowi w polszczyźnie bardzo silną opozycję, obejmującą 11 par fonemów:

$b:p = d:t = g:k = z:s = \dot{z}:\dot{s} = \acute{d}:\acute{c}$  i in.

Twórca fonologii, N. Trubecki (Trubeckoj), wyróżnił kilka typów opozycji ze względu na stosunki między cechami oponującymi.

(1) Najsilniejsza, najlepiej zapamiętywana i rozpoznawana przez tzw. słuch fonematyczny, jest tzw. opozycja **prywatywna**, polegająca na tym, że jeden z członów jest bogatszy o pewien element, którego **pozbawiony** jest człon przeciwstawny, a więc opozycja ma strukturę:

A : A – x, np.

dźwięczność : brak dźwięczności

$d : t$  (= *d* minus dźwięczność)

$g : k$

$b : p$

$v : f$  i in.

(2) W opozycji **równorzędnej** (ekwipolentnej) oba człony posiadają pewien zespół cech wspólnych, a różnią się jednym elementem, który jednak dla każdego członu jest odmienny, a więc mamy do czynienia z przeciwstawieniem dwóch różnych cech. Opozycja ta ma strukturę:

A + x : A + y, np.

$p : t$

które mają wspólne cechy zwarcia, bezdźwięczności, ustności, a różnią się miejscem zwarcia. W podobną opozycję wchodzi fonemy:

$s : \dot{s}$

$s : \acute{s}$

mające wspólną cechę szczelinowości, bezdźwięczności, ustności, a różniące się miejscem szczeliny.

(3) Tak zwana opozycja **gradualna** (stopniowa) obejmuje sytuację, gdy dźwięki przeciwstawiają się tą samą cechą o różnym stopniu nasilenia. Pojawia się ona przy samogłoskach, np.

$o : u$

które są ustne, tylne, zaokrąglone, a różnią się stopniem nasilenia tych cech.

Dla struktury systemu fonologicznego określonego języka najważniejsze są opozycje prywatywne (najlepiej zapamiętywane i rozróżniane) i oczywiście – proporcjonalne. Fonemy izolowane (jak np. *r* w polszczyźnie) mają pozycję najsłabszą. Ich realizacje łatwo ulegają rozchwianiu.

Polszczyzna jest systemem z dominacją konsonantyzmu (systemu spółgłoskowego): 31 spółgłosek na 6 samogłosek, a wśród spółgłosek o konstrukcyjną stanowi opozycja dźwięczności (11 par), opozycja zwarcia i szczeliny (5 par), jedyna, która podtrzymuje pozycję spółgłoski *x* (por.  $x:k$ ), i opozycja nosowości, która wiąże spółgłoski nosowe z dwójką nienosowych:

$m$   $\begin{cases} b \\ p \end{cases}$

$n$   $\begin{cases} d \\ t \end{cases}$

$\acute{n}$   $\begin{cases} \acute{c} \\ \acute{d} \end{cases}$

Wspomnijmy jeszcze na koniec o ważnym dla fonologii pojęciu **neutralizacji opozycji fonologicznej**.

Opozycja fonologiczna, z którą wiąże się w danym języku rozróżnianie znaczeń, może w pewnych warunkach ulegać zawieszeniu, zniesieniu (tzw. neutralizacji), tzn. przestaje sygnalizować odrębność znaków, np. *t* i *d*, oponujące w wyrazach *tom* i *dom*, *tama* i *dama* i in., w wygłosie i przed spółgłoskami bezdźwięcznymi przestaje różnicować znaczenia, np. *but* i *bud* (genetivus pluralis od *buda*) wymawiane są identycznie. Podobnie *d* w wyrazie *kładka* jest wymawiane jak *t*. W tych pozycjach *t* i *d* nie przeciwstawiają się sobie: realizowany jest człon bezdźwięczny.

Tego typu neutralizację, przy której jeden człon jest wykluczony, a z reguły pojawia się w jego miejsce drugi, nazywa się neutralizacją **wykluczającą**. Występuje także neutralizacja zwana **alternatywną**, przy której może pojawić się którykolwiek z członów opozycji. Na przykład opozycja *s* : *ś*, dystynktywna w parze *nos* : *noś* (rozkaźnik od *nosić*), ulega zawieszeniu w warunkach upodobnienia do głoski miękkiej, np. wyraz *bezciesny* może być wymówiony jako *beściesny* lub *beśćelesny* bez zmiany znaczenia. Szerzej o neutralizacji w polskiej fonologii mowa jest m.in. w pracach M. Wiśniewskiego (1997), B. Klebanowskiej (1990).

## Wykład 7

### Podsystem morfologiczny. Słowotwórstwo a fleksja: pomnażanie słownictwa i tworzenie członów wypowiedzi

Jak pokazywaliśmy w poprzednim wykładzie (s. 74), najmniejsze jednostki znaczące – morfemy mogą być jedynymi składnikami leksemów, tzn. jednostek słownikowych (np. *tam*, *teraz*, *dom-*), a mogą je współtworzyć wraz z innymi morfemami, jak w przypadku leksemów pochodnych (motywowanych), np. *teraz-niejsz-(y)*, *dom-ek-(Ø)*, *dom-ow-(y)*. Tworzą one również formy fleksyjne leksemów odmiennych (np. *dom-em*, *dom-owi*, *terazniejsz-ym*), przysposabiając je tym samym do pełnienia funkcji członu składniowego w wypowiedzeniu. Jednostki leksykalne jednomorfemowe są, jak było widać z przykładów, dwojakie: nieodmienne (typu *tam*, *teraz*), wchodzące do tekstów w niezmienionej postaci, oraz odmienne (typu *dom-*, *pies-*), wchodzące do tekstów zawsze w połączeniu z jakimś morfemem fleksyjnym. W szczególnym przypadku może on mieć postać zerową, jak na przykład w mianownikowej formie wyrazu *domØ* (*Dom stał na wzgórzu*).

Widać więc, że morfemy są trojakiemu rodzaju (określiliśmy je wstępnie jako leksykalne, słowotwórcze i fleksyjne, por. s. 74) oraz służą dwóm podstawowym operacjom: konstytuowaniu i współtworzeniu jednostek słownikowych oraz przekształcaniu leksemów odmiennych w człony składniowe. W dalszym ciągu omówimy kolejno kwestie związane z definicjami poszczególnych typów morfemów i ich klasyfikacją, problem granicy między słowotwórstwem i fleksją, a następnie rolę słowotwórstwa w systemie językowym oraz rolę fleksji jako mechanizmu sygnalizowania relacji składniowych i kategorii gramatycznych.

#### 7.1. Definicja morfemu. Typy morfemów i ich klasyfikacje

**Morfem** – najmniejszą jednostkę znaczącą, występującą empirycznie (w wypowiedziach) albo w różnych postaciach (allomorfia) (por. s. 94), np. *p'es-//ps-//pś-* (por. *psa*, *psi*), albo w jednakowej postaci, np. *dom-*, można zdefiniować roboczo jako:

Najmniejszy element stanowiący połączenie kształtu fonologicznego (jednego fonemu lub ich ciągu) i znaczenia (funkcji). Najmniejszy (najprostszy) znaczy to, że dalej nierozkładalny na elementy znaczące (jedynie na diakryty).

Definicja ta podkreśla ważną cechę morfemu, mianowicie fakt, że jest to połączenie **formy i znaczenia**, a więc postać foniczna morfemu, mimo wariacji, musi mieć podstawowy zrab wspólny (por. *p'es-//ps-//pś-*; *ręk-//rąk-//ręc-//rąč-* i in.). Nie można więc np. uznać za jeden morfem ciągów: *przed-* i *szyb-*, choć mają podobne znaczenie. W tej sprawie językoznawcy zajmują jednak zróżnicowane stanowiska.

Oboczności występujące w poszczególnych wariantach morfemów muszą mieć charakter regularny, tzn. mieścić się w regułach morfologicznych danego języka. W konsekwencji zjawisko tzw. supletywizmu, a więc oboczności różnych morfemów w paradygmacie fleksyjnym jednego leksemu (np. *rok / lat-a*, *id-ę / szed-ł*), powinno być traktowane jako wielomorfemowość, a nie allomorfia.

Warunkiem uznania ciągu fonicznego za morfem jest również, a nawet przede wszystkim, **identyczność znaczenia** (funkcji). Stąd zasadą identyfikacji określonego kształtu fonicznego jako morfemu musi być jego występowanie w tym samym znaczeniu w innym układzie. Żeby więc wydzielić w pewnym ciągu fonicznym, np. w ciągu *malutkiego* (który analizowaliśmy na s. 77), poszczególne morfemy, trzeba sprawdzić, czy wyróżnione odcinki występują w tym samym znaczeniu w innych połączeniach, a więc np. *-ego* ma to samo znaczenie, co w połączeniach *dużego*, *twardego* i in., *-utk-* – to samo znaczenie, co w *czyściutki*, *grubiutki* i in. (znak intensywności cechy), a *mal-* to samo znaczenie, co w *mały*, *malec*, *maleńki* (znak określonej cechy wielkości). Procedury wykrywania morfemów opierają się więc na tworzeniu proporcji typu:

*malutkiego : malutki = głupiego : głupi = dużego : duży* itd.

Podobnie:

*malutki : mały = głupiutki : głupi = czyściutki : czysty* itd.

Jeśli nie ma możliwości ustalenia proporcji, to sygnał, że ciąg foniczny nie jest morfemem. Na przykład na pozór w wyrazie *pomidor* wydzieliła się ciąg *-or*, jak w *kaczor*, *gąsior*, *indor* i in. Jednak nie da się tego wyrazu wprowadzić w ciąg proporcji, jakie tworzą pozostałe wyrazy:

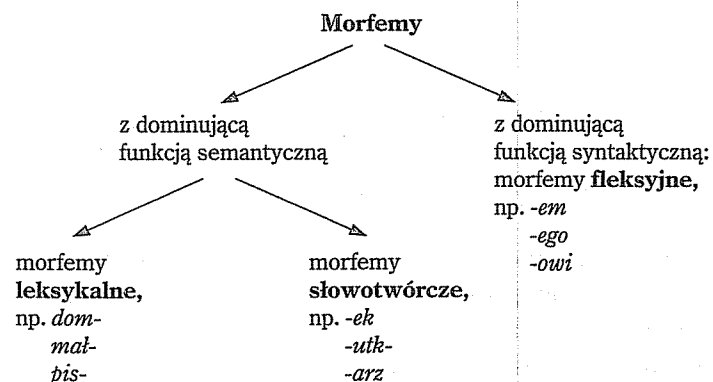
*kaczor : kacz(ka) = gąsior : gęś = indor : ind(yczka)*,

pozwalający przypisać elementowi *-or* znaczenie 'płci męskiej'. Ciąg *pomidor* jest więc w całości morfemem, podzielny tylko na diakryty, wprowadzonym do polszczyzny jako zapożyczenie z języka włoskiego.

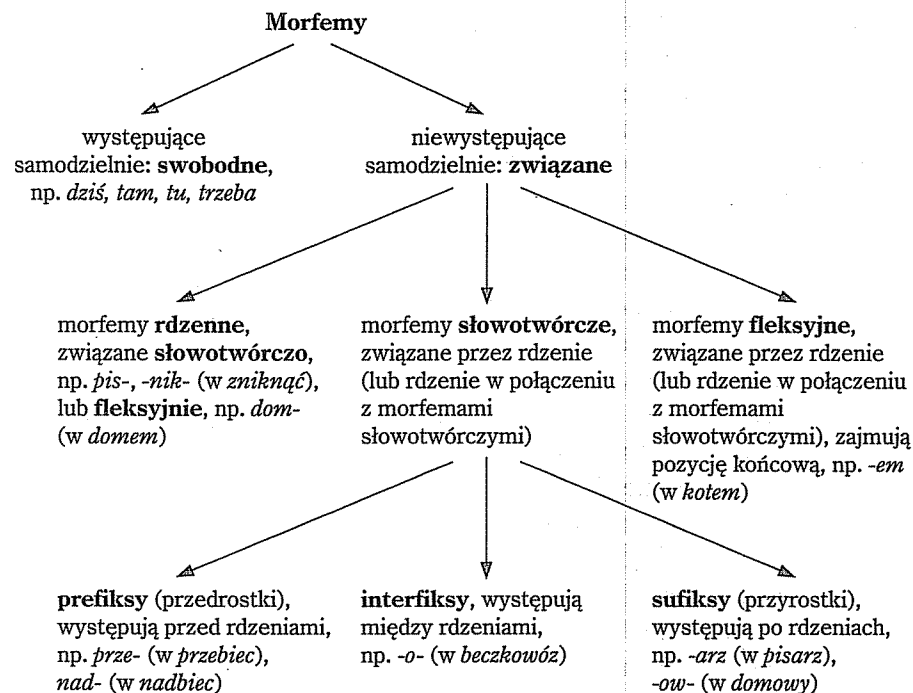
Przeprowadzone analizy wskazują, że wśród morfemów wydzielają się wyraźnie trzy odrębne typy: morfemy typu *-ego*, *-owi*, *-em* – fleksyjne; morfemy typu *-utk-*, *-arz-*, *-ek-* – słowotwórcze; oraz morfemy typu *mal-//mat-*, *pis-//piś-*, *p'es-//ps-* – leksykalne. Łatwo je wyróżnić i nazwać, jednakże znacznie trudniej precyzyjnie je zdefiniować, podając cechy wyróżniające.

Przy klasyfikacji morfemów bierze się zasadniczo pod uwagę dwa kryteria. Żadne z nich samo nie dzieli wystarczająco całego zbioru, a nawet przy zastosowaniu obu pozostaje obszar trudny do interpretacji. Te kryteria to: **funkcja** morfemu oraz jego **łączliwość** (samodzielność bądź zwiążanie z innym elementem).

(1) Funkcje morfemów są dwojakie: funkcja **semantyczna** w węższym sensie (w sensie szerszym każdy morfem *ex definitione* niesie znaczenie), mianowicie odniesienie do zjawisk pozajęzykowych, oraz funkcja **syntaktyczna**, polegająca na sygnalizowaniu relacji wewnątrztekstowych, np. w zdaniu *Zachwycam się malutkim kotkiem* morfem *-em* sygnalizuje, że wyraz *kotek* jest dopełnieniem (zaś sam kotek jako zjawisko pozajęzykowe – obiektem zachwyty), a morfem *-im* w przymiotniku sygnalizuje jego syntaktyczną podrzędność względem rzeczownika. Funkcję semantyczną w węższym sensie pełnią przede wszystkim morfemy leksykalne i słowotwórcze, a funkcję syntaktyczną – morfemy fleksyjne. Jednakże dokładniejsza analiza komplikuje obraz: wśród morfemów słowotwórczych można znaleźć takie, które pełnią funkcję syntaktyczną (np. morfemy *-anie*, *-enie*, przekształcające czasownik w rzeczownik abstrakcyjny typu *bieganie*, *chodzenie*), a wśród morfemów fleksyjnych – takie, które pełnią funkcję semantyczną (np. morfemy liczby mnogiej w rzeczowniku sygnalizują mnogość obiektów w świecie: *-y* w *domy* pełni funkcję semantyczną), i wreszcie istnieją morfemy leksykalne o funkcji syntaktycznej (np. spójniki *że*, *jakby*). Stąd przypisywanie funkcji trzeba formułować bardzo ostrożnie, mówić jedynie o „przewadze, dominacji funkcji”, jak to czynimy w zamieszczonym dalej wykresie:



(2) Kryterium drugie dzieli morfemy ze względu na łączliwość (dystrybucję), a więc wyróżnia się morfemy, które mogą występować samodzielnie, np. *dziś, tu, tam, teraz* (te określa się jako **swobodne**), i takie, które tej samodzielności nie mają, zawsze są związane z innymi morfemami, jak np. morfemy fleksyjne i słotwórcze. Określa się je jako **związane**. Ten podział przedstawia następujący wykres:



Klasyfikacja dystrybucyjna nastęrcza, podobnie jak i funkcjonalna, wiele trudności. Przede wszystkim szczegółowe opisy słotwórstwa i fleksji wyróżniają bardziej złożone sytuacje, aniżeli wskazane wcześniej, np. występowanie jeszcze innych typów morfemów, pojawianie się morfemów fleksyjnych nie w pozycji końcowej (morfemy *-t-, -by-* w formach typu *chodziłbyś*). Szerzej na ten temat mowa jest m.in. w *Gramatyce współczesnego języka polskiego. Morfologia* (1998).

Szczególną trudność stanowią morfemy, które mogą występować obocznie jako samodzielne bądź związane słotwórczo. Jest to sytuacja **przyimków** typu: *pod, nad, w* itp., które występują samodzielnie w konstrukcjach z rzeczownikami (np. *pod lasem, nad lasem, w lesie*), a jednocześnie, zachowując mniej więcej to samo znaczenie, pojawiają się jako morfemy związane (tzn. przedrostki) np. w czasownikach *podpłynąć, nadpłynąć, wpłynąć*. Nie byłoby słuszne traktowanie morfemów swobodnych typu *nad* i związanych typu *nad-* jako odrębnych jednostek: raczej trzeba mówić o ich dwoistym charakterze.

Stosując obie przedstawione tu charakterystyki, a także nieco wyprzedzając to, co powiemy dalej o odróżnieniu fleksji od słotwórstwa, możemy poszczególne typy morfemów opisać następująco:

**Morfemy fleksyjne:** niesamodzielne (związane), o dominującej funkcji syntaktycznej, tworzące konstrukcje regularne.

**Morfemy słotwórcze:** niesamodzielne (związane), o dominującej funkcji semantycznej, tworzące konstrukcje nieregularne.

**Morfemy leksykalne:** samodzielne lub związane (słotwórczo bądź fleksyjnie, tzw. rdzenie), o funkcji zasadniczo semantycznej. Dodatkowo można je scharakteryzować jako obecne w każdym leksemie.

Jak już wspomnieliśmy, szczególny status charakteryzuje przyimki (które obocznie występują jako niesamodzielne przedrostki), oraz spójniki, które, choć samodzielne, pełnią funkcję głównie syntaktyczną.

Na koniec poświęćmy jeszcze chwilę uwagi odróżnieniu pojęć morfemu, morfu i allomorfu. Stosowaliśmy je do tej pory intuicyjnie, odwołując się do podobnych szeregów pojęć w zakresie fonologii.

Morf jest tekstową reprezentacją morfemu, podobnie jak głoska jest reprezentacją fonemu. Różne morfy mogą reprezentować ten sam morfem, który jest jednostką abstrakcyjną, np. analizowane wcześniej morfy: *rę́k-*, *ręc-*, *rąk-*, *rąć-* i in. reprezentują jeden morfem, zapisywany umownie jako: <RAK>, oznaczający 'kończynę górną człowieka'. Bywa tak, że morfem jest reprezentowany przez jeden morf, np. <DOM>.

Allomorfy (warianty morfemu) to morfy reprezentujące ten sam morfem, podobnie jak allofony (warianty fonemu) reprezentują ten sam fonem. Jak pamiętamy, przy allomorfii wymagana jest minimalna tożsamość postaci fonicznej dopuszczająca jedynie regularne (zachodzące także w innych przypadkach) oboczności: stąd alternanty *rok-/lat-*; *pręd-/szyb-* nie mogą być uznane za allomorfy, ale za oboczności dwóch odrębnych morfemów.

Przechodzimy do omówienia trudnego problemu granicy między dwoma typami konstrukcji morfemowych: konstrukcjami słowotwórczymi (derywatami) i konstrukcjami fleksyjnymi (formami fleksyjnymi).

## 7.2. Słowotwórstwo a fleksja

Na pozór kwestia wydaje się prosta: produkty operacji słowotwórczych (derywacyjnych) pomnażają słownik (np. *domék, domownik, domostwo, psina*), produkty operacji fleksyjnych (formy fleksyjne) stanowią doraźnie tworzone człony wypowiedzi (*domem, domownikowi, w domostwie, psiną*). Trudność powstaje wtedy, kiedy chcemy odpowiedzieć, **dłaczego** pewne konstrukcje uznajemy za odrębne leksemy, których trzeba się nauczyć, a inne za doraźnie tworzone (i rozumiane) konstrukcje fleksyjne, jakie głębsze mechanizmy decydują o właściwościach obu typów konstrukcji. Kwestię tę pierwszy rozważał w językoznawstwie polskim Adam Heinz (1961) i jego spostrzeżenia, mimo że formułowane niemal przed pół wiekiem, są nadal aktualne.

Autor analizował kolejno kryteria, które mogłyby stanowić podstawę odróżnienia obu typów konstrukcji, takie jak: mechanizm tworzenia, kumulacja funkcji w morfemach, wreszcie typ funkcji (semantyczna bądź syntaktyczna) pełnionej przez konstrukcje, i doszedł do wniosku, że żadne z tych kryteriów nie daje podstaw do ostrego oddzielenia fleksji od

derywacji. Mechanizm tworzenia jest podobny, morfemy zarówno fleksyjne, jak i derywacyjne łączą w sobie kilka funkcji (np. *-owie* informuje o mnogości, męskości i mianownikowości, a *-arz* o męskości i wykonawcy czynności). Wreszcie funkcja również nie odróżnia ostro obu typów konstrukcji. Jak pokazywaliśmy wcześniej, po stronie fleksji znajdują się konstrukcje o funkcji semantycznej, np. informujące o liczbie desygnatów (końcówka fleksyjna *-y* w *koty, psy* sygnalizuje mnogość), a po stronie słowotwórstwa znajdują się konstrukcje, w których morfemy słowotwórcze są puste semantycznie, sygnalizują jedynie przekształcenie syntaktyczne (*palenie, chudość*). Tym, co w istocie oddziela oba typy konstrukcji, powodując ich odmienny status w systemie językowym, jest sposób ich tworzenia: **regularność tworzenia konstrukcji fleksyjnych** (i w konsekwencji ich gramatyczność) oraz **nieregularność derywatów**, sprawiająca, że nie mogą być tworzone doraźnie, ale muszą znaleźć swoje miejsce w słowniku (tzn. być nauczone przez mówiących jako całości).

Na czym jednak polega owa „gramatyczność” fleksji? Heinz sformułował w tym względzie pewne ogólne sugestie, które rozwijali późniejsi językoznawcy (przede wszystkim L. Zawadowski 1966). Na gramatyczność konstrukcji składają się zasadniczo trzy komponenty: regularność formalna (zwana kategoriałnością), regularność semantyczna i systemowość (tworzenie zamkniętego, apriorycznego układu, w którym wszystkie miejsca muszą być wypełnione). Omówmy kolejno te pojęcia.

(1) **Kategoriałność** (regularność formalna) polega na tym, że konstrukcje tworzone są według ściśle określonej reguły od każdego okazu określonej klasy (kategorii). Można więc stworzyć regułę, pozwalającą dowolnie tworzyć konstrukcje, np. reguła:

temat rzeczownika + *-om* → celownik liczby mnogiej

pozwała dowolnie tworzyć w tekstach konstrukcje: *stołom, miotłom, odrzutowcom, dealerom, fanom* itp.

Podobnie reguła:

temat czasu przeszłego + *-t* → czas przeszły (liczba pojedyncza, rodzaj męski)

np. *nosił, chodził, siedział, palił, pisał, biegał,*

a reguła:

temat czasu teraźniejszego  
czasownika niedokonanego + -acy → imiesłów czynny  
przymiotnikowy (rodzaj męski)

np. *noszący, chodzący, siedzący, palący, piszący, biegający*.

Derywaty tej właściwości nie posiadają. Nie można np. podać reguły, według której tworzyłyby się nazwy wykonawców czynności od odpowiednich czasowników. Od wymienionych już czasowników będą one miały różne postacie (*nosiciel, palacz, pisarz, biegacz*), lub też nie utworzą się w ogóle, jak np. od *siedzieć*. A te, które zostały utworzone, nie tylko cechują się różnorodnością morfemów derywujących (co powoduje, że nie można utworzyć reguły), ale także charakteryzują się nieregularnością semantyczną, np. *nosiciel* to nie 'każdy, kto coś niesie' (np. niemożliwe \**nosiciel teczki*), podobnie jak *palacz* to 'palący papierosy' lub 'wykonawca zawodu', ale nie 'dowolny wykonawca czynności palenia' (np. palącego ognisko nie nazwie się *palaczem*). W ten sposób dochodzimy do drugiego składnika gramatyczności.

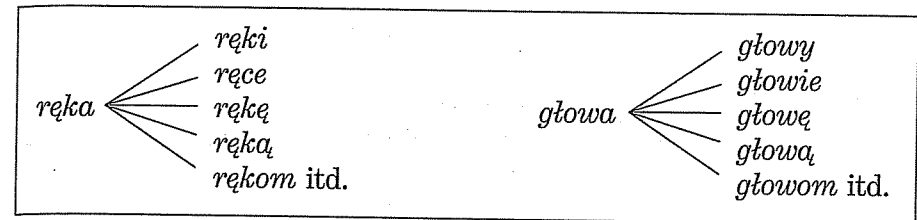
(2) **Regularność semantyczna** polega na tym, że konstrukcja utworzona według reguły nie znaczy nic więcej, aniżeli to, co przewiduje reguła. Wszelkie nadwyżki semantyczne powodują, że konstrukcja morfemowa musi być „oddzielnie nauczona” (poprzez słownik), nie może być doraźnie wyprowadzana na podstawie reguły. Stąd w wielu wymienionych już imiesłowach przymiotnikowych obok form znaczeniowo regularnych, jak *siedzący* (w zdaniach typu: *Chłopiec siedzący pod oknem odezwał się*), czy *palący* (*Dzieci palące w lesie ognisko stwarzają niebezpieczeństwo pożaru*), istnieją jednostki słownikowe *siedzący* 'na którym można siedzieć' (np. *miejsce siedzące*) czy *palący* 'palacz' (por. *przedział dla palących*).

Derywaty w przeważającej części odznaczają się nieregularnością semantyczną.

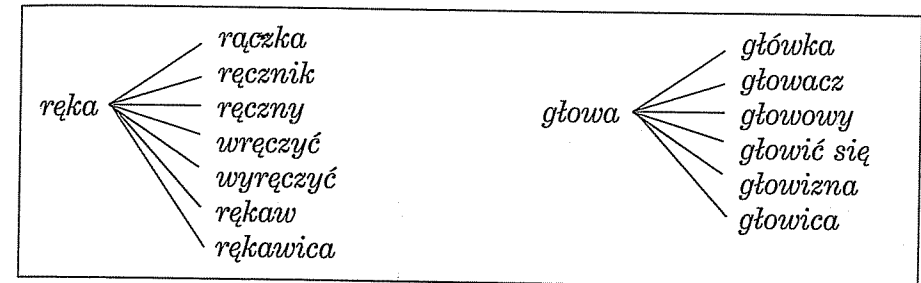
(3) Wreszcie **systemowość** (tworzenie systemu) to istnienie zamkniętego układu abstrakcyjnych pozycji, które mają charakter potencjalny, muszą być wypełnione w określony sposób, choćby nigdy nie było praktycznej potrzeby takiego wypełnienia, np. w systemie przypadków wołacz jest teoretycznie zawsze możliwy, choć może nigdy w tekstach nie wystąpić, jak np. wołacz od *leasing* (*O mój leasingu!*). Inaczej ma się

rzecz w słowotwórstwie, gdzie derywaty nie stanowią systemu z góry narzuconego (apriorycznego), ale są sumą tworzoną *ex post*. Pokażmy to na przykładzie.

Formy fleksyjne wyrazów *ręka* i *głowa* są apriorycznie przewidziane, tworzone w jednakowy sposób (z konieczną, regularną allomorfią), z tym samym znaczeniem:



Derywaty od tych leksemów będą tworzyły różne układy, różniące się ilościowo i jakościowo:



Liczba derywatów jest różna, różne ich znaczenia i różne morfemy je tworzące.

Omówione cechy gramatyczności fleksji i braku gramatyczności derywatów powodują, że, jak mówiliśmy, odmienny jest ich status w systemie językowym. Fleksja istnieje w postaci reguł, na podstawie których formy fleksyjne tworzone są doraźnie w tekstach, a miejsce derywatów jest w słowniku, który musi być nauczony i zapamiętany. Jednakże, jak przy większości zjawisk językowych, istnieje wiele faktów, które naruszają ostrość przedstawionego odróżnienia. Przede wszystkim po stronie fleksji występuje wiele nieregularności, które powodują, że tworzenie form fleksyjnych okazuje się bardzo skomplikowane: reguły muszą być obwarowane wieloma restrykcjami i wyjąt-



kami, które trzeba zapamiętać. Ponadto po stronie słowotwórstwa istnieje bardzo wiele typów odznaczających się dużą regularnością i te niekiedy badacze włączają do fleksji. Wymieńmy niektóre z tych pogranicznych zjawisk.

Należą tu regularnie tworzone rzeczownikowe **nazwy czynności** na *-anie, -enie, -cie* (typu: *bieganie, gryzienie, bicie*), derywowane od każdego niemal czasownika. Wyjątki typu: *możność* (od *móc*, nie ma *\*możenie*), *mus* (od *musieć*, nie ma *\*musienie*), czy brak derywatów od *woleć, iść*, dadzą się łatwo wyliczyć. Jednak za zaliczeniem tych konstrukcji do derywacji przemawiają występujące w nich licznie nadwyżki semantyczne, np. *ogrodzenie* to nazwa czynności i wytworu (*Zepsuło się ogrodzenie*), *zaproszenie* to 'czynność' i 'środek czynności: to, za pomocą czego się zaprasza' (np. *Zaproszenie leży na biurku*). Przez J. Tokarskiego (1973) konstrukcje te zaliczane są do fleksji, podobnie jak i przysłowki **odprzymiotnikowe** typu: *mądrze, ładnie, głupio* itp.

Punkty dyskusyjne stanowią także formy **stopniowania** przymiotników, a także **aspekt** czasownika. Szerzej o kwestii tej mowa jest m.in. w *Gramatyce współczesnego języka polskiego. Morfologia* (1998).

### 7.3. Rola słowotwórstwa w systemie językowym

Słowotwórstwo pełni w systemie językowym dwojaką rolę:

(1) Przede wszystkim abstrakcyjne modele słowotwórcze, zakodowane w części gramatycznej systemu, mają charakter **dynamiczny**: stanowią podstawę tworzenia **nowych jednostek słownikowych**. Według tych wzorców powstają nowe nazwy np. wykonawców czynności, nosicieli cech, miejsc, narzędzi i wielu innych pojęć i zjawisk, których nazwanie wymaga rozwój kultury współczesnych społeczeństw. System słowotwórczy przynosi w tym względzie pewne schematy pojęciowe (kategorie słowotwórcze), za pomocą których człowiek ujmuje myślowo i nazwowo rzeczywistość.

(2) Drugi aspekt systemu słowotwórczego (**statyczny**) polega na porządkowaniu istniejącego słownictwa, wiązaniu jego elementów w klasy pojęciowe i tym samym tworzeniu struktury pojęciowej, stanowiącej poznawczą interpretację świata, utrwaloną w języku. Przejawia się to zarówno w ujmowaniu rzeczywistości w ogólne klasy, które, o czym wspominaliśmy, stają się podstawą tworzenia nowych słów, jak i w inter-

pretacji poznawczej poszczególnych zjawisk, jak np. w nazwaniu grzyba *borowikiem* ze względu na warunki, w których żyje, bądź też *prawdziwkiem* ze względu na uznanie jego wysokiej wartości. Fakty słowotwórcze są właśnie świadectwem takiej kulturowo uwarunkowanej interpretacji poznawczej świata.

### 7.4. Rola fleksji w systemie językowym

Formy fleksyjne, tworzone w sposób względnie regularny, służą sygnalizowaniu funkcji składniowej użytego w wypowiedzeniu leksemu, a także przekazywaniu pewnych określonych informacji semantycznych (takich jak liczba przedmiotów, czas zdarzeń, będących przedmiotem wypowiedzi itp.), które w danym języku zostają wyróżnione i przekazane w sposób konieczny przez formy gramatyczne. Te znaczenia i funkcje komunikowane przez formy fleksyjne określane są mianem **kategorii gramatycznych**. Są one swoiste dla poszczególnych języków, choć podstawowy ich zrąb dla np. języków indoeuropejskich jest wspólny. Rzecz jasna, że języki bez fleksji w inny sposób „radzą sobie” z przekazywaniem tego typu informacji, niezbędnych na ogół do budowy wypowiedzenia, np. przez wprowadzanie specjalnych wyrazów do tego służących lub przez używanie szyku (Szerzej o tym patrz np. Majewicz 1989; por. też *Wykład 14* naszego kursu).

Nie będziemy tu mówić o sposobach tworzenia form fleksyjnych, są one opisywane w gramatykach poszczególnych języków (np. reguły fleksyjne polszczyzny omówione zostały w *Gramatyce współczesnego języka polskiego. Morfologia* 1998). Tu powiemy więcej o typach kategorii morfologicznych, postępując się najbliższym nam materiałem języka polskiego.

#### 7.4.1. Kategorie gramatyczne. Uwagi ogólne

Kategorie gramatyczne, a więc **znaczenia** (a ściślej: opozycje znaczeń), **komunikowane w sposób regularny i konieczny** (z góry narzucony, obligatoryjny) za pomocą form fleksyjnych przysługują klasom leksemów w różnoraki sposób i dotyczą informacji semantycznej bądź syntaktycznej.

Ze względu na sposób przysługiwania leksemom wyróżnia się **kategorie klasyfikujące** i **kategorie fleksyjne**. Na przykład rodzaj gramatyczny 99

przy rzeczownikach jest kategorią klasyfikującą, właściwością, którą każdy rzeczownik posiada (z wyjątkiem nielicznych bezrodzajowych, jak np. *niedolega*, *oferma*) i narzuca określającym wyrazom: *pies duży*, *krowa duża*, *ciele duże*, natomiast same rzeczowniki nie odmieniają się przez rodzaj (nie ma form fleksyjnych rzeczowników wyrażających rodzaj: *nauczyciel* i *nauczycielka* to dwa odrębne leksemy). Przy innych częściach mowy, np. przymiotnikach, rodzaj jest wyrażany fleksyjnie (*mały*, *mała*, *małe*).

Ze względu na funkcje wyróżnia się, jak wspomnieliśmy, **kategorie semantyczne** i **syntaktyczne**. Rzecz jasna, że ta sama kategoria przy jednych częściach mowy może mieć charakter semantyczny (np. liczba w rzeczowniku), przy innych – syntaktyczny, np. liczba w przymiotniku uzależniona jest od liczby nadrzędnego rzeczownika, wskazuje jedynie na syntaktyczną podrzędność przymiotnika.

Przy wielu kategoriach istnieje między językoznawcami spór co do ich charakteru: czy mianowicie sposób ich wyrażania ma charakter fleksyjny czy też składniowy bądź słowotwórczy. Tak jest np. z kategorią **strony** w języku polskim, informującą o tym, czy podmiot jest agensem, czy też obiektem czynności (*Jan przeczytał książkę* → *Książka została przeczytana przez Jana*; *Jan uderzył Piotra* → *Piotr został uderzony przez Jana*), a więc informującą o różnorodnej organizacji tematycznej wypowiedzi. Sposób przekazywania tej informacji w polszczyźnie jest traktowany jako przekształcenie składniowe, podczas gdy np. w łacinie kategoria ta ma charakter fleksyjny (por. np. *vidit* – *videtur*).

Z kolei aspekt czasownika (jego **dokonanośc** – **niedokonanośc**, np. *czytać* – *przeczytać*) jest traktowany jako opozycja słowotwórcza, a jedynie samo posiadanie aspektu jest właściwością gramatyczną czasownika (kategorią klasyfikującą). Podobnie kategoria **stopnia** przymiotników (*miły*, *milszy*, *najmilszy*), o której mówiliśmy na s. 98, jest traktowana jako zjawisko z pogranicza fleksji i słowotwórstwa. Szerzej o problematyce wymienionych pogranicznych kategorii można przeczytać w *Gramatyce współczesnego języka polskiego. Morfologia* (1998).

W dalszym ciągu naszego kursu omówimy pokrótce kategorie, które mają niewątpliwie w polszczyźnie charakter fleksyjny. Są to imienne kategorie rodzaju, liczby i przypadku oraz werbalne: czasu, trybu i osoby, których funkcja wiąże się ściśle z tworzeniem wypowiedzi. Przedstawiony tu opis jest skrótem tekstu *Kategorie gramatyczne współczesnej polszczyzny* (Grzegorzcykova 2001a).

#### 7.4.2. Kategorie imienne

##### (1) Rodzaj

Współcześnie kategoria ta ma charakter wyłącznie syntaktyczny, dla rzeczowników jest to, jak wspomnieliśmy, kategoria klasyfikująca (każdy rzeczownik ma cechę rodzaju, ale się przez niego nie odmienia), podporządkowująca sobie formalnie wyrazy określające. Dla pozostałych części mowy jest to kategoria fleksyjna, sygnalizująca podrzędność składniową względem nadrzędnego rzeczownika.

Genetycznie kategoria ta stanowi zapewne pozostałość animistycznego spojrzenia na świat, postrzegania rzeczy jako ożywionych, właściwego ludom pierwotnym. Dziś w większości języków indoeuropejskich kategoria ta zanikła lub jest wykorzystywana do sygnalizowania relacji składniowych, jak w językach słowiańskich. W odniesieniu do niewielkiej grupy słownictwa, nazywającego istoty żywe obdarzone płcią, można mówić o zgodności rodzaju gramatycznego i naturalnego: *ojciec*, *matka*, *brat*, *siostra*, *wuj* itp., ale już w nazwach gatunkowych zwierząt rodzaj ma najczęściej charakter gramatyczny, niezależny od rodzaju naturalnego: *mysz* – rodzaj żeński dla obu płci, a *szczur* odpowiednio rodzaj męski. Dla wielu nazw zwierząt domowych istnieją obocznie nazwy męskie i żeńskie (a jedna z nich nazywa jednocześnie cały gatunek): *owca* – *baran*, *koń* – *klacz*, *krowa* – *byk*. W wielu wypadkach jako nazwy płci żeńskiej tworzone są odrębne derywaty, np. *kot* – *kocica* (*kotka*).

Wartość rodzajowa rzeczowników przejawia się w ich wymaganiach gramatycznych względem określających je wyrazów (przede wszystkim przymiotników i czasowników). Maksymalne zróżnicowanie tych wymagań występuje w bierniku: *widzę małego psa*, *mały stół*, *małe dziecko*, *małe zwierzęta* (*stoły*, *lampy*), *małych chłopców*. Na tej podstawie ustala się pięć głównych rodzajów w języku polskim (por. Mańczak 1956): rodzaj męskoosobowy (*chłopiec*), męskozwierzęcy (*pies*), męskonieżywotny (*stół*), nijaki (*okno*) i żeński (*dziewczynka*). Niektórzy językoznawcy (por. Saloni 1976) wyróżniają więcej typów rodzajowych ze względu na łączliwość rzeczowników (zwłaszcza tzw. *pluraliów tantum*, por. podpunkt następny) z liczebnikami.

Dla przymiotników, liczebników i czasowników (w czasie przeszłym i trybie przypuszczającym) rodzaj jest kategorią fleksyjną (odmieniają się one przez rodzaj), determinowaną syntaktycznie przez nadrzędny rzeczownik, np. *dwaj mali chłopcy przyszli* obok: *dwie małe dziewczynki przyszły*.

Współczesny stan rzeczy w polszczyźnie, wyróżniający odrębne formy przy rzeczownikach męskoosobowych (*ci chłopcy przyszli, ale te psy/kobiety przyszły*), ukształtował się ostatecznie w wieku XVIII jako wynik długotrwałego procesu, powodowanego wielorakimi czynnikami, przede wszystkim wewnątrzjęzykowymi (działaniem analogii, tendencją do uwyrażniania form, procesami fonetycznymi), a także, choć zapewne w mniejszym stopniu, czynnikami zewnątrzjęzykowymi, społeczno-obyczajowymi.

## (2) Liczba

Dla rzeczowników jest to kategoria semantyczna, informująca o liczbie obiektów przez nie wskazywanych, fleksyjna, tzn. rzeczowniki w ogromnej większości odmieniają się przez liczbę, tworząc odrębne formy wyrażające poszczególne wartości tej kategorii. Dla przymiotników, zaimków przymiotnych i czasowników liczba jest również kategorią fleksyjną, jednak o funkcji wyłącznie syntaktycznej: sygnalizuje podrzędność składniową tych wyrazów względem nadrzędnego rzeczownika (*bezpański pies błąkał się po ulicy* obok: *bezpańskie psy błąkały się po ulicy*).

Współczesna polszczyzna rozróżnia dwie wartości kategorii liczby: pojedynczą, informującą o pojedynczości obiektu, używaną także w znaczeniu ogólnym (*pies jest ssakiem*), oraz mnogą, informującą, że obiektów jest więcej niż jeden. W użyciach ogólnych kategoria liczby neutralizuje się: obie formy pełnią tę samą funkcję (*pies jest ssakiem / psy są ssakami*), ale częściej stosowana jest liczba pojedyncza.

Staropolszczyzna znała odziedziczoną jeszcze z prasłowiańszczyzny liczbę podwójną, wskazującą na dwa przedmioty, używaną najczęściej w odniesieniu do obiektów występujących w przyrodzie jako parzyste (*oczy, uszy*), ale odnoszoną także do innych przedmiotów, por. *dwie rybie, dwie świecy wielicy* (*Biblia Zofii*). Formy liczby podwójnej występowały także przy innych częściach mowy: przymiotnikach i czasownikach (por. np. w *Kazaniach świętokrzyskich: widziele oczy moi* 'zobaczyły moje oczy').

Kategoria liczby w odniesieniu do rzeczownika ma zakres ograniczony. Istnieje bardzo duża liczba rzeczowników nieodmieniających się przez liczbę, dla których ma ona charakter klasyfikujący. Są to przede wszystkim liczne *pluralia tantum* typu *drzwi, sanie*, które oznaczają przedmioty pojedyncze (co najwyżej mające pewne odniesienie do cechy podwójności, np. *dwie płozy u sań*), a także *singularia tantum*, nieprzybierające liczby mnogiej, np. abstrakta (*młodość, chodzenie*), nazwy

zbiorów (*młodość, ptactwo*). Szerzej o kwestii tej mowa jest m.in. w pracy Bogusławskiego (1973), Feleszki (1978–1981).

## (3) Przypadek

Przysługuje wyłącznie tak zwanym imiennym częściom mowy: rzeczownikom, zaimkom, przymiotnikom, liczebnikom oraz formom imiennym czasownika (imiesłowom przymiotnikowym). Jest to kategoria o funkcji zasadniczo syntaktycznej, sygnalizująca przy rzeczowniku przede wszystkim podrzędność względem czasownika (*widzę psa* – wymaganie biernika, *zachwygam się psem* – wymaganie narzędnika), przy pozostałych zaś częściach mowy – zależność od rzeczownika (*widzę dużego psa*).

Język polski wyróżnia siedem wartości kategorii przypadku, maksymalnie uzależnionych od kontekstu. Zróznicowanie form przypadków charakterystyczne jest nie dla poszczególnych leksemów, ale dla całych klas rzeczowników. Niektóre typy rzeczowników odznaczają się dużym zróznicowaniem form, np. żeńskie typu *głowa* (por. *głowy, głowie, głowę, głową, głowo*), w innych występuje wiele synkretyzmów (tzn. form identycznych formalnie o różnych funkcjach, np. *psie* – wołacz i miejscownik), aż do tożsamości wszystkich form, jak w wyrazach nieodmiennych typu *guru* czy *atelier*. Wartości przy pewnych typach wyrażane synkretycznie – przy innych rozróżniane są formalnie, np. celownik i miejscownik liczby pojedynczej rozróżniany jest w deklinacji męskiej (*przyglądam się obrazowi* i *opowiadam o obrazie*), a nie jest formalnie rozróżniany (ma charakter synkretyczny) w deklinacji żeńskiej (*przyglądam się głowie* i *opowiadam o głowie*).

Funkcja form przypadków jest zasadniczo syntaktyczna: formy te realizują wymagania składniowe czasownika względem rzeczownika, który z kolei przekazuje to wymaganie swoim określnikom. Istnieją jednak także funkcje semantyczne niektórych przypadków (tzw. przypadki konkretne w ujęciu Kuryłowicza 1960, 1979), np. narzędnik lokatywny (*idzie lasem*).

### 7.4.3. Kategorie werbalne

#### (1) Czas

Jak większość kategorii werbalnych służy aktualizacji wypowiedzi, tzn. usytuowaniu zdarzenia, o którym mowa, w czasie w stosunku do momentu aktu mowy. Trzy główne wartości kategorii czasu (czas teraźniejszy, przeszły i przyszły) wskazują na równoczesność, uprzedniość oraz następczość zdarzenia względem chwili, w której się o nim

mówi: *Jan wchodzi w tej chwili do pokoju, Jan wszedł/wchodził przed chwilą do pokoju, Jan za chwilę wejdzie / będzie wchodził do pokoju*. Na ten podstawowy system temporalny nakładają się w różnych językach znaczenia dodatkowe, takie jak: rezultatywność (a więc np. wyróżnienie czynności przeszłej, której skutki trwają do chwili mówienia, i zwykłej przeszłej, np. ang. *I have seen* i *I saw*), uprzedniość bądź następczość wobec innego zdarzenia (czasy zaprzeszłe, np. łacińskie *plusquamperfectum*), aktualność bądź ogólność (odróżnienie czasu ciągłego i ogólnego w angielskim), bliskość lub odległość w przeszłości lub przyszłości (fr. *je viens d'entrer, je vais voir*) i wiele innych.

W polszczyźnie kategoria czasu związana jest ściśle z kategorią aspektu, która ujmuje zdarzenie kompleksowo (jako całość zakończoną) lub kursywnie (w przebiegu), np. *Jan wszedł do domu / Jan właśnie wchodzi do domu*. Czasowniki dokonane (typu *wejść*), ujmujące zdarzenie całościowo, nie mogą tworzyć form czasu teraźniejszego, który wskazuje na trwanie zdarzenia w momencie aktu mowy. Rozróżniają one zatem tylko dwie wartości czasu: czas przeszły (*wszedł*) i czas nieprzeszły (*wejdzie*), który jest nienacechowany, ma zakres szerszy, np. występuje w zdaniach pozaczasowych, np. *Czasem wejdzie na schody i nie może zejść*.

Czasowniki niedokonane (typu *wchodzić*) mają wszystkie trzy wartości: czas przeszły, teraźniejszy i przyszły, przy czym forma czasu teraźniejszego ma bardzo szeroki zakres, obejmuje czas aktualny (*On właśnie wchodzi do gmachu*) i ogólny lub habitualny (*On zawsze lub zwykle wchodzi do gmachu bocznym wejściem*). Szeroki zakres form czasu teraźniejszego widoczny jest także w możliwości użycia ich w odniesieniu do bliskiej przyszłości (por. potoczne: *Już idę!*) oraz przeszłości, zwłaszcza w funkcji tzw. *praesens historicum* (np. *W roku 1825 Mickiewicz wyjeżdża na Krym*).

## (2) Tryb

Istotą tej kategorii jest przekazywanie informacji o ustosunkowaniu nadawcy wypowiedzi do zdarzenia, o którym mówi. Tę informację, obecną w każdym wypowiedzeniu, nazywa się najogólniej **modalnością**. Nadawca może uznawać zdarzenie, o którym mówi, za rzeczywiste bądź hipotetyczne (możliwe pod pewnymi warunkami) – wówczas mamy do czynienia z modalnością epistemiczną, może zaś do zdarzenia mieć stosunek oceniający i wolicjonalny: uznawać je za pożądane, zalecane, a nawet wyrażać pewien nacisk na odbiorcę, aby spowodował jego

zaistnienie – wówczas mamy do czynienia z modalnością deontyczną (powinnościową) i imperatywną.

Środkiem morfologicznym wyrażania modalności jest kategoria trybu, która w polszczyźnie przybiera trzy wartości: tryb oznajmujący o najogólniejszym zakresie, tryb przypuszczający, informujący o zdarzeniu hipotetycznym, uwarunkowanym przez inne zdarzenie (wtórnie – pożądanym, np. *Zrobiłbyś to dla mnie!*), oraz tryb rozkazujący, za pomocą którego nadawca wyraża wolę spowodowania nazwanego stanu rzeczy, skierowaną przede wszystkim do odbiorcy wypowiedzi: *zrób, zróbcie to!*. Oprócz kategorii gramatycznej trybu istnieje bardzo wiele środków leksykalnych wyrażających modalność, zwłaszcza rozbudowane są wykładniki modalności epistemicznej, np. informacja o hipotezie opartej na cudzym przekazie wyrażana jest w polszczyźnie partykułą *podobno*.

Formy trybu oznajmującego ujmują opisywane zdarzenie jako rzeczywiste także wówczas, gdy ma ono dokonać się w przyszłości, np. *Jan za tydzień przyjedzie do Warszawy*. Zawarte jest tu przekonanie nadawcy, że zdarzenie zajdzie. Przekonanie to znoszą wyrażenia modalne hipotetyczne: *Jan prawdopodobnie (zapewne, z całą pewnością) przyjedzie za tydzień do Warszawy*. Nawet najsilniejsza hipoteza osłabia przekonanie wyrażone przez zdanie oznajmujące: *Jan przyjedzie* – informacja o fakcie, który nastąpi w przyszłości, *Jan z pewnością przyjedzie* – to jedynie silna hipoteza.

Przy formach trybu przypuszczającego i rozkazującego zawieszona zostaje kategoria czasu, co jest zrozumiałe ze względów semantycznych: ze stanowiska nadawcy zdarzenia te nie mogą być lokalizowane w czasie. W trybie przypuszczającym tzw. czas przeszły jest właściwie formą przeciwfaktyczną, tzn. wskazuje na zdarzenie pomyślane, o którym wiadomo, że nie zaszło: *Jan byłby poszedł do teatru* (gdybyśmy mu byli kupili bilet), obok zdarzenia możliwego: *Jan poszedłby do teatru*.

Formy trybu rozkazującego nie tylko nie mają form czasu, ale ograniczone są także pod względem kategorii osoby. W zasadzie występują tylko trzy główne formy: 2. osoba liczby pojedynczej i mnogiej (*wejdź, wejdźcie*) oraz 1. osoba liczby mnogiej (*wejdźmy*). Ich wartość semantyczna to apel do odbiorcy wypowiedzi (pojedynczego lub mnogiego z włączeniem lub wyłączeniem nadawcy) o wykonanie czynności wskazanej przez czasownik. Szerzej o właściwościach form trybu w polszczyźnie mowa jest m.in. w *Gramatyce współczesnego języka polskiego. Morfologia* (1998).

**(3) Osoba**

Kategoria ta aktualizuje wypowiedź przez odniesienie opisywanego stanu rzeczy do uczestników dialogu: odrębna forma wyróżnia sytuację, gdy wykonawcą czynności (nosicielem stanu) jest nadawca całej wypowiedzi (*czytam gazetę, siedzę w czytelni, jestem głodny, upadłem* – 1. osoba), odrębna forma odnosi się do odbiorcy (*czytasz, siedzisz, jesteś głodny, upadłeś* – 2. osoba) i wreszcie odrębna forma opisuje sytuację, gdy wykonawcą (lub nosicielem stanu) nie jest ani nadawca, ani odbiorca, ale ktoś inny (coś innego): *Jan czyta gazetę, siedzi w czytelni, jest głodny, coś upadło* – 3. osoba. W tym uprzywilejowaniu gramatycznym nadawcy i odbiorcy przejawia się istotna funkcja języka, który jako narzędzie komunikacji określa rolę obu rozmówców w zdarzeniu będącym treścią komunikatu.

Istnieje duża grupa predykatów, które nie mogą być orzekane o osobach. Mają one wyłącznie formę 3. osoby, przy czym najczęściej w ogóle nie można odnieść tej formy do jakiegokolwiek gramatycznego podmiotu (*mży, zmierzcha się, świta* itp.) lub też formalny podmiot ma charakter pleonastyczny (np. *deszcz pada, wiatr wieje*). Są to przede wszystkim predykaty opisujące zjawiska przyrodnicze (atmosferyczne, fizjologiczne, np. *mdli go*), a także predykaty modalno-oceniające typu *można, trzeba, należy, wypada* itp.

Czasowniki mające pełny zestaw form osób dysponują ponadto odrębną formą służącą do ukrycia wykonawcy czynności (agensa). Jest to tzw. **forma bezosobowa** tworzona końcówkami *-no, -to* (*zrobiono, napisano, otwarto*, o znaczeniu czynności przeszłej), która w zasadzie wyklucza nadawcę i odbiorcę jako agensów (ale implikuje podmiot osobowy), oraz forma z *się* (występująca we wszystkich czasach), która uczestników dialogu nie wyklucza, por. *pisze się/napisano się, przynosi się/przyniosło się* itp. Pierwszy typ konstrukcji ma zakres bardziej ograniczony: tworzy się ją od czasowników czynnościowych, przede wszystkim rezultatywnych (*wciągnięto, rozłożono*), rzadziej od czasowników nieprzechodnych (np. dziwne od czasowników ruchu ukierunkowanego: *biegnięto, płynięto*, ale od nieukierunkowanego – możliwe: *biegano, pływano*). Od czasowników procesualnych i stanowych, takich jak *plonąć, kwitnąć, być*, utworzenie jej jest niemal niemożliwe. Natomiast drugi typ, włączający uczestników dialogu, ma zakres o wiele szerszy, wyłączający jedynie predykaty odnoszące się do nie-osób, por. *było się tam, jest się człowiekiem*, ale raczej niemożliwe *\*kwitło się wiosną, \*pało się na łące* (chyba że jest to opowieść o świecie wyobrażonym).

**7.4.4. Podsumowanie**

Z przedstawionego przeglądu widać, że formy fleksyjne służą przede wszystkim budowie wypowiedzi: formy werbalne wyrażają stanowisko nadawcy wobec przekazywanej informacji, lokalizują opisywane wydarzenie w czasie i ustosunkowują je względem uczestników dialogu. Formy imienne sygnalizują konstrukcję rozbudowanej grupy imiennej, rolę syntaktyczną rzeczownika względem orzeczenia, a także, przy kategorii liczby rzeczownika, niosą informację o mnogości bądź pojedynczości opisywanych obiektów, która to informacja z kolei wymusza, dzięki składniowym regułom zgody, odpowiednie formy w wyrazach określających. Na przykład w zdaniu: *Trzy duże ptaki przyleciały* formy *duże, przyleciały* powtarzają, jak odbite fale, informacje o mnogości i niemęskoosobowości desygnatów wyrazu *ptaki*, wskazując jednocześnie na ich składniową zależność od wyrazu nadrzędnego.

Języki z rozbudowaną fleksją mają gramatykę dość skomplikowaną, ale dzięki niej uzyskują możliwość tworzenia rozbudowanych tekstów o klarownej strukturze składniowej.

## Wykład 8

### Podsystem składniowy

Znajomość systemu językowego, a więc słownictwa i reguł gramatyki, stanowi podstawę tworzenia wypowiedzi (tekstów). Znać język to nie reproduковать gotowe zdania (można deklamować gotowe teksty, nie znając języka), ale **umieć tworzyć nowe teksty** według określonych reguł. Wśród reguł gramatycznych najważniejsze są reguły składni i podporządkowane jej reguły fleksji. Jak już pokazywaliśmy wcześniej, modele słowotwórcze w stosunkowo małym stopniu uczestniczą w konstruowaniu wypowiedzi: dotyczy to jedynie konstrukcji tworzonych w pełni regularnie (jak np. niektóre typy nazw czynności, czasowniki prefiksalne, deminutywa), ale takie wśród derywatów są nieliczne.

Powstaje więc pytanie, jakie reguły składniowe stanowią podstawę tworzenia wypowiedzi, inaczej mówiąc, jakie reguły składają się na podsystem składniowy języka.

#### 8.1. Reguły składniowe: obraz ogólny

O niektórych regułach składniowych była mowa przy charakterystyce hierarchicznej budowy języka (s. 74–75). Pokazywaliśmy wówczas, że tworzenie wypowiedzi to: (1) wybór określonego schematu zdania (będący konsekwencją wyboru głównego czasownika) lub wypowiedzi niezdaniowej (np. ekspresywnej konstrukcji: *A! to ciekawe/dziwne!*), (2) przyjęcie określonej postawy modalnej nadawcy i wybór odpowiedniego jej wykładnika (np. ekspresji, sądu, apelu), (3) zastosowanie zasad rozwijania grup i podporządkowywania sobie członów składniowych, sygnalizowanego przede wszystkim za pomocą form fleksyjnych, (4) różnorakie przekształcenia schematów i wreszcie (5) stosowanie zasad budowy zdań złożonych.

Działanie tych abstrakcyjnie sformułowanych zasad pokażemy na wybranym prostym przykładzie. Weźmy wypowiedzenie:

*Wczoraj odwiedził mnie niespodziewanie dawny kolega mojego młodszego brata*

Do budowy tego wypowiedzenia zostały wzięte ze słownika, zgodnie z intencją komunikacyjną nadawcy, następujące leksemy: *wczoraj, od-*

#### 8.1. Reguły składniowe: obraz ogólny

*wiedzić, ja, niespodziewanie, dawny, kolega, mój, młodszy, brat*. Następnie zastosowano wiele reguł składniowych, a mianowicie:

(1) Wzięto schemat zdaniowy, wyznaczany przez konotację (wymagania semantyczno-składniowe) czasownika *odwiedzić*, otwierający dwa miejsca syntaktyczne (mianownik i biernik): *Ktoś odwiedził kogoś*, a więc schemat o postaci formalnej:

$$N_{\text{nom}} - V - N_{\text{acc}}$$

(2) Dodano określniki niekonotowane: *wczoraj, niespodziewanie*.

(3) Rozbudowano grupę mianownikową z centrum *kolega* o przymiotnik *dawny* oraz o określnik *brata*, który z kolei uzyskał dalsze określenia *mojego* i *młodszego*. Wszystkie te zależności zasygnalizowane zostały fleksyjnie.

(4) Całość komunikatu została wstawiona w ramę modalną stwierdzenia (odróżnioną od np. pytań i zaleceń, typu: *Może odwiedziłbyś! Odwiedziłby itp.*) oraz przypisana została opisywanemu zdarzeniu lokalizacja temporalna przeszłości względem aktu mowy.

Z tych samych leksemów i przy tym samym schemacie zdaniowym może być utworzone inne zdanie o zupełnie odmiennej zawartości komunikacyjnej, np.

*Odwiedziłem wczoraj niespodziewanie młodszego brata mojego dawnego kolegi.*

W sumie, zamykając ten fragment naszych rozważań, stwierdzmy:

(1) Konkretnie wypowiedzenia nie należą do systemu językowego. Wyjątkowo istnieją konstrukcje składniowe należące do słownictwa, odtwarzane (nietworzone doraźnie). Są to frazeologizmy typu *iść komu na rękę* 'ułatwiać', *pleść duby smalone* 'mówić głupstwa'. Ich forma i znaczenie muszą być nauczone wraz z przyswajaniem języka. Dyskusyjną sprawą jest status przysłów, np. *Jak sobie pościelesz, tak się wyśpisz*, które także muszą być nauczone w całości, ich sens jest bowiem przenośny, nieliteralny. W przytoczonym przykładzie nie chodzi ani o spanie, ani o „pościelenie sobie”, ale o ponoszenie konsekwencji swoich uprzednich czynów.

(2) Do systemu językowego należą w zakresie składni wskazane już reguły, a mianowicie:

– Schematy zdań (i wypowiedzi niezdaniowych), oparte przede wszystkim na właściwościach składniowo-semantycznych czasowników (przymiotników) i wyrażań o funkcji zdaniotwórczej, np. wyrażenia to (*Janek to dobry fachowiec*).

– Reguły rozwijania grup, podporządkowywania sobie członów podrzędnych i sygnalizowania tej podrzędności (np. z leksemów *brat* i *kolega* mogą być utworzone m.in. grupy podrzędne: *brat kolegi*, *kolega brata*, *kolega brat* i in., a także współrzędne: *brat i kolega*, *brat albo kolega* /to zrobi/. Każda z nich ma odrębne znaczenie).

– Reguły przekształcania konstrukcji, np. „ściąganie” zdań w konstrukcje niezdaniowe (np. *Widzę chłopca, który idzie ulicą* → *Widzę chłopca idącego ulicą*), tworzenie zdań złożonych: *Widzę chłopca. Chłopiec idzie ulicą* → *Widzę chłopca, który idzie ulicą*.

(3) System dostarcza wreszcie środków dla informacji bardzo ważnej przy tworzeniu wypowiedzi, mianowicie informacji o postawie modalnej nadawcy: stwierdzającej, żądającej lub pytającej, która decyduje o tym, że pewne konstrukcje składniowe, uzyskując tzw. predykcję, stają się wypowiedziami. Na przykład ciąg *mój dawny znajomy* jest tylko grupą składniową w zdaniu: *Mój dawny znajomy mówił mi o tym*, a staje się wypowiedzeniem (uzyskuje predykcję), gdy kogoś przedstawiamy, mówiąc: *Mój dawny znajomy*. **Predykcja** to bowiem, mówiąc najogólniej, przypisanie pewnemu fragmentowi rzeczywistości pewnej właściwości wraz z ustosunkowaniem nadawcy (tzn. jego postawą modalną). Struktura semantyczna wypowiedzi, których budowa jest głównym przedmiotem składni, obejmuje jeszcze inne składniki, m.in. referencję, a więc informację o odniesieniu użytych grup nominalnych. Szerzej mowa jest o tym w podstawowych podręcznikach składni, m.in. Z. Topolińskiej (1984), R. Grzegorzycykowej (2004).

Ponieważ jednak nie sposób w krótkim kursie wprowadzającym omówić całego bogactwa problematyki składniowej, w dalszym ciągu ograniczymy się tylko do zasygnalizowania kwestii związanych z wykrywaniem schematów zdaniowych, z regułami budowania grup i wskazywania na zależności składniowe (akomodacja) oraz z podstawowymi regułami budowania zdań złożonych. Więcej informacji o polskiej składni można znaleźć w podstawowych podręcznikach składni: Klemensiewicz (1969), Saloniego i Świdzińskiego (1998), podręczniku akademickim pod redakcją Z. Topolińskiej (1984), popularnym opracowaniu R. Grzegorzycykowej (2004).

## 8.2. Schematy zdaniowe i ich typy.

### Wzorce wypowiedzi niezdaniowych

110

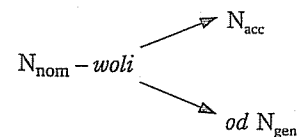
Mnożość wypowiedzi, które nieustannie tworzą ludzie mówiący, oparta jest na pewnych ogólnych wzorcach, których znajomość umożliwia

## 8.2. Schematy zdaniowe i ich typy. Wzorce wypowiedzi niezdaniowych

wzajemne porozumienie. Przy wypowiedziach ustnych ścisłość konstrukcyjna (pełność konstrukcji) może być zachwiana (ograniczona), gdyż wypowiedź zostaje uzupełniana treściowo przez sytuację (np. *Co to?*), a także kontekst: [*Od rana pisze.*] *Referat*. Jednak w tle większości wypowiedzi skrótowych, niezdaniowych znajdują się (jako potencja w umyśle mówiącego) schematy zdaniowe, których aktualne wypowiedzi są niedokładną realizacją. Dla przytoczonych tu będą to: ‘to jest coś’, ‘ktoś pisze coś’. Jak pokażemy dalej, możliwe są także pierwotne schematy niezdaniowe, zwłaszcza o charakterze apelatywno-ekspresywnym: *Uwaga!*, *A to dziwne!*, w których nie należy dopatrywać się elipsy.

W wypowiedziach starannych, zwłaszcza pisemnych, da się wykryć schematy zdań, których osią konstrukcyjną są właściwości (wymagania) **semantyczno-składniowe** (konotacyjne, walencyjne) **czasownika**. Czasownik jest bowiem głównym „gospodarzem” zdania, nośnikiem podstawowego predykatu semantycznego, nadającym zdaniu kształt składniowy przez otwieranie miejsc dla aktantów nazywanej sytuacji, wyrażanych za pomocą grup imiennych. W każdym empirycznym zdaniu można taki abstrakcyjny szkielet syntaktyczny odnaleźć. Tego typu schematów jest, jak wykazała analiza semantyczno-syntaktyczna polskich czasowników (por. Z. Gołąb 1967, K. Polański 1966), **ograniczona liczba**. Przy wysokim stopniu abstrakcji (np. przy uznaniu schematów dwumiejscowych: *Ktoś lubi kogoś* – z biernikiem, i *Ktoś boi się kogoś* – z dopełniaczem, za jeden schemat) jest ich w polszczyźnie niewiele ponad 30. Przy uwzględnieniu właściwości rekcyjnych (wymagania określonego przypadku) będzie ich znacznie więcej, ale i tak zakres ich jest ograniczony. W każdym empirycznym zdaniu taki abstrakcyjny schemat występuje i na nim dopiero oparte są dalsze operacje rozbudowywania i przekształcania grup. Na przykład zdanie:

*Nasz profesor woli gorzej przygotowanych studentów od beczelnych symulantów, robiących tylko dobre wrażenie*  
oparte jest na schemacie:



Taki sam schemat występuje np. w zdaniach:

*Jan woli herbatę od kawy*

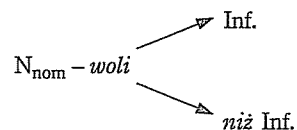
*Piotr woli muzykę od teatru.*

111

Natomiast pokrewny schemat, wymagany również przez czasownik *woleć*, pojawi się przy grupach wyrażanych bezokolicznikiem:

*Nasz przyjaciel woli zostać w domu i słuchać muzyki, niż jechać na wycieczkę do Krakowa.*

Schemat tego zdania będzie wyglądał następująco:



Jak widać schemat zdaniowy uzyskuje się drogą abstrakcji. Można go określić (modyfikując nieco sformułowanie Saloniego i Świdzińskiego 1998) następująco:

**Schemat zdania** to uogólniona postać zdania empirycznego, w której abstrahuje się od składu leksykalnego zdania, od budowy wewnętrznej grup, od porządku linearnego, od członów luźnych. Opiera się on na właściwościach konotacyjnych czasownika.

Kolejne kroki abstrahowania widać wyraźnie na przykładzie przytoczonego tu zdania: grupę *nasz profesor* redukuje się do *profesor* i abstrahuje od składu leksykalnego, określając ją jako  $N_{nom}$  (nomen w mianowniku – nominatiwie), grupę *gorzej przygotowanych studentów* redukuje się do *studentów* i zastępuje symbolem:  $N_{acc}$  (nomen w akuzatiwie), rozbudowaną grupę *od bezczelnych symulantów, robiących tylko dobre wrażenie* redukuje się do: *od symulantów* i zastępuje symbolem  $N_{gen}$  (nomen w genetiwie).

Kroki prowadzące do wykrycia schematów wiedą więc przez redukcję empirycznego zdania, najczęściej rozbudowanego, do tzw. **zdania minimalnego**, z którego już nic usunąć nie można pod groźbą niepoprawności (por. np. niepoprawne zdanie *\*Jan woli od herbaty*, czy dziwne, niepełne składniowo i semantycznie bez kontekstu, zdanie *Jan woli kawę*), a następnie przez wprowadzenie symboli, reprezentujących klasy leksemów, uzyskuje się abstrakcyjny schemat.

Zauważenie faktu, że ogromna mnogość wypowiedzi da się sprowadzić do ograniczonej liczby schematów, leżących u ich podłoża, za wdzięcza współczesne językoznawstwo teorii języka zwanej **grama-**

tyką generatywną, której twórcą jest amerykański językoznawca Noam Chomsky. Jego spojrzenie na język jako zamknięty, skończony model generujący niezliczoną liczbę zdań umożliwiło wykrycie mechanizmów tworzenia wypowiedzi. W generatywnej teorii języka mechanizm ten opisywany jest za pomocą przyjęcia wyjściowego zbioru zdań jądrowych i zbioru reguł przekształcania i rozwijania tych zdań.

Zestaw schematów zdaniowych polszczyzny opiera się, jak była już mowa, na właściwościach konotacyjnych czasowników i dodatkowo przymiotników (przy typach z orzeczeniami imiennymi, np. *Ktoś jest żądny władzy*), natomiast wzorce wypowiedzi niezdaniowych uogólniają empiryczne typy wypowiedzi bezczasownikowych, w których nieobecność czasownika nie ma charakteru eliptycznego (nie jest wynikiem skrótu).

Wśród schematów opartych na właściwościach konotacyjnych czasowników można wyróżnić kilka głównych grup. Wymieńmy najważniejsze z nich.

(1) Schematy blokujące mianownik, oparte na tzw. czasownikach niewłaściwych, np. *Świta* (V), *Mdli go* (V –  $N_{acc}$ ), *Należy się uczyć*, *Warto to zobaczyć* (V – Inf.), *Janowi szkoda pieniędzy* (V –  $N_{dat}$ ,  $N_{gen}$ ).

(2) Schematy konotujące jednego aktanta w mianowniku, np. *Jan śpi*, *spaceruje* ( $N_{nom}$  – V).

(3) Schematy konotujące jednego aktanta w mianowniku i wyrażające predykat przymiotnikowo lub rzeczownikowo w połączeniu z czasownikiem posiłkowym *być*, *stać się* i in., np. *Jan jest miły*, *Jan stał się opryskliwy*, *Jan jest studentem* ( $N_{nom}$  –  $V_{iacz}$  –  $Adj/N_{instr}$ ).

(4) Schematy konotujące dwóch aktantów, oparte głównie na czasownikach oznaczających czynności skierowane na obiekt lub oznaczających doznania z wskazaniem na przyczynę, np. *Jan czyta książkę*, *Jan boi się psa* ( $N_{nom}$  – V –  $N_{acc}/N_{gen}$ ).

(5) Schematy konotujące trzech aktantów, odnoszące się głównie do przekazu przedmiotów lub wartości (informacji), np. *Jan daje koleżce książkę*, *Jan sprzedaje sąsiadowi samochód* ( $N_{nom}$  – V –  $N_{dat}$ ,  $N_{acc}$ ).

(6) Schematy konotujące czterech aktantów (nieliczne), odnoszące się głównie do sytuacji powodowania przemieszczania się obiektów, np. *Rodzice przenieśli syna ze szkoły publicznej do prywatnego gimnazjum* ( $N_{nom}$  – V –  $N_{acc}$ , Adv, Adv).

(7) Schematy konotujące uzupełnienia zdarzeniowe (wyrażane zdaniem lub bezokolicznikiem), np. *Jan wie, że Piotr przyjechał* ( $N_{nom}$  – V – Sent), *Ojciec każe synowi uczyć się* ( $N_{nom}$  – V –  $N_{dat}$ , Sent).



Bardziej szczegółowe zestawy schematów zdaniowych polszczyzny, uwzględniające indywidualne cechy czasowników, przedstawiają m.in. opracowania Saloniego i Świdzińskiego (1998), Grzegorzczkowej (2004).

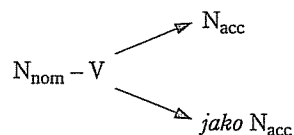
Wzorce wypowiedzi niezdaniowych (bezcasownikowych) obejmują dużą różnorodność. Część empirycznych wypowiedzi tego typu to, jak powiedzieliśmy, elipsy (skrót), odsyłające do wzorców zdaniowych, jednakże istnieją typy samodzielne i te mają głównie charakter impresywno-ekspresywny, np. *Uwaga!*, *Cisza!*, *A to ciekawe!*, *Jakie piękne!* itp. Szerzej o kwestii tej mowa jest w książce M. Wiśniewskiego (1994).

Tworzenie empirycznych wypowiedzi to rozbudowywanie grup w obrębie schematów zdaniowych (i wzorców niezdaniowych) przez zastosowanie reguł rozwijania, podporządkowania składniowego członów i przekształcania schematów, a także stosowanie reguł tworzenia zdań złożonych. Opiszmy bardzo skrótowo wymienione mechanizmy.

### 8.3. Reguły rozbudowywania grup i sygnalizowania zależności składniowych

Jak wspomnieliśmy na s. 109–110, mówiący, tworząc zdanie wyrażające zamierzoną myśl, rozbudowują grupy składniowe przez ustalanie związków podrzędności i nadrzędności (sygnalizowanych najczęściej morfologicznie), przez kondensowanie dodatkowych predykcji, przez dodawanie wyrażen sygnalizujących postawę modalną nadawcy, bądź inne informacje o przekazywanym zdarzeniu. Na przykład w zdaniu:

*Często młodzi ludzie, pozujący na cyników, traktują tę maskę jako mechanizm obrony przed nieprzyjawnym dla nich światem*  
schemat zdaniowy:



został rozbudowany o określenia rzeczownika w pozycji mianownikowej przez przymiotnik (*młodzi ludzie*) oraz ściągnięte zdanie (*pozujący na cyników* ← *ktoś pozuje na kogoś*). Rzeczownik w pozycji biernikowej uzyskał określnik *tę*, a pozycja 'jako N<sub>acc</sub>' została rozbudowana o kolejne podrzędne określenia: *mechanizm obrony, obrony przed światem, światem*

*nieprzyjawnym, nieprzyjawnym dla nich* (tzn. *młodych ludzi*). Wszystkie podrzędności zostały zasygnalizowane morfologicznie: tzw. związkami zgody (*młodzi ludzie, ludzie pozujący, tę maskę, nieprzyjawnym światem*) lub rządu, tzn. wymaganiem określonego przypadku: *mechanizm obrony, obrony przed światem, nieprzyjawnym dla nich*. Współczesna składnia wszelkie wymagane sygnały zależności składniowej nazywa **akomodacją** (por. Saloni i Świdziński 1998). Przysłówek *często* (nieakomodowany) informuje o charakterystyce frekwencyjnej opisywanego zdarzenia, a gdybyśmy dodali do tego zdania jeszcze partykułę *prawdopodobnie* uzyskalibyśmy ponadto charakterystykę modalną zdarzenia.

Podręczniki składni opisują precyzyjnie sposoby rozbudowywania grup i sygnalizowania zależności składniowych, które niejednokrotnie są bardzo skomplikowane. W polszczyźnie taką złożoną strukturą składniową odznaczają się m.in. grupy z liczebnikami głównymi i zbiorowymi, a także połączenia z bezokolicznikiem *być* i przymiotnikami, np.

*W takich warunkach trudno jest być uczciwym /uczciwą.*

Tu forma męska lub żeńska zależy od płci mówiącego lub osoby, o której jest mowa. Więcej informacji o tych kwestiach można znaleźć w książce Saloniego i Świdzińskiego (1998), a także Grzegorzczkowej (2004).

### 8.4. Reguły tworzenia zdań złożonych: obraz ogólny

Zdania złożone powstają jako wynik działania wielu operacji mentalnych mówiącego. Najważniejsze z nich to ustalanie różnego rodzaju związków między opisywanymi zdarzeniami oraz przeprowadzanie bardziej skomplikowanych rozumowań. Należy tu przede wszystkim ustalanie związków czasowych między zdarzeniami oraz relacji przyczynowo-skutkowych, a także należą tu operacje porównywania, przeciwstawiania, jak również rozumowania uwzględniającego stany pomyślane (jak np. przy zdaniach warunkowych). Szerzej o tych typach operacji będzie mowa dalej.

Wymienione operacje mentalne dokonują się za pomocą pierwszego, podstawowego, typu zdań złożonych, tworzonych przy użyciu określonego **zbioru spójników**, swoistych dla każdego języka, np. dla polszczyzny spójniki wyrażające skomplikowane operacje, w których obecna jest relacja przyczynowo-skutkowa, to m.in. *więc, bo, ponieważ*, ale także *chociaż, ale* i in., np. *Zachorował, więc nie poszedł do pracy, Nie poszedł do pracy, bo zachorował, **Chociaż** zachorował, poszedł do pracy,* 115

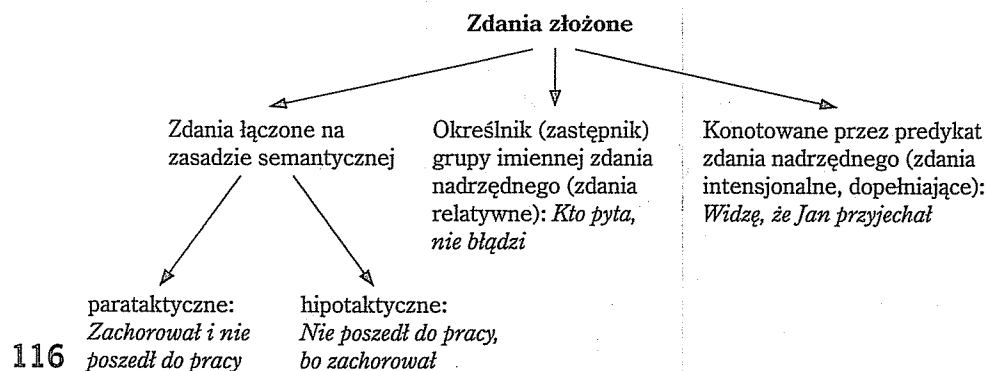
*Zachorował, ale poszedł do pracy.* Najprostszy semantycznie typ zdań złożonych to proste zestawianie zdarzeń i tworzenie ciągu wskazującego na następstwo czasowe: *Zachorował i nie poszedł do pracy.*

Drugi typ zdań złożonych powstaje jako konsekwencja własności konotacyjnych czasowników; ich tworzenie oparte jest więc na podstawowym zasobie schematów zdaniowych (mówiliśmy o nich w paragrafie 8.2), np. *Chciałbym, żebyś pojechał na urlop, Proszę, żebyś wyniósł śmiecie.* Ten typ zdań za tradycją logiczną nazywa się **intensjonalnymi**, gdyż uzupełniają intensję, czyli znaczenie wprowadzających czasowników.

Wreszcie zdania złożone mogą służyć rozbudowywaniu członów zdań pojedynczych. Są to tzw. zdania **względne** (relatywne), których zadaniem jest podawanie dodatkowych informacji o desygnatach wskazanych w zdaniu pojedynczym, np. *Spotkałem Janka, który właśnie wrócił z Paryża (który wczoraj zdał egzamin magisterski, którego znam ze studiów itp.).* Ten typ ma swoją wersję zbliżającą się do wskazania następstwa przez upodrzednienie (są to tzw. zdania względne **rozwijające**), np. *Spotkałem Janka, który opowiedział mi o zdarzeniu,* obok: *Spotkałem Janka i ten opowiedział mi o zdarzeniu; Pojechał do Krakowa, gdzie załatwił swoje sprawy,* obok: *Pojechał do Krakowa i tam załatwił swoje sprawy.* Jak widać, ten typ zbliża się do omówionego już typu semantycznego, ustalającego relację następstwa między zdarzeniami.

Zdania intensjonalne i relatywne są tworzone na zasadzie upodrzednienia (tzw. hipotaksy), wyrażanie relacji semantycznych między zdarzeniami dokonuje się zarówno poprzez hipotaksę (*Nie poszedł do pracy, ponieważ zachorował*), jak i parataksę (relację współrzedną): *Zachorował i /więc nie poszedł do pracy.*

Pokazane trzy typy zdań złożonych przedstawia zamieszczony tu wykres:



### 8.5. Właściwości zdań intensjonalnych

Zdania te wprowadzane są przez czasowniki o określonych cechach semantycznych, mianowicie oznaczają one stany i czynności psychiczne (mentalne, wolitywne, emocjonalne) człowieka, jego percepcję i czynności mowne. Czasowniki te wymagają uzupełnień wskazujących na treści tych przeżyć bądź czynności. Stąd nazywane one bywają zdaniami treściowymi. Jest jasne, że zdania intensjonalne, wskazujące na te treści, mają wartości uzależnione od nadrzędnych czasowników: nie mają najczęściej własnej informacji asertorycznej (stwierdzającej zajście opisywanego zdarzenia, por. dalsze uwagi). Zdarzenia przez nie opisywane są bowiem zrelatywizowane do przeżyć podmiotu przeżywającego, wskazanego w zdaniu nadrzędnym, por. np.

Jan  $\left\{ \begin{array}{l} \text{obawia się} \\ \text{myśli} \\ \text{przypuszcza} \end{array} \right\}$ , że Maria wyjechała

Jan pyta, czy Maria przyjechała  
Jan chce, żeby Maria przyjechała itp.

W żadnym z wymienionych zdań nie ma stwierdzenia, że Maria rzeczywiście wyjechała. W konsekwencji zdania intensjonalne mają swoisty układ właściwości modalnych: oprócz zdań zawieszających prawdziwość zdania podrzędnego (jak już przytoczone) istnieją zdania wprowadzane przez czasowniki implikujące prawdziwość zdania podrzędnego (faktyczność zdarzenia), np. zdania z czasownikami emocji typu *cieszyć się, żałować* zakładają rzeczywistość zdarzenia, np. ze zdania: *Cieszę się /żałuję, że Maria przyjechała* wynika, że Maria przyjechała. Podobnie zachowują się czasowniki wiedzy, por. np.

Jan  $\left\{ \begin{array}{l} \text{ma świadomość} \\ \text{wie} \\ \text{dowiedział się} \end{array} \right\}$ , że Maria przyjechała

Szerzej o zdaniach intensjonalnych mowa jest m.in. w pracy Z. Zaron (1980), a także R. Grzegorzycowej (2004).

## 8.6. Zdania relatywne (względne)

Ze względu na pełnione funkcje wyróżnia się wśród nich trzy typy: zdania **determinujące** (dodające nową informację o obiektach opisywanych, np. *Opowiadała mi o tym Maria, która wróciła niedawno z Paryża*), zdania **doprecyzowujące** (ograniczające, zwane też restryktywnymi), np. *Studenci, którzy zaliczyli ćwiczenia, mogą przystąpić do egzaminu*, oraz, wspomniane już, **rozwijające**, które podają informację o nowych zdarzeniach, najczęściej późniejszych w stosunku do zdarzeń opisanych w zdaniu nadrzędnym, np. *Weszli do pokoju, w którym dopiero rozpoczęto rozmowę*. W tym typie upodrzednienie ma charakter pozorny, w istocie są to zdania semantycznie łączne: *Weszli do pokoju i tam dopiero rozpoczęto rozmowę*.

Ze względu na formę wśród zdań względnych wyróżnia się dwa typy: **substytucyjne**, w których zdanie podrzędne zastępuje grupę nominalną, np. *Ktokolwiek wie coś o losie zaginionego, niech da znać na policję* (por. analogiczne: *Znalazca proszony jest o kontakt telefoniczny z uszkodzonym*), oraz **określające**, w których zdanie podrzędne pełni funkcję określającą, podobną do przymiotnika (przydawki), np. *Zobaczyłem Janka, który biegł w stronę domu*. Tu zdanie podrzędne może być zastąpione imiesłowem przymiotnikowym (*biegnącego*) lub przymiotnikiem (np. *zdyszanego*).

## 8.7. Zdania łączone na zasadzie semantycznej

Stanowią podstawowy trzon zdań złożonych. Jak bowiem pokazywaliśmy już, zdania złożone służą przede wszystkim do wyrażania różnorodnych operacji mentalnych, dokonywanych przez mówiącego, takich np. jak ustalanie relacji przyczynowo-skutkowej między zdarzeniami, wyprowadzanie wniosków, zestawianie, przeciwstawianie i porównywanie zdarzeń. Mówiący używa do tego celu zbioru spójników, będących konwencjonalnymi wykładnikami tych operacji.

Rozumowania wyrażane za pomocą zdań złożonych, tworzonych wyspecjalizowanymi spójnikami, były przedmiotem zainteresowania logików, którzy w postaci tzw. rachunku zdań opisywali główne (nieco wyidealizowane) typy rozumowań, takie jak: koniunkcja (wyrażana np. przez *i*), alternatywa (wyrażana przez *albo*), implikacja (wyrażana przez *jeżeli, to*). Fakty językowe poświadczają jednak obraz znacznie bardziej skomplikowany, nieobjęty opisem logicznym, np. kilka rodzajów przeciw-

stawień (*a, ale*), bardzo złożoną relację wyrażoną spójnikami *choć, mimo że* (tzw. relacja koncesywna, inaczej relacja niedostatecznej przyczyny), np. *Jan poszedł na zebranie, chociaż był chory*, która przywołuje pomyślany stan rzeczy, będący konsekwencją zdarzenia wskazanego przez zdanie podrzędne ('niepójście na zebranie'), i zaprzecza mu, informując o zajściu zdarzenia przeciwnego.

Zdania łączone na zasadzie semantycznej mogą mieć charakter współrzędny (parataktyczny) bądź podrzędny (hipotaktyczny).

### 8.7.1. Typy zdań parataktycznych

Jest ich w zasadzie pięć:

(1) Najszerszy zakres ma proste zestawienie zdarzeń (stanów rzeczy) na zasadzie przestrzennej i czasowej, lub też jakiegoś innego myślowego powiązania: *Wszedł do pokoju i zamknął drzwi / zapalił światło, Zachorował i nie poszedł do pracy / wezwał lekarza, Sprzedał samochód i pieniądze przeznaczył na remont*. W ostatnim przykładzie jest nie tylko zestawienie, ale i przeciwstawienie, co umożliwia użycie w nim spójnika *a*, niemożliwego w zdaniach poprzednich: *Sprzedał samochód, a pieniądze przeznaczył na remont*, ale nie: *\*Wszedł do pokoju a zamknął drzwi*.

(2) **Przeciwstawianie** (wyrażane przez zdania przeciwstawne) jest dwojakiego rodzaju: proste zauważanie różnic (*Maria jest blondynką, a Zofia – brunetką*) i przeciwstawianie stanów z ukrytym rozumowaniem: *Jan jest zdolny, ale leniwy, Maria jest ładna, ale niesympatyczna*. Ukryte rozumowanie polega na tym, że stan opisany w zdaniu pierwszym sugeruje stan przeciwny, aniżeli komunikowany w zdaniu drugim.

(3) Trzeci typ relacji wyrażanej parataktycznie to **alternatywa**, a więc informacja, że zachodzi jeden z dwóch pomyślanych stanów rzeczy: *Jan w tej chwili jest w pracy lub (albo) wyjechał z Warszawy*. W stosunku do logicznej interpretacji alternatywy opis lingwistyczny uwzględnia jeszcze dodatkowe komponenty, mianowicie niewiedzę nadawcy, który stan zachodzi, co widoczne w niepoprawności zdań typu: *\*Byliśmy wczoraj w teatrze lub na koncercie* (nadawca, o ile jest przytomny, powinien wiedzieć, gdzie był), obok poprawnego: *Byli wczoraj w teatrze lub na koncercie* (nadawca nie wie), a także użycia, w którym brak ostrego wykluczania się pomyślanych stanów, np. *Będąc na wakacjach, chodziliśmy na wycieczki lub zbieraliśmy grzyby*. Skrótowość wypowiedzi powoduje, że w tej zbiorczej charakterystyce czynności używa się spójnika *lub*,

informującego, że dokonywało się jednej bądź drugiej czynności, ale te zbiory łączone są na zasadzie koniunkcji. Spójnik *lub* rozmywa więc tu swoje znaczenie, co jest częste w języku naturalnym.

(4) Kolejna relacja semantyczna to wskazywanie na **skutek** (wyrażany przez zdania wynikowe): *Zachorował, więc nie poszedł do pracy, Było ślisko, więc szedł powoli*. Ta sama relacja może być wyrażana hipotaktycznie: *Nie poszedł do pracy, ponieważ zachorował, Szedł powoli, gdyż było ślisko*.

(5) Ostatni typ zdań parataktycznych to wyrażanie operacji **do-precyzowywania**, uściślenia informacji podanej w zdaniu pierwszym, np. *Jan zdał egzamin magisterski, czyli (to jest, to znaczy) ukończył studia*. Klemensiewicz (1969) nazywa je zdaniami włącznymi. Szerzej o nich mowa jest w pracach Bednarka (1989) i Grochowskiego (1984).

### 8.7.2. Typy zdań hipotaktycznych

Relacje semantyczne wyrażane hipotaktycznie sprowadzają się do trzech głównych typów:

(1) **Porównywanie** zdarzeń (stanów rzeczy) przekazywane jest zasadniczo parataktycznie, jednak istnieje w polszczyźnie kilka spójników hipotaktycznych, które wyrażają tę relację. Porównywanie może prowadzić do zauważenia różnic bądź podkreślenia podobieństw. Różnice sygnalizuje nieciągly spójnik *o ile...*, *o tyle*, np. *O ile Gałczyński bywał gniewny i ironiczny, o tyle jego uczeń jest łagodny i dobrotliwy, O ile Jan potrafi wszystko zrobić, o tyle Piotr jest zupełnie niezaradny*.

Porównanie prowadzące do uwypuklenia podobieństw sygnalizuje spójnik *jakby*: *Mówiła po francusku, jakby była rodowitą Francuzką, Krople zadzwęczały tak głośno, jakby ktoś uderzał palcami o szybę*.

(2) Zdarzenia mogą być zestawiane w ten sposób, że jedno określa czas zajścia drugiego. Powstaje w ten sposób ogromna i skomplikowana grupa zdań wskazujących na związki **temporalne** między zdarzeniami: *Jan wrócił do domu, kiedy Maria już spała, Jan wrócił do domu, zanim Maria zasnęła, Jan był w domu, póki Maria spała*. Jak widać z przytoczonych przykładów, relacje temporalne mogą wskazywać na to 'jak długo' lub 'kiedy' miało miejsce zdarzenie, mogą też informować o równoczesności, następczości lub uprzedniości zdarzeń. Wymienione typy znaczeń wyrażane są za pomocą różnych spójników i są specyficzne dla poszczególnych języków. Szerzej o zdaniach temporalnych w polszczyźnie mowa jest w pracy T. Ampel (1975).

### 8.7. Zdania łączone na zasadzie semantycznej

(3) Wreszcie zdania podrzędne służą wyrażaniu różnorodnych typów powiązań **przyczynowo-skutkowych** między zdarzeniami. Wyróżnia się w polszczyźnie co najmniej sześć typów powiązań przyczynowo-skutkowych, niektóre z nich, jak np. relacje warunkowe, wiążące zdarzenia pomyślane (*Gdyby jutro była ładna pogoda, pojechalibyśmy na wycieczkę*), są bardzo skomplikowane i obejmują wiele podtypów. Poświęćmy relacjom przyczynowo-skutkowym szczególną uwagę.

#### 8.7.3. Zdania wyrażające związki przyczynowo-skutkowe

Najprostszy związek między zdarzeniami, ujmowany w relacji 'przyczyna – skutek', wyrażają tzw. **zdania przyczynowe zwykłe**, tworzone w polszczyźnie m.in. przez spójniki *ponieważ, gdyż, bo*: *Ponieważ zachorował, nie poszedł na zebranie, Nie poszedł na zebranie, ponieważ / gdyż / bo zachorował*.

Ukryte rozumowanie obecne jest, jak już wspomnieliśmy, w tzw. **zdaniami z niedostateczną przyczyną** (przyzwalających) typu: *Choć (mimo że) był chory, poszedł na zebranie*. Dotyczą one dwóch zdarzeń, z których pierwsze (wskazane w zdaniu podrzędnym) powinno wywołać skutek przeciwny, aniżeli rzeczywiste, zaistniałe wydarzenie opisane w zdaniu nadrzędnym. Mamy więc tu ukrytą myśl o potencjalnym, logicznym skutku zdarzenia pierwszego i zaprzeczenie tego skutku.

Złożone rozumowanie zawierają także **zdania z przyczyną logiczną** (hipotetyczną), np. *Widocznie zachorował, skoro / ponieważ nie przyszedł na zebranie*. Z zaistniałego zdarzenia wnioskuje się o jego pomyślanej, hipotetycznej przyczynie.

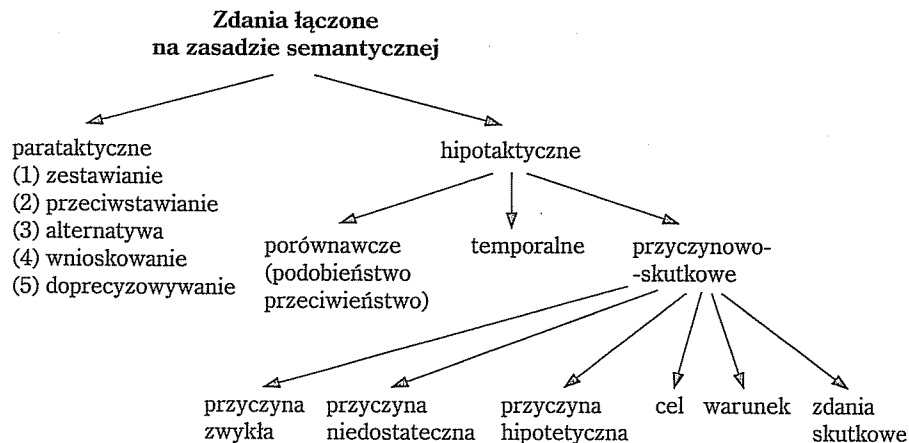
Jeszcze bardziej skomplikowana jest struktura semantyczna **zdań celowych**: *Poszedł do biblioteki, żeby oddać książki, Zaszczepił się, żeby nie zachorować*. Zakłada się tu bowiem pewien stan wolicjonalno-mentalny osoby działającej, który stanowi przyczynę działania celowego: *Poszedł do biblioteki, ponieważ chciał oddać książki, Zaszczepił się, ponieważ chciał nie zachorować*. Myśl o pożądanym zdarzeniu (stanie rzeczy) jest motywem działania agensa, wywołującego rzeczywiste zdarzenie, np. 'myśl o niezachorowaniu powoduje czynność zaszczepienia się'. Szerzej o złożonej strukturze pojęciowej celu mowa jest w pracy M. Grochowskiego (1980).

Relację między dwoma zdarzeniami abstrakcyjnymi, wyłącznie pomyślanymi, opisują **zdania warunkowe**: *Jeżeli będzie ładna pogoda, pójdziemy na wycieczkę, Gdyby była ładna pogoda, poszlibyśmy na wycieczkę*. Na relację warunkowania (hipotetyczna ładna pogoda przyczyną moż-

liwego pójścia na wycieczkę) nakładają się postawy modalne: większe lub mniejsze prawdopodobieństwo zajścia zdarzeń aż do sytuacji kontrfaktyczności, kiedy wiadomo, że zdarzenie na pewno nie zaszło (dotyczy to przeszłości), np. *Gdyby była wówczas ładna pogoda, byłibyśmy poszli na wycieczkę* (ale wiadomo, że tak się nie stało). Ten typ zdań pojawia się w języku dzieci najpóźniej, chyba też jest zupełnie niedostępny rozumieniu zwierząt. Zdanie: *Jeżeli będziesz grzeczny, pójdziemy na spacer* odbierane jest jako zapowiedź: *Pójdziemy na spacer*.

Ostatni typ zdań opisujących związek przyczynowo-skutkowy to zdania, w których skutek charakteryzuje zdarzenie, będące jego przyczyną: *Biegł tak szybko, aż stracił oddech, Zachorował tak ciężko, że nie mógł pojechać na konferencję*. Są to tzw. **zдания skutkowe**. Wykorzystują one zdarzenie będące skutkiem, do wskazania cech charakterystycznych, zwłaszcza intensywności, zdarzenia będącego przyczyną.

Zestawmy na zakończenie tego paragrafu typy zdań, których funkcją jest informowanie o relacjach między zdarzeniami (por. R. Grzegorzewska 2004, s. 100).



## Wykład 9

### Słownictwo jako system. I. Klasy funkcjonalne leksemów (tzw. części mowy)

Powiedzieliśmy na wstępie naszego kursu, że umiejętność mówienia to dysponowanie słownictwem, które odnosi się do zjawisk świata (a ściślej klas zjawisk świata, wyróżnionych dzięki poznawczym, uogólniającym zdolnościom człowieka), zjawisk rzeczywistych lub tylko pomyślanych (a więc tych, które człowiek zdołał myślowo i nazwowo ująć), oraz dysponowanie zasadami łączenia jednostek słownikowych w konstrukcje będące wypowiedziami lub częściami wypowiedzi. O zasadach tworzenia wypowiedzi (a więc gramatyce) mówiliśmy w poprzednich wykładach, pora więc obecnie zająć się właściwościami słownika. Zaczniemy od wprowadzenia pewnych podstawowych charakterystyk i rozróżnień.

#### 9.1. Wstępna charakterystyka słownictwa

(1) Przede wszystkim trzeba odróżnić słownictwo jako zbiór jednostek leksykalnych właściwy całej społeczności mówiącej danym językiem w określonym momencie od słownictwa, którym dysponują poszczególni członkowie tej społeczności, a które stanowi część ich kompetencji językowej. Ten indywidualny zasób słownikowy bywa przez psycholingwistów nazywany **słownikiem umysłowym** (por. I. Kurcz 2005).

Wyróżnione dwa typy zbiorów oczywiście nie pokrywają się. Słownictwo współczesnej polszczyzny to ogromny zbiór jednostek występujących w tekstach współczesnych o różnych stylistycznych nacechowaniach (potoczne, naukowe, publicystyczne i in.). Trudno podać jego dokładną liczebność. *Słownik języka polskiego* pod redakcją W. Doroszewskiego liczy ok. 125 tysięcy jednostek (zawierają się w tym jednak archaizmy, terminologia specjalna, formacje potencjalne, jak np. deminutywa, regularnie tworzone nazwy czynności typu *chodzenie*, *bieganie* i in.). *Słownik współczesnego języka polskiego* pod redakcją B. Dunaja obejmuje ponad 62 tysiące jednostek, jednotomowy słownik pod redakcją S. Skorupki – ok. 30 tysięcy jednostek. Jeśliby jednak potraktować jako odrębne jednostki różne znaczenia wyrażań wieloznacznych (a *de facto* tak one funkcjonują, np. *liczyć coś*, *liczyć na coś*, *liczyć się z czymś*, *coś liczy ileś czegoś*, np. 123

*Mieszkanie liczy pięć pokoi*), wówczas liczby te znacznie wzrosną. Podobnie odrębnymi jednostkami są frazeologizmy (typu: *rzucić okiem, coś robić na oko, przymykać na coś oko* itp.) ukryte na ogół w słownikach pod jednym hasłem (dla wymienionych przykładów jest nim leksem *oko*).

Słownik, którym operują poszczególni mówiący, jest oczywiście o wiele mniejszy – nikt nie dysponuje całą terminologią specjalną ze wszystkich dziedzin, regionalizmami, wszystkimi językami środowiskowymi itp. Zależy on od wykształcenia mówiącego, jego wieku, poziomu kultury, środowiska, w jakim żyje. Język młodzieży jest współcześnie inny niż osób starszego pokolenia. Ponadto każdy mówiący posiada zasób słownictwa czynnego (używanego przy tworzeniu tekstów) i biernego, które rozumie, choć sam się nim nie posługuje. Mówiący włada też umiejętnością stosowania odpowiedniego słownictwa w określonych sytuacjach, a więc ma świadomość zróżnicowania stylistycznego i socjolingwistycznego swoich zachowań językowych. Tej umiejętności pragmatycznej często brakuje cudzoziemcom, którzy przyswoili sobie jedynie abstrakcyjny system językowy. Wielkość słownika umysłowego mówiących psycholingwiści umieszczają w granicach od 10 do 60 tysięcy jednostek (por. I. Kurcz 2005).

(2) Słownictwo, w odróżnieniu od gramatyki, stanowi część systemu językowego mało stabilną, podlegającą nieustannym fluktuacjom, zmianom: pojawiają się nowe leksemy wraz z nowymi sytuacjami społeczno-politycznymi i ekonomicznymi, stare wyrazy zmieniają znaczenia, tworzą się nowe połączenia wyrazowe, wraz z kontaktami międzynarodowymi wchodzi do języka elementy obce, dziś anglicyzmy lub też słownictwo międzynarodowe. Wystarczy uświadomić sobie zmiany, jakie dokonały się i dokonują ciągle w polszczyźnie po roku 1989. Więcej o tym m.in. w pracach Bajerowej (2001), Markowskiego (1992), Ożoga (2001), Waszakowej (2005).

Jednakże w obrębie słownictwa daje się również wydzielić pewien zespół stabilny, niezmienny się łatwo (choć oczywiście także ewoluujący, jak wszystko w języku), który funkcjonalnie zbliża się do gramatyki. Są to przede wszystkim **zaimki**, które, podobnie jak formy gramatyczne czasownika, służą osadzeniu wypowiedzi względem rozmówców, miejsca i czasu aktu mowy (*ja, ty, tam, teraz*), **liczebniki**, których zbiór jest zamknięty, **wyrażenia modalne**, sygnalizujące postawy nadawcy (partykuły typu *chyba, nawet*), elementy służące **budowie zdania (spójniki)**, typu *że, bo, aby* i in. Te ostatnie stoją już wyraźnie na pograniczu leksyki i gramatyki. Szerzej o kwestii tej będzie mowa w paragrafie 9.3.

(3) Słownictwo na pozór stanowi nieustrukturowany rejestr słów, co sugeruje mechaniczny, alfabetyczny układ słów w leksykonach. W istocie jednak tworzy ono **system oparty na związkach semantycznych** między wyrazami, czego realność potwierdza funkcjonowanie słownika umysłowego, którym dysponują ludzie mówiący, uporządkowanego na podstawie związków semantycznych. Żeby zakomunikować zamierzoną informację, wybierają oni właściwe słowa z odpowiedniego pola pojęciowego. Jeśli brak odpowiedniego słowa, sięgają do synonimów, antonimów, konwersów, hiperonimów i zamierzoną treść przekazują omownie. Jak pokazywał jeszcze de Saussure, w pamięci ludzkiej słowa są zgrupowane asocjacyjnie w tzw. związkach paradygmatycznych (wymienności) i syntagmatycznych (przyległości). Związki semantyczne podtrzymywane są formalnie przez pochodność słowotwórczą, a także formy fleksyjne. Niech jako przykład posłuży relacja 'kupno' – 'sprzedaż', będąca częścią szerszego pola operacji finansowych, a jednocześnie 'zmiany posiadacza'. Wyrażana jest w polszczyźnie różnymi czasownikami (*sprzedawać, kupować, nabywać, handlować, płacić* i in.), rzeczownikami, oznaczającymi wykonawców czynności (*sprzedawca, sprzedający, nabywca, kupiec, klient, handlowiec, handlarz*), zapłatę, przedmiot transakcji, samą transakcję, a także przymiotnikami i przysłówkami. Szerzej o strukturze semantycznej słownictwa będzie mowa w wykładzie następnym.

(4) Systemowość słownictwa przejawia się też w tym, że leksemy przystosowane są gramatycznie do tworzenia zdań, bycia budulcem wypowiedzi. Grupują się one w tzw. tradycyjnie **części mowy**, czyli klasy o pewnych wspólnych właściwościach składniowych, gramatycznych i semantycznych. Część z nich, o czym już wspominaliśmy, pełni funkcję „spajaczy” w budowie wypowiedzi i sytuuje się na pograniczu słownictwa i gramatyki. Są to takie jednostki, jak spójniki, partykuły, przyimki, które, choć w znacznym stopniu służą budowaniu wypowiedzi bądź sygnalizowaniu postaw nadawcy, stanowią jednocześnie część zasobu słownikowego, określaną jako **leksemy funkcyjne** (por. M. Grochowski 1997).

## 9.2. Podział leksemów na klasy funkcjonalne. Kryteria klasyfikacji

Problem podziału jednostek słownikowych na tzw. części mowy zajmował od czasów starożytnych myślicieli i teoretyków języka, a także 125

tw. gramatyków, opisujących poszczególne języki. W najstarszych gramatykach grecko-lacińskich (np. u Dionisiosa Traka, por. Heinz 1978, s. 47–52) wyróżniano już tzw. *partes orationis*. Tradycja gramatyczna, która przetrwała do dziś w nauczaniu szkolnym, podaje dziesięć głównych części mowy. Współcześnie próbuje się dać bardziej teoretyczną podstawę definiowania wyróżnionych tradycyjnie klas, bądź też, stosując jednolite kryteria podziału, modyfikuje się ich liczebność oraz zakres.

Ten podstawowy zestaw obejmuje 6 klas leksemów o funkcji odnoszenia się do zjawisk pozajęzykowych (nazwijmy je umownie „realno-znaczeniowymi”) oraz 4 klasy o funkcjach wewnątrztekstowych (służących budowaniu wypowiedzi) oraz metatekstowych. **Leksemy realno-znaczeniowe** to: rzeczowniki, czasowniki, przymiotniki, przysłówki, liczebniki i zaimki. **Leksemy funkcyjne** to: spójniki, przyimki i partykuły. Ostatnią klasę stanowią wykrzykniki (interiekcje), których rola jest szczególna: nie pełnią funkcji nazywania elementów świata, ale służą ekspresji nadawcy bądź impresji, tzn. wpływaniu na odbiorcę (*Ach!*, *Hola!*).

**Klasy funkcjonalne leksemów** (tzw. części mowy, *partes orationis*) definiuje się najogólniej jako:

klasy leksemów mające pewne wspólne właściwości morfologiczne, syntaktyczne, a także semantyczne.

Wymienione w definicji właściwości semantyczne traktować jednak trzeba jako cechę dodatkową, nieistotną, gdyż dzięki fleksji i słowotwórstwu części mowy przestają być powiązane z określonymi znaczeniami. Na przykład rzeczownik może odnosić się do czynności (które zasadniczo opisywane są przez czasowniki), np. *palenie*, *chodzenie*, czy też cech (nazywanych zasadniczo przez przymiotniki), np. *zieleń*. Charakterystyka semantyczna staje się więc dla każdej części mowy charakterystyką dodatkową.

Nowsze klasyfikacje opierają podział na jednolitym kryterium: **morfologicznym** (właściwości fleksyjne) – Z. Saloni (1974), bądź **syntaktycznym** (funkcja składniowa, cechy łączliwości składniowej) – R. Laskowski (1981, 1998), M. Grochowski (1997), H. Wróbel (2001). Jednak zastosowanie jednego kryterium, choć logicznie poprawne, prowadzi do pewnych niedogodnych konsekwencji, sprzecznych z tradycją i intuicją. Oto one.

Zastosowanie kryterium morfologicznego pozostawia poza klasyfikacją całą wielką grupę leksemów nieodmiennych: trzeba je klasyfikować

inaczej, np. syntaktycznie. Ponadto prowadzi do likwidacji klas, które ewidentnie wyróżniają się na podstawie cech swoistych, istnieją więc realnie jako wyróżniające się części słownictwa, jak np. zaimki. Przy klasyfikacji morfologicznej Saloniego zostały one „rozparcelowane” między rzeczowniki (*ja*, *ty*, *on*, *ktos*), przymiotniki (*taki*, *tamten*) i nieodmienne przysłówki (*tam*, *wtedy*, *kiedyś*).

Klasyfikacja oparta na kryterium syntaktycznym wykazuje jeszcze więcej niedogodności. Przede wszystkim ogromnie „rozmnaża” ilość klas (u Wróbla – 16, u Grochowskiego znacznie więcej), a także powoduje, że powstaje mnóstwo leksemów homonimicznych, tzn. tak samo brzmiących, ale należących do różnych klas ze względu na odmienne własności składniowe, np. *cicho* to przysówek w połączeniu *Siedzi cicho*, a predykatyw (czasownik) w zdaniu *Było cicho*. Ponadto wymaga ona uznania na wstępie pewnych funkcji składniowych za prymarne, innych zaś za sekundarne (wtórne). Na przykład rzeczownik w klasyfikacji opartej na kryterium syntaktycznym definiowany jest jako **człon główny grupy imiennej** i równocześnie **człon podrzędny** wyrażenia zdaniowego, tzn. akomodowany przez orzeczenie, np. *Niegrzeczny chłopiec uderzył walego psa*: oba rzeczowniki są syntaktycznie zależne od orzeczenia. Jednak wtórnie (dzięki fleksji) rzeczownik może pełnić funkcję przydawki, tzn. określnika w grupie nominalnej, np. *książka kolegi*, *książka z biblioteki*, *książka do matematyki*.

W sumie klasyfikacja funkcjonalna leksemów przedstawia złożony problem teoretyczny. Powstała na ten temat obszerna literatura, którą już cytowaliśmy. Zestaw istniejących opracowań z tego zakresu przedstawia tom *Części mowy*, pod redakcją J. Bartmińskiego (2003). Problemy dyskusyjne omawia krytycznie M. Bańko (2002). W dalszym ciągu tego wykładu przedstawimy bardzo syntetyczną charakterystykę tradycyjnie wyróżnionych części mowy, wskazując na ich właściwości morfologiczne (przy leksemach odmiennych), składniowe i semantyczne.

### 9.3. Cechy charakterystyczne poszczególnych części mowy

Wymieniony wcześniej tradycyjny zestaw części mowy obejmuje 6 klas leksemów nazwanych przez nas umownie realno-znaczeniowymi, które służą opisywaniu zjawisk pozajęzykowych, i 4 określane jako leksemy funkcyjne, służące bardzo różnym celom: budowie tekstu, ekspresji

(informowaniu o postawie emocjonalnej i modalnej nadawcy), impresji (wpływanu na odbiorcę).

Wśród klas leksemów opisujących zjawiska świata T. Milewski (1965) wyróżnia trzy typy ze względu na sposób ujmowania denotowanych zjawisk, a mianowicie leksemy nazywające (rzeczowniki, czasowniki, przymiotniki i przysłówki), wskazujące – zaimki (np. *ten, jakiś, tam*), oraz szeregujące – liczebniki, np. *pięć, piąty, pięcioro*.

Cztery klasy leksemów nazywających odpowiadają podstawowym kategoriom pojęciowym, za pomocą których umysł ludzki ujmuje świat, a więc pojęciom: rzeczy (substancji), cechy, czynności i cechy drugiego stopnia (cechy czynności, cechy cech, np. *bardzo pracuje, bardzo miły*). Tak przedstawia kategorie części mowy J. Kuryłowicz (1960, tłumaczenie 1979), a za nim A. Heinz (1965), określając je jako:

„najogólniejsze klasy pojęciowe wyrazów, z którymi powiązane są określone funkcje składniowe”.

Wymienione już kategorie ludzkiego umysłu ujmującego świat jako rzeczy, czynności, cechy rzeczy i czynności oraz związki między rzeczami znajdują odbicie w językowych klasach wyrażen (takich jak: rzeczowniki, czasowniki, przymiotniki, przysłówki), które predysponowane są do pełnienia określonej roli w zdaniach (sądach): nazwy rzeczy to podmioty, denotujące obiekty, o których orzekane są pewne właściwości, nazwy czynności (procesów) to orzeczenia, nazwy cech to atrybuty (przydawki), nazwy cech drugiego stopnia to okoliczniki.

Dwie pozostałe klasy leksemów (liczebniki i zaimki) służą nieco innym operacjom mentalnym: wyróżnianiu cech ilościowych oraz szeregowaniu (*pięć jabłek* to cecha zbioru, *piąte jabłko* to miejsce w szeregu) i wskazywaniu (*ten, tamten*), bądź wyrażaniu wysokiego stopnia abstrakcji (*ktoś, coś, żaden, każdy*).

W sumie, biorąc pod uwagę omówione w poprzednim paragrafie kryteria oraz sugestie sformułowane przez Kuryłowicza i Heinza, możemy poszczególne klasy leksemów opisać w sposób następujący:

(1) **Rzeczowniki:** leksemy o funkcji syntaktycznej **członu głównego grupy imiennej**: *Biały koń pasie się na łące, Widzę białego konia* (wtórnie także określnik w grupie imiennej, np. *grzywa konia*); odmienne przez przypadek i liczbę (część z nich, tzw. *pluralia i singularia tantum* mają liczbę jako kategorię klasyfikującą, np. *drzwi, sanie, nożyce* charakteryzują się formą liczby mnogiej). Posiadają rodzaj jako kategorie

klasyfikującą (nie odmieniają się przez rodzaj): np. *szafa* – rodzaj żeński, *krzesło* – rodzaj nijaki, a *stół* – rodzaj męski nieosobowy. Oznaczają przedmioty w sensie filozoficznym (osoby, zwierzęta, rośliny, rzeczy) oraz abstrakta ujęte jakby przedmiotowo: *myśl, chwila, ból, praca, miłość*, a więc czynności, procesy, stany, cechy nieprzypisane określonym obiektom.

(2) **Przymiotniki:** leksemy o składniowej funkcji **określnika w grupie imiennej** (*Widzę białego konia*). Wtórnie (choć kwestia jest dyskusyjna) pełnią funkcję orzecznika: *Ten koń jest biały*. Odmienne przez liczbę, przypadek i rodzaj, narzucane im w tekście przez nadrzędny rzeczownik. Część z nich poddaje się stopniowaniu (*biały* → *bielszy* → *najbielszy*). Oznaczają cechy przedmiotów i zjawisk przysługujące im samoistnie (tzw. cechy inherentne, np. *twardy, mocny, słaby, mądry*), bądź też polegające na relacji do innego przedmiotu (tzw. cechy relacyjne, np. *autobus miejski, warszawski*), lub na relacji do czynności (np. skłonności, zdolności do jej wykonywania lub podlegania): *gniewliwy, kochliwy, pitny, widny* i in.

(3) **Przysłówki:** leksemy o funkcji składniowej różnorodnej, zasadniczo nieakomodowane. **Określniki w grupie werbalnej** (*biegnie szybko*), bądź też **określniki przymiotników** lub innych przysłówków (*bardzo wysoki, bardzo wysoko*), także określające całe wyrażenie zdaniowe, np. *Przyjechał dziś z Krakowa – dziś* odnosi się do całego 'przyjazdu z Krakowa'. Nieodmienne, część z nich podlega stopniowaniu: *szybko* → *szybciej* → *najszybciej*. Semantycznie informują o cechach czynności, procesów (*pracuje uczciwie, woła głośno, rośnie szybko*), bądź też innych cech (*intensywnie zielony*), lub też lokalizują w czasie i przestrzeni opisywane zdarzenia (*Odwiedził nas niedawno, Mieszka niedaleko*), a także informują o krotności zachodzenia zdarzeń (*Często nas odwiedza, Odwiedził nas trzykrotnie*).

(4) **Czasowniki:** leksemy o podstawowej funkcji składniowej **głównego członu zdania** (orzeczenia). Wtórnie formy fleksyjne czasowników (imiesłowy, bezokolicznik) pełnią różne inne funkcje składniowe (przydawek, podmiotów, dopełnień, okoliczników). Odmieniają się przez czasy, tryby, większość z nich także przez osoby. Przysługuje im kategoria klasyfikująca aspektu: dzielą się na dokonane (*kupić*) i niedokonane (*kupować*). Oznaczają czynności (*bić, biegać*), procesy (*rosnąć*), stany (*leżeć*), relacje (*przylegać*, np. *Coś przylega do czegoś; przypominać*, np. *Coś przypomina coś*). Wyróżnia się czasowniki właściwe (odmieniające się przez osoby) i czasowniki niewłaściwe (tzw. predykatywy), mające tylko kategorię czasu i trybu (*trzeba było / będzie, trzeba by*).



(5) **Zaimki:** Klasa niejednorodna. Przy klasyfikacjach opartych na kryteriach morfologicznych i syntaktycznych rozpada się na wiele grup, które zostają włączone do innych części mowy: rzeczowników (*ja, ty, ktoś, on*), przymiotników (*taki, który, jakiś*), przysłówków (*tam, któreś, jakoś*). Jednakże leksemy te stanowią zbiór dość zwarty i zamknięty ze względu na funkcję wskazywania (a nie nazywania): *ja, on, ten, tam*, a także przekazywania informacji uogólnionej (*wszyscy, każdy, nikt, nigdzie*), bądź nieokreślonej (*ktoś, gdzieś*).

(6) **Liczebniki:** podobnie jak zaimki tworzą grupę zasadniczo zamkniętą, jedynie w nieskończoność pomnażaną o nazwy liczb stanowiących elementy zbioru nieskończonego, np. *sto osiemdziesiąt miliardów trylionów* (czegoś). W tradycyjnym ujęciu jest to klasa niejednorodna. Zaliczane tu były zarówno liczebniki główne i zbiorowe (*pięć, pięcioro*), jak i porządkowe, wielokrotne, wielorakie (*piąty, pięciokrotny, pięcioraki*), które dziś traktowane są jako przymiotniki. Składniowo liczebniki główne i zbiorowe pełnią funkcję członu określającego w grupie imiennej, zajmującego pozycję bardziej marginalną niż przymiotniki (ale mniej marginalną niż zaimki, por. np. *dwa czerwone jabłka – tamte dwa czerwone jabłka*). Zależność składniowa między liczebnikiem a określanym rzeczownikiem jest skomplikowana: przy wielu (od *pięciu* wzwyż) nadrzędny składniowo jest liczebnik (*pięć jabłek leżało na półce*), narzucający rzeczownikowi przypadek (dopełniacz). Morfologicznie liczebniki główne i zbiorowe odmieniają się przez przypadki (*z pięcioma, z pięciorgiem*), a niektóre główne również przez rodzaje (*dwa kapelusze, dwie dziewczynki, dwóch chłopców; pięć dziewczynek, pięciu chłopców*). Semantycznie wskazują na cechy ilościowe zbiorów: *dwie dziewczynki, pięć jabłek, dwadzieścioro dzieci*. Liczebniki nieokreślone informują o cechach ilościowych niesprecyzowanych: *kilka jabłek, ileś jabłek (przyniosł)*.

Ta ostatnia grupa stanowi pogranicze liczebników i zaimków nieokreślonych i tak przez niektórych językoznawców jest traktowana (por. Bańko 2002). Pokrewieństwo z zaimkami nieokreślonymi jest widoczne, jeśli porówna się zdania z *ileś* i *ilekolwiek*: *Włożył tam ileś jabłek i ilekolwiek jabłek przyniesie, nie będą zadowoleni*. W tym drugim zdaniu mamy do czynienia z zaimkiem nieokreślonym tego samego typu, co *dokądkolwiek* (por. *Dokądkolwiek pojedą, nie będą zadowoleni*).

Podobnie grupa liczebników nieokreślonych partytywnych (por. Laskowski 1998), takich jak *trochę, odrobinę, mnóstwo, mało, dużo* itp., stanowi peryferię graniczącą z rzeczownikami i przysłówkami. (Więcej na ten temat por. Bednarek 1994, Schabowska 1967).

Przejdźmy do omówienia leksemów funkcyjnych. Ich precyzyjny opis, uwzględniający właściwości składniowe i semantyczne, jest, jak wspomnieliśmy, bardzo skomplikowany. Tu pokażemy obraz uproszczony, odsyłając zainteresowanych czytelników do literatury specjalistycznej (Grochowski 1986, 1997).

(7) **Partykuły** (zwane też modalizatorami): leksemy nieodmienne, łączą się składniowo z różnymi częściami zdania, zmieniając jego sens (por. *Również Piotr sprzedał samochód* – ‘także ktoś inny sprzedał’, *Piotr sprzedał również samochód* – ‘sprzedał także coś innego’). Ich główna funkcja jest metatekstowa (podkreślanie, uwydatnianie, konstruowanie wypowiedzi), jak również modalna: informowanie o postawie intelektualnej i wolitywnej nadawcy (*chyba, podobno, oby, niechby*), a także jego nastawieniu emocjonalnym: *niestety, no, że*, np. *chodź no, chodź że, Niech no spróbuje!*

(8) **Przyimki:** leksemy nieodmienne, wskazujące, podobnie jak formy przypadków, na zależności składniowe grupy imiennej (por. *Ktoś dostał coś od kogoś*). Wymagają od rządzonego przez nie rzeczownika określonego przypadku, np. *Dostał od ojca* (*od* + genetivus). Mogą być wymagane (konotowane) przez czasownik (jak w przytoczonym przykładzie), a mogą nie być wymagane, np. *Leży na stole / pod stołem / obok stołu*. Mogą być semantycznie puste, jak np. *o* w *opowiadać o podróży*, lub też wskazują na relacje przestrzenne (jak w przykładach powyższych) i czasowe, np. *przed tygodniem, po tygodniu, za miesiąc*.

(9) **Spójniki:** leksemy nieodmienne, służące konstruowaniu grup i zdań, informują o różnych relacjach semantycznych, zachodzących między łączonymi grupami bądź zdaniami, np. relacja koniunkcji (*i, oraz*), przeciwstawienia (*ale, a*), alternatywy (*albo, lub*), relacja przyczyny, warunku i in. (por. uwagi o budowie zdań złożonych, s. 115). Niektóre spójniki pozbawione są w ogóle znaczenia, pełnią wyłącznie rolę konstrukcyjną, np. *że* w zdaniu: *Wiem, że przyjechał*.

(10) **Wykrzykniki:** leksemy nieodmienne, o składniowej funkcji samodzielnych wypowiedzi niezdanowych (por. s. 114). Część z nich (tzw. dopowiedzenia według klasyfikacji syntaktycznej części mowy, por. Laskowski 1998) ma charakter reaktywny: funkcjonuje jako odpowiedzi na wcześniejszą wypowiedź, np. *owszem, zgoda, tak*. Inne pod względem semantycznym pełnią funkcję ekspresywną (*Ach!, Ojej!*) lub impresywną (*Hej!, Hola!, Halo!, Huzia!*), a także ekspresywno-nominatywną, np. *Bęc!, Trach!, Pac!*. Szerzej o klasie wykrzykników, ich funkcjach i wewnętrznej klasyfikacji mowa jest w pracach Grochowskiego (1989, 1992).

Przedstawiony zestaw, jak już wspomnieliśmy, daje obraz uproszczony. Przyjrzenie się całości polskiego słownictwa ukazuje wiele zjawisk niemieszczących się w wyróżnionych klasach. Funkcje wielu wyrazów kwalifikują je do kilku grup jednocześnie, w wyniku czego zaciera się wyrazistość proponowanych podziałów. Widać to wyraziście na przykładzie leksemu *dobrze*, który przy ujęciu czysto formalnym jest przysłówkiem, jednak jego funkcje składniowe i semantyczne kwalifikują go do czterech różnych klas: *Pracuje dobrze* – to przysłówek, *Jest nam tu dobrze* to predykatyw (a więc czasownik niewłaściwy), *Dobrze!* – jako wyraz zgody to szeroko pojęty wykrzyknik (dopowiedzenie), a *Było dobrze po północy* to partykuła uintensywniająca. Przykład ten pokazuje, jak trudno jest „wtłoczyć” całe bogactwo słownictwa w ściśle podziały klasyfikacyjne.

## Wykład 10

### Słownictwo jako system.

#### II. Struktura semantyczna słownictwa

Systemowość leksyki polega nie tylko na właściwościach gramatycznych leksemów, ich predyspozycji do pełnienia określonych funkcji w wypowiedzi (o czym była mowa w poprzednim wykładzie), ale także, a może przede wszystkim, na tym, że leksemy ze względu na zawartość treściową tworzą system wzajemnie powiązanych i warunkujących się elementów.

Jest to system pojęć, obejmujących całość poznanej przez człowieka świata, stanowiący podstawę do wypowiedzania o nim sądów i twierdzeń w konkretnych wypowiedzeniach, a także będący podstawą zmagazynowanej w pamięci ludzkiej elementarnej wiedzy o świecie. Pojęcia te wchodzą we wzajemne relacje bliskości, przeciwieństwa, nadrzędności i podrzędności, co w specjalistycznej terminologii lingwistycznej określane jest jako synonimia, antonimia, hiperonimia, hiponimia i in. Dzięki tym relacjom pojęcia bardziej szczegółowe wchodzą w szersze struktury semantyczne, wewnątrznie zhierarchizowane, tzw. **poła semantyczne**, tzn. grupy wyrazów powiązanych jakimś wspólnym elementem treściowym, np. pole semantyczne ‘przemieszczania (samoistnego i wymuszonego)’, w którym „na wierzchołku” znajdują się wyrażenia odnoszące się do najogólniejszego pojęcia ‘przemieszczać się’ i ‘powodować przemieszczenie’, a hiponimami (wyrażeniami podrzędnymi) są nazwy różnych typów przemieszczania się, uwzględniające sposób ruchu (np. *biec*, *pełzać*, *iść*, *jechać*, *toczyć się* i in.), ośrodek ruchu (np. *lecieć*, *płynąć*), a także inne właściwości.

Podobnie kategoryzowane są i hierarchizowane pojęcia ujmujące zjawiska świata przyrody (np. nazwy zjawisk atmosferycznych, typu *deszcz*, *ulewa*, *burza*, *śnieg*, *śnieżyca*, *szron*, *szadź*, *zamieć*, *zawieja* itp., nazwy zwierząt, roślin), a także nazwy wytworów człowieka (artefaktów). W sumie sieć pojęć wyrażanych leksykalnie w danym języku stanowi formę i materiał procesów mentalnych, dokonywanych przez człowieka.

W strukturze semantycznej słownictwa odzwierciedla się nie tylko swoista kategoryzacja świata, ale także subiektywna interpretacja

wyróżnionych zjawisk, uwydatnienie pewnych cech dzięki operacjom nazwotwórczym, przede wszystkim procesom słowotwórczym (np. *borowik* i *prawdziwek*, *klęcznik* i fr. *prie-dieu*, *bielizna* 'coś białego', czes. *prádlo*, niem. *Wäsche* 'coś pranego'), a także przesunięciom metaforycznym (*kolanko rury*, *grzbiet góry*, *dobiegać* – o dźwiękach).

Przyjrzyjmy się dokładniej zasygnalizowanym właściwościom słownictwa.

### 10.1. Słownik jako magazyn pojęć opisujących świat

Zasób słownictwa obejmuje swym zasięgiem cały wyróżniony przez człowieka świat. Jak powiedział A. France (cytuję za Lachurem 2004, s. 158), słownik to cały wszechświat ułożony w porządku alfabetycznym. Ów wszechświat w miarę poznawania go przez człowieka staje się coraz bardziej szczegółowo opisany i **ponazywany** (por. terminologia specjalna z zakresu fizyki, biologii, chemii, genetyki, astronomii i in.). Spojrzenie na słownictwo jako system pojęciowy ujmujący cały świat było charakterystyczne dla językoznawstwa niemieckiego pierwszej połowy XX wieku i doprowadziło do powstania teorii pól semantycznych, najpełniej wyrażonej w pracach J. Triera (1931). Słownictwo stanowi w tym ujęciu swego rodzaju **skarbiec pojęć**, którymi dysponują mówiący. Układają się one w pewne strefy pojęciowe. Patrząc z lotu ptaka, można wskazać najważniejsze takie strefy pojęciowe. Są to:

(1) Słownictwo obejmujące świat **przyrodniczy**, a więc nazwy gatunków naturalnych zwierząt i roślin, nazewnictwo odnoszące się do przyrody nieożywionej (zjawisk klimatycznych, geologicznych i in).

Przy tego typu słownictwie następuje ogromny rozróżnienie między wiedzą specjalistyczną i potoczną. Wiedza osób wykształconych (nie mówiąc już o specjalistach), wiązana z takimi nazwami, jak *powietrze*, *woda*, *gaz*, *lodowiec*, *światło*, a także *tygrys*, *zebra* itp., jest zupełnie inna, aniżeli wiedza przeciętnego użytkownika języka, a także dziecka, które operuje językiem poprawnie (zna odniesienie nazw), ale wiedzy naukowej nie posiada. Przeciętny człowiek dysponuje wiedzą potoczną, często obrazem prototypowym (dla dziecka *zebra* to 'koń w paski', dla zwykłego człowieka *powietrze* to 'mieszanka gazów niezbędna do życia'). Powstaje więc pytanie, jak opisywać znaczenia tego typu wyrażań, czy zdawać sprawę z wiedzy naukowej, czy też potocznej, ale jeżeli tej ostatniej to jakiej, czyjej?. Stanowi to ogromny problem, z którym zmagają się badacze semantyki (por. na ten temat m.in. Bogusławski 1988, Grzegor-

czykowa 2001b, Grochowski 1988, 1993, Wierzbicka 1985, 1999, 2006). Warto przy tym pamiętać, że choć rzeczywistość przyrodnicza jest obiektywna, niezależna od człowieka, jednak jest subiektywnie **kategoryzowana** i **interpretowana**, różnie w różnych językach (por. na ten temat A. Wierzbicka, przede wszystkim w książce *Lexicography and Conceptual Analysis*, 1985). Wystarczy przywołać tu np. podział części ciała człowieka, por. *ręka*, *dłoń*, *palce u rąk*, *palce u nóg* (nazywane w języku angielskim odrębnymi nazwami), wreszcie subiektywna interpretacja ręki (dłoni) jako *pięści* lub *garści* (szerzej o tym w pracy D. Filar i A. Głaza 1996).

Subiektywność konceptualizacji świata przyrody przejawia się też w tym, że pojęcia obrastają w konotacje (asocjacje), wyobrażenia, które następnie są podstawą przesunięć semantycznych, np. wymienione pojęcie *światła* staje się symbolem wartości moralnych i duchowych („Bóg jest światłością”, „Wy jesteście światłem świata”), a kojarzona z tygrysem drapieżność staje się podstawą nazwania *tygrysami* krajów dynamicznie rozwijających się pod względem ekonomicznym.

(2) Ogromna część słownictwa odnosi się do świata **kultury materialnej i duchowej**, a więc wytworów człowieka w sferze życia społecznego, politycznego, ekonomicznego (np. instytucji i przedmiotów związanych z handlem, obrotem pieniężnym, budownictwem, transportem, sportem itp., żeby wymienić pierwsze z brzegu przykłady), a także przedmiotów codziennego użytku, różnego rodzaju **artefaktów**. Przywołajmy tu przykładowo nazwy pojazdów, naczyń, mebli, tworzące kategorie o nieostrych granicach: czy np. telewizor albo lampa należą do klasy mebli? Szerzej o tym mowa jest m.in. w pracy Grochowskiego (1990).

(3) Szczególne miejsce zajmuje słownictwo **opisujące człowieka**. Jego strona biologiczna należy do świata przyrody, jednakże część psychiczna, świat przeżyć, uczuć, myśli, doznań, mowy jest specyficznie ludzki. Słownictwo dotyczące stanów i czynności psychicznych człowieka, jego zachowań językowych i społecznych jest niezmiernie rozbudowane.

(4) Wymieńmy oddzielnie słownictwo nazywające cechy, stany, procesy, czynności, przypisywane przedmiotom, zjawiskom przyrody i istotom ożywionym, a przede wszystkim człowiekowi. Jest to **katalog predykatów**, którymi dysponuje mówiący, tworząc zdania o świecie. Część z nich, np. leksemy nazywające cechy fizyczne takie jak wymiary, odnoszą się do wszelkich bytów materialnych (*wysoki dom*, *wysokie drzewo*, *wysoki człowiek*), inne, jak np. leksemy opisujące ruch, odnoszą

się do czynności prymarnie przysługujących istotom ożywionym (*biec, płynąć, lecieć*). Jeszcze inne, jak np. *mądry, dowcipny, uczciwy, szlachetny*, także *kłamać, oszukiwać, pomagać*, wskazują na właściwości charakteryzujące wyłącznie człowieka. Oczywiście wtórnie mogą być odnośzone do innych obiektów: *mądra książka, prasa kłamie, lekarstwo pomaga*.

(5) Na koniec wspomnijmy o słownictwie, które służy lokalizowaniu opisywanych zdarzeń w **czasie** i **przestrzeni**. Należy tu np. system przysłówków temporalnych odnoszących wydarzenia (stany rzeczy) do **aktu mowy** (seria deiktyczna: *teraz, dziś, jutro, wczoraj, tego roku, za rok, rok temu*) lub też do **wyznaczonego momentu** (seria anaforyczna: *wtedy, nazajutrz, poprzedniego dnia, w przeddzień, następnego roku*). Odróżnienie tych dwóch serii, wyraźne w polszczyźnie (np. opozycja *jutro* 'dzień następujący po akcie mowy' – *nazajutrz* 'dzień następujący po wyznaczonym momencie'), nie jest wyraziste w wielu innych językach.

Wyróżnione grupy tematyczne słownictwem tworzą tylko bardzo przybliżony obraz słownika jako magazynu pojęć, którym dysponują mówiący. Poszczególne grupy są niemal nieograniczenie wewnętrznie rozbudowywane i pomnażane, także nie oddzielają się ostro od siebie. Jest prawie niemożliwością przedstawienie całości semantycznej struktury słownictwa (wewnętrznie uporządkowanej i zhierarchizowanej), która odzwierciedla zakres działalności poznawczej człowieka. Niech przedstawiona już próbka da tylko pewne ogólnikowe wyobrażenie o strukturze słownika umysłowego, będącego podstawą operacji mentalnych człowieka. Bardziej szczegółowe próby tematycznego uporządkowania leksyki można znaleźć w niektórych słownikach, np. w polskim słowniku synonimów R. Zawilińskiego sprzed niemal stu lat (1926), a także we współczesnym słowniku Longmana (*Longman's Dictionary of Contemporary English*, 1978). W słowniku Longmana wyróżnione są m.in. następujące klasy (przytaczam za Lachurem 2004): „Życie i istoty żyjące”, „Ciało, jego funkcje i czynności”, „Społeczeństwo i rodzina”, „Budowle, domy i domostwa”, „Odzież”, „Żywność, napoje, gospodarstwo” i in. W podziale tematycznym najtrudniej jest przyporządkować odpowiednim klasom przymiotniki i czasowniki, które są predykatami odnoszącymi się do bardzo wielu różnych typów obiektów.

Zhierarchizowanie wewnętrzne pól leksykalno-pojęciowych możliwe jest dzięki istnieniu wzajemnych relacji semantycznych między składnikami tych pól. One decydują o ich systemowości, tzn. o tworzeniu wzajemnie powiązanej, zhierarchizowanej struktury.

## 10.2. Relacje semantyczne między leksemami

Już de Saussure zauważył, że związki semantyczne, w jakie wchodzi leksemy (a więc powiązania asocjacyjne, zakodowane w pamięci mówiących), są dwojakie: na zasadzie możliwości wzajemnego zastępowania (tzw. związki paradygmatyczne), np. *choroba* → *dolegliwość* → *niedomaganie* (ale i typ choroby: np. *choroba* → *grypa/reumatyzm*), oraz na zasadzie łączliwości (tzw. związki syntagmatyczne), np. *nożyce* → *ciąć, szpital (lekarstwo)* → *chorować, chory, leczyć* i in. Znaczy to, że w znaczeniu wyrazu *nożyce* jest odniesienie do czynności 'cięcia', w znaczeniu wyrazu *szpital (lekarstwo)* jest odniesienie do 'choroby', 'leczenia' itd. Realność psychologiczną tego typu związków potwierdzają mechanizmy mówienia: zamiast określonej nazwy można użyć jej synonimu lub hiperonimu, a także innego określenia, kojarzonego syntagmatycznie. Potwierdzają to zaburzenia mowy afatyków.

Myśl Saussure'a była rozwijana przez semantyków i leksykologów i najpełniejszy wyraz znalazła w teorii semantycznej moskiewskich uczonych I. Mielczuka, A. Żołkowskiego i J. Apresjana, którzy precyzyjnie opisali podstawowe związki semantyczne między leksemami w postaci tzw. funkcji leksykalnych (por. Apresjan *Semantyka leksykalna* 1980, 2000).

A oto zestaw najważniejszych relacji semantycznych, w jakie wchodzi leksemy:

(1) **Synonimia** – zachodzi wówczas, gdy wyrazy A i B mają znaczenia tożsame lub bardzo podobne, np. *językoznawstwo* – *lingwistyka*, *traktor* – *ciągnik*, *prędko* – *szybko*, *otrzymać* – *dostać*. Jednak identyczność znaczenia występuje niezmiernie rzadko, najczęściej dokładne dublety tworzą jedynie pary: nazwa obca – nazwa rodzima, np. *dur brzuszny* – *tyfus*, czy wspomniane *językoznawstwo* – *lingwistyka*. W większości wypadków mamy do czynienia z bliskoznacznością, a nie identycznością znaczenia, np. przytoczone już *prędko* i *szybko* także wykazują różnice znaczenia, np. można powiedzieć *szybki samochód*, ale nie *\*prędko samochód*. Także *dostać* i *otrzymać* różnią się łączliwością (por. *dostał gorączki*, ale nie *\*otrzymał gorączkę*), a także właściwościami semantycznymi: *otrzymać*, jak się zdaje, zakłada uprzednie starania ze strony osoby otrzymującej. Podobnie traktowane jako synonimy (por. Tabakowska 2001) wyrazy *atmosfera*, *klimat*, *nastrój* są bliskie sobie semantycznie tylko w odniesieniu do stosunków międzyludzkich (por. *Panowała tam dobra atmosfera, dobry klimat, nastrój*), ale *nastrój* dotyczy też czyjegós

stanu psychicznego: *Był w dobrym nastroju*, niemożliwe natomiast *\*Był w dobrej atmosferze, klimacie*.

(2) **Hiperonimia** to relacja, przy której A jest pojęciem nadrzędnym (o uboższej treści i szerszym zakresie), a B – podrzędnym: B mieści się w A, ale nie odwrotnie, np. hiperonimem wyrazów *pies*, *koń* jest *zwierzę*, *ssak*, hiperonimem wyrazu *brzoza* jest *drzewo*.

(3) **Hiponimia** to relacja podrzędności: *pies*, *koń* są hiponimami wyrazu *zwierzę*, a *dąb*, *brzoza* są hiponimami wyrazu *drzewo*. Relacja nadrzędności i podrzędności stanowią podstawę tworzenia hierarchicznej struktury kategorii pojęciowo-leksykalnej, w której wydziela się różne poziomy ogólności, np.

<i>roślina</i>	<i>zwierzę</i>	<i>mebel</i>
<i>drzewo</i>	<i>pies</i>	<i>stół</i>
<i>brzoza</i>	<i>jamnik</i>	<i>stół kuchenny</i>

(4) **Kohiponimia** to relacja między wyrazami mającymi wspólny hiperonim, np. *pies* i *koń* to kohiponimy o wspólnym hiperonimie *ssak*; *stół* i *szafa* o wspólnym hiperonimie *mebel*, a także *biec* i *iść* mają wspólny hiperonim wielowyrazowy: *przemieszczać się za pomocą nóg*.

(5) **Antonimia** zachodzi wówczas, gdy dwa wyrażenia mają znaczenia przeciwstawne w ramach pewnej ogólnej cechy (czynności) i szerzej: wspólnego ogólnego nadrzędnego pojęcia, np. antonimy w zakresie cechy temperatury to *zimny* – *gorący*, w zakresie cechy wysokości to *wysoki* – *niski*, w zakresie wartości moralnej to *dobry* – *zły*, w zakresie wartości estetycznej to *ładny* – *brzydki*. Swoisty rodzaj antonimii występuje także przy nazwach czynności, np. *skleić* – *rozkleić*, *wejść* – *wyjsc*. Przy nazwach cech mamy do czynienia ze skalą wskazującą na różne stopnie natężenia cechy i w związku z tym istnieją różne sposoby ich wyrażania, także przez negację, np. *dobry* – *niezły* – *niedobry* – *zły*. Szerzej o tym mowa jest w książce A. Markowskiego (1986), a także J. Apresjana (1980, 2000).

(6) **Komplementarność** jest pokrewna przeciwstawności i bywa traktowana jako szczególny przypadek antonimii. Dwa wyrażenia są w relacji komplementarnej, jeśli odnoszą się znaczeniowo do tej samej nadrzędnej klasy pojęciowej (są względem siebie kohiponimami) i, przeciwstawiając się sobie określoną cechą, pokrywają łącznie całość zakresu pojęcia nadrzędnego, np. *kobieta* i *mężczyzna* pokrywają zakres znaczenia wyrazu *człowiek*. Zaprzeczenie jednego członu daje prawdziwość drugiego. W podobnej relacji pozostają wyrazy: *żonaty* – *nieżonaty*, *martwy* – *żywy* i wiele innych.

(7) **Konwersja** (odwrotność). Traktowana bywa czasem jako podtyp antonimii. Dwa wyrażenia A i B są konwersami, jeśli odnoszą się do tej samej sytuacji, ale ujmują ją od strony innych uczestników, np. *sprzedać i kupić*, *dać i dostać*, np. *Jan sprzedał (dał) Piotrowi samochód* i *Piotr kupił (dostał) od Jana samochód*. Podobnie: *Maria jest żoną Jana* i *Jan jest mężem Marii*. O konwersji można mówić jedynie wówczas, gdy mamy do czynienia z dwoma uczestnikami pewnej sytuacji.

(8) Wiele innych relacji semantycznych zostało wyróżnionych dzięki spojrzeniu na słownictwo jako na zbiór predykatów opisujących złożone sytuacje, angażujące wielu uczestników, np. relacja ‘czynność’ – ‘narzędzie czynności’ (wspomniane już *ciąć* i *nożyce*, *nóż*), ‘czynność’ i ‘miejsce czynności’ (*leczyć* – *szpital*), ‘czynność’ i ‘wykonawca czynności’ (*leczyć* – *lekarz*) i wiele innych.

Wreszcie poszukiwanie prostszych elementów semantycznych (cegiełek treści), z których składają się znaczenia leksemów, pozwoliło wykryć wiele innych relacji semantycznych, wiążących leksemy, takich np. jak relacja **kauzatywności** ‘powodowanie czynności / stanu’ (*karmić kogoś* ‘powodować, że ktoś je’), relacja **zaczynania** i **kończenia** (*zakwitnąć* – *przekwitnąć*, *zapalić się* – *zgasnąć*) i in. Te różne związki semantyczne zostały w teorii Mielczuka i Apresjana ujęte w postaci tzw. funkcji leksykalnych (por. Apresjan 1980, 2000).

Zainteresowanie relacjami semantycznymi, w jakie wchodzi między sobą leksemy, odżyło współcześnie w związku z badaniami psycholingwistycznymi, których celem jest odtworzenie procesów mówienia i myślenia, w czym ważną rolę odgrywa rekonstrukcja tzw. „słownika umysłowego”. Wiedza ludzka, osadzona językowo, ujęta jest w sieć relacji pojęciowych. Poszukiwania psycholingwistyczne mają równocześnie swój aspekt informatyczny: wiążą się z próbami stworzenia sztucznej inteligencji, mogącej być podstawą automatyzacji procesów mentalnych. Temu służą próby formalizacji sieci pojęciowych dla potrzeb automatów (tzw. word-nety), wśród których niezmiernie ważne miejsce zajmują relacje hipo- i hiperonimiczne oraz tzw. mereonimia (relacja: część – całość).

Na zakończenie tego paragrafu pokażmy przykładowy fragment pola semantycznego. Niech nim będzie pole ‘posiadania’, a ściślej ‘zmiany posiadacza’, w którym leksemy powiązane są obecnością (lub brakiem) elementu znaczeniowego ‘zacząć’, ‘przestać’, ‘powodować’ i innymi. Należą tu m.in. takie polskie leksemy, jak: *dać*, *dostać*, *otrzymać*, *wziąć*, *zabrać*, *znaleźć*, *zgubić*, *pozbyć się*, *ukraść*, *zagrabić*, także: *kupić*, *sprzedać*, 139

wynajmować, pożyczać i wiele innych. W opisywanej sytuacji uczestniczy trzech aktantów: dwóch osobowych (pierwotny posiadacz i nowy posiadacz) oraz przedmiot przekazywany (czasem ściśle określony, jak przy 'wynajmowaniu'), sposób przekazywania, aktywność poszczególnych aktantów, legalność/nielegalność przekazu (przy 'kradzieży' i 'grabieży'). I tak przy *dać* (*dawać*) agensem (powodującym zmianę) jest pierwszy posiadacz, który przestaje mieć przedmiot, powodując, że zaczyna go mieć drugi posiadacz. *Dostać* jest dokładnym konwersem, natomiast przy *wziąć* (a jeszcze bardziej przy *zabrać*) agensem (inicjatorem zmiany) jest drugi posiadacz. Przy *otrzymać* obecna jest chyba także informacja o wcześniejszych staraniach drugiego posiadacza w celu uzyskania przedmiotu, a także przedmiot uzyskiwany jest zawężony do pewnego typu obiektów abstrakcyjnych (pozwolenie, zgoda, stypendium). Przy *znaleźć* pierwszy posiadacz jest w tle, a drugi posiadacz stał się nim przez przypadek, przy *zgubić* pierwszy posiadacz przestaje mieć przedmiot bez własnej woli (inaczej niż przy *pozbyć się*), ale nic nie wiadomo o nowym posiadaczu. Pokazane z lotu ptaka pole semantyczne było przedmiotem dokładniejszej analizy w wielu pracach lingwistycznych, m.in. w rozprawce Z. Zaron (1975).

Na zakończenie warto przypomnieć, że opisane w tym wykładzie związki semantyczne między leksemami bywają sygnalizowane przez związki słotwórcze (a więc formalną bliskość obu członów relacji), np. relacja 'wykonawca czynności' – 'czynność' może nie być sygnalizowana formalnie (*złodziej – ukraść*), a może być sygnalizowana słotwórczo, np. *kłamca – kłamać*. Jak pokazywaliśmy w *Wykładzie 7* (s. 98), funkcja słotwórstwa jest dwojaka: stanowi ona podstawę derywowania nowych wyrazów, a jednocześnie sygnalizuje relacje semantyczne w obrębie słownika i tym samym uczestniczy w funkcji poznawczej języka.

### 10.3. Subiektywna (antropocentryczna) interpretacja nazywanych zjawisk

Jak pokazywaliśmy wielokrotnie, słownictwo, stanowiące katalog pojęć odnoszących się do świata, nie jest mechanicznym jego odzwierciedleniem, ale swoistą interpretacją, dokonaną przez człowieka. Przejawia się ona w subiektywnej **kategoryzacji** świata, różnej w różnych językach, a także w swoistym ujmowaniu zjawisk przez podkreślanie ich

140 **cech szczególnych** i powiązań z innymi zjawiskami. Temu ostatniemu

celowi służy przede wszystkim słotwórstwo, a także tworzenie nazw metaforycznych i metonimicznych.

W sposobie ujmowania zjawisk świata za pomocą nazw derywowanych odbija się subiektywny stosunek człowieka, jego sposób percypowania i poznania obiektów (np. akcentowanie pewnych cech wyglądu), dostrzeganie użyteczności nazywanego przedmiotu dla człowieka, ocena obiektu i in.

Pokażmy subiektywność interpretacji świata na przykładzie nazw roślin w polszczyźnie. Korzystam tu z pracy R. Tokarskiego (2001).

Nazwy roślin tworzone są ze względu na następujące ich właściwości:

- (1) **miejsce** występowania rośliny, np. *bagno*, *borówka*, *borowik*,
- (2) **czas** kwitnienia (pojawiania się) rośliny, np. *zimowit*, *wiosnowka*,
- (3) **barwę** kwiatu (i całej rośliny), np. *blawatek*, *modrak*, *ognicha*, nazwy grzybów, np. *lisiczka* (żółta jak lis),
- (4) **kształt** kwiatu, np. *dzwonek*, *ostróżka*,
- (5) **cechy liści i łodyg**: kształt (*mieczyk*), zapach (*śmierdziel*), inne cechy: *lepnica*, *mlecz*, *dziurawiec*,
- (6) **właściwość owoców**: kolor (*czarnuszka*), smak (*gorczyca*), inne cechy, np. *dmuchawiec*,
- (7) **cele użytkowe** rośliny, np. *pomornik*, *muchomor*,
- (8) **sposób użytkowania**, np. *surojadka*,
- (9) **ocenę**, np. *prawdziwek*.

Subiektywizm w interpretacji nazywanych zjawisk przejawia się też w tym, że z nazwami mówiący wiążą określone **konotacje**, wyobrażenia o nazywanych przedmiotach, podtrzymywane przez formy językowe, np. z *ostem* wiążą 'głupotę', z *psiem* – 'wierność', z *myszą* – 'myszkowanie', a więc 'potajemne przeszukiwanie różnych miejsc'.

### 10.4. Mechanizmy nazwotwórcze

Na zakończenie przypomnijmy podstawowe mechanizmy służące pomnażaniu słownictwa. W językach z rozbudowaną morfologią (jak np. języki słowiańskie, w tym polski) podstawowym środkiem nazwotwórczym jest **derywacja słotwórcza**, a więc tworzenie nowych nazw za pomocą morfemów słotwórczych w ramach utrwalonych w systemie **kategorii słotwórczych**, takich jak np. nazwy wykonawców czynności (typu *wykładowca*, *doreęczyciel*, *kioskarz*, *komputerowiec*), nazwy miejsc

(typu *kawiarnia*, *czytelnia*, *pijalnia*) i in. (por. Jadacka 2001, *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia* 1998). Dziś do repertuaru morfemów słowotwórczych rodzimych dołączają na skutek ścisłych kontaktów międzynarodowych także elementy obce zarówno sufiksalne (np. *-acja* – *lustracja*, *-izm* – *prezydencjalizm*), jak i szerzące się dziś – prefiksalne (np. *super-* – *supermarket*, *superpotęga*), a także elementy złożone: *eurokonto*, *europociąg* (szerzej o tym w książce K. Waszakowej 2005). W ten sposób zaciera się granica między derywacją rodzimą a wyrazami zapożyczonymi.

Zapożyczenia całych leksemów, będące źródłem nowych nazw w każdym okresie historycznym języka, stają się dziś, w dobie ścisłych kontaktów międzynarodowych (zwłaszcza w obrębie Unii Europejskiej), najczęstszym środkiem pomnażania słownictwa i to zarówno specjalistycznego, jak i potocznego, dotyczącego życia społecznego, gospodarczego (typu *leasing*, *mobbing*), a także codziennych realiów. Wystarczy wymienić anglicyzmy pojawiające się na ulicach naszych miast (różne *markety*, *landy*, *show'y*, *bilbordy*), a także w mowie ludzi: *okej*, *sorry* (*sorki*) i ukryte kalki jak: *dokładnie*, *W czym mogę pomóc?*, *Miłego dnia!* itp. Warto sobie uświadomić, że wyrazy zapożyczone wchodzą do języka pozbawione wartościowań i konotacji; używanie ich ma charakter czysto informacyjny (lub komunikacyjny, jak już wspomniane wyrażenia „zachowaniowe”), oderwany od tradycji, która jest obecna przy używaniu wyrazów rodzimych. Stąd zastępowanie wyrazów rodzimych obcymi wiąże się z niebezpieczeństwem spłycenia myśli i przeżyć, których nośnikiem jest język ojczysty.

Wreszcie źródłem nowego słownictwa są przesunięcia semantyczne wyrazów wcześniej istniejących, tzw. **neosemantyzy**. Zmiany semantyczne należą, jak już pokazywaliśmy, do istoty języka: użycie języka to twórcze zastosowanie jednostek językowych do nowych sytuacji, pojawienie się ich w nowych kontekstach. Takie nowe użycie może upowszechnić się i stać się nową ustabilizowaną jednostką leksykalną. Widać to na przykładach wielu znaczeń czasowników, np. *wspinać się* to zasadniczo ‘przemieszczać się w górę przy użyciu rąk i nóg’, ale może ten czasownik wtórnie odnosić się do roślin (pnący), do pojazdów jadących pod górę, do samej drogi (*Droga wspina się na górę*), a może również odnosić się do zjawisk abstrakcyjnych (wspinanie się po stopniach kariery). Wszystkie te znaczenia mieszczą się w potencji semantycznej czasownika *wspinać się*, choć nie wszystkie zarejestrowane są przez słowniki jako odrębne jednostki leksykalne.

Twórczy charakter ma także metaforyczne użycie nazwy w odniesieniu do nowego desygnatu, podobnego pod jakimś względem do desygnatu nazwy w użyciu podstawowym, a więc np. nazwanie *myszą* części urządzenia komputera (bo ma ogon i porusza się szybko, oczywiście polska *mysz* jest tłumaczeniem ang. *mouse*), nazwanie *kolankiem* zagięcia rury, a *ptaszkiem* znaku graficznego o kształcie przypominającym lecącego ptaka, sygnalizującego załatwienie sprawy (zwłaszcza umieszczonego na liście spraw), inaczej *odfajkowanie* jej (to z kolei nazwane przez podobieństwo do znaku przypominającego fajkę).

Drogą neosemantyzy wchodzą też do słownictwa ogólnego pierwotne **nazwy własne** (osób, miejsc), które tracą swoją funkcję oznaczania jednostkowych przedmiotów, a uzyskują znaczenia ogólne, stają się predykatami wskazującymi na cechy kojarzone z nazywanym osobami, miejscami, przedmiotami, np. *Himalaje głupoty* ‘szczyty’, *zupełna Azja* ‘brak kultury’, *ukraiński Balcerowicz* ‘reformator finansów’ (por. W. Chlebda 2003). Na tej zasadzie weszły niegdyś do polszczyzny wyrazy *król*, *cesarz* jako rezultat przekształcenia imion Karola Wielkiego i Juliusza Cezara w nazwy predykatów oznaczających panującego.

Zasygnalizowane w tym wykładzie zagadnienia są przedmiotem zainteresowania leksykologów i leksykografów, opisujących zbiory słownikowe pod różnymi kątami. Szerzej o różnych typach prac słownikarskich i leksykologicznych można przeczytać m.in. w opracowaniach M. Bańki (2001), S. Urbańczyka (1967), A. Markowskiego (2005).

## CZĘŚĆ III

### Wybrane problemy metodologiczne językoznawstwa

- Wykład 11.** Językoznawstwo wśród innych nauk. Nauka humanistyczna czy przyrodnicza?
- Wykład 12.** Przegląd i charakterystyka dyscyplin językoznawczych
- Wykład 13.** Podstawowe problemy językoznawstwa historycznego
- Wykład 14.** Elementy językoznawstwa typologicznego
- Wykład 15.** Problemy językoznawstwa kulturowego. Typologia semantyczna. Uniwersalizm i relatywizm językowy



## Wykład 11

### Językoznawstwo wśród innych nauk. Nauka humanistyczna czy przyrodnicza?

W tej części naszego kursu pokażemy problemy związane z badaniem języka w różnych jego aspektach, a więc przedstawimy w wielkim skrócie typy badań lingwistycznych, które współcześnie rozwijają się z wielką intensywnością w ścisłym powiązaniu z wieloma innymi naukami pogranicznymi. Język jako zjawisko specyficznie ludzkie interesuje psychologów, socjologów, antropologów, filozofów, a także badaczy kultury. Powstają więc liczne prace opisujące język w powiązaniu z tymi dziedzinami nauki. Zanim jednak pokażemy to ogromne zróżnicowanie badań lingwistycznych i zarysowującą się nową problematykę, poświęćmy chwilę refleksji **miejscu językoznawstwa** wśród innych dyscyplin naukowych, zwłaszcza humanistyki.

Pierwsze pytanie, jakie się nasuwa, to takie, **czy językoznawstwo jest w ogóle nauką humanistyczną**. Wątpliwość wynika z dwu powodów:

Po pierwsze współczesne językoznawstwo zaczęło stosować metody formalne, zbliżając się tym samym do logiki i matematyki. Było to m.in. związane z potrzebą opisu języka naturalnego w sposób schematyzujący jego strukturę na wzór języków formalnych. Opisy takie, wychwytyjące pewną idealną strukturę języka (zwane modelowaniem) okazały się przydatne w pracy nad komputerami.

Po drugie język naturalny może być traktowany jako część „natury” człowieka, jego zdolności biologicznych, psychicznych i zachowań społecznych, co zbliża jego badanie do opisu zjawisk przyrodniczych, a opis zachowań językowych człowieka do opisów zjawisk społecznych, będących przedmiotem socjologii.

Kontrowersje związane z ustaleniem statusu językoznawstwa związane są z kontrowersjami wokół statusu całej humanistyki, która również oscyluje między naukami ścisłymi a „literackimi”. Dlatego też jako punkt wyjścia dalszych rozważań przyjmijmy propozycje formułowane przez filozofów i metodologów (m.in. Tatarkiewicz 1951, Czeżowski 1958, Ajdukiewicz 1938, 1985) na temat podziału nauk i miejsca w nim humanistyki.

### 11.1. Ogólny podział nauk i swoistość humanistyki

Nieco uproszczony podział nauk, przyjmowany przez metodologów i teoretyków nauki (por. np. *Mała encyklopedia logiki* 1970), wyróżnia typy oparte na trzech kryteriach. Są nimi:

(1) **Sposób uzasadniania twierdzeń wyjściowych**. Na tej podstawie wydziela się nauki **aprioryczne** (oparte na pewnikach przyjmowanych bez formalnego uzasadnienia) i **aposteryoryczne**, oparte na zdaniach wyprowadzanych na podstawie jakiejś metody uzasadniania.

(2) **Sposób uzasadniania twierdzeń pochodnych**. Na podstawie tego kryterium dzieli się nauki na **dedukcyjne** i **indukcyjne** (empiryczne).

(3) **Przedmiot badań**. Stanowi on podstawę podziału na nauki **realne** (zajmujące się światem realnym) i **formalne**, których przedmiotem są konstrukcje myślowe.

Wymienione kryteria stanowią podstawę odróżnienia dwóch wielkich grup nauk:

1. nauk **dedukcyjnych**, będących równocześnie apriorycznymi i formalnymi (o przedmiocie abstrakcyjnym – zgodnie z określeniem Czeżowskiego), a więc przede wszystkim matematyki i logiki formalnej, oraz

2. nauk **empirycznych**, aposteryorycznych, indukcyjnych i realnych, badających zjawiska świata, a więc nauk przyrodniczych i humanistycznych.

Oprócz wyróżnionych nauk teoretycznych, zorientowanych na przedmiot badania, istnieje oczywiście rozbudowana sieć nauk praktycznych, obejmujących **zastosowania** wyników badań teoretycznych, jak np. nauki medyczne, wykorzystujące biologię, mikrobiologię, chemię, fizykę i in., czy też wielorakie zastosowania matematyki i nauk przyrodniczych (chemii, fizyki i in.) w naukach technicznych.

Przedstawiony podział na te dwa wielkie typy nauk (dedukcyjnych i indukcyjno-empirycznych) nie wyklucza pewnych powiązań między nimi. Nauki realne, opisując świat, wykorzystują do swych celów badawczych dedukcję, np. posługują się metodami matematycznymi, co jest szczególnie widoczne we współczesnej fizyce, astronomii, genetyce i w wielu innych naukach, których przedmiot nie jest dostępny bezpośredniej obserwacji i wymaga modelowania.

Wróćmy jednak do problemu dalszego podziału nauk **realnych**, opisujących zjawiska świata drogą indukcji (obserwacji, eksperymentu, uogólniania faktów). Obejmują one dwie wielkie grupy dyscyplin nauko-

wych: nauki przyrodnicze i nauki humanistyczne. Przedmiotem tych drugich jest świat wytworzony przez człowieka, a więc kultura.

Humanistyka jako odrębna klasa nauk ukształtowała się stosunkowo późno (w ciągu XX wieku): jej przedmiot, zakres i metody badań są mniej dookreślone. Powstała z połączenia refleksji teoretycznej nad twórczością człowieka i jednocześnie z samej twórczości: pierwotnie należała nie do nauki, ale do dziedziny sztuki (*ars*). Stąd zacierają się w niej granice między badaniem i przedmiotem badanym, np. krytyką literacką (eseistyką) i samą literaturą (przedmiotem refleksji), filozofią i literaturą.

W zasadzie oddzielenie nauk humanistycznych od przyrodniczych dokonuje się ze względu na przedmiot badania: świat przyrody w przeciwieństwie do świata wytworzonego przez człowieka. Jednak fakt, że przedmiotem humanistyki jest człowiek, jego czynności, zachowania, postawy, wytwory kultury, a także zdarzenia, których jest sprawcą, ich ciąg w postaci dziejów indywidualnych i zbiorowych, powoduje, że sposób ich badania i opisu musi być zupełnie inny, aniżeli sposób badania zjawisk przyrodniczych. Wynika to z faktu, że w świecie ludzkim brak determinizmu. Zachowania i wytwory człowieka noszą na sobie piętno swoistej wolności człowieka, podczas gdy świat przyrody znacznie wyraźniej podlega prawom deterministycznym.

W refleksji metodologicznej na ten temat (por. Tatarkiewicz 1951, Ajdukiewicz 1938, 1985) zwracano uwagę, że badania humanistyczne, w przeciwieństwie do nauk przyrodniczych, nie ustalają bezwzględnych praw, ale opisują typy (tzn. grupy indywidualnych zjawisk podobnych, np. katedry gotyckie). Przeciwstawia się tu nauki nomologiczne (od gr. *nómos* 'prawo') naukom typologicznym (por. Tatarkiewicz 1951). Zamiast ustalania ścisłych związków przyczynowo-skutkowych (jak w naukach przyrodniczych), w naukach humanistycznych mówi się o interpretacji zjawisk, rozumieniu związków między zjawiskami. Obecny jest w nich też element wartościowania, obcy w zasadzie czystym naukom przyrodniczym i formalnym (por. Ajdukiewicz 1938, 1985).

Tak o humanistyce mówi J. Pelc (2000, s. 181): „W dyscyplinach humanistycznych, a więc w dyscyplinach rozważających nie tylko to, co dane przez naturę (*phýsei*), ale i to, co z wolnej woli nadane lub ustanowione przez człowieka (*thései*), tj. w dyscyplinach rozumiejących, wartościujących, idiograficznych lub typologicznych (a nie nomotetycznych lub nomologicznych) występuje innego typu język wykładu, niż w naukach przyrodniczych”.

Owa wolność człowieka, stwarzająca fakty, będące przedmiotem humanistyki, powoduje ich jednostkowość, niepowtarzalność, idiograficzność (od gr. *idios* 'indywidualny, swoisty') i tym samym niemożliwość bezpośredniego poznania istoty fenomenu, co w konsekwencji powoduje konieczność poznania przybliżonego, hipotetycznego, przez interpretację. Poświęćmy chwilę uwagi tym specyficznym cechom humanistyki.

### 11.2. Cechy specyficzne badań humanistycznych: interpretacja i wartościowanie

Nauki humanistyczne to, jak powiedzieliśmy, nauki o człowieku w jego aspekcie nieprzyrodniczym. W aspekcie przyrodniczym jest on przedmiotem zainteresowania biologii, także psychologii rozumianej biologicznie, np. neuropsychologii badającej mechanizmy (percepcyjne i ogólnie poznawcze) człowieka jako procesy neuronowe zachodzące w mózgu. Badanie aspektu somatycznego reakcji emocjonalnych należy również do nauk przyrodniczych. Natomiast naukę pograniczną stanowi antropologia, nowa dyscyplina badająca swoistość gatunku *homo sapiens* na tle innych gatunków biologicznych. Zainteresowanie swoistością gatunku ludzkiego zbliża antropologię do humanistyki, której przedmiotem są oprócz wytworów człowieka także jego zachowania. Antropologia badająca kulturę pierwotne (zanikłe) lub obecnie istniejące w różnych regionach świata, zbliżona do etnografii, jest niewątpliwie nauką humanistyczną, natomiast badanie ras i różnicowanie typów antropologicznych człowieka należy do nauk ściśle przyrodniczych.

Nieprzyrodniczy aspekt człowieka to najogólniej kultura. Istnieje ogromna liczba definicji 'kultury', nie będziemy ich tu przytaczać, zebrane są m.in. w podręczniku *Wiedza o kulturze* (1993), redagowanym przez A. Mencwela i jego współpracowników. W tym miejscu warto przytoczyć wyrazistą definicję kultury, sformułowaną przez Freuda (por. *Wiedza o kulturze* 1993, s. 565). Brzmi ona w pewnym uproszczeniu następująco: Kultura ludzka – to wszystko, w czym życie człowieka wzniosło się ponad stan zwierzęcy i w czym jest różne od życia zwierząt. Można to wyrazić jeszcze prościej: kultura to sposób istnienia człowieka, odróżniający go od życia zwierząt.

W sumie przedmiotem humanistyki jest kultura szeroko pojęta, tzn. to wszystko, co człowiek wytworzył i wytwarza, jego dzieła i zachowania zbiorowe, a także indywidualne, a więc zarówno wytwory jedno-

stek, jak i zbiorowości (w sensie dzieł sztuki i cywilizacji), a także zachowania społeczne (bada je socjologia), jak również dzieje, a więc zdarzenia jednostkowe, które miały miejsce i zostały utrwalone w pamięci zbiorowej (w dokumentach). W tym sensie do kultury należą dzieje ludzkości, a do humanistyki ich opis i wyjaśnianie, czyli nauki historyczne.

Badanie tego ogromnego obszaru charakteryzuje się pewnymi swoistymi cechami. Świat człowieka nie daje się ująć w przewidywalne i bezwyjątkowe prawa, podobne do praw fizyki. W świecie wytworzonym przez człowieka panują nieprzewidywalność i indywidualność będące konsekwencją wolności człowieka. Stąd w badaniu kultury istotną rolę odgrywa pojęcie **interpretacji** (rozumienia). Wiąże się to nie tylko z tym, że przy badaniu zjawisk kultury źródła, z których wnioskuje się o faktach, mają charakter znakowy, wymagają rozumienia (ten aspekt interpretacji w naukach humanistycznych podkreślał Ajdukiewicz), ale także samo wyjaśnianie faktów kultury polega na ich rozumieniu, interpretacji. Mówi o tym wprost w swoich pracach na temat metodologii humanistyki Jerzy Kmita (1971).

Interpretacja zaś to, najogólniej, wyjaśnianie, tłumaczenie, specyficzne poszukiwanie racji dla obserwowanego zjawiska, uznanego za następstwo, przejaw. Zdanie interpretacyjne formułuje domysł na temat motywów ludzkich działań, zachowań. Typową prośbą o interpretację może być zdanie: *Jak interpretujesz (rozumiesz) jego zachowanie, postępowanie?* „Humanistyka rozumiejąca” to wnikanie w indywidualne manifestacje czyjś przeżycia.

Przedmiotem interpretacji są więc w humanistyce z jednej strony wszelkie przejawy ludzkich przeżyć, manifestujące się przede wszystkim w sztuce, z drugiej zaś strony zjawiska społeczne i historyczne, których istota i sens nie są bezpośrednio dane, a których wyjaśnienie wymaga sięgnięcia głębiej w celu odkrycia ich hipotetycznych przyczyn.

Interpretacja jest siłą rzeczy subiektywna i nie ma ścisłej mocy dowodowej. Niech jako przykład posłużymy nam próba wyjaśnienia fenomenu polskiej Solidarności z roku 1980/81 i faktu obalenia komunizmu w roku 1989. Można pytać, dlaczego początek owego ruchu był w Polsce, a nie np. w ówczesnej Czechosłowacji czy Niemieckiej Republice Demokratycznej. Złożyło się na to wiele czynników historycznych: wybór papieża, powstanie opozycji demokratycznej w latach siedemdziesiątych, a to z kolei było spowodowane „niepokorną” postawą społeczeństwa, przywykłego do oporu w latach okupacji, a jeszcze

wcześniej w okresie zaborów. Można sięgać jeszcze głębiej i próbować, jak to robi B. Cywiński (w wykładzie wygłoszonym w rocznicę Solidarności), szukać przyczyn „niepokornego” charakteru Polaków we wcześniejszej historii, na którą składają się różne doświadczenia „niezależności”: wejście do świata chrześcijańskiego własną drogą (nie przez Cesarstwo Niemieckie i nie przez chrześcijaństwo wschodnie), doświadczenie Rzeczypospolitej Obojga Narodów, wreszcie doświadczenie Rzeczypospolitej Szlacheckiej. To wszystko ukształtowało swoistą mentalność, łączącą cechy pozytywne (umiłowanie wolności) i negatywne (warcholstwo, kłótniwość). Ta historycznie ukształtowana mentalność zadecydowała, być może, o takim, a nie innym przebiegu zdarzeń historycznych, dokonujących się w końcu XX wieku.

Druga cecha swoista humanistyki to obecność **wartościowania**. Pojawia się ono w dwóch miejscach: w samym przedmiocie badawczym, a także w opisie i interpretacji. Takie nauki, jak etyka, estetyka, prawo i wszystkie dyscypliny normatywne z istoty mają charakter aksjologiczny: przedmiotem ich badania są wartości dobra i piękna, a także normy dobrego (właściwego) postępowania. Natomiast w naukach o sztuce, literaturze element aksjologiczny pojawia się w opisie i interpretacji jako składnik analizy.

Spróbujmy na koniec zestawić najważniejsze obszary badawcze, którymi zajmuje się humanistyka, pamiętając, że współcześnie występuje tendencja do łączenia opisów (nauk deskryptywnych) i zastosowań, np. socjologia (nauka opisowa) i nauki społeczne stosowane. Podobnie politologia czy ekonomia łączą oba aspekty: opis systemów i technikę kierowania życiem politycznym, gospodarczym.

### 11.3. Typy nauk humanistycznych

Ajdukiewicz (1938, 1985), pisząc wiele lat temu o naukach humanistycznych, wyróżniał trzy główne ich typy: **nomotetyczny** (od gr. *nómos* ‘prawo’, ustalający prawa, a raczej typy, jak np. socjologia czy psychologia), **idiograficzny** (od gr. *idios* ‘jednostkowy, swoisty’, zajmujący się zjawiskami jednostkowymi, jak historia czy nauki o sztuce, literaturze) oraz typ **aksjologiczny** (etyka, estetyka, nauki prawne). Dzisiejszy obraz jest znacznie bardziej skomplikowany przez to, że rozwinęło się wiele nowych dyscyplin, często o charakterze pogranicznym, jednak zasadnicze kierunki wyróżnione przez Ajdukiewicza pozostały.

Można więc mówić o naukach bliskich naukom przyrodniczym (jak psychologia i socjologia) i o naukach odległych od tych nauk, odbiegających w dwóch kierunkach: (1) ku opisowi zjawisk jednostkowych (idiografii), jak historia czy nauki o literaturze (sztuce), oraz (2) zmierzających ku aksjologii, jak etyka, estetyka, teologia, nauki normatywne, a także krytyka literacka i artystyczna, w których, jak wcześniej pokazywaliśmy, zacierają się granice między przedmiotem opisu i samym opisem.

Spójrzmy z lotu ptaka na wyróżnione typy.

### 11.3.1 Nauki nomotetyczne: psychologia, socjologia i in.

Psychologia przez wielu uczonych traktowana jest jako nauka przyrodnicza: badanie mechanizmów psychicznych ujmowane jest paralelnie do badania mechanizmów fizjologicznych. Dotyczy to zwłaszcza rozwijającej się współcześnie neuropsychologii, tzn. psychologii zorientowanej biologicznie, której przedmiotem jest badanie funkcji mózgu. Jednakże w psychologii humanistycznej dostęp do przedmiotu badania, a więc procesów psychicznych, dokonuje się metodą inną niż w naukach przyrodniczych: drogą introspekcji (intuicji), bądź też drogą obserwacji i wnioskowania z zachowań osoby obserwowanej (behawioryzm). Te ostatnie dane podlegają mierzeniu, badaniu statystycznemu (psychometria), stanowią podstawę ustalania pewnych prawidłowości ogólnych.

Psychologia społeczna bada reakcje psychiczne ludzi na wydarzenia społeczne i polityczne, ich postawy i poglądy. Jest nauką pograniczną wobec socjologii, której przedmiotem jest społeczeństwo, jego struktura, rozwój i wszelkie przejawy życia społecznego. Badanie życia gospodarczego, praw nim rządzących, a także technika kierowania gospodarką stanowią przedmiot ekonomii.

Charakterystyczne, że współcześnie mówi się o całym zespole nauk (np. nauk społecznych, psychologicznych, politologicznych), obejmujących refleksję teoretyczną, opis zjawisk i refleksję nad praktyką: obok socjologii istnieje socjotechnika (opisująca metody sterowania zachowaniami społecznymi), politologia to zespół nauk opisujących ustroje polityczne i techniki sprawowania władzy.

### 11.3.2. Nauki idiograficzne

Ich przedmiotem są zjawiska jednostkowe, konkretni ludzie, ich wytwory i dzieje (których badaniem zajmują się nauki o sztuce i literaturze), także jednostkowe wydarzenia historyczne, jak np. Powstanie Styczniowe, Bitwa Warszawska w roku 1920, mord w Katyniu.

## 11.4. Miejsce językoznawstwa wśród wyróżnionych dyscyplin

Jednakże historyk nie tylko rejestruje fakty jednostkowe, ale także je wyjaśnia i interpretuje, a więc umieszcza zjawisko jednostkowe w powiązaniu z wieloma innymi faktami, co pozwala ustalić jego hipotetyczne przyczyny i następstwa. Szczególny jest status badań, których przedmiotem są dzieje ustrojów społecznych i gospodarczych, historia prawa, historia myśli, idei: tu jednostkowymi zjawiskami opisywanymi są bardzo złożone obiekty, np. demokracja szlachecka w XVII wieku, określone kierunki myślowe, wszystkie przejawy składające się na te fenomeny. Jak widać, przy tym ujęciu ogromnie rozszerza się pojęcie jednostkowości.

### 11.3.3. Nauki aksjologiczne: nauki normatywne

Nie możemy wchodzić w ogromną złożoność nauk, w których obecne jest wartościowanie. Nawiasem zauważmy, że również w naukach idiograficznych obecny jest element wartościowania: nie sposób bowiem mówić o dziełach sztuki, nie wprowadzając oceny. Także w badaniach historycznych pojawia się wartościowanie: badacz, interpretując fakty i zdarzenia, nie może oderwać się od subiektywnego widzenia i osądzania.

Najwyraźniej element aksjologiczny występuje w naukach normatywnych, formułujących zasady dobrego postępowania. Należą tu przede wszystkim nauki prawne, określające powinności i zakazy we współżyciu społecznym ludzi, także etyka będąca nie tyle socjologicznym opisem zachowań ludzi, co formułowaniem ocen ich postępowania. Również językoznawstwo ma taki aspekt normatywny, mianowicie w postaci dyscypliny, zwanej „kulturą języka” (bliskiej stylistyce i retoryce), formułującej zasady poprawnego mówienia, zgodnego z przyjętym przez mówiącego celem.

Spróbujmy zastanowić się na koniec, jak na zarysowanej wcześniej mapie sytuuje się językoznawstwo, do którego z wymienionych tu typów humanistyki można je zaliczyć.

## 11.4. Miejsce językoznawstwa wśród wyróżnionych dyscyplin

Jest ono specyficzne. Pomijam fakt, że część opisu zjawisk językowych należy do dyscyplin przyrodniczych, jak fonetyka artykulacyjna (opisująca ruchy narządów mownych przy wytwarzaniu dźwięków) czy fonetyka akustyczna (opisująca cechy fizyczne fal głosowych, ich tonalność bądź szmerowość, obecność formantów – charakterystycznych wzmocnień

dźwięków itp.). To są dyscypliny pograniczne. Pomijam też fakt, że część językoznawstwa ma charakter normatywny (poradnictwo językowe, nauka o poprawności językowej).

Główny trzon językoznawstwa, będącego niewątpliwie nauką humanistyczną (gdyż przedmiotem jej jest zjawisko specyficznie ludzkie, jakim jest język), oscyluje między naukami idiograficznymi i nomotetycznymi.

Niewątpliwe opisy jednostkowych faktów językowych (a więc badania idiograficzne) to np. badania onomastyczne (zwłaszcza toponomastyczne, a więc analiza jednostkowych nazw miejscowych, hydronimów itp.). Także badanie tekstów jednego autora, czy analiza jednego utworu (np. cechy językowe *Kazań świętokrzyskich*, język utworów Żeromskiego, Norwida) – to badanie faktów jednostkowych, a więc również idiografia.

Największy problem teoretyczny dotyczy tego, co stanowi trzon językoznawstwa, a mianowicie opisu systemów językowych, którymi posługują się poszczególne społeczności mówiące (a więc kompetencji językowej członków owych społeczności), a także opisu użycia tych systemów, a więc faktów *parole*, tzn. aktów porozumiewania się za pomocą języka. Opis sposobów mówienia można by zaliczyć do **socjologii języka (socjolingwistyki)**, natomiast rekonstruowany system językowy (zbiór słownikowy i zbiór reguł), stanowiący główny przedmiot lingwistyki wewnętrznej, jest pewnym zjawiskiem abstrakcyjnym.

Jest więc problemem, czy traktować system określonego języka (np. polskiego, francuskiego, rosyjskiego) jako zjawisko jednostkowe i wobec tego włączać opisy tych zjawisk do nauk idiograficznych (tak proponują niektórzy językoznawcy), czy też uznać specyficzność językoznawstwa ze względu na specyficzność przedmiotu, jakim są właściwe poszczególnym grupom ludzkim sposoby porozumiewania się (kody), stanowiące abstrakcyjne (znane użytkownikom) systemy konwencjonalnych znaków wytwarzanych przez narządy mowne człowieka. Owe kody są zjawiskami swoistymi, co powoduje niemieszanie się językoznawstwa w podziale na nauki idiograficzne i nomotetyczne.

Swoistość ta polega na szczególnym charakterze ontologicznym języka, który przejawia się w aktach komunikacji (wypowiedziach ludzkich, a więc faktach społecznych), ale jednocześnie jako pewna potencja (kompetencja) mówiących zlokalizowany jest w ich mózgach: istnienie tej potencji (którą badacz rekonstruuje, modeluje na podstawie wypowiedzi) umożliwia tworzenie i rozumienie wypowiedzi, a więc komunikowanie się za pomocą języka. Jest więc język faktem społecznym i społeczno-psychicznym jednocześnie.

## Wykład 12

### Przegląd i charakterystyka dyscyplin językoznawczych

W poprzednim wykładzie mówiliśmy bardzo ogólnie o umiejscowieniu językoznawstwa w obrębie innych nauk, w szczególności o jego usytuowaniu wśród nauk humanistycznych. Przyjrzyjmy się w wielkim skrócie różnym typom badań lingwistycznych. Jak wspomnieliśmy już, język jest dziś przedmiotem zainteresowania z perspektywy wielu innych dyscyplin, co sprawia, że powstają liczne badania interdyscyplinarne. Spróbujmy zebrać i uporządkować te różnorodne podejścia do języka tak, ażeby umożliwić uzyskanie ogólnego obrazu, swoistej „mapy” współczesnych badań lingwistycznych, a więc zarówno tych, które mają ugruntowaną tradycję w nauce, jak i powstających na naszych oczach jako wynik zainteresowań interdyscyplinarnych.

Ogólny podział dyscyplin językoznawczych opiera się na kilku kryteriach. Są nimi:

(1) **Przedmiot badania**, którym może być sam język (system językowy), właściwy określonej społeczności, a może być język w powiązaniu z warunkami życia danej społeczności, sytuacją mówienia, właściwościami mówiących. Ze względu na to kryterium rozróżnia się za de Saussure'em językoznawstwo **wewnętrzne** i językoznawstwo **zewewnętrzne**, ogromnie intensywnie rozwijające się współcześnie, jak np. socjolingwistyka, językoznawstwo kulturowe i in.

(2) Drugie kryterium stanowi **aspekt badawczy**: synchroniczny, opisowy (badanie stanu językowego w określonym momencie) lub też aspekt diachroniczny (badanie rozwoju języka).

(3) Trzecie kryterium to **zakres badania**, który może ograniczać się do jednego języka, bądź też może obejmować porównanie kilku (wielu) języków w aspekcie synchronicznym (językoznawstwo konfrontatywne, typologiczne), bądź też w aspekcie diachronicznym (w rozwoju): językoznawstwo historyczno-porównawcze, opisujące rozwój rodzin i lig językowych.

(4) Wreszcie wyróżnienie pewnych typów badań opiera się na przyjętej w nich **metodzie** badawczej, której zastosowanie ma na celu wykrycie określonego aspektu badanego zjawiska. Na przykład języko-

znawstwo statystyczne bada metodami ilościowymi strukturę tekstów i języka, wykrywając zależności między częstością występowania pewnych elementów a ich określonymi właściwościami. Nieco szerzej o problemach statystyki językoznawczej powiemy w paragrafie 12.5 tego wykładu.

Przyjrzyjmy się nieco dokładniej wyróżnionym typom badań lingwistycznych.

### 12.1. Językoznawstwo wewnętrzne i zewnętrzne

Odróżnienie to, jak wspomnieliśmy, nawiązuje do koncepcji de Saussure'a, choć nie zostało przez niego ściśle sprecyzowane. Przez językoznawstwo wewnętrzne rozumiał on najogólniej opis samego języka (systemu określonego języka naturalnego), jego strukturę fonologiczną, gramatyczną i leksykalną wraz z właściwościami semantycznymi (szkic takiego opisu pokazywaliśmy na przykładzie głównie polszczyzny w *Części II* naszego kursu). W opozycji do językoznawstwa wewnętrznego językoznawstwem zewnętrznym określić można badanie tych wszystkich zjawisk, które wobec systemu są zewnętrzne, choć mogą go warunkować, mieć z nim silny związek. Będzie tu należało nie tylko badanie historycznych, geograficznych i kulturowych warunków życia społeczności mówiących, ale także opis mechanizmów fizjologicznych i psychicznych mówienia, stanowiących w dużej części przedmiot nauk przyrodniczych (psychologicznych), jak również opis właściwości akustycznych dźwięków mowy, należący do fizyki.

W sumie do tak pojętego językoznawstwa zewnętrznego należą następujące dyscypliny:

(1) Badania eksperymentalne mechanizmów wytwarzania mowy (i jej natury fizjologiczno-przyrodniczej), a więc wszelkie typy **fonetyki eksperymentalnej** (artykulacyjnej, akustycznej), a także badanie percepcji mowy, a więc mechanizmów odbioru dźwięków i ich interpretacji (audiologia). Dyscypliny te wykorzystują wiedzę pozalingwistyczną (przede wszystkim przyrodniczą) do wyjaśniania zjawisk ściśle językowych. Fonetyka artykulacyjna, opisująca działanie narządów mowy przy wytwarzaniu dźwięków, jest dyscypliną bardzo starą, sięgającą starożytności (pierwszy opis artykulacji głosek zawiera gramatyka hinduska Pāṇiniego z IV w. p.n.e.). Fonetyka akustyczna jest późniejsza, sięga wieku XIX, a obecnie rozwija się intensywnie w związku z próbami sztucznej syntezy mowy. Bogatą literaturę na ten temat zawierają m.in. prace B. Wierzchowskiej (1971), M. Wiśniewskiego (1997).

(2) Dyscyplina badająca **psychiczne mechanizmy** wytwarzania i rozumienia mowy to rozwijająca się współcześnie intensywnie **psycholingwistyka**: ma ona aspekt ściśle biologiczny, mianowicie neuropsycholingwistykę. Szerzej o tym mowa jest w pracach Idy Kurcz (2005), a także w podstawowym podręczniku *Psycholingwistyka* (2005), referującym światową literaturę na ten temat.

(3) Obie wymienione dziedziny stanowią podstawę nauki praktycznej, jaką jest **logopedia** (od gr. *lógos* 'słowo, mowa' i *paideúo* 'wychowuję, kieruję'), zajmująca się badaniem i leczeniem wad wymowy, które mogą mieć przyczyny artykulacyjne (zaburzenia wymowy związane z wadami aparatu mownego), jak również przyczyny neurologiczne (np. jąkanie), związane z zaburzeniami centralnego układu nerwowego, wynikające przede wszystkim z urazów lub schorzeń mózgu. Te ostatnie, opisywane przez **afazjologię** (od *afazja* 'zaburzenia mowy'), są przedmiotem terapii, która przez umiejętne ćwiczenia może przywrócić zdolność mówienia.

(4) Przedmiotem zainteresowania psycholingwistyki są również procesy **rozwoju mowy dziecka**. Opis przyswajania sobie języka przez dziecko w ciągu dwóch pierwszych lat życia jest źródłem rekonstrukcji mechanizmu funkcjonowania języka, stąd zagadnieniem tym interesowali się wielcy teoretycy języka, jak Jan Baudouin de Courtenay czy Roman Jakobson. Istnieje na ten temat obszerna literatura (por. bibliografia zamieszczona w tomie *Psycholingwistyka* 2005). W językoznawstwie polskim pierwszy podjął badania nad rozwojem mowy dziecka J. Baudouin de Courtenay, a po nim wielu innych badaczy (np. S. Skorupka 1949, M. Chmura-Klekotowa 1967–1968, 1972).

Kolejny zespół dyscyplin językoznawczych ujmuje język ze względu na pewne właściwości społeczności mówiących.

(5) Szeroko pojęta **geografia lingwistyczna** bada rozmieszczenie geograficzne języków w skali świata (sporządzanie atlasów języków, por. m.in. Milewski 1947–1948, *Atlas języków* 1998), a także wszelkie uzależnienie sposobów mówienia ludzi od terytorium geograficznego. Zajmuje się tym najogólniej **dialektologia**, która bada różnicowanie geograficzne jednego języka, gwary pograniczne, dialekty mieszane i in. W tym punkcie powstaje problem teoretyczny, kiedy mamy do czynienia ze różnicowaniem dialektalnym jednego języka, a kiedy z odrębnymi językami. Zależy to w dużym stopniu od poczucia i woli społeczności mówiącej. Właściwości językowe, sposoby mówienia dwóch społeczności mogą być bardzo podobne, ale zależnie od tego, jaka jest świa-

domość narodowa tych społeczności, właściwe im sposoby mówienia mogą być uznane za jeden język lub dwa odrębne języki. Przykładów można podać bardzo wiele. Języki słowacki i czeski są sobie bardzo bliskie, ale ze względu na świadomość odrębności narodowej Słowaków i Czechów stanowią odrębne języki. Podobnie ma się rzecz z językami serbskim i chorwackim. Z bliższego nam obszaru językowego przywołać można przykład gwary podhalańskiej, która stanowi odmianę geograficzną języka polskiego, i mowę Kaszubów, różniącą się znacznie od języka ogólnopolskiego, która zależnie od woli mówiących może być traktowana jako dialekt lub odrębny język.

(6) Uzależnieniem sposobów mówienia od środowisk społecznych (tzw. dialektologią społeczną) zajmuje się **socjolingwistyka**, która bada gwary środowiskowe, gwary miejskie, żargony, mowę studencką, uczniowską, żołnierską, także zawodowe odmiany języka (np. gwarę teatralną i in.; por. na ten temat m.in. Markowski 1992. Tam też literatura z tego zakresu).

Przedmiot socjolingwistyki jest jednak szerszy: bada ona wszelkie uzależnienia sposobów językowego zachowania od sytuacji komunikacyjnej mówiących (oficjalnej, nieoficjalnej), a więc najogólniej od roli, jaką w komunikacji językowej pełnią jej uczestnicy (szerzej na ten temat por. S. Grabias 1994).

(7) Dyscypliną, która bada związki między językiem a **kulturą**, jest rozwijająca się współcześnie niezwykle intensywnie **etnolingwistyka**. Jej początki wiążą się z działalnością amerykańskich uczonych E. Sapira i B. Whorfa, którzy w latach trzydziestych XX wieku rozpoczęli badanie kultur i języków plemion indiańskich, zwłaszcza języka *hopi*, którym mówią Indianie w Arizonie. Stwierdziwszy ich ogromną odmienność w stosunku do języków indoeuropejskich, sformułowali hipotezę o ścisłym związku między językiem, poznaniem, myśleniem i kulturą społeczności mówiących (Whorf 1956, 1982).

Dziś etnolingwistyka rozszerza zakres swoich zainteresowań na wszelkie związki między językiem i kulturą. W szerokim sensie do etnolingwistyki należy badanie językowego aspektu kultury ludowej (folklorystyki), jak również badanie wszelkich przejawów zależności języka od kultury społeczności mówiącej. W językoznawstwie polskim badania etnolingwistyczne, zakrojone na szeroką skalę, prowadzi ośrodek lubelski pod kierunkiem Jerzego Bartmińskiego (por. Bartmiński 2004). Problematyce językoznawstwa kulturowego poświęcimy odrębny *Wykład 15*.

(8) Wśród dyscyplin należących do językoznawstwa zewnętrznego wymienimy jeszcze dwie nauki stosowane. Jest to przede wszystkim **językoznawstwo normatywne**, które, bazując na wiedzy o systemie i jednocześnie danych socjolingwistycznych, ustala normy poprawności językowej zależne od odmiany stylowej języka, a więc celu komunikacyjnego wypowiedzi. Należy tu stylistyka praktyczna i nauka o poprawności językowej, zwana też kulturą języka.

Drugą dyscyplinę stosowaną stanowi **glottodydaktyka**, zajmująca się dydaktyką języków obcych. Wykorzystuje ona wiedzę o systemach nauczanych języków oraz badania porównawcze kontrastywne, wydobywające różnice i podobieństwa między porównywanymi językami.

(9) Na koniec jeszcze wskażmy na dwie dyscypliny, których przedmiot stanowią jednostkowe fakty językowe. Należy tu **onomastyka** – nauka o różnego typu nazwach własnych (miejscowych – toponomastyka, wodnych – hydronimia, osobowych – antroponimia), a także nauka o **idiolektach**, a więc o języku indywidualnych osób (autorów, zabytków i in.). Cel tych ostatnich badań jest dwójaki: (1) prześledzenie indywidualnych cech mowy autorów na tle języka ogólnego danego okresu, mające doprowadzić do rekonstrukcji sposobu widzenia świata przez pisarza (ostatecznym przedmiotem zainteresowania jest więc twórca oglądany przez język), i (2) język autora (lub utworu) traktowany jest jako dokument (świadectwo) zjawisk językowych epoki: ostatecznym przedmiotem zainteresowania jest w tym wypadku język ogólny, a teksty literackie pełnią funkcję dokumentu. W ten sposób są np. traktowane cytaty literackie w słownikach historycznych i ogólnych.

## 12.2. Językoznawstwo synchroniczne i diachroniczne

Przyjrzyjmy się typom badań lingwistycznych, wyróżnionym ze względu na drugie kryterium, mianowicie aspekt badawczy. Znowu sięgamy do de Saussure'a i postulowanego przez niego odróżnienia synchronii i diachronii w podejściu do języka, a więc odróżnienia badania zjawisk występujących w jednym czasie, ujmowanych statycznie, synchronicznie (gr. *syn-* 'współ', gr. *chrónos* 'czas') od badania rozwoju, zjawisk zmieniających się w czasie, ujmowanych diachronicznie (gr. *diá* 'poprzez', gr. *chrónos*). Można więc badać stan języka, abstrahując od tego, jaki był jego rozwój, jak stan ten został wytworzony, a można skupić się na

rozwoju języka, badać zmiany, które doprowadziły do powstania określonego stanu.

Saussure stawiał sprawę ostro: dla funkcjonowania języka nie jest ważne, jakie procesy doprowadziły do aktualnego stanu, podobnie jak w grze w szachy nie jest ważne, w jaki sposób powstał stan aktualny. Jednak to stwierdzenie nie jest trafne w odniesieniu do wszystkich części systemu językowego. O ile np. w fonologii istotnie zupełnie jest obojętne, jakiego pochodzenia jest fonem w określonym wyrazie (np. *c* w *noc* pochodzi z grupy *kt'*, w *owca* z *k'*, zmiękczonego w tzw. III palatalizacji prasłowiańskiej, a w *świeca* z grupy *tj*, por. *\*světja*), o tyle np. w semantyce dawne znaczenia wyrazów, także ich etymologia, uczestniczą we współczesnej komunikacji, np. *grzbiet góry* czy *kolanek przewodu*, oprócz znaczenia czysto denotacyjnego, przywołują wyobrażenia wnoszone przez znaczenia pierwotne.

W sumie jednak odróżnienie badań zorientowanych na stan języka od badania rozwoju jest dla językoznawstwa bardzo istotne.

Badanie synchroniczne może dotyczyć stanu współczesnego badawcy, a może odnosić się do stanu w przeszłości, np. badaniem synchronicznym jest opis języka Jana Kochanowskiego nieuwzględniający ewolucji wewnętrznej tego pisarza, czy opis klasycznej łaciny.

Językoznawstwo diachroniczne bada rozwój języka: poszczególnych elementów (np. rozwój nosówek w polszczyźnie od rekonstruowanego stanu prasłowiańskiego do współczesności), jak i całych systemów. Strukturalistyczna metoda, najpełniej stosowana w językoznawstwie polskim w pracach Z. Stiebera (1966), także I. Bajerowej (1964), postulowała śledzenie rozwoju całych systemów, a więc pokazywanie ewolucji systemów poprzez ich rekonstrukcje na poszczególnych etapach rozwoju, np. polszczyzna początku XVIII wieku, pierwszej ćwierci, połowy, końca wieku XVIII (por. Bajerowa, 1964). Śledzenie ewolucji systemów pozwala zobaczyć systemowe uwarunkowania zmian: zmiana jednego elementu powoduje zmiany w całej strukturze.

### 12.3. Podział dyscyplin językoznawczych ze względu na zakres i aspekt badawczy

Jak wspomnieliśmy na wstępie, badania lingwistyczne mogą skupiać się na jednym języku, a mogą swym zakresem obejmować kilka języków i koncentrować się na ich porównywaniu. Mogą wreszcie obejmować

### 12.3. Podział dyscyplin językoznawczych ze względu na zakres i aspekt badawczy

swym zasięgiem maksymalnie wiele języków w poszukiwaniu wspólnych, uniwersalnych cech. Takie ujęcie charakterystyczne jest dla badań określanych jako **językoznawstwo ogólne**.

Z połączenia wyróżnionych typów badań ze względu na zasięg badawczy oraz ze względu na aspekt badania (synchroniczny bądź diachroniczny) powstaje sześć możliwych typów badań lingwistycznych. Przedstawia je zamieszczona tu tabelka:

Zakres \ Aspekt	Synchroniczny	Diachroniczny
Jeden język	Badania synchroniczne jednego języka	Badania diachroniczne jednego języka
Wiele języków	Badania synchroniczno-porównawcze: kontrastywne i typologiczne	Badania historyczno-porównawcze
Maksymalnie wiele języków	Językoznawstwo ogólne synchroniczne	Językoznawstwo ogólne diachroniczne

Scharakteryzujmy pokrótce wyróżnione typy badań.

(1) Opis jednego języka w aspekcie synchronicznym, a więc np. opis współczesnej polszczyzny, obejmuje opis systemu gramatycznego, badanie słownictwa, zróżnicowania terytorialnego i stylistycznego, wszelkich przejawów działania językowego społeczności mówiącej danym językiem. Przykładowo polszczyzna została opisana w ten sposób w tomie *Współczesny język polski* (1993, 2001), pod redakcją Jerzego Bartmińskiego.

(2) Badania historyczne jednego języka obejmują opis jego rozwoju, a więc dyscypliny określane jako *gramatyka historyczna* (rozwój systemu) i *historia języka*: rozwój języka na tle warunków zewnętrznych, dziejów narodu. Zmiany w języku, zwłaszcza w jego słownictwie, zależą w dużym stopniu od historii zewnętrznej.

(3) Językoznawstwo synchroniczno-porównawcze obejmuje w zasadzie dwa różne typy badań: (a) badania kontrastywne (konfrontatywne) nastawione na poszukiwanie różnic i podobieństw między określonymi językami (głównie w celu ułatwienia nauki języka jako obcego), oraz (b) badania typologiczne, których celem jest ustalenie pewnych typów językowych na podstawie cech wspólnych. Szerzej o tym będzie mowa w następnym paragrafie, a także w *Wykładzie 14*.

(4) Językoznawstwo historyczno-porównawcze bada podobieństwa między językami spowodowane bądź wspólnym pochodzeniem (tzw. 161



gramatyka historyczno-porównawcza, rozwijana intensywnie przez młodoqramatyków niemieckich w końcu XIX wieku, której efektem było ustalenie pokrewieństwa językowego), bądź też wspólnym rozwojem języków niespokrewnionych (tzw. ligi językowe).

(5) Językoznawstwo ogólne synchroniczne poszukuje uniwersaliów językowych na podstawie obserwacji maksymalnie wielu języków: uzyskane dane pozwalają na tworzenie teorii języka.

(6) Językoznawstwo ogólne diachroniczne ustala prawa rozwoju języka. Jest to dyscyplina najmniej ugruntowana, najwięcej w niej hipotez. Próbę wykrycia takich praw ogólnych przedstawia A. Martinet w książce *Économie des changements phonétiques* (1955).

Po tym ogólnym przeglądzie przyjrzymy się nieco dokładniej problematyce badań porównawczych, a na końcu wrócimy do przedstawienia przykładowej dyscypliny, wyróżnionej na podstawie stosowania określonej metody badawczej.

#### 12.4. Typy badań porównawczych

Jak już pokazywaliśmy wcześniej, porównywanie języków służy różnym celom.

**12.4.1.** Chronologicznie wcześniejsze, sięgające końca XIX wieku, były zainteresowania aspektem **historyczno-porównawczym**, przede wszystkim badaniem języków **spokrewnionych**, które wykazywały znaczne podobieństwo fonologiczne wyrazów i form gramatycznych. Podobieństwo to nakazywało przypuszczać, że pochodzą one od jednego wspólnego „przodka” – prajęzyka, a różnice powstały w wyniku odrębnego rozwoju poszczególnych języków. I tak np. uderzające podobieństwa w zakresie słownictwa i form gramatycznych wykazują języki słowiańskie: wystarczy porównać takie wyrazy jak pol. *ręka*, ros. *ruka*, czes. *ruka*, czy pol. *głowa*, ros. *golova*, czes. *hlava*. Wyraźne podobieństwa wykazują także języki indoeuropejskie, do których, oprócz języków słowiańskich, należą również języki romańskie, germańskie, bałtyckie i in. Wystarczy porównać słownictwo dotyczące podstawowych pojęć, np. nazwy pokrewieństwa (pol. *matka*, niem. *Mutter*, ang. *mother*, łac. *mater*), czy nazwy czynności takie, jak pol. *siedzieć*, łac. *sedere*, czy też liczebniki: pol. *dwa*, łac. *duo*, fr. *deux*, ang. *two* i in.

Badania porównawcze języków spokrewnionych pozwalają odtworzyć historyczne procesy, które doprowadziły do powstania różnic (np.

w wymienionych przykładach słowiańskich widoczne są procesy metatezy – przestawki w grupie *ol* między spółgłoskami, tzw. umownie grupie *tolt*, oraz proces zaniku nosówek w językach wschodniosłowiańskich i czeskim). Badania te pozwalają także ostatecznie zrekonstruować wyjściową postać w prajęzyku. Szerzej o zagadnieniu pokrewieństwa językowego i rekonstrukcji prajęzyka będzie mowa w *Wykładzie 13*.

Przedmiotem drugiego typu badań historyczno-porównawczych są języki niespokrewnione, ale pozostające w długotrwałym sąsiedztwie, wywołującym pewne paralelne zmiany. W wyniku tych procesów języki sąsiadujące zaczynają wykazywać szereg cech wspólnych, co pozwala określać je mianem **ligi językowej**. Na obszarze Europy taką ligę tworzą np. języki bałkańskie, a więc bułgarski, który jest językiem słowiańskim, rumuński, należący do grupy romańskiej, albański, będący reliktem zanikłej indoeuropejskiej grupy iliryjskiej, oraz język nowogrecki. Języki te wytworzyły cały szereg cech wspólnych, z których najważniejsze to:

(a) upowszechnienie rodzajnika postpozycyjnego pod wpływem języka rumuńskiego, por. rum. *institutul* i bułg. *institutot*, bułg. *mamata* ‘matka’,

(b) zanik syntetycznej fleksji rzeczownika na rzecz wykształcenia konstrukcji analitycznych,

(c) rozbudowanie form koniugacyjnych z równoczesną utratą bezokolicznika,

(d) rozwój wspólnego oryginalnego słownictwa, głównie na bazie słowiańskiej.

**12.4.2.** Badania porównawcze w aspekcie **synchronicznym** mają, jak wspominaliśmy, dwa główne cele:

(1) Poszukiwanie różnic (kontrastu), prowadzone w ramach tzw. językoznawstwa **kontrastywnego**, konfrontatywnego, którego główny cel zorientowany jest na glottodydaktykę (uczenie języka obcego). Przy nauce języka obcego trzeba zwrócić szczególną uwagę na te właściwości, które różnią język nabywany od języka pierwszego, którym mówi osoba ucząca się. I tak np. użytkownicy języków bezrodzajnikowych (jak np. języki słowiańskie), które nie znają kategorii określoności/nieokreśloności, muszą być przy uczeniu się języków rodzajnikowych (jak np. język angielski czy francuski) szczególnie uczuleni na nauczenie się tej kategorii.

(2) Drugi cel badań porównawczych to poszukiwanie podobieństw i różnic między językami, zmierzające do ustalenia pewnych typów

językowych. Cele tych badań są przede wszystkim poznawcze. Językoznawstwo **typologiczne** ukazuje podobieństwa i różnice między językami, dotyczące wszystkich części systemów językowych, a więc fonologii, gramatyki (tzn. różnic w kategoriach gramatycznych i sposobach ich wyrażania), składni, a także różnic w zakresie semantyki. Szerzej o kwestiach tych będzie mowa w wykładach następnych.

### 12.5. Badanie języka charakteryzujące się swoistością metody: językoznawstwo statystyczne

Pokażmy na koniec pewien typ badań językoznawczych, charakteryzujący się swoistością metody. Językoznawstwo statystyczne, rozwijające się od drugiej połowy XX wieku dość intensywnie (por. pionierskie prace Zipfa 1943, Guirauda 1960), bada strukturę ilościową tekstów i słownictwa, a więc częstość występowania w nich określonych elementów. Badania te ujawniają cały szereg prawidłowości, z których mówiący nie zdają sobie sprawy, używając języka. Tworząc tekst, autor wypowiedzi wybiera słownictwo zgodnie z własną wolą (zgodnie z przekazywanym sensem), a jednak okazuje się, że częstość użytych typów wyrazów w tekście, częstość fonemów jest stała: mówiący więc, nie mając świadomości, podlega pewnym określonym koniecznościom statystycznym. Na przykład w wytworzonym tekście wyrazy najczęstsze (i jednocześnie krótkie, proste, stare i wieloznaczne) stanowią grupę niewielką w słowniku tego tekstu, ale pokrywają ogromną część tekstu, natomiast wyrazy rzadkie w tekście, ale liczne w słowniku, pokrywają niewielką część tekstu. Podobnie częstość wystąpień określonych fonemów jest stała, np. w tekstach polskich częstsze są fonemy o prostszej realizacji (jak *e*, *o*), a rzadsze – „trudniejsze”, np. *i*, *u*.

Istnieją pewne prawa uniwersalne, właściwe wszystkim językom i typom tekstów, np. zależność między frekwencją elementu i jego rangą, tzn. pozycją frekwencyjną w słowniku (rangę 1 ma wyraz najczęstszy). W każdym tekście wyróżnić można zbiór leksemów użytych (słownik tego tekstu) i ilość wystąpień danego leksemu (jego frekwencję). Ze względu na frekwencję wyróżnia się strefę częstą, pośrednią i rzadką. Wyrazy rzadkie tworzą zbiór liczny, wyrazy częste – niewielki. Iloczyn rangi i frekwencji jest stały: wyrazowi o randze 1 odpowiada wysoka frekwencja, wyrazowi o randze np. 10 odpowiada frekwencja dziesięciokrotnie niższa, a iloczyn pozostaje niezmienny.

Struktura statystyczna tekstu ma także charakterystyczne cechy indywidualne (składniowe, leksykalne i in.). Stąd statystyka wykorzystywana jest również w stylistyce, np. przy ustalaniu autorstwa tekstu lub jego chronologii. W historii literatury polskiej znany jest przypadek, gdy niejasność autorstwa tekstu została rozstrzygnięta za pomocą analiz statystycznych. Wspomina o nim Wierzbicka (1967). Chodzi o życiorys Mikołaja Reja, co do którego nie było pewne, czy autorem jest sam Rej, czy też Andrzej Trzecieski. Badania statystyczne tekstu, zestawione z analizą statystyczną utworów Reja, wykazały z dużym prawdopodobieństwem, że autorem życiorysu był sam Rej.

Badania statystyczne są również przydatne w semantyce, zwłaszcza przy ustalaniu hierarchii poszczególnych znaczeń wyrazu wieloznacznego. Charakterystyka ilościowa użyc poszczególnych znaczeń pozwala ustalić ich ważność i miejsce w funkcjonowaniu słownika. Prowadzone obecnie badania ilościowe nad gniazdami pojęciowymi (por. prace R. Hammerla i J. Sambor 1993) rzucają światło na strukturę pojęciową słownictwa.

Szerzej o badaniach statystycznych można przeczytać w pracy A. Wierzbickiej (1967), gdzie znajduje się znakomite popularne wprowadzenie w tę problematykę, oraz w opracowaniach podręcznikowych i monografiach J. Sambor (1972, 2001), a także w tomie *Z zagadnień kwantytatywnej semantyki kognitywnej*, pod redakcją J. Sambor (1997).

## Wykład 13

### Podstawowe problemy językoznawstwa historycznego

W dziejach europejskiej myśli językoznawczej zainteresowanie rozwojem języka było wcześniejsze niż pogłębiona refleksja nad językiem ujętym synchronicznie. Dziewiętnastowieczne językoznawstwo naukowe, do czasu pojawienia się strukturalizmu w końcu wieku, zdominowane było przez problematykę historyczną, zwłaszcza historyczno-porównawczą. Druga połowa XIX wieku to bowiem intensywny rozwój tzw. młodogramatycznej szkoły w językoznawstwie niemieckim, która stworzyła wielkie syntezy w zakresie gramatyki historyczno-porównawczej.

Rozwój tego kierunku wiązał się z zainteresowaniem zjawiskiem pokrewieństwa językowego, obserwowanym w obrębie rodziny indoeuropejskiej, a także z odkryciem pod koniec wieku XVIII sanskrytu, najstarszego języka indyjskiego. Dokonali tego odkrycia uczeni angielscy (przede wszystkim W. Jones), a badacze niemieccy F. Schlegel i F. Bopp dokładniej opisali ten język na początku XIX wieku. Okazało się, że sanskryt, tak odległy geograficznie od terytorium europejskiego, ma cechy właściwe językom europejskim, co stało się podstawą stworzenia pojęcia indoeuropejskiej wspólnoty językowej, a także wyróżnienia w jej obrębie grupy języków o pewnych cechach wspólnych, powstałych w wyniku stopniowego rozpadu tej wspólnoty. Odkrycie sanskrytu pokazało bowiem, że w języku tym widoczne są pewne cechy bliskie np. językom słowiańskim, a obce innym językom indoeuropejskim (takim np. jak język grecki czy łacina). Pozwoliło to wyróżnić w obrębie rodziny indoeuropejskiej dwie wielkie grupy: tzw. języki satemowe i kentumowe. Szerzej będzie mowa o tej kwestii dalej (s. 176).

Badanie języków w aspekcie historycznym obejmuje wiele ogólnych problemów teoretycznych i metodologicznych, a także problemów szczegółowych, związanych z ewolucją poszczególnych języków i grup językowych. Przyjrzyjmy się im w wielkim skrócie.

#### 13.1. Pojęcie zmiany językowej. Źródła i przyczyny zmian językowych

166 Zmiana jest wpisana w samo funkcjonowanie języka. Użycie języka, mające w sobie wiele cech indywidualnych, nosi w sobie już załączki

#### 13.1. Pojęcie zmiany językowej. Źródła i przyczyny zmian językowych

zmian. Ponadto samo wyróżnienie nieruchomego stanu języka jest pewną fikcją teoretyczną. W każdym wydzielonym momencie czasowym język ludzi mówiących obejmuje elementy odchodzące (stare) i pojawiające się (nowe). Język polski końca XX wieku jest inny niż język, jakim posługiwali się Polacy w połowie wieku. Także współcześnie język osób pokolenia starszego jest inny niż język młodzieży.

O tym, jak zmienia się język w ciągu kilkudziesięciu lat, świadczą znakomicie różnice powstałe między polszczyzną krajową i emigracyjną, które wytworzyły się między rokiem 1945 a 1989: polszczyzna emigracyjna nie przeprowadziła wielu zmian i innowacji powstałych w polszczyźnie peerelowskiej.

Na naszych oczach polszczyzna zmienia się nie tylko pod względem leksykalnym (nazwy nowo pojawiających się pojęć, np. *okrągły stół*, *gruba kreska*, *fan*, *nowa generacja produktów*), ale także fonetycznym (zanik i rozłożenie nosówek, stabilizacja akcentu paroksytonicznego, tendencja do usuwania końcowych spółgłosek: *ta* zamiast *tak*, *ju* zamiast *już*, *pięć złoty* zamiast *pięć złotych*), jak również fleksyjnym (tendencja do odmieniania nazwisk) i składniowym (np. zmiana rekcji czasowników: usuwanie dopełniacza na rzecz biernika: *oszczędzaj światło* zamiast *oszczędzaj światła*, *dodaj cukier* zamiast *dodaj cukru*).

Jako źródło zmian językowych wymienia się kilka głównych czynników.

(1) **Indywidualne użycia** języka, charakteryzujące się niedokładnością realizacji (np. wymowa uproszczona), a także elementami twórczości, np. nowe zastosowania wyrazów (metaforyczne, metonimiczne): *okrągły stół* 'metoda negocjacji'. Innowacje indywidualne upowszechniają się, stając się normą ogólną i tym samym wpływając na ewolucję systemu.

(2) Tendencja do **ekonomii wysiłku**, prowadząca do uproszczeń głoskowych (np. *cisnąć* < *cisknąć*, *ojca* < *oóca*), upodobnień, palatalizacji, np. *t' > ć* i *in*.

(3) Tendencja do **uwyrażniania znaku**, przeciwstawiająca się tendencji do nadmiernego upraszczania, np. deleksykalizacje typu *rozgrzeszyć* zamiast *rozrzeszyć* (por. ros. *razriešit'*) 'rozwiązać', kalka łac. *absolvere*.

(4) Działanie **analogii**, a więc tendencji do utrzymywania regularności, usuwania wyjątków. Tendencja ta przejawia się przede wszystkim w procesach **wyrównań analogicznych**. Jeśli na skutek procesów fonetycznych (np. przegłosu polskiego i lechickiego, zachodzącego w określonych warunkach, tzn. przed spółgłoskami przedniojęzycznymi

twardymi typu *t, d, z*) powstawały oboczności typu: *żona*, ale *żenie* (*żenić się*), *siano*, ale *na sienie* (*siennik*), *ściana*, ale *na ścienie* (*ścienny*), to działanie analogii polegało na usunięciu wyjątków na rzecz formy dominującej, a więc zamiana *żenie* na *żonie*, *sienie* na *sianie*, *ścienie* na *ścianie* (choć paralelne *wiara* zachowało oboczność *wierze*, także pozostały oboczności niewchodzące do paradygmatu fleksyjnego: *żenić się*, *siennik*, *ścienny*, np. *zegar*). Podobnie forma *ojca* (przekształcona z *oćca* < \**otbca*) stała się punktem wyjścia dla zmiany *ocięc* na *ojciec*.

(5) Osobnym zjawiskiem jest analogiczne **rozszerzanie się innowacji**, które początkowo ograniczone do wąskiego zakresu upowszechniają się na wszystkie wypadki występujące w podobnych warunkach. Tak chyba dokonywały się procesy palatalizacji tylnojęzykowych w prasłowiańszczyźnie (przejście *k* w *č* przed samogłoskami szeregu przedniego), czy też proces przekształcania się iloczasu w zmianę barwy w polszczyźnie na przełomie XV i XVI wieku, gdy długie samogłoski (*ā, ē, ō*) uległy pochyleniu, a więc napięcie związane z utrzymaniem długości zmieniło się w polszczyźnie w zwężenie kanału mownego w końcowej części artykulacji (por. *dziād* > *dziād*).

(6) Ogromny kompleks zmian wiąże się z **kontaktami międzyjęzycznymi**. Kontakty te mogą mieć różny charakter: sąsiedzko-gospodarczy (jak np. język polski i niemiecki w średniowieczu), wpływy kulturowo-ekonomiczne (jak np. współczesny język angielski i polszczyzna), a mogą wiązać się, jak często bywało w historii, z najazdem jednych plemion na inne. Wpływy wówczas mogły mieć formę dwojaką: mógł zadominać język narodu podbitego (tzw. substrat językowy), a mógł zadominać język najeźdźców (superstrat), przejmując część cech języka narodu podbitego. Z pierwszą sytuacją mamy do czynienia np. w przypadku języka bułgarskiego, który pozostał językiem słowiańskim, tzn. językiem narodu podbitego przez tureckie plemię Protobułgarów: wiele elementów, zwłaszcza leksykalnych, język bułgarski przejął z języka najeźdźców.

### 13.2. Najważniejsze metody badań diachronicznych

Badanie ewolucji języka przeprowadza się przy zastosowaniu różnych metod. A oto najważniejsze z nich.

(1) **Metoda filologiczna**. Jest to metoda najpewniejsza, ale ograniczona. Polega ona na analizie zabytków poświadczających istnienie stanu

### 13.2. Najważniejsze metody badań diachronicznych

językowego w określonym momencie czasowym. Niestety może być ona stosowana tylko do okresu **piśmiennego**, ma więc, jak wspomnieliśmy, zakres ograniczony. Ponadto świadectwo istnienia danego zjawiska w jednym zabytku powinno być potwierdzone jego obecnością w innych z tego okresu. Inaczej mogłoby być uznane za archaizm lub indywidualizm. I tak np. zdanie z *Żywotu św. Błażeja* (koniec XIV w.):

„Rozgniewaw sie sędzia, przykazał ji kijmi bić”

dokumentuje kilka zjawisk z zakresu fleksji, takich jak np. dawne formy imiesłowu czynnego przeszłego, który odmieniał się pierwotnie przez rodzaje i przypadki (*rozgniewaw sie sędzia* – rodzaj męski, dziś nieodmienne: *rozgniewawszy się*), dawną postać biernika zaimka *ji* (dziś *jego/go*), dawny narzędnik rzeczownika *kij* (*kijmi*, dziś *kijami*).

Zmiany językowe dobrze widoczne są na przykładzie kolejnych tłumaczeń tego samego tekstu, np. przy porównaniu tekstu *Psalmów* w *Psalterzu Floriańskim* (koniec XIV wieku) z *Psalterzem Puławskim* z XV wieku. W Psalmie 14, wers 3 mamy w *Psalterzu Floriańskim* zachowane stare formy *mołwi*, *języce*:

„Jenże mołwi prawdę w siercu swoim, jenże nie uczynił łści w języce swoim”,

natomiast *Psalterz Puławski* ma już w tym miejscu formy nowsze:

„Jen mowi prawdę w siercu swoim, jen nie uczynił zdradę w języku swoim”.

Mamy tu także nowsze formy zaimka *swój* w miejscowniku oraz zastąpienie dawnego wyrazu *leść* ‘kłamstwo’ przez wyraz *zdrada*.

(2) **Metoda rekonstrukcji**. Dla okresów przedpiśmiennych, bądź też stanów niezaświadczonych (nie wszystkie formy zostały poświadczone w zabytkach piśmiennych) stosuje się metodę rekonstrukcji, która pozwala odtworzyć stan hipotetyczny. Wykorzystuje się tu dane poświadczone oraz zaobserwowane procesy, wykryte przede wszystkim na podstawie porównania języków pokrewnych. Porównując bliskie sobie języki, jak np. polski, czeski, rosyjski, ukraiński, zauważamy podobieństwa i pewne regularnie pojawiające się różnice, np.

pol. <i>głowa</i>	ros. <i>golova</i>	czes. <i>hlava</i>
pol. <i>gród</i>	ros. <i>gorod</i>	czes. <i>hrad</i> i in.
pol. <i>ciato</i>	ros. <i>telo</i>	czes. <i>tělo</i>
pol. <i>cichy</i>	ros. <i>tichyj</i>	czes. <i>tichý</i> i in.
pol. <i>las</i>	ros. <i>les</i>	ukr. <i>lis</i>

pol. <i>dziad</i>	ros. <i>ded</i>	ukr. <i>did</i>
pol. <i>biały</i>	ros. <i>betyj</i>	ukr. <i>biłyj</i> i in.

Rekonstrukcja stanów wcześniejszych, które stanowią punkt wyjścia dla obecnie poświadczonych ich kontyuantów, wymaga uwzględnienia procesów, które wywołały istniejące różnice. Często pomocne jest świadectwo najstarszych dokumentów, np. dla języków słowiańskich takim świadectwem są zabytki najstarszego zapisanego języka słowiańskiego, jakim jest język staro-cerkiewno-słowiański (dialekt języka starobułgarskiego).

Dla wymienionych już przykładów jako stan wyjściowy można zrekonstruować formy sprzed takich procesów, jak: metateza, przejście *g* w *h* w czeskim i ukraińskim, rozwój samogłoski *ě* (jat'), rozwój *t'*. Rekonstruowane formy prasłowiańskie będą miały następujące postacie: \**golva*, \**gordь*, \**tělo*, \**tichь*, \**lěsь*, \**dědь*, \**bělь*.

Metodą rekonstrukcji hipotetycznych form można ustalić **chronologię względną**, a więc orzec, który z procesów był wcześniejszy, np. polski przegłos (przejście 'e w 'o w pozycji przed przedniojęzykową twardą, np. *zona*, *niose*) był wcześniejszy, aniżeli wokalizacja półsamogłosek (przejście *ь*, *ь* w *e*), gdyż *e* pochodzenia jerowego nie ulegało przegłosowi: nie ma form \**son* (< *sen*), czy \**pios* (< *pies*).

Natomiast o **chronologii bezwzględnej** procesów świadczą wyrazy, które je potwierdzają i jednocześnie mogą być datowane, jak np. wyraz *król* (ros. *korol*, czes. *král*), pochodzący od imienia Karola Wielkiego. Wyraz ten świadczy o tym, że metateza (przestawka grupy *t-or-t*) była jeszcze żywa w wieku IX w czasie panowania tego króla. Podobnie przegłosy można datować na wiek X, gdyż procesowi temu ulegały wyrazy należące do słownictwa chrześcijańskiego, zapożyczone po przyjęciu chrześcijaństwa przez Mieszka I, a więc na przełomie wieku X i XI, np. *Piotr* (< *Pietr* < *Petrus*), *kościół* (czes. *kostel*), *ofiara* (łac. *offero*).

(3) **Metoda historyczno-porównawcza**. Stanowi podstawową metodę rekonstrukcji zjawisk hipotetycznych. Wspomnieliśmy już o niej. Polega ona na ustalaniu regularnych odpowiedniości, zachodzących między wyrazami różnych języków pokrewnych i wykrywaniu procesów, które do powstania tych zróżnicowanych odpowiedniości doprowadziły. Jednak decyzja, które formy zachowują stan archaiczny, a które stanowią innowację, bądź też uznanie, że forma wyjściowa miała jeszcze inną postać, nie jest często łatwe. Wnioskowanie musi uwzględniać wiele

czynników. O tym, czy dana forma jest starsza czy młodsza, nie możemy wnioskować ze stopnia jej rozprzestrzenienia, gdyż może być tak, że innowacja ma zakres szerszy, a forma archaiczna jest izolowana, a może być odwrotnie: innowacja może być izolowana, a szerszy zakres może mieć forma archaiczna. Na przykład w cytowanym już szeregu: pol. *cichy*, ros. *tichyj*, czes. *tichý*, postać z *t'* jest starsza, a przejście *t'* w *ć* stanowi polską innowację. Sytuację odwrotną (tzn. forma o wąskim zakresie stanowi archaizm), można zilustrować przykładem samogłosek nosowych, które zachowały się w polszczyźnie, a zanikły w innych językach słowiańskich (por. pol. *ręka* obok rosyjskiej i czeskiej formy *ruka*). Pomocą przy ustalaniu stanu wyjściowego może być świadectwo najstarszego zaświadczonego języka słowiańskiego, tzn. języka staro-cerkiewno-słowiańskiego, który rozróżniał graficznie obie samogłoski nosowe, a także wiedza o jeszcze wcześniejszych stanach języka, rekonstruowanych na podstawie badań historyczno-porównawczych szerszej grupy języków: dla języków słowiańskich takim świadectwem są przede wszystkim dane języków bałtyckich. Odpowiedzialne przeprowadzenie rekonstrukcji wymaga ogromnej wiedzy porównawczej.

(4) **Wykorzystywanie toponomastyki w badaniach diachronicznych**. Nazwy miejscowe, zwłaszcza nazwy wodne (hydronimy), wykazują ogromną trwałość, stąd mogą być świadectwem pierwotnych zasiedleń i stanowić pewien argument przy ustalaniu migracji oraz pierwotnych lokalizacji poszczególnych plemion. Argument ten trzeba stosować bardzo ostrożnie, gdyż, jak wskazuje większość badaczy (por. Popowska-Taborska 2004), nazwy wodne mają w większości niejasną etymologię, ich geneza sięga okresu przed-słowiańskiego, nie mogą więc stanowić istotnej podstawy dla wnioskowania o pierwotnych zasiedleniach. W dyskusjach o etnogenezie Słowian i lokalizacji pierwotnej Słowiańszczyzny wykorzystywane były hydronimy o etymologii słowiańskiej, takie jak *Odra* (zapewne od *odrzeć* / *odzierać* 'rzeka o wyżłobionym korycie') czy *Warta*, zawierająca stary rdzeń słowiański \**vrt-* (obecny w *wiercić*, *wartki*) o znaczeniu 'krętego ruchu'.

(5) **Wykorzystywanie danych archeologicznych**. Dane te mogą być pomocne przy badaniu migracji i pierwotnych zasiedleń. Dodatkowo informacje z zakresu paleobotaniki o zasięgu niektórych drzew (np. buku, cisu), uzyskane z wykopalisk, mogą świadczyć o obecności na tych terenach ludności, która miała w swym języku nazwy tych drzew. Może to być argument za pierwotną lokalizacją tej ludności, w tym wypadku plemion indoeuropejskich.

### 13.3. Pojęcie pokrewieństwa językowego. Problem prajęzyka

Z tego, co już powiedzieliśmy, widać było, że dla badania rozwoju języka, także pojedynczego, ogromnie ważne jest uwzględnienie grupy języków pokrewnych. Stan przedpiśmienny określonego języka (niezaświadczonego w zabytkach) nie da się bowiem odtworzyć bez uwzględnienia języków należących do tej samej rodziny.

Opis historyczno-porównawczy języków indoeuropejskich został, jak już wspominaliśmy, znakomicie przeprowadzony przez tzw. młodogramatyczną niemiecką szkołę lingwistyczną w drugiej połowie XIX wieku. Powstały wtedy wielkie syntezy gramatyki porównawczej języków indoeuropejskich, dokonane przez takich uczonych, jak: Brugmann, Miklosich, Leskien i inni. Szerzej o szkole młodogramatyków mowa jest m.in. w książce Milewskiego (1947–1948).

Pokrewieństwo językowe wykrywa się na podstawie podobieństwa słownictwa i gramatyki języków porównywanych, przy czym ważniejsze jest tu podobieństwo cech gramatycznych. Bywa bowiem tak, że słownictwo określonego języka obejmuje, na skutek kontaktów językowych, bardzo wiele elementów pochodzących z innych grup językowych, ale o przynależności do rodziny decyduje struktura, trzon gramatyczny. Na przykład w słownictwie języka angielskiego występuje bardzo wiele elementów romańskich, ale struktura gramatyczna tego języka jest germańska. Podobnie w słownictwie rumuńskiego pojawia się bardzo wiele sławizmów, ale struktura jest romańska.

Tadeusz Milewski (1965, s. 144) tak definiuje **pokrewieństwo językowe** i rodzinę języków:

„Przez rodzinę języków rozumiemy zespół języków, w których elementy systemu morfologicznego (alternacje morfologiczne, afiksy, liczebniki) oraz morfemy składniowe (przyimki, spójniki, partykuły) wszystkie lub w stanowczej większości sobie odpowiadają wywodząc się ze wspólnego prajęzyka”.

W zakresie słownictwa brany jest pod uwagę jedynie podstawowy zasób słów (jak np. nazwy pokrewieństwa, nazwy podstawowych czynności), inne wyrazy, zwłaszcza dotyczące kultury materialnej, mogą pochodzić z zapożyczeń.

Jeżeli chodzi o wspólny punkt wyjścia języków pokrewnych (tzw. prajęzyk), istnieją zasadniczo dwie możliwości:

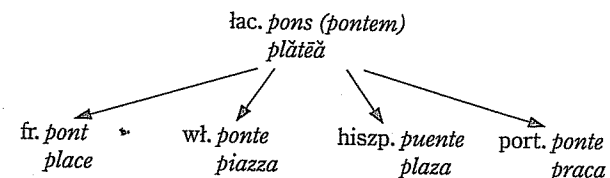
### 13.3. Pojęcie pokrewieństwa językowego. Problem prajęzyka

(1) język-przodek jest zaświadczony, jak np. w rodzinie języków romańskich, wywodzących się z łaciny,

(2) język-przodek nie jest znany, dociera się do niego drogą rekonstrukcji, jak przy języku prasłowiańskim czy praindoeuropejskim.

Przyjrzyjmy się obu sytuacjom.

Języki romańskie, jak włoski, francuski, hiszpański, portugalski, rumuński i in., rozwinęły się z łaciny w konsekwencji rozszerzenia się cesarstwa rzymskiego. Rozluźnienie związku z ośrodkiem rzymskim oraz kontakt z językami ludności podbitej spowodowały rozpad łaciny i wykształcenie się nowych języków ludowych. Jednakże punkt wyjścia jest znany, stąd stosunkowo łatwo można odtworzyć zaszłe później procesy. Widać to np. na ewolucji łacińskich wyrazów *pons* ‘most’ (rozpowszechnionego w postaci biernika *pontem*) czy *plātēā* ‘plac, ulica’:



Znacznie częstsza i bardziej skomplikowana jest sytuacja druga, gdy stan wyjściowy nie jest zaświadczony i stanowi przedmiot rekonstrukcji. Formy rekonstruowane (opatrywane gwiazdką) mają charakter hipotetyczny: nie ma pewności, czy formy takie rzeczywiście istniały, być może od początku wspólnota była zróżnicowana i istniało kilka wariantów obocznych.

Analizowane wcześniej (na s. 169–170) przykłady odpowiedniości słowiańskich takie, jak pol. *głowa*, ros. *golova*, czes. *hlava*, czy też pol. *gród*, ros. *gorod*, czes. *hrad*, dodajmy jeszcze pol. *krowa*, ros. *korova*, czes. *kráva* i in., pozwalają zrekonstruować stan wcześniejszy, zanim zostały przeprowadzone procesy różnicujące. Formy hipotetyczne bez przestawki to kolejno: \**golva*, \**gordъ*, \**korva*: formy bez przestawki potwierdzone są przez toponimy północno-zachodniosłowiańskie, np. *Stargard*, jezioro *Gardno*, *Karwia*.

Wspólnym hipotetycznym językiem prasłowiańskim mówiła zapewne ludność zwana Prasłowianami w przypuszczalnym okresie tysiąclecia przed naszą erą aż do momentu rozpadu wspólnoty, związanego z wielkimi migracjami na początku naszej ery. Szerzej o lokalizacji terytorialnej

i ramach czasowych tej hipotetycznej wspólnoty będziemy mówić w paragrafie następnym.

Początek prasłowiańszczyzny wiąże się z rozpadem wspólnoty obejmującej przodków Prabałtów i Prasłowian, wchodzącej w skład jeszcze szerszej wcześniejszej wspólnoty praindoeuropejskiej, która łączyła w sobie przodków prawie wszystkich ludów zasiedlających dzisiejszą Europę i część południowo-zachodnią Azji. W dzisiejszej Europie ludność nieindoeuropejska to jedynie Węgrzy, Finowie i Estońcy (potomkowie przybyszów z dalekiej Azji) oraz Baskowie, potomkowie pierwotnych mieszkańców Europy.

O istnieniu takiej pierwotnej wspólnoty praindoeuropejskiej świadczą podobieństwa między językami, należącymi do tej grupy. Dotyczą one przede wszystkim podstawowego słownictwa, a więc np. **nazw pokrewieństwa** (por. pol. *matka*, stp. *macierz*, por. *macierzyństwo*; łac. *mātēr*, ang. *mother*, niem. *Mutter*, skr. *mater*; pol. *brat*, stp. *bratr*, por. *braterski*; ang. *brother*, niem. *Bruder*, łac. *frāter*), **liczebników** (np. pol. *dwa*, łac. *duō*, ang. *two*), nazw podstawowych **czynności**, np. pol. *siedzieć*, łac. *sedere*; pol. *stać*, łac. *stare*; pol. *dać*, łac. *dare*; pol. *widzieć*, łac. *videre*, a przede wszystkim dwurdzenny czasownik egzystencjalny o postaci: łac. *esse, est*, pol. *jest*, gr. *ésti*, niem. *ist*, skr. *asti* (oznaczającej „istnienie statyczne”) i postaci pol. *być*, łac. *fuī*, skr. *bhāvati* (oznaczającej „istnienie dynamiczne” – ‘stawanie się’).

Pokażmy na zakończenie tego wykładu w wielkim skrócie, jakimi etapami rozpadała się pierwotna praindoeuropejszczyzna, doprowadzając ostatecznie, poprzez etap wspólnoty bałtosłowiańskiej, prasłowiańskiej, północno-zachodniosłowiańskiej (lechickiej), do wyodrębnienia się polszczyzny, której historyczne początki datują się na wiek X.

### 13.4. Etapy wyodrębniania się polszczyzny z wcześniejszych wspólnot językowych

#### 13.4.1. Wspólnota praindoeuropejska

Jak już wspomnieliśmy wcześniej, jej istnienie nie budzi wątpliwości. Oczywiście jest problemem, czy hipotetyczny język, którym mogli posługiwać się członkowie tej wspólnoty, był jednolity, czy też raczej stanowił zespół narzeczy: badacze opowiadają się na ogół za tą drugą hipotezą. W każdym razie wspomniane już podobieństwa między języka-

### 13.4. Etapy wyodrębniania się polszczyzny z wcześniejszych wspólnot językowych

mi indoeuropejskimi, tak zdecydowanie odróżniające je od innych grup językowych (jak np. grupa chińska czy języki afrykańskie), wskazują na pierwotną bliskość tych języków.

Hipotetyczną wspólnotę tworzyli przodkowie ludów zamieszkujących dziś południowo-zachodnią Azję, mówiących językami należącymi do grupy **indyjskiej** (hindi, nepalski, romski język Cyganów), **irańskiej** (perski, kurdyjski), **ormiańskiej**, a także przodkowie dzisiejszych **Europejczyków**, mówiących językiem greckim, językami romańskimi, germańskimi, bałtyckimi, słowiańskimi, językiem albańskim, pozostałościami języków celtyckich (irlandzki, bretoński, walijski). Wiele języków indoeuropejskich zanikło w ciągu wieków, jak tocharski, hetycki, gocki, awestyjski.

Powstaje pytanie, na jakim obszarze i w jakim czasie istniała owa hipotetyczna wspólnota językowa.

O pierwotnej **lokalizacji** można wnioskować na podstawie danych słownikowych. Wynika z nich, że ludność ta żyła w klimacie umiarkowanym, z dala od morza, na terenach stepowych, najprawdopodobniej w dorzeczu Dniepru: zachowane są bowiem w języku ślady pasterstwa, uprawy roli, posługiwania się kołem. Zachowane są nazwy zwierząt z klimatu umiarkowanego, a więc np. nazwy owcy, krowy, konia (a brak np. nazw dla lwa, tygrysa czy słonia). Brak też śladów z zakresu rodzimego słownictwa morskiego. Zachowane są również nazwy drzew ze strefy umiarkowanej: buku i brzozy. Wszystko to świadczy, że na tereny Azji (jej części południowo-zachodniej) Indoeuropejczycy przesunęli się później w wyniku migracji.

Przytoczmy na koniec ciekawostkę, cytowaną w książce A. Wierzbickiej (1967, s. 81), a przytoczoną również, w nieco innej (unowocześniejszej) postaci, w *Atlasie języków* (1998). Na podstawie zrekonstruowanego słownictwa (uwzględniającego dane sanskrytu) niemiecki językoznawca August Schleicher ułożył w połowie XIX wieku bajkę w języku praindoeuropejskim, której tematem były owca i konie. Zdanie wypowiedziane przez owcę o treści: ‘serce mi się kraje, kiedy widzę, jak ludzie poganiają konie’ brzmiało w tej bajce następująco:

„*Kard ag<sup>n</sup>nutai mai vidanti manum akvams agantam*”.

Można zobaczyć w nim m.in. rekonstrukcję wyrazu o znaczeniu ‘serce’ (*kard*), zaimek dzierżawczy (*mai*), czasownik o znaczeniu ‘widzieć’ (*vidanti*), wyraz o znaczeniu ‘koń’ (*akvams*, por. łac. *equus*) i in.

Początkowe granice **chronologiczne** wspólnoty praindoeuropejskiej oczywiście nie są znane, natomiast granice końcowe wyznaczane są 175

przez pojawienie się historycznych odrębnych ludów i języków indoeuropejskich, a więc języka hetyckiego (datowanego na ok. 1800 lat p.n.e.), greki (ok. 1500), sanskrytu (ok. 1000). Stąd należy przypuszczać, że na przełomie II tysiąclecia p.n.e. wspólnota praindoeuropejska już nie istniała, skoro wyodrębniły się z niej na skutek migracji samodzielne kultury i języki indoeuropejskie. Wskutek migracji, które odbywały się w III tysiącleciu, część plemion indoeuropejskich przesunęła się na zachód Europy (grupa italocełtycka), część na południe (grupa hetycka) i na wschód w głąb Azji (grupa tocharska). Druga migracja oddzieliła od centrum na południu grupę grecką, a na północy – germańską. Pradkowie Słowian należeli do peryferii północnej i wraz z Bałtami mieli bliższy kontakt z plemionami germańskimi (gockimi) oraz indoirañskimi. Są ślady językowe tych bliskich kontaktów, widoczne między innymi w słowiańskim słownictwie religijnym, np. zastąpienie pie. nazwy bóstwa – \**deǵuos* (por. łac. *deus*) wyrazem \**bogъ* o pierwotnym znaczeniu ‘bogactwo’ (por. stind. *bhāga*, awest. i stpers. *baga*). Po odejściu peryferii dialekty centrowe (w tym bałtosłowiańskie, indoirañskie) przeprowadziły innowację, mianowicie palatalizację spółgłosek *k*, *g*, *g<sup>h</sup>* w *s*, *z*, widoczną np. w przejściu pie. \**kъrd* – ‘serce’ w psł. \**sъrdьce*, pol. *serce*, lit. *širdis*.

W wyniku tego procesu nastąpił podział języków indoeuropejskich na tzw. grupę **satemową** (od awest. *satem* ‘sto’), centralną, i **kentumową** (od łac. *centum*, wymawianego *kentum*), peryferyjną. Ślady tego podziału widoczne są, obok wymienionego wyrazu *serce* i jego kentumowych odpowiedników, także w liczebniku *sto*, jak również w takich wyrazach jak: *słowo* (gr. *kléos* < *kléuos*), *znać* (łac. *gnosco*, por. gr. *gnōsis*), *złoty* (z pie. rdzeniem \**g<sup>h</sup>el-* ‘świecić się’, por. niem. *Geld*) i w wielu innych.

### 13.4.2. Wspólnota bałtosłowiańska

O istnieniu wspólnego okresu rozwoju Bałtów (a więc przodków Litwinów, Łotyszy i nieistniejących dziś Prusów oraz Jadzwingów) i Słowian świadczy bliskość językowa między nimi, znacznie silniejsza niż bliskość z innymi Indoeuropejczykami. Wystarczy tu garść pierwszych z brzegu wziętych przykładów: pol. *wilk*, lit. *vilkas*, łot. *vilks*; pol. *ręka* (psł. \**rъka*), lit. *ranka*; pol. *noga*, lit. *naga*; pol. *dłoń* (psł. \**dolnъ*), lit. *dolnas*; pol. *dzień* (psł. \**dьnь*), lit. *dienà*; pol. *męczyć*, lit. *mankytii* i wiele innych.

### 13.4. Etapy wyodrębniania się polszczyzny z wcześniejszych wspólnot językowych

Ten wspólny okres rozwoju trwał zapewne kilkaset lat w II tysiącleciu p.n.e. i został przerwany prawdopodobnie przez ekspansję kultury zwanej łużycką, która oddzieliła Prabałtów od Prasłowian w okresie ok. 1300 r. p.n.e.

#### 13.4.3. Wspólnota prasłowiańska

Hipotetyczny okres wspólnego rozwoju ludów słowiańskich trwał zapewne mniej więcej przez tysiąclecie od początku rozpadu wspólnoty bałtosłowiańskiej aż do rozpadu prasłowiańszczyzny w pierwszych wiekach po Chrystusie, gdy zaczęły się migracje Słowian za Karpaty (a potem na Półwysep Bałkański) oraz na Wschód.

Obszar **zasiedlenia** tej pierwotnej wspólnoty to zapewne dorzecze górnego Dniestru, Prypeci i Wisły. Uczeni spierają się co do lokalizacji praojczyzny Słowian, umieszczając ją bardziej na zachodzie (dorzecze Odry i Wisły), bądź przesuwając ją bardziej na wschód. Szerzej na ten temat mowa jest m.in. w pracach H. Popowskiej-Taborskiej (1991, 2001).

O **chronologii** rozpadu pierwotnej wspólnoty słowiańskiej świadczą procesy językowe, przede wszystkim palatalizacje spółgłosek tylnojęzykowych i metatezy. Tzw. pierwsza palatalizacja, czyli przejście *k*, *g*, *x* w *č*, *ž*, *š* (por. pol. *rączka*, *nóżka*, *muszka*), została przeprowadzona w całej słowiańszczyźnie jednakowo (a więc zachodziła w czasie, gdy wspólnota jeszcze trwała), natomiast druga palatalizacja (zmiękczenie tylnojęzykowych w sąsiedztwie przednich samogłosek *e<sub>2</sub>*, *i<sub>2</sub>* pochodzenia dyftongicznego, por. pol. *ręce*, *nodze*) została przeprowadzona odmiennie w językach zachodniosłowiańskich i wschodniosłowiańskich.

Podobnie procesy metatezy, czyli przestawki (tzn. zmiany w grupach *or*, *ol*, *er*, *el* między spółgłoskami), przebiegały różnie w językach słowiańskich (por. wspomniane już wyrazy: pol. *krowa*, ros. *korova*, czes. *kráva*).

Oba procesy były jeszcze żywe, gdy Słowianie wyemigrowali na Bałkany, gdyż np. imię słowiańskiego wodza Radogosta w zapisie greckim z VI wieku miało postać *Ardagostos* (por. Popowska-Taborska 1991).

**Migracje** przebiegały kilkoma falami: ostateczne oddzielenie Słowian południowych na Bałkanach (a więc przodków Macedończyków, Bułgarów, Serbów, Chorwatów i Słoweńców) dokonało się wówczas, gdy w dorzeczu Dunaju pojawiło się początkowo turecko-tatarskie plemię Awarów, a następnie osiedlili się w tym rejonie przybysze z Azji – Madziarowie (Węgrzy).



Północno-zachodnia grupa Słowian tworzyła przez czas pewien (IX–X w.) bliższą wspólnotę określaną umownie mianem wspólnoty lechickiej.

#### 13.4.4. Wspólnota lechicka

Obejmowała dialekty polskie (Polan, Wiślan, Ślązan, Mazowszan) oraz dialekty pomorskie i połabskie, które nie przetrwały wskutek germanizacji (język połabski trwał jeszcze do XVIII w.). Reliktem dialektów pomorskich jest do dziś dialekt (język) kaszubski, którym mówi ludność kaszubska na terenie północno-zachodniej Polski.

W okresie wspólnoty lechickiej przeprowadzone zostały ważne zmiany językowe, jak: zanik i wokalizacja półsamogłosek (tzw. jerów), wokalizacja sonantów, a przede wszystkim przegłosy, a więc przejście *'e* w *'o* oraz *'ǫ* w *'a* przed przedniojęzykową twardą, np. *niosę* (ale: *niesiesz*), *biały* (ale *bieleć*).

Od wieku XI datuje się początek historycznej polszczyzny. Pierwsze zapisy pojedynczych wyrazów (nazw miejscowych i nazw plemion) sięgają wieku X i XI, a za najwcześniejszy dokument polskiego języka uznaje się tzw. Złotą Bullę z 1136 roku, w której papież Innocenty II bierze w opiekę dobra arcybiskupstwa gnieźnieńskiego.

Ukształtowanie się polszczyzny jako języka ponaddialektalnego dokonało się dopiero znacznie później (w XV i XVI w.), w czym ogromną rolę odegrała działalność drukarzy krakowskich, zmuszonych do refleksji nad jednolitą normą języka. Dalsze dzieje polszczyzny są przedmiotem specjalistycznych studiów historycznych. Stanowią one jeden z ważniejszych przedmiotów wykładanych na studiach polonistycznych.

## Wykład 14

### Elementy językoznawstwa typologicznego

Językoznawstwo typologiczne, jak pokazywaliśmy na s. 161, zajmuje się porównywaniem języków niespokrewnionych w poszukiwaniu cech wspólnych (i różniących), pozwalających na ustalenie pewnych ogólnych typów językowych. Wszystkie języki świata mają określony zestaw cech wspólnych, uniwersalnych (mówiliśmy o nich w *Części I*, omawiając definicję języka, por. *Wykład 2*), takich jak: fonemowość, dwustopniowość (składanie się znaków z diakrytów), dwuklasowość (reguły budowania większych konstrukcji ze znaków podstawowych), a jednocześnie poszczególne języki mają cechy swoiste, pozwalające w różny sposób realizować ową podstawową wspólną strukturę.

Badania typologiczne mają więc przede wszystkim cel poznawczy (wykrycie typów struktur, charakterystycznych dla poszczególnych języków), a jednocześnie mają pewien aspekt kulturowo-społeczny: zobaczenie różnic między językami, zwłaszcza w zakresie różnic semantycznych (tzn. odmiennych sposobów ujmowania świata), pozwala lepiej zrozumieć ludzi mówiących innymi językami i tym samym lepiej się z nimi porozumieć. O kwestii odmienności językowej, związanej z odmiennością kulturową, będziemy mówić szerzej w *Wykładzie 15*.

Zróznicowanie językowe świata nie jest w pełni rozpoznane. Nie jest też ustalona liczba języków. Wiąże się to z faktem, że brak ostrych kryteriów określających odrębność językową: nie jest jasne, czy liczyć różne odmiany językowe, sposoby mówienia małych społeczności, różne dialekty mieszane, czy też brać pod uwagę bardziej ustabilizowane, znormalizowane języki większych społeczności. Ponadto są rejony świata, których języki i kultury nie zostały jeszcze w pełni opisane, jak np. niektóre obszary Afryki czy Oceanii.

Na pytanie, ile jest języków na świecie, trudno dać jednoznaczną odpowiedź. W literaturze z tego zakresu (por. Majewicz 1989) podaje się na ogół liczbę od 5 do 7 tysięcy różnych języków. Natomiast różnych nazw języków zanotowano ok. 18 tysięcy (por. badanie przeprowadzone w 1970 roku dla *Center for Applied Linguistics* w Waszyngtonie, Majewicz 1989), z tym, że być może kilka różnych nazw odnosiło się do tego samego języka, uwzględniono też dialekty i mowę małych społeczności.

Ażeby móc w dalszym ciągu mówić o określonych typach językowych, musimy na wstępie naszego wykładu wskazać, w wielkim skrócie, najważniejsze grupy językowe świata. Dokonując tego przeglądu, korzystam przede wszystkim z prac Milewskiego (1947–1948, 1965), Weinsberga (1983) i Majewicza (1989), a także najnowszego podręcznika Lachura (2004). Istnieje trudność jasnego przedstawienia grup językowych świata. Bierze się pod uwagę przy ich wydzieleniu kilka możliwych kryteriów. Przede wszystkim bliskość **genetyczną**, która jest jednak trudna do ustalenia i klasyfikacja na niej oparta daje obraz niepewny i bardzo skomplikowany (por. Majewicz 1989). Bliskość **strukturalna** z kolei także nie wydziela wyraziście grup językowych, gdyż podobne struktury charakteryzują bardzo odległe nieraz języki. Rozmieszczenie **geograficzne** (stosowane przez Milewskiego) jest najbardziej przejrzyste. W sumie obraz, który podaję dalej, uwzględnia zarówno cechy genetyczne, jak i rozmieszczenie terytorialne. Na tej podstawie można wydzielić 8 głównych grup.

#### 14.1. Najważniejsze grupy językowe świata

Każda z wyróżnionych tu grup obejmuje bardzo wiele odrębnych języków, często strukturalnie i genetycznie odmiennych, powiązanych jedynie terytorialnie. A oto zestaw najważniejszych grup językowych:

- (1) języki **indoeuropejskie** (wyróżnione genetycznie, omówione w *Wykładzie 13*),
- (2) języki **chińsko-tybetańskie**, a także język **japoński i koreański**,
- (3) języki **semito-chamickie** (np. arabski, hebrajski, egipski),
- (4) języki **afrykańskie**, tzw. języki Niger-Kongo (m.in. swahili, bantu),
- (5) języki **uralskie** (grupa ąłtajska, np. turecki) i **kaukaskie** (np. gruziński),
- (6) języki **indonezyjsko-australijskie** (m.in. dyirbal, języki papuańskie),
- (7) języki **indiańskie** (m.in. navaho, nootka, hopi),
- (8) języki **eskimoskie**.

Wielkim uproszczeniem jest połączenie na zasadzie geograficznej w jedną grupę języków Wschodniej Azji (języki chińsko-tybetańskie, język japoński i koreański), a także języków Indonezji, Oceanii, języków Nowej Gwinei Papui i Australii. Te ostatnie stanowią ogromny konglomerat języków nie w pełni jeszcze opisanych. Należą tu języki

Australii i Indonezji, a także tzw. grupa drawidyjska, obejmująca języki, którymi mówi ludność południowych Indii. Grupa eskimoska obejmuje języki ludności mało licznej (poniżej 100 tysięcy), zamieszkującej Grenlandię, Alaskę, Półwysep Czukocki.

Najliczniej reprezentowane (tzn. najliczniej używane) są grupy: indoeuropejska i chińsko-tybetańska. Łącznie tymi językami mówi 72% ludności świata (por. Weinsberg 1983). Wśród mniejszych grup, pokrywających pozostałe 28%, najliczniejsze są grupy: semito-chamicka (najszerzy zasięg ma język arabski), grupa austronezyjska (obejmująca języki Indonezji i Oceanii), a także języki afrykańskie (Niger-Kongo).

Fakt tak wielkiej różnorodności języków przy równoczesnym zachowaniu wspólnej im podstawowej struktury prowadzi do pytań wykraczających poza ścisły grunt nauki, mianowicie do pytania o początek języka, jego monogenezę czy poligenezę, a więc o to, czy zdolności językowe człowieka rozwinęły się **niezależnie** u różnych człekokształtnych, czy też owa mutacja (zmiana skokowa), która doprowadziła do powstania zdolności mówienia i myślenia (procesów wzajemnie się warunkujących) dokonała się **jednorazowo** i następnie pierwsi ludzie drogą migracji rozprzestrzenili się po całej kuli ziemskiej. Jest to oczywiście pytanie o początek człowieka.

#### 14.2. Ekskurs na temat początków mowy

Nie tu miejsce na szczegółowe analizowanie tego zagadnienia. Istnieje na ten temat obszerna literatura, por. m.in. M. Kuckenburger (2006), a także niedawno wydana po polsku książka brytyjskiej uczzonej J. Aitchison (*Ziarna mowy*, 2002). Podaje ona najnowsze opracowania tego zagadnienia. Referowane przez autorkę dane genetyki (badanie DNA, wykazujące jedność gatunku ludzkiego), prowadzą do opowiedzenia się za hipotezą monogenetyczną. Jej główne tezy brzmią w skrócie następująco: w obrębie gatunku hominidów (człowiekowatych) dokonała się zapewne ok. 100 tys. lat temu zmiana skokowa (mutacja), która doprowadziła do powstania *homo sapiens*. Mutacja ta najprawdopodobniej miała miejsce w północno-wschodniej Afryce (tam bowiem odnaleziono najstarsze szczątki pierwotnego człowieka) po zajściu ruchu tektonicznego, w wyniku którego powstał tzw. Rów Afrykański.

Na skutek owego ruchu tektonicznego część hominidów znalazła się po stronie wschodniej Rowu, w warunkach klimatycznych wymagających polowania i w konsekwencji odżywiania się mięsem, co wpływało na

rozwój mózgu. Ukształtowanie terenu sprzyjało również porozumiewaniu się na odległość. Stanowiło to warunki sprzyjające zajściu wspomnianej mutacji. O miejscu dokonania się owej hipotetycznej mutacji świadczy fakt, że najstarsze szczątki pierwotnego człowieka odkryto, jak już wspomniałam, właśnie po stronie wschodniej Rowu Afrykańskiego.

Wskutek kolejnych migracji pierwotni ludzie przedostali się do Azji i Europy, a stamtąd przez Alaskę do obu Ameryk. Migracje dokonywały się tysiącami lat i wieloma etapami. Ich przebieg jest niemożliwy do odtworzenia, pozostaje w sferze hipotez.

Drogi wykształcania się mowy człowieka są niezmiernie trudne do odtworzenia. Odegrały tu rolę potrzeby ekspresyjne i impresywne (nawoływanie do współpracy, nawiązywanie kontaktu, ostrzeganie), ale te są jeszcze wspólne ze światem zwierząt. Decydujący skok nastąpił w związku z potrzebami nazewniczymi i przekazem informacji oderwanej od sytuacji, zwłaszcza gdy nazwy przestały mieć charakter onomatopieczny i stały się całkowicie arbitralne (niemotywowane). Rozrost słownictwa wymusił cechę dwustopniowości, a więc składanie się z powtarzalnych diakrytów, najmniejszych odróżnialnych elementów fonicznych, wytwarzanych przez narządy mowne człowieka. Natomiast zwiększanie możliwości fonicznych człowieka wiąże się z przyjęciem postawy wyprostowanej i obniżeniem krtani.

W ten sposób ukształtowały się podstawowe uniwersalne własności języka: leksykon (słownik) złożony ze znaków nazywających klasy zjawisk, składanie się ogromnej liczby znaków z ograniczonej liczby elementów fonicznych i zasady łączenia jednostek leksykalnych w zdania, będące już komunikatami odnoszącymi się do nowych sytuacji.

Kończąc ten fragment rozważań, zestawmy rejestr cech uniwersalnych, występujących we wszystkich językach świata. Odpowiada on mniej więcej temu, co proponuje Aitchison (2002, s. 231), a także Wierzbicka (najnowsza wersja 2006), podając zestaw uniwersaliów pojęciowych. Hipotetyczny zestaw właściwości uniwersalnych może wyglądać następująco:

(1) W każdym języku znaki składają się z fonicznych elementów diakrytycznych.

(2) Każdy język odróżnia w obrębie systemów fonologicznych (diakrytów) samogłoski (tony) i spółgłoski (szmery).

(3) W każdym języku istnieje leksykon, składający się ze znaków, które odsyłają do pojęć (klas elementów świata).

(4) Każdy język odróżnia w obrębie leksykonu nazwy przedmiotów i nazwy czynności (cech).

(5) W każdym języku istnieją reguły umożliwiające tworzenie z jednostek leksykonu zdań (wypowiedzi), mających strukturę, tzn. niebędących tylko stawianiem obok siebie kolejnych znaków („nizaniem” znaków, „cykaniem” jak mówi Aitchison). Ciągi ustrukturuowanych wypowiedzi są teoretycznie nieskończone (budowane w sposób „rekurencyjny”).

(6) Najogólniejsza struktura pojęciowa wypowiedzi to zapewne orzekanie czegoś (tzw. predykatu) o czymś, tzn. przypisanie cechy jakiemuś przedmiotowi.

Oprócz tych sześciu podstawowych cech można wymienić jeszcze kilka innych właściwości bardziej szczegółowych, które, jak się wydaje, również obecne są w każdym języku. Są to:

(7) Istnienie wyrażeń wskazujących na uczestników aktu mowy i objekty towarzyszące, tzw. wyrażenia okazjonalne, typu: *ja, ty, my, tu, tam*.

(8) Istnienie wyrażeń lokalizujących w czasie komunikowane zdarzenie (formy gramatyczne czasu, wyrażenia typu *teraz* i in.).

(9) Istnienie wyrażeń informujących o postawie nadawcy: twierdzącej, przeczącej, wątpliwej, pytającej, rozkazującej.

(10) Istnienie wyrażeń oceniających ('dobrze' – 'źle') i intensyfikujących ('bardzo').

Ponadto, idąc tropem Wierzbickiej, można poszukiwać w leksykonie także uniwersalnych pojęć podstawowych czynności fizycznych i psychicznych, a więc nazw czynności mentalnych takich, jak uogólnianie ('wszystko', 'wszyscy', 'każdy', 'nikt'), przeprowadzanie rozumowań ('jeżeli, to', 'ponieważ'), wnioskowanie ('więc') i in. Jednak w tym zakresie zarysowują się już różnice między językami.

Przejdźmy zatem do pokazania najważniejszych typów różnicowań między językami. Różnicowania te dotyczą poszczególnych części systemów, a więc fonologii, morfologii, składni, tzn. zasad budowania wypowiedzi ze znaków, i wreszcie leksyki, a więc odmienności w sposobach nazywania wyróżnionych elementów świata.

Przy omawianiu różnic typologicznych korzystam przede wszystkim z tradycyjnego już opracowania T. Milewskiego (1965), uzupełniając nieco ten opis danymi z podręcznika A. Majewicza (1989). Na temat nowych ujęć typologicznych można przeczytać m.in. w pracy B. Comrie'ego (1981), a także w encyklopedycznym zarysie pióra W. Maciejewskiego, zamieszczonym w *Wielkiej encyklopedii geografii świata* (1999). 183

### 14.3. Typologia fonologiczna

Typologia fonologiczna opiera się na porównywaniu systemów fonologicznych poszczególnych języków. Jak już wspomnieliśmy, we wszystkich językach świata elementy foniczne służące jako diakryty odznaczają się szczególnymi cechami **barwy**: mają charakter tonalny (samogłoski), bądź szmerowy (spółgłoski), lub też mieszany (głoski sonorne). W niektórych językach dźwięki, będące diakrytami powstają w wyniku nie wydechu (ekspiracji), jak np. w językach indoeuropejskich, ale **wdechu** (gwałtownego wciągnięcia powietrza do płuc). Wreszcie jako diakryty wykorzystywane są elementy **prozodyczne** (zmiana wysokości tonu, długość, przycisk). Typologia fonologiczna uwzględnia więc wszystkie wspomniane cechy fonologiczne. Rozpatrzmy je kolejno.

#### 14.3.1. Typy języków ze względu na liczbę fonemów oraz udział samogłosek i spółgłosek

Ze względu na liczbę fonemów języki świata dzielą się na ubogie (12–14 fonemów) i bogate (58–70 fonemów). Ubogie to np. papuaskie, niektóre australijskie, których systemy dysponują podstawowymi samogłoskami (*u, o, i, e, a*) oraz spółgłoskami wargowymi i tylnojęzykowymi (*p, k, h, m, n* tylnojęzykowe, *w*). Jak widać, brak tu odróżnienia dźwięczności/bezdźwięczności, a także spółgłosek przedniojęzykowych, zmiękczonej (z udziałem środka języka). W tych językach morfemy (elementy znaczące) są długie, przeciętnie czterofonemowe, gdyż muszą zawierać elementy różniące.

Przeciwny kraniec zajmują systemy bogate (np. niektóre języki kaukaskie, a także indiańskie Ameryki Północnej). W tych językach morfemy są krótkie, gdyż funkcję elementu różnicującego przejmuje fonem. Przeciętna długość morfemu to 1,25 fonemu.

Jednakże oba typy skrajne są nieekonomiczne i wycofują się. Typ ubogi wymaga długich morfemów i w konsekwencji powstają bardzo długie teksty, niewygodne w percepcji. Z kolei typ bogaty obciąża pamięć fonologiczną dużą liczbą fonemów przeciwstawiających się subtelnymi różnicami. Stan optymalny to ok. 30–40 fonemów.

Systemy fonologiczne różnią się nie tylko liczbą fonemów, ale także **proporcją** między samogłoskami i spółgłoskami. Typ samogłoskowy reprezentuje np. język francuski, który liczy 15 samogłosek (wraz z zredukowaną *szwa*, jak w *petite*) i 18 spółgłosek (a więc stosunek 45% do

55%). Bogaty system samogłoskowy wykorzystuje jako elementy diakrytyczne oprócz ruchów języka także opozycje stopnia rozwarcia ust.

Typ spółgłoskowy reprezentuje np. polszczyzna, w której występuje na 37 fonemów: 31 spółgłosek i sześć samogłosek, a więc stosunek: 85% do 15%. W jednym z języków kaukaskich proporcja ta jest jeszcze dalej posunięta: na 67 spółgłosek przypadają trzy samogłoski, a więc spółgłoski stanowią 96%.

#### 14.3.2. Języki wydechowe i wdechowe

Ważną cechą typologiczną stanowi to, czy artykulacja następuje na wydechu (języki ekspiracyjne), czy też na wdechu, który towarzyszy artykulacji. Dźwięki powstające przy wdechu są dwójakiego rodzaju. Pierwszy to tzw. **młaski**, charakterystyczne dla języków Południowej Afryki. Powstają one przy wciąganiu powietrza do płuc i nagłym rozwarciu warg, co daje efekt podobny do cmokania. Drugi typ dźwięków powstających przy wdechu tworzy się w krtani przez gwałtowne jej rozwarcie i wciągnięcie powietrza do płuc. Dźwięk ten przypomina okrzyk zdziwienia. Te **glottalizowane** dźwięki charakterystyczne są dla mowy Indian z okolic Kanady i Alaski. Towarzyszą one innym dźwiękom, powstającym na wydechanej fali powietrza, co daje w efekcie bardzo trudną artykulację.

#### 14.3.3. Cechy prozodyczne

Dla typologii fonologicznej ważne jest, w jaki sposób wykorzystane zostają cechy prozodyczne, a więc cechy nałożone na artykulację takie, jak: przycisk, iloczas, intonacja (zmiana wysokości tonu).

Ze względu na te właściwości języki dzielą się na prozodyczne i nieprozodyczne. Polszczyzna należy do tego drugiego typu: przycisk służy tylko do sygnalizowania końców wyrazów, ale nie różnicuje znaczeń. Intonacja towarzyszy wypowiedziom ze względu na ich modalność: inny kontur intonacyjny charakteryzuje pytania, stwierdzenia, rozkazy.

W językach prozodycznych intonacja, akcent i iloczas służą do rozróżniania wyrazów (pełnią funkcję diakrytyczną). Iloczas różnicuje znaki np. w języku czeskim (por. np. czes. *drahá* 'droga' jako przymiotnik i *dráha* 'kolej żelazna'), a miejsce przycisku odróżnia znaki w języku rosyjskim, np. *múka* 'męka' i *muká* 'mąka', czy *rukí* 'ręki' i *ríuki* 'reçe'.

W językach tonalnych różnice między znakami sygnalizowane są przez zmianę wysokości tonu. Możliwe zmiany to m.in. wzrastanie tonu (↗), opadanie (↘), wzrost i opadanie (↗↘), opadanie i wzrost (↘↗), falowanie (↗↘↗). Wyróżnia się języki z dwoma tonami (opozycja: 'wysoki' – 'niski'), trzema ('wysoki' – 'średni' – 'niski'), czterema (w których 'średni' jest zróżnicowany na: 'średni wyższy' i 'średni niższy'). Przy bardziej skomplikowanych systemach oponują różne kombinacje wznoszenia i opadania tonu. Na przykład w języku wietnamskim połączenie *la* może być wymawiane z różną intonacją: wznoszącą, opadającą, wznosząco-opadającą, opadająco-wznoszącą, wznosząco-przerwaną. Każdy z tych sposobów wymawiania sygnalizuje inne znaczenie: 'krzyknąć', 'być', 'ogień', 'liść', 'obcy' (por. Majewicz 1989, s. 192).

#### 14.4. Typologia morfologiczna: sygnalizowanie struktury składniowej

Klasyfikacji typologicznych języków ze względu na sposób konstruowania zdań i sygnalizowania informacji syntaktycznych i gramatycznych jest bardzo wiele. Najstarsza propozycja, dziewiętnastowieczna (sięgająca jeszcze klasyfikacji Humboldta), wyróżnia języki **izolujące** (analityczne), np. chiński, w których o roli składniowej decyduje pozycja (szyk), języki **aglutynacyjne** (sklejkowe), np. turecki, węgierski, w których poszczególne znaczenia gramatyczne są wyrażane odrębnymi morfemami „doklejającymi” do morfemu głównego, języki **fleksyjne** (jak np. słowiańskie i większość indoeuropejskich), w których o funkcji składniowej decyduje cała forma wyrazowa, i języki **alternacyjne** (semickie), w których o funkcji gramatycznej decydują samogłoski „wkładane” do rdzeni spółgłoskowych.

Badanie nieznanych wcześniej języków świata, zwłaszcza języków indiańskich, eskimoskich, języków rejonu Pacyfiku, a także niektórych obszarów Afryki, nakazało nieco zmodyfikować tę klasyfikację, a przede wszystkim wprowadzić typ wcześniej niezauważony, mianowicie tzw. typ **polisyntetyczny**. W sumie nowsze klasyfikacje, np. prezentowana w książce A. Majewicza (1989), dzielą języki świata na trzy główne typy, z dalszym uszczegółowieniem jednego z nich. Są to:

(1) Typ izolujący.

(2) Typ inflektywny (wykładnikiem znaczeń gramatycznych jest cała forma wyrazowa).

(3) Typ polisyntetyczny.

W obrębie typu inflektywnego odróżnia się trzy sposoby tworzenia formy, będące podstawą podziału na:

- języki aglutynacyjne,
- języki fleksyjne,
- języki alternacyjne.

W sumie więc powstaje pięć głównych typów językowych ze względu na sposób budowania zdań i wyrażania znaczeń gramatycznych. Przyjrzyjmy się im pokrótce.

##### 14.4.1. Języki izolujące (analityczne)

Należy tu przede wszystkim język chiński, a także wiele innych języków Wschodniej Azji: wietnamski, tajski i in. Języki te mają najczęściej rozbudowaną prozodię i poszczególne morfemy-wyrazy są nośnikami znaczeń zarówno odsyłających do świata zewnętrznego, jak i komunikujących funkcje syntaktyczne (gramatyczne). Na przykład czas i liczba, które w językach fleksyjnych przekazywane są przez całą formę gramatyczną, w językach izolujących wyrażane są przez poszczególne morfemy-wyrazy. Funkcja tych elementów zależna jest od szyku, stąd języki te bywają nazywane **pozycyjnymi**.

##### 14.4.2. Języki aglutynacyjne (zlepkowe, od łac. *aglutino* 'sklejam')

W tych językach znaczenia gramatyczne (informacje o funkcjach składniowych i kategoriach gramatycznych) wyrażane są odrębnymi morfemami, które tworzą „zlepki” wraz z morfemami leksykalnymi. Na przykład węgierskie *ember* znaczy 'człowiek', *ek* – 'pluralność', *nek* – 'celownikowość', co daje formy: *embernek* 'człowiekowi', *emberek* 'ludzie', *embereknek* 'ludziom'. Morfemy charakteryzują się jednofunkcyjnością (brak kumulacji funkcji, charakterystycznej dla języków fleksyjnych), każda funkcja ma jeden wykładnik, inaczej niż w językach fleksyjnych, w których mamy polisemię i synonimię końcówek, np. w polszczyźnie 'mianownikowość' wyrażana jest wieloma wykładnikami zależnymi od liczby i rodzaju rzeczownika.

##### 14.4.3. Języki fleksyjne (od łac. *flexio* 'zginanie, odmiana')

Wyrażają one funkcje i znaczenia gramatyczne za pomocą całych form wyrazowych, w których nieostro oddzielają się elementy odsyłające do

świata zewnętrznego i sygnalizujące relacje składniowe (znaczenia gramatyczne), np. w polskim miejscowniku *w mieście* (fonetycznie *v m'ęść-e*) elementy gramatyczne to (w porównaniu z mianownikiem *m'ast-o*): końcówka *'e* i oboczności: *ś - s, ć - t, e - a*.

W językach fleksyjnych afiksy są wielofunkcyjne: w polszczyźnie *-e* jest wykładnikiem wielu znaczeń (por. *-e* w *palce* – sygnalizuje mianownik liczby mnogiej, w *Boże* – wołacz, w *kobiecie* – celownik i miejscownik liczby pojedynczej i in.). I odwrotnie: dla wyrażenia jednej funkcji w języku fleksyjnym używa się obocznie wielu końcówek, np. 'celownikowość' w polszczyźnie wyrażana jest m.in. końcówkami: *-owi* (*ptakowi*), *-u* (*chłopu*), *-e* (*kobiecie*), *-om* (*kobietom*). Występuje też kumulacja funkcji, np. w formie *pisz-ę* końcówka *-ę* sygnalizuje osobę, liczbę, czas i tryb.

#### 14.4.4. Języki alternacyjne

Należą tu przede wszystkim języki semickie, jak arabski i hebrajski. Charakteryzują się tym, że funkcję leksykalną (informację realno-znaczeniową) pełni połączenia spółgłosek, a alternacje samogłosek sygnalizują funkcje gramatyczne (i słowotwórcze), np. arab. *k-t-b* oznacza 'pisać', a *kataba* to 'on napisał', *kitab* 'książka', *katib* 'pisarz' (por. Majewicz 1989, s. 200). Podobnie arabski rdzeń o znaczeniu 'zabijać' ma postać *q-t-l*, a *qatala* to 'on zabił', *qatila* 'był zabity', *ya-qtulu* 'zabijał' (por. Milewski 1965, s. 233).

#### 14.4.5. Języki polisyntetyczne

Należą do nich niektóre języki Indian amerykańskich, języki eskimoskie, a także niektóre języki kaukaskie. Charakteryzują się tym, że wykładniki znaczeń gramatycznych są inkorporowane w syntetyczne struktury, będące rodzajem doraźnie tworzonych zdań-wyrazów. Mówiący za pomocą różnych technik afiksalnych tworzy jakby nazwę całej sytuacji, o której chce poinformować, przy czym jest on zdeterminowany dużą ilością znaczeń zgramatyzowanych, które muszą być w konstrukcji wyrażone. W językach analitycznych (izolujących) informacje, które mają być wyrażone, zależą od woli nadawcy, który ma do dyspozycji repertuar morfemów-wyrazów, w językach polisyntetycznych znaczenia zgramatyzowane, wyrażane obligatoryjnie są maksymalnie liczne. Mówiący musi je wyrazić niezależnie od swojej woli.

#### 14.4. Typologia morfologiczna: sygnalizowanie struktury składniowej

Niech jako przykład języka polisyntetycznego posłuży wypowiedź w języku sachalińskim (przytaczam ją za Majewiczem 1989, s. 204). Wypowiedź o treści 'oni cię zabiją' brzmi w tym języku następująco:

*an-e-raj-ki-ści.*

Są tu wkomponowane następujące afiksy: *an* 'afiks pierwszej i trzeciej osoby', *e* 'ty', *raj* 'umrzeć', *ki* 'spowodować', *ści* 'pluralis', a więc informacja, że podmiot jest mnogi.

Zarysowany w tym wykładzie obraz stanowi jedynie wprowadzenie w problematykę typologii lingwistycznej. Więcej o strukturach języków świata (a także nowszych ujęciach tych struktur) znaleźć można w cytowanej książce Majewicza (1989), w encyklopedycznym przedstawieniu pióra W. Maciejewskiego (1999), a także w popularnym opracowaniu *Nasza ziemia. Człowiek – języki, religie, polityka* (2002).

Omówieniu typologii semantycznej, a więc różnicowaniu języków odzwierciedlającemu różnice kulturowe, poświęcimy *Wykład 15*.

## Wykład 15

### Problemy językoznawstwa kulturowego. Typologia semantyczna. Uniwersalizm i relatywizm językowy

O ścisłym związku między językiem a kulturą społeczności mówiącej danym językiem była już wielokrotnie mowa w naszym kursie. Związki te są wzajemne i dwukierunkowe. Z jednej strony język odbija warunki życia i kulturę społeczności mówiącej. Wystarczy przypomnieć znane przykłady, takie jak np. wielość nazw śniegu czy różnorodność nazw reniferów w języku eskimoskim, albo też wielość nazw wielbłądów czy nazw krów w niektórych dialektach arabskich, czy też wreszcie wielość nazw mrówek w mowie części ludności Indii. Z drugiej zaś strony język, już ukształtowany jako forma myśli i ujmowania świata, wpływa na sposób myślenia i postrzegania rzeczywistości przez ludzi mówiących tym językiem, determinuje ich poznanie świata realnego. Granice poznania są wyznaczone przez granice języka, jak mówił Wittgenstein.

Ten drugi aspekt stał się podstawą tezy o relatywizmie językowym, sformułowanej ostrożnie przez Sapira (1949), a następnie w formie skrajnej przez B. Whorfa (1956). Brzmi ona w pewnym uproszczeniu następująco: widzimy świat przez pryzmat języka, nie ma możliwości bezpośredniego dotarcia do obiektywnego świata.

Tak wypowiadał się Sapir (cytuję za A. Wierzbicką 1991): „Sprawa przedstawia się [...] tak, że »świat realny« jest w znacznym stopniu budowany nieświadomie na podstawie nawyków językowych grupy [...]. Światy, w których żyją różne społeczeństwa, to światy odrębne, a nie po prostu ten sam świat, któremu przylepiono różne etykiety”.

A Whorf mówi wprost (cytuję za Wierzbicką 1991): „Rozczłonkujemy rzeczywistość podług klucza, jakiego dostarcza nam nasz rodzimy język [...]. Kategorie i typy wyodrębnione przez nas znajdujemy w świecie zjawiskowym bynajmniej nie dlatego, że stają nam one na drodze, wręcz przeciwnie – świat jawi się nam w kalejdoskopowym napływie doznań zmysłowych, które nasze umysły organizują i to głównie w oparciu o system językowy. Rozkrawamy rzeczywistość, organizujemy

ją w pojęcia, przypisując im znaczenia takie a nie inne, jesteśmy bowiem stronami w umowie, która jest wiążąca dla całej naszej społeczności językowej, a którą struktura naszego języka kodyfikuje”.

To, że w różnych językach odbija się odmienna kategoryzacja świata, że w odmienny sposób organizowane są zbitki pojęciowe, jest faktem niezaprzeczalnym. Wystarczy, poza wspomnianymi już różnicami w kategoryzowaniu świata zwierząt (różnice w nazwach reniferów, nazwach wielbłądów, nazwach mrówek i in.), przypomnieć różnice w kategoryzowaniu części ciała człowieka (np. pol. *ręka* oznacza ‘cała górna kończyna człowieka’, inaczej niż ang. *hand*, które, oponując z *arm*, oznacza tylko ‘część górnej kończyny’). Podobnie język angielski wyróżnia nazwowo palce u rąk (*finger*) i palce u nóg (*toe*), czego nie czyni polszczyzna.

Czy jednakże z tego faktu wynika niemożność przekładu z jednego języka na inny i tym samym niemożność wzajemnego porozumienia się ludzi mówiących różnymi językami? Do kwestii tej wrócimy pod koniec naszych rozważań.

Obecnie spróbujemy bardziej systematycznie pokazać, na czym polegają różnice między językami, motywowane odmiennością kultur.

#### 15.1. Różnice w zakresie znaczeń zgramatyzalizowanych

Pewne różnice znaczeniowe, warunkowane kulturowo, zostają w wielu językach wprowadzone do poziomu gramatycznego, tzn. zostają zgramatyzalizowane, czyli muszą być wyrażane obligatoryjnie, niezależnie od zamysłu komunikacyjnego nadawcy. Na przykład w językach indoeuropejskich istnieje kategoria rodzaju gramatycznego (męskość, żeńskość i nijakość rzeczowników), będąca pozostałością animistycznego spojrzenia na świat: kategoria ta w sposób konieczny przysługuje nazwom przedmiotów i abstraktów (a nie tylko nazwom istot żywych, mających płęć), por. np. *ten stół, ta szafa, to krzesło*, a także *ten ból, ta praca, to spotkanie*. Rodzaj gramatyczny rzeczownika wpływa na formę wyrazów określających (*stół* → *duży*, *szafa* → *duża*, *krzesło* → *duże*) i dziś służy składni: informuje o składniowym podporządkowaniu przymiotnika rzeczownikowi. Szerzej o tym była mowa na s. 101.

A oto dalsze przykłady znaczeń zgramatyzalizowanych. W jednym z języków australijskich Aborygenów (dyirbal) odrębny „rodzajnik” musi wystąpić przy nazwach przedmiotów długich i ostrych, a inny przy

nazwach przedmiotów okrągłych. W pewnym języku indiańskim (kwa-kiutl, używanym w Kanadzie) istnieje odróżnienie „widoczności” bądź „niewidoczności” zdarzenia, o którym mówi nadawca. Informacja ta wyrażona jest odrębną formą. Podobnie w języku hopi trzeba wyrazić specjalną formą informację, czy przekazywaną wiadomość nadawca zna z autopsji (i bierze za nią odpowiedzialność), czy też zasłyszał ją lub wyniosował (por. Wierzbicka 1967, s. 167 i n.). Jak widać, są to różne informacje modalne na temat stopnia pewności sądu nadawcy, mające także swoje wykładniki w językach indoeuropejskich (por. np. kategoria świadka, tzw. imperceptivus, w języku bułgarskim, odróżniająca wiadomość pewną od hipotetycznej).

Bardzo wiele wymogów gramatycznych dotyczy kategorii liczby. Niektóre języki australijskie mają nie tylko liczbę podwójną (podobne zjawisko znała dawna słowiańszczyzna), ale także potrójną, a nawet poczwórną, tzn. odrębnych form używa się dla określenia sytuacji, gdy przedmioty, o których się mówi, są dwa, trzy lub cztery.

Informacje liczbowe mogą być także przekazywane leksykalnie, jak np. w językach melanezyjskich (referuję za Wierzbicką 1967, s. 160), gdzie osobną nazwą wskazuje się na dwa orzechy kokosowe, osobną na zbiór dziesięciu orzechów, a osobną nazwą określa się zbiór złożony z tysiąca orzechów kokosowych. Jest to świadectwo myślenia konkretnego, ujmującego zbiór jako pewną konkretną całość.

Językowe sposoby liczenia stanowią zagadnienie niezmiernie interesujące. Przyjrzyjmy mu się nieco bliżej.

### 15.2. Różnice w sposobach liczenia

Systemy liczebnikowe wykazują duże zróżnicowanie typologiczne (pokazuje je Majewicz 1989). Bardzo skomplikowany jest system liczenia w językach australijskich i papuaskich. Odpowiada on gestom liczenia przy użyciu części ciała. Nazwy poszczególnych liczb wywodzą się z nazw poszczególnych części ciała uczestniczących przy liczeniu. Uniwersalnym gestem przy liczeniu jest rozpoczynanie od uchwycenia małego palca lewej ręki, a dalej następnych palców, części ręki, szyi i kolejnych części ręki prawej.

A oto przykład systemu liczebniaków papuaskiego języka maipua. System ten obejmuje 23 elementy, wykorzystujące nazwy części ciała. Oto on (referuję za Majewiczem 1989, s. 227):

- (1) ‘jeden’ – *monu* ‘mały palec lewej ręki’,

- (2) ‘dwa’ – *reere* ‘serdeczny palec lewej ręki’,  
 (3) ‘trzy’ – *kaupu* ‘środkowy palec lewej ręki’,  
 (4) ‘cztery’ – *moreere* ‘palec wskazujący lewej ręki’,  
 (5) ‘pięć’ – *aira* ‘kciuk lewej ręki’,  
 (6) ‘sześć’ – *ankora* ‘nadgarstek lewej ręki’,  
 (7) ‘siedem’ – *mirika mako* ‘odcinek lewej ręki od nadgarstka do łokcia’,  
 (8) ‘osiem’ – *na* ‘łokieć lewej ręki’,  
 (9) ‘dziewięć’ – *ara* ‘ramię lewej ręki’,  
 (10) ‘dziesięć’ – *ano* ‘lewa strona szyi’,  
 (11) ‘jedenaście’ – *ame* ‘lewy policzek’,  
 (12) ‘dwanaście’ – *unkari* ‘czoło’,  
 (13) ‘trzynaście’ – *amenekai* ‘prawy policzek’,  
 (14) ‘czternaście’ – *ano* ‘prawa strona szyi’ itd. Pozostałe nazwy liczb wykorzystują paralelne nazwy części ciała prawej strony człowieka.  
 Inne systemy, które obejmują więcej elementów, wykorzystują jeszcze dodatkowo nazwy uszu, oczu i nosa. Jak widać, tego typu systemy liczenia utrudniają myślenie abstrakcyjne i tym samym dokonywanie operacji matematycznych, wymagających wysokiego stopnia abstrakcji.

### 15.3. Różnice w kategoryzacjach świata

Jest oczywiste, że języki różnie wydzielają elementy świata zależnie od doświadczenia i potrzeb. Tworzą się różne nazwy szczegółowe (jak wspomniane wielokrotnie różne nazwy rodzajów reniferów, wielbłądów czy mrówek) często przy braku jednej nazwy uogólnionej. Bywa jednak i tak, że uogólnienie przebiega w odmienny sposób w różnych językach. Na przykład jedno z plemion indiańskich nie ma jednej uogólnionej nazwy dla drzewa, ale ma wspólną nazwę dla ‘długiej rzeczy stojącej’, a dopiero ‘długa rzecz stojąca żywa’ to ‘drzewo’. Podobnie w języku hopi (którym mówią Indianie z Arizony) istnieje wspólna nazwa dla ‘przedmiotów latających’, zarówno takich jak owady czy ptaki, jak i samoloty czy lotnik. Jak widać, kategoryzowanie i uogólnianie przebiega w różnych językach w sposób odmienny.

Pokażmy przykłady takiego zróżnicowania na materiale bliższych nam języków w zestawieniu z językami należącymi do odmiennych kręgów kulturowych. Wdzięczny obszar badawczy stanowią pod tym względem nazwy pokrewieństwa, nazwy kolorów i nazwy uczuć.



### 15.3.1. Nazwy rodzeństwa

Największe zróżnicowanie w tym zakresie przejawia język węgierski, który oprócz informacji o płci sygnalizuje również starszeństwo: odrębna nazwa dla brata starszego i młodszego (i odpowiednio starszej i młodszej siostry), zaś najmniej zróżnicowane są nazwy malajskie, gdzie jest jedna nazwa wspólna dla osoby mającej tych samych rodziców, bez względu na płeć i relację starszeństwa. Pokazuje to zamieszczona tu tabelka (przycitam ją za Milewskim 1965, s. 224):

	j. węgierski	j. niemiecki	j. polski	j. malajski
'brat starszy'	<i>bátya</i>	<i>Bruder</i>	<i>brat</i>	<i>sudara</i>
'brat młodszy'	<i>öccs</i>			
'siostra starsza'	<i>néne</i>	<i>Schwester</i>	<i>siostra</i>	
'siostra młodsza'	<i>húg</i>			

### 15.3.2. Nazwy barw

Podział widma świetlnego dokonuje się bardzo różnie w poszczególnych językach, stąd słownictwo odnoszące się do barw stanowi bardzo cenny materiał porównawczy. Poświęcono temu problemowi wiele prac, najważniejsze z nich to B. Berlina i P. Kaya (1969) i A. Wierzbickiej (1990). Obszerną bibliografię zawiera praca R. Tokarskiego na temat polskich nazw barw (2004).

W największym skrócie można powiedzieć, że są języki, które dzielą widmo dychotomicznie na kolory jasne (jakby centralna biel, z której mogą powstawać inne nazwy barw chromatycznych) i kolory ciemne, z centralną czernią. Taki ubogi system nazewniczy mają np. niektóre języki Nowej Gwinei. Są również języki z trzema nazwami (np. niektóre polinezyjskie, a także w Afryce Centralnej), tzn. z wyróżnioną czerwienią, są także z czterema nazwami (czwarta nazwa odnosi się najczęściej do koloru zielono-niebieskiego), są wreszcie języki z bardzo rozbudowanym systemem nazw barw. Dla języków europejskich jest to system najczęściej jedenastelementowy. Na przykład w języku polskim jako nazwy barw podstawowych (por. Tokarski 2004) przyjęto: *biały*, *czarny*, *czerwony*, *żółty*, *zielony*, *niebieski*, *brązowy*, a także *szary*, *fioletowy*, *pomarańczowy* i *różowy*, choć zapewne można by uznać, że *pomarańczowy* i *różowy* są pochodne od *czerwieni*, a *szary* od *czerni* i *bieli*. Oczywiście możliwe są dalsze bardziej szczegółowe podziały w obrębie nazw

podstawowych, wyróżniające różne odcienie czerwieni czy zieleni, znane w języku specjalistycznym malarzy.

Języki ludów żyjących nad morzem rozróżniają najczęściej, oprócz zielonego i niebieskiego, także rozmaite odcienie koloru „morskiego”, jakie przybiera morze o różnych porach dnia, jak również w zależności od oświetlenia.

Interesujące jest zestawienie w zakresie nazw barw języka polskiego z językiem navaho, używanym przez Indian z Arizony i Nowego Meksyku (Wierzbicka 1967, s. 165). Język navaho odróżnia 5 nazw kolorów: 'biały', dwie odmiany 'czarnego', 'czerwony' i 'zielono-niebieski' (jedna nazwa). Polszczyzna odróżnia: 'biały', 'czarny' (ale tylko jeden rodzaj), 'czerwony', 'niebieski' i 'zielony' (jako dwie różne barwy), a także 'żółty', 'brązowy' i 'fioletowy' (niewyróżniane w navaho). Ale te wyróżnione barwy także sobie nie odpowiadają. W navaho wyróżnia się dwa rodzaje czerni: inna jest czerń powstała ze spalania, a inna czerń nocy czy skóry. Podobnie polszczyzna wyróżnia 'zieleń' i 'niebieskość' łączone w navaho jedną nazwą.

Przykład ten ilustruje wspomnianą już tezę o wpływie języka na percepcję świata: brak wyróżnienia nazwowego powoduje niezauważenie przez ludzi mówiących danym językiem subtelnych różnic w świecie realnym.

### 15.3.3. Nazwy uczuć

Stany emocjonalne człowieka tworzą również pewne continuum różnie dzielone, konceptualizowane i nazywane. I tak np. uczucia przykre, wywołane tym, że stało się coś, czego nie chcemy (coś złego), mogą być bardzo różnego rodzaju i bardzo różnie nazywane w poszczególnych językach: może to być ogólnie 'smutek', może być 'przykrość' (gdy zły stan został spowodowany przez drugiego człowieka), bliska przeżyciu goryczy (fr. *amertume*), które to uczucie powiązane jest z 'zawodem (rozczarowaniem)', zwłaszcza gdy osobą powodującą zły stan jest ktoś bliski. Smutek może być wywołany brakiem stanu pożądanego, przede wszystkim rozłąką z kimś bliskim: to różne rodzaje tęsknoty, subtelnie poróżniane w języku rosyjskim (por. *toska*, *skuka*, *unynije*), a stosunkowo mało obecne w języku francuskim, wiązane w tym języku głównie ze stanami patologicznymi (melancholia). Brak w tym języku podstawowego predykatu nazywającego 'tęsknotę', jakim są polskie wyrazy *tęsknię*, *tęskno mi*.

Ciekawy przykład odmienności w kategoryzacji uczuć przedstawiają nazwy wstydu. Na przeżycie wstydu składają się zasadniczo dwa niezbywalne komponenty, oba o charakterze negatywnym. Wstyd to bowiem 'przykre przeżycie wywołane lękiem przed negatywną oceną ze strony innych ludzi', przy czym oczywiście oceniającym może być sam przeżywający: można przeżywać wstyd przed samym sobą. Uczucie to oscyluje między 'nieśmiałością', 'zażenowaniem' (lękiem, że się będzie źle ocenionym w przyszłości), a przeżyciem wstydu, wynikającym ze świadomości dokonania złego (negatywnie ocenianego) czynu. W jednym z języków australijskich Aborygenów istnieje wyraz *kunta* (por. Wierzbicka 1992), oznaczający 'nieśmiałość, zażenowanie wobec teściowej', a więc jakby lęk przed negatywną oceną teściowej, co wiąże się ze szczególną kulturą rodzinną tej społeczności.

#### 15.4. Kulturowe ukształtowanie pojęć

Języki odzwierciedlają również swoiste ukształtowanie pojęć warunkowanych kulturowo. Przywołajmy w tym kontekście dwa przykłady, oba analizowane w pracach A. Wierzbickiej (1991, 1992).

Pierwszy dotyczy pojęcia 'losu', które odmiennie ukształtowane jest przez rosyjski wyraz *sud'ba* i polski wyraz *los*. Wspólny dla obu pojęć jest element 'to, co przydarza się ludziom bez ich woli', jednak w rosyjskim wyrazie *sud'ba* zawarte jest przekonanie o nieprzypadkowości tego, co się przydarza, o jego przeznaczeniu ('to, co jest sądzone'), stąd źle byłoby temu przeznaczeniu się sprzeciwiać, właściwsza jest postawa akceptacji. Natomiast w polskim 'losie' (kształtowanym przez znaczenie i konotacje wyrazu *los*) zawarte jest przekonanie o przypadkowości, podobieństwie do 'losu na loterii' („Bo taki los wypadł nam, że dziś tu, a jutro tam”). W związku z tym możliwa jest postawa nieakceptowania losu.

Odmiennosc wyobrażeń związanych z pojęciami na pozór podobnymi ukazuje też polski wyraz *pokora* zestawiony z rosyjskim wyrazem *smirenije*. Oba wyrazy opisują postawę wartościującą siebie samego i równocześnie informują o stosunku do innych ludzi. Pokora to poczucie własnej małości (przeżywane przede wszystkim w relacji z Bogiem) i ograniczoności, które łatwo może przerodzić się w poczucie niższości, a następnie uniżoność, służalczość. Ten negatywny aspekt pokory wydobywa polski wyraz *pokora*, co widoczne jest w zaprzeczonym przymiotniku *niepokorny*, wyraźnie pozytywnie wartościowanym. Ety-

mologicznie polski wyraz *pokora* wiąże się z *korzeniem się, upokarzaniem kogoś* (a to z *karą*), a więc ma konotacje negatywne.

Tych negatywnych konotacji nie ma rosyjski wyraz *smirenije*, a także staropolski (znany z XIV wieku) wyraz *śmiara, śmierny*, świadczący o wczesnym wpływie chrześcijaństwa cyrylo-metodejskiego, zastąpiony w ciągu XV wieku wyrazami *pokora* i *pokorny*. Rosyjski wyraz *smirenije* połączył w sobie dwa prasłowiańskie rdzenie *\*mēr-* (występujący w *\*mēra*, scs. *smērenije* 'poczucie miary, małości') i *\*mir-* 'pokój, zgoda' (por. scs. *smirenije* 'pojednanie'). Ta etymologia zaważyła na znaczeniu współczesnego wyrazu rosyjskiego, które można opisać jako 'poczucie własnej małości i zależności od losu (Boga), prowadzące do stanu pogodzenia się z losem (ludźmi) i uspokojenia'. Takie rozumienie wyrazu *smirenije* występuje, jak pokazała Wierzbicka, w tekstach Dostojewskiego.

Istnieje jeszcze pokrewny semantycznie grecki wyraz *apátheia*, który jednak akcentuje zupełnie inny aspekt: wskazuje na spokój wynikający z obojętności na sprawy świata, uniezależnienie od tego, co się człowiekowi przydarza, a więc postawę bliską filozofii stoickiej.

#### 15.5. Kulturowe uwarunkowanie aktów mowy

Odmiennosci warunkowane kulturowo mogą dotyczyć nie tylko leksyki, ale także zachowań społeczno-językowych, tzw. aktów mowy. Normy komunikacji, właściwe poszczególnym kulturom, to tzw. skrypty kulturowe. Żeby się skutecznie porozumiewać, trzeba nie tylko znać język w sensie znajomości leksyki i gramatyki, ale również trzeba znać owe normy kulturowe. Inaczej można popełnić bardzo wiele niezręczności.

A. Wierzbicka w wielu swoich pracach (por. m.in. rozprawkę *Analiza lingwistyczna aktów mowy jako potencjalny klucz do kultury* 1986, a także rozdział *Kultura a pragmatyka* w książce z roku 1999) pokazuje przykłady różnic w skryptach kulturowych. Widać je wyraźnie w zestawieniu kultury japońskiej i angloamerykańskiej. Na przykład prośba w kulturze japońskiej w przeciwieństwie do angloamerykańskiej musi być głęboko ukryta, zostawiona domyślności adresata, nie może być powiedziana wprost. Skrypt ten można opisać następująco (Tabakowska 2001, s. 194):

'Kiedy czegoś chcę,  
nie jest dobrze powiedzieć innym ludziom „ja tego chcę”,  
mogę powiedzieć coś innego,  
jeśli powiem coś innego, inni ludzie mogą dowiedzieć się, czego chcę'.

W kulturze angloamerykańskiej odwrotnie: ludzie otwarcie wyrażają swoje preferencje.

Wyrażanie prośb jest bardzo zróżnicowane w różnych kulturach. Ciekawy przykład specyficznej, uwarunkowanej kulturowo prośby, podaje Wierzbicka (1999, s. 236–237) z australijskiego języka Walmatjari, w którym nie ma ogólnego pojęcia ‘prośby’, natomiast istnieje typ prośby określanej słowem *japirlyung*, które oznacza prośbę, odwołującą się do prawa obyczajowego, opartego na relacjach rodzinnych. Struktura tego aktu w uproszczeniu wygląda następująco:

‘chcę, żebyś zrobił coś, co będzie dla mnie dobre,  
wiem, że to zrobisz,  
zakładam, że musisz zrobić to, co ja chcę, żebyś dla mnie zrobił,  
ponieważ jestem twoim krewnym’

Oczywiście w zwykłej „europejskiej” prośbie nie ma elementów semantycznych: ‘wiem, że to zrobisz’, ‘musisz to zrobić’ (to składniki rozkazu), natomiast są m.in. składniki: ‘nie musisz tego robić’, ‘nie wiem, czy to zrobisz’.

### 15.6. Uniwersalizm i relatywizm językowy. Czy da się w pełni przewyciężyć relatywizm?

Przedstawione w wielkim skrócie typy różnic między językami stanowią podstawę dla stworzenia tzw. hipotezy etnolingwistycznej, o której już wspomnieliśmy, głoszącej **relatywizm językowy**. Jego istotą jest przekonanie, że języki kształtują sposób percypowania i rozumienia rzeczywistości ludzi mówiących tymi językami i, w skrajnej postaci, przekonanie o niemożliwości dokładnego przekładu z jednego języka na drugi, a w konsekwencji o niemożliwości pełnego porozumienia między ludźmi, mówiącymi różnymi językami.

Hipotezie relatywistycznej przeciwstawia się teza (a ściślej również hipoteza) **uniwersalistyczna**, głosząca, że istnieje uniwersalny język myśli ludzkiej, na który wszystkie złożone, specyficzne, właściwe poszczególnym językom pojęcia mogą być przetłumaczone. Zwolenniczką tej tezy jest Anna Wierzbicka, która wypracowała system prostych pojęć elementarnych i uniwersalnych, obecnych we wszystkich językach, za pomocą których wszelkie złożone komunikaty mogą być przetłumaczone (wyeksplikowane). Pełny zestaw tych pojęć został przedstawiony w książce, przetłumaczonej ostatnio na język polski: *Seman-*

### 15.6. Uniwersalizm i relatywizm językowy. Czy da się w pełni przewyciężyć relatywizm?

*tyka*, 2006. Za pomocą elementarnych pojęć próbuje autorka wyeksplikować złożone, uwarunkowane kulturowo komunikaty, takie m.in. jak teksty Pisma św., które powinny być przekazane w sposób zrozumiały, a jednocześnie z zachowaniem niezmięnionej treści, ludziom różnych kultur. Zestaw pojęć uniwersalnych i cały problem stosunku między relatywizmem i uniwersalizmem omówiony jest syntetycznie w artykule Wierzbickiej, drukowanym w *Etnolingwistyce* 4 (1991).

W sporze między relatywistami i uniwersalistami należy zachować umiar: niemożliwe jest do przyjęcia żadne ze skrajnych stanowisk. Uniwersalny język semantyczny umożliwiłby przekład wszelkich treści, które dadzą się racjonalnie wyeksplikować. Pozostaje jednak pewien obszar **nieprzetłumaczalny, dotyczący sfery emocji i świata wartości**. Wiedzą o tym najlepiej ci, którym przyszło żyć w środowisku obcojęzycznym. Jak wyznawał Miłosz w jednym ze swoich wspomnień, informować, komunikować się można w każdym dowolnym języku, ale zrozumieć się do końca z drugim człowiekiem, wypowiedzieć się w pełni można tylko we własnym języku. Stąd, jak wiemy, nieprzetłumaczalność poezji, która bazuje na obrazach i konotacjach specyficznych dla danego języka, utrwalających dzieje i sposób przeżywania wspólnoty ludzkiej. Wspomniane już pojęcia swoiste, nieprzekładalne na inne języki mogą być wprawdzie wtórnie, w przybliżeniu wyeksplikowane za pomocą pojęć uniwersalnych, ale ich istnienie w języku jako utrwalonej zbitki pojęciowej odciska swoje piętno na sposobie myślenia ludzi mówiących tym językiem. Stąd powstaje wzajemne głębsze zrozumienie ludzi mówiących tym samym językiem, zrozumienie dokonujące się bez dodatkowych słów i wyjaśnień.

W tym aspekcie język jest nie tylko środkiem komunikacji i narzędziem myślenia, ale także formą utrwalenia doświadczeń wspólnoty kulturowej, stanowi wartość, którą dostrzegają szczególnie ci, którym (jak wspomnieliśmy wyżej) przyszło na co dzień żyć w obcych wspólnotach kulturowych. Wiedział o tym doskonale Jan Paweł II, emigrant „z przymusu”, który tak mówił na spotkaniu z młodzieżą 24 II 1981 r.: „Kultura każdego narodu wyraża się [...] przede wszystkim w języku. Język jest kształtem, jaki nadajemy naszym myślom [...]. W języku zawiera się szczególny kształt tożsamości danego ludu lub narodu”.

Kończąc tym wykładem całość naszego wstępnego kursu językoznawstwa, przypomnijmy myśl, wypowiedzianą na początku naszych rozważań w sposób intuicyjny, tę mianowicie, że **język stanowi fenomen**

najbardziej i najgłębiej ludzki, niemal definiujący człowieczeństwo. Potwierdziły ją analizy przeprowadzone w kolejnych wykładach, ukazujące istotę, strukturę i sposób funkcjonowania języka. Język bowiem warunkuje myślenie człowieka, umożliwia mu kontaktowanie się z innymi ludźmi i wreszcie utrwała (przechowuje) swoiste dla każdej kultury widzenie i wartościowanie świata, przekazując je wszystkim członkom danej wspólnoty językowej i kulturowej.

## Wykaz stosowanych skrótów i symboli

### 1. Skróty nazw języków:

ang.	angielski
arab.	arabski
awest.	awestyjski
czes.	czeski
fr.	francuski
gr.	grecki
hiszp.	hiszpański
lit.	litewski
łac.	łaciński
łot.	łotewski
niem.	niemiecki
pie.	praindoeuropejski
pol.	polski
port.	portugalski
psł.	prasłowiański
ros.	rosyjski
rum.	rumuński
scs.	staro-cerkiewno-słowiański
skr.	sanskryt
stind.	staroindyjski
stp.	staropolski
stpers.	staroperski
ukr.	ukraiński
wł.	włoski

### 2. Symbole:

Adj	przymiotnik, pozycja przymiotnikowa
Adv	przysłówek, pozycja przysłówkowa
GN	grupa nominalna
GN <sub>acc</sub>	grupa nominalna w bierniku
GN <sub>nom</sub>	grupa nominalna w mianowniku
Inf.	bezokolicznik
N	rzeczownik, pozycja rzeczownikowa

N <sub>acc</sub>	rzeczownik w bierniku
N <sub>dat</sub>	rzeczownik w celowniku
N <sub>gen</sub>	rzeczownik w dopełniaczu
N <sub>instr</sub>	rzeczownik w narzędniku
N <sub>loc</sub>	rzeczownik w miejscowniku
N <sub>nom</sub>	rzeczownik w mianowniku
Sent	zdanie
V	czasownik
V <sub>łącz</sub>	czasownik w funkcji łącznika
Ø	zero, brak wykładnika

## Bibliografia

- Aitchison J., 1991, *Ssak, który mówi. Wstęp do psycholingwistyki*, Warszawa.
- Aitchison J., 2002, *Ziarna mowy. Początki i rozwój języka*, Warszawa.
- Ajdukiewicz K., 1985, *Metodologiczne typy nauk* [w tegoż:] *Język i poznanie*, t. 1, Warszawa.
- Akty i gatunki mowy. Współczesna polszczyzna* 3, 2004, red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, J. Szadura, Lublin.
- Ampel T., 1975, *Wypowiedzenia okolicznikowe profraszowe we współczesnym języku polskim*, Rzeszów.
- Anafora w strukturze tekstu*, 1996, red. M. Grochowski, Warszawa.
- Ants J., 1996, *Gest, mowa, myśl* [w:] *Językowa kategoryzacja świata*, red. R. Grzegorzczkowska, A. Pajdzińska, Lublin.
- Antas J., 2001, *Co mówią ręce? Wprowadzenie do komunikacji niewerbalnej* [w:] *Retoryka dziś. Teoria i praktyka*, red. R. Przybylska, W. Przyczyna, Kraków.
- Anusiewicz J., 1995, *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław.
- Apresjan J.D., 1980, 2000, *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, Wrocław, Warszawa.
- Apresjan J.D., 1986, *Preformatywy w grammatyce i słownictwie*, Izvestija ANSSSR, 45.
- Atlas języków: pochodzenie i rozwój języków świata*, 1998, red. B. Comrie, S. Matthews, M. Polinsky, Poznań.
- Austin J.L., 1962, *How to Do Things with Words*, Oxford [tłum. pol. Warszawa 1993].
- Austin J.L., 1974, *Performatywy i konstatacje* [w:] *Brytyjska filozofia analityczna*, red. M. Hempoliński, Warszawa.
- Awdiejew A., Habrajska G., 2004, *Wprowadzenie do gramatyki komunikacyjnej*, Łask.
- Bajerowa I., 1964, *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*, Wrocław.
- Bajerowa I., 2001, *Język ogólnopolski XX wieku* [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin.
- Bajerowa I., 2003, *Zarys historii języka polskiego 1939–2000*, Warszawa.
- Bańcerowski J., Pogonowski J., Zgółka T., 1982, *Wstęp do językoznawstwa*, Poznań.
- Bańko M. (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa.
- Bańko M., 2001, *Z pogranicza leksykografii i językoznawstwa: studia o słowniku jednojęzycznym*, Warszawa.
- Bańko M., 2002, *Wykłady z polskiej fleksji*, Warszawa.
- Bartmiński J., 1998, *Tekst jako przedmiot tekstologii lingwistycznej* [w:] *Tekst. Problemy teoretyczne*, red. J. Bartmiński, B. Boniecka, Lublin.
- Bartmiński J., 2004, *Etnolingwistyka słowiańska – próba bilansu*, Etnolingwistyka 16.

- Baudouin de Courtenay J., 1894, *Próba teorii alternacji fonetycznych*, cz. 1, Rozprawy Wydziału Filologicznego PAU, Kraków.
- Baudouin de Courtenay J., 1974, *Spostrzeżenia nad językiem dziecka*, oprac. M. Chmura-Klebotowa, Wrocław.
- Beaugrande de R., Dressler W., 1990, *Wstęp do lingwistyki tekstu*, Warszawa.
- Bednarek A., 1989, *Wykładniki leksykalne ekwiwalencji. Analiza semantyczna wyrażenia typu czyli*, Toruń.
- Bednarek A., 1994, *Leksykalne wykładniki parametryzacji świata. Studia semantyczne*, Toruń.
- Berlin B., Kay P., 1969, *Basic Color Terms: Universality and Evolution*, Berkeley.
- Bogusławski A., 1973, *Nazwy pospolite przedmiotów konkretnych i niektóre właściwości ich form liczbowych i połączeń z liczebnikiem w języku polskim* [w:] *Liczba, ilość, miara*, red. Z. Topolińska, M. Grochowski, Wrocław.
- Bogusławski A., 1988, *Język w słowniku. Desiderata semantyczne do wielkiego słownika polszczyzny*, Wrocław.
- Bralczyk J., 1987, *O języku polskiej propagandy politycznej lat siedemdziesiątych*, Uppsala.
- Bralczyk J., 2004, *Język na sprzedaż*, Gdańsk.
- Bühler K., 1934, *Sprachtheorie*, Jena.
- Chlebda W., 1995, *Cheops prozy, Pcim i Balceroid... Derywaty nazw własnych a leksykografia*, Poradnik Językowy 2.
- Chlebda W., 2001, *Frazematyka* [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin.
- Chlebda W., 2003, *Elementy frazematyki. Wprowadzenie do frazeologii nadawcy*, Łask.
- Chmura-Klebotowa M., 1967–1968, *Neologizmy słowotwórcze w mowie dzieci*, Poradnik Językowy 1967, z. 10, 1968, z. 1.
- Chmura-Klebotowa M., 1972, *Neologizmy słowotwórcze w mowie dzieci*, Prace Filologiczne XXI.
- Chmurzyński J., 1976, *Tajemnice tańców pszczół*, Kosmos A., XXIV, z. 5 (142).
- Chomsky N., 1957, *Syntactic Structures*, The Hague.
- Chomsky N., 1986, *Knowledge of Language, its Nature, Origin and Use*, New York.
- Comrie B., 1981, *Language Universals and Linguistic Typology*, Chicago.
- Czeżowski T., 1958, *O naukach humanistycznych. Odczyty filozoficzne*, Toruń.
- Części mowy. *Współczesna polszczyzna* 6, 2003, red. J. Bartmiński, M. Nowosad-Bakalarczyk, Lublin.
- Dąmbska I., 1973, *O konwencjach semiotycznych* [w:] *Studia semiotyczne*, t. 4, Warszawa.
- Dijk van T.A. (red.), 2001, *Dyskurs jako struktura i proces*, Warszawa.
- Dobrzyńska T., 1993, 2001, *Tekst. Próba syntezy* [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin.
- Dobrzyńska T., 1996, *Tekst w perspektywie stylistycznej* [w:] *Tekst i jego odmiany*, red. T. Dobrzyńska, Warszawa.
- Doroszewski W. (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, t. 1–11, Warszawa.
- Dunaj B. (red.), 1999, *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa.
- Duszak A., 1998, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa.
- Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, 1993, red. K. Polański, Wrocław.
- Engelking A., 1991, *Rytuály słowne w kulturze ludowej. Próba klasyfikacji* [w:] *Język a kultura*, t. 4, red. J. Bartmiński, R. Grzegorzczkowska, Wrocław.
- Feleszko K., 1978–1981, *Charakterystyka ilościowa grupy imiennej w języku polskim* [w:] *Studia gramatyczne* II, III, IV, red. Z. Topolińska, R. Laskowski, S. Karolak, Wrocław.
- Filar D., Gład A., 1996, *Obraz ręki w języku polskim i angielskim* [w:] *Językowa kategoryzacja świata*, red. R. Grzegorzczkowska, A. Pajdzińska, Lublin.
- Furdal A., 1977, *Językoznawstwo otwarte*, Opole.
- Głowiński M., 1988, *Dyskurs* [w:] *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław.
- Gołąb Z., 1967, *Próba klasyfikacji syntaktycznej czasowników polskich (na zasadzie konotacji)*, Biuletyn PTJ 25.
- Grabias S., 1994, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin.
- Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, 1998, red. R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski, H. Wróbel, Warszawa.
- Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, 1984, red. Z. Topolińska, Warszawa.
- Grice H.P., 1975, *Logic and Conversation* [w:] *The Logic of Grammar*, eds. D. Davidson, G. Harman (tłum. pol. Przegląd Humanistyczny 1977, z. 6).
- Grochowski M., 1980, *Pojęcie celu. Studia semantyczne*, Wrocław.
- Grochowski M., 1984, *Składnia wyrażenia polipredykatywnych (zarys problematyki)* [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, red. Z. Topolińska, Warszawa.
- Grochowski M., 1986, *Polskie partykuły*, Wrocław.
- Grochowski M., 1988, *O ustalaniu reprezentacji semantycznej nazw przedmiotów konkretnych* [w:] *Z polskich studiów slawistycznych. Językoznawstwo VII*, red. J. Basara, Warszawa.
- Grochowski M., 1989, *Wprowadzenie do analizy syntaktycznej wykrzykników*, Polonica 13.
- Grochowski M., 1990, *Meble: zakres pojęcia a hiperonimy nazw denotowanych obiektów*, AUNC, Filologia Polska 31.
- Grochowski M., 1992, *Status semantyczny wykrzykników właściwych*, Prace Filologiczne 37.
- Grochowski M., 1993, *Konwencje semantyczne a definiowanie wyrażenia językowych*, Warszawa.
- Grochowski M., 1997, *Wyrażenia funkcyjne (studium leksykograficzne)*, Kraków.
- Grzegorzczkowska R., 1991, *Problem funkcji języka i tekstu w świetle teorii aktów mowy* [w:] *Język a kultura*, t. 4, red. J. Bartmiński, R. Grzegorzczkowska, Wrocław.
- Grzegorzczkowska R., 2001a, *Kategorie gramatyczne współczesnej polszczyzny* [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin.
- Grzegorzczkowska R., 2001b, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa.
- Grzegorzczkowska R., 2001c, *O specyficznych funkcjach wypowiedzi religijnych*, Etnolingwistyka 13.

- Grzegorzczkowska R., 2004, *Wykłady z polskiej składni*, Warszawa.
- Guiraud P., 1960, *Problèmes et méthodes de la statistique linguistique*, Paris.
- Hammerl R., Sambor J., 1993, *O statystycznych prawach językowych*, Warszawa.
- Harris Z., 1951, *Methods in Structural Linguistics*, Chicago.
- Hart S., 1996, *Mowa zwierząt*, Warszawa.
- Heinz A., 1961, *Fleksja a derywacja*, *Język Polski* 41.
- Heinz A., 1965, *System przypadkowy języka polskiego*, Kraków.
- Heinz A., 1978, *Dzieje językoznawstwa w zarysie*, Warszawa.
- Hockett Ch.F., 1958, *A Course in Modern Linguistics*, New York (tłum. pol. Warszawa 1968).
- Hockett Ch.F., 1963, *The Problem of Universals in Language* [w:] *Universals of Language*, red. J.H. Greenberg, Cambridge Mass. (tłum. pol. w: *Językoznawstwo strukturalne*, 1979, red. H. Kurkowska, A. Weinsberg, Warszawa).
- Jadacka H., 2001, *System słowotwórczy polszczyzny (1945–2000)*, Warszawa.
- Jakobson R., 1941, *Kindersprache, Aphasie und Allgemeine Lautgesetze*, Uppsala.
- Jakobson R., 1960, *Poetyka w świetle językoznawstwa*, *Pamiętnik Literacki* 51 (przedruk w: *Akty i gatunki mowy*, 2004, red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, J. Szadura, Lublin).
- Jassem W., 1973, *Podstawy fonetyki akustycznej*, Warszawa.
- Jean G., 1994, *Pismo – pamięć ludzkości*, Wrocław.
- Język perswazji publicznej*, 2003, red. K. Mosiołek-Kłosińska, T. Zgółka, Poznań.
- Językoznawstwo strukturalne*, 1979, red. H. Kurkowska, A. Weinsberg, Warszawa.
- Kalisz R., 1993, *Pragmatyka językowa*, Gdańsk.
- Klebanowska B., 1990, *Interpretacja fonologiczna zjawisk fonetycznych w języku polskim*, Warszawa.
- Klemensiewicz Z., 1969, *Zarys składni polskiej*, Warszawa.
- Kmita J., 1971, *Z metodologicznych problemów interpretacji humanistycznej*, Warszawa.
- Kostkiewiczowa T., 1988, *Tekst* [w:] *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław.
- Kuckenbun M., 2006, *Pierwsze słowo. Narodziny mowy i pisma*, Warszawa.
- Kurcz I., 2005, *Psychologia języka i komunikacji*, Warszawa.
- Kurkowska H., 1974, *O funkcjach tekstu*, *Biuletyn Ośrodka Kultury Mowy*, 1, Warszawa.
- Kuryłowicz J., 1960, *Dérivation lexicale et dérivation syntaxique. Contribution à la théorie des parties du discours* [w tegoż:] *Esquisses linguistiques*, Wrocław (tłum. pol. w: *Językoznawstwo strukturalne*, 1979, red. H. Kurkowska, A. Weinsberg, Warszawa).
- Labocha J., 1996, *Tekst, wypowiedź, dyskurs* [w:] *Styl a tekst*, red. S. Gajda, Opole.
- Lachur C., 2004, *Zarys językoznawstwa ogólnego*, Opole.
- Lalewicz J., 1973, *Krytyka teorii funkcji mowy Bühlera-Jakobsona*, *Teksty* 6.
- Laskowski R., 1978, *System fonologiczny języka polskiego* [w:] *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, red. S. Urbańczyk, Wrocław.
- Laskowski R., 1981, *Części mowy – problem syntaktyczny czy morfologiczny*, *Acta Universitatis Lodzianis, Folia Linguistica* 2.

- Laskowski R., 1998, *Zagadnienia ogólne morfologii* [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, red. R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski, H. Wróbel, Warszawa.
- Lenartowicz B., 1991, *Główne pojęcia i kierunki w pragmatyce językoznawczej* [w:] *Prace z pragmatyki, semantyki i metodologii semiotyki*, red. J. Pelc, Wrocław.
- Levinson S.C., 1983, *Pragmatics*, Cambridge.
- Lewicki A.M., Pajdzińska A., 2001, *Frazeologia* [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin.
- Liczba, ilość, miara*, 1973, red. Z. Topolińska, M. Grochowski, Wrocław.
- Lyons J., 1976, *Wstęp do językoznawstwa*, Warszawa.
- Lyons J., 1984, *Semantyka*, t. 1, Warszawa.
- Łuczyński E., Maćkiewicz J., 2002, *Językoznawstwo ogólne. Wybrane zagadnienia*, Gdańsk.
- Maciejewski W. (współautor), 1999, *Świat języków* [w:] *Wielka encyklopedia geografii świata*, t. 14, Poznań.
- Majewicz A.F., 1989, *Języki świata i ich klasyfikowanie*, Warszawa.
- Mała encyklopedia logiki*, 1970, red. W. Marciszewski, Wrocław.
- Manipulacja w języku*, 2004, red. P. Krzyżanowski, P. Nowak, Lublin.
- Mańczak W., 1956, *Ile rodzajów jest w języku polskim?*, *Język Polski* 36.
- Markowski A., 1986, *Antonimy przymiotnikowe we współczesnej polszczyźnie na tle innych przeciwstawień leksykalnych*, Wrocław.
- Markowski A., 1992, *Polszczyzna końca XX wieku*, Warszawa.
- Markowski A., 2005, *Kultura języka polskiego: teoria, zagadnienia leksykalne*, Warszawa.
- Martinet A., 1955, *Économie des changements phonétiques*, Paris.
- Martinet A., 1960, *Éléments de linguistique générale*, Paris.
- Milewski T., 1947–1948, *Zarys językoznawstwa ogólnego*, cz. 1–2, Lublin.
- Milewski T., 1965, *Językoznawstwo*, Warszawa.
- Morris Ch., 1938, *Foundations of the Theory of Signs*, Chicago.
- Nasza Ziemia. Człowiek – języki, religie, polityka. Języki i religie narodów*, 2002, red. T. Koralewski, W. Maciejewski, R. Ponaratt, Poznań.
- Ożóg K., 2001, *Polszczyzna przelomu XX i XXI wieku*, Rzeszów.
- Peirce C.S., 1902, 1955, *Logic and Semiotics: Theory of Signs* [w tegoż:] *Philosophical Writings*, red. J. Buchler, New York.
- Pelc J., 1982, *Wstęp do semiotyki*, Warszawa.
- Pelc J., 2000, *Myśli o języku humanistyki* [w:] *Język współczesnej humanistyki*, red. J. Pelc, Warszawa.
- Perlin J., 1993, *Lingwistyczny opis języka migowego*, Warszawa.
- Pisarek W., 2003, *Perswazja – jak ją widzą, jak ją piszą* [w:] *Język perswazji publicznej*, red. K. Mosiołek-Kłosińska, T. Zgółka, Poznań.
- Polański K., 1966, *Główne typy struktur zdaniowych w języku polskim*, *Zeszyty Naukowe WSP w Katowicach, Prace Językoznawcze* III, Katowice.
- Polański K., 1993, *Dwuklasowość języka* [w:] *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, Wrocław.

- Polański K., 1993a, *Funkcje mowy* [w:] *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, Wrocław.
- Popowska-Taborska H., 1991, *Wczesne dzieje Słowian w świetle ich języka*, Wrocław.
- Popowska-Taborska H., 2001, *Co językoznawca powiedzieć może o wczesnych dziejach Słowian* [w:] *Praojczyzna Słowian. Zbiór wypowiedzi*, red. W. Mańczak, Kraków.
- Popowska-Taborska H., 2004, *Stopień użyteczności danych hydronimicznych w rozważaniach nad etnogenезą Słowian* [w teście:] *Z językowych dziejów Słowiańszczyzny*, Warszawa.
- Psycholingwistyka*, 2005, red. J.B. Gleason, N. Bernstein Ratner, Gdańsk.
- Puzynina J., 1987, *Funkcje języka i akty mowy*, Polonistyka 3.
- Puzynina J., 1992, *Język wartości*, Warszawa.
- Saloni Z., 1974, *Klasyfikacja gramatyczna leksemów polskich*, Język Polski 54.
- Saloni Z., 1976, *Kategoria rodzaju we współczesnym języku polskim* [w:] *Kategorie gramatyczne grup imiennych w języku polskim*, red. R. Laskowski, Wrocław.
- Saloni Z., 1993, *Tekst* [w:] *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, Wrocław.
- Saloni Z., Świdziński M., 1998, *Składnia współczesnego języka polskiego*, Warszawa.
- Sambor J., 1972, *Słowa i liczby*, Wrocław.
- Sambor J. (red.), 1997, *Z zagadnień kwantytatywnej semantyki kognitywnej*, Warszawa.
- Sambor J., 2001, *Język polski w świetle statystyki* [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin.
- Sapir E., 1949, *Selected Writings*, Berkeley.
- Sapir E., 1978, *Kultura, język, osobowość. Wybrane eseje*, Warszawa.
- Saussure F., 1916, *Cours de linguistique générale*, Paris (tłum. pol. Warszawa 1961).
- Schabowska M., 1967, *Rzeczowniki ilościowe w języku polskim*, Wrocław.
- Searle J., 1969, *Speech Acts. An Essay of the Philosophy of Language*, Cambridge (tłum. pol. Warszawa 1987).
- Searle J., 1972, *What is the Speech Act?* [w:] *The Philosophy of Language*, Oxford (tłum. pol. Pamiętnik Literacki 1980, przedruk w: *Akty i gatunki mowy*, 2004, red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, J. Szadura, Lublin).
- Searle J., 1975, *Indirect Speech Acts* [w:] *Syntax and Semantics* 9.
- Skorupka S., 1949, *Obserwacje nad językiem dziecka*, Sprawozdania z Posiedzeń Komisji Językowej TNW III.
- Skorupka S. (red.), 1989, *Mały słownik języka polskiego*, Warszawa.
- Skowronek K., 1993, *Reklama. Studium pragmatolingwistyczne*, Kraków.
- Słownik terminów literackich*, 1988, red. J. Sławiński, Wrocław.
- Stieber Z., 1966, *Historyczna i współczesna fonologia języka polskiego*, Warszawa.
- Tabakowska E. (red.), 2001, *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa*, Kraków.
- Tatarkiewicz W., 1951, *Nauki nomologiczne a typologiczne* [w tegoż:] *Skupienie i marzenie*, Kraków.
- Tokarski J., 1973, *Fleksja polska*, Warszawa.
- Tokarski R., 2001, *Słownictwo jako interpretacja świata* [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin.
- 208 Tokarski R., 2004, *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, Lublin.
- Topolińska Z., 1976, *Wyznaczoność (tj. charakterystyka referencyjna) grupy imiennej w tekście polskim*, Polonica 2-3.
- Topolińska Z., 1984, *Składnia grupy imiennej* [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, red. Z. Topolińska, Warszawa.
- Trier J., 1931, *Der deutsche Wortschatz im Bezirk des Verstandes*, Heidelberg.
- Trubeckoj N., 1939, *Grundzüge der Phonologie* (tłum. pol. *Podstawy fonologii*, 1970, Warszawa).
- Urbańczyk S., 1967, *Słowniki, ich rodzaje i użyteczność*, Wrocław.
- Waszakowa K., 2005, *Przejawy internacjonalizacji w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny*, Warszawa.
- Weinsberg A., 1983, *Językoznawstwo ogólne*, Warszawa.
- Whorf B.L., 1956, *Language, Thought and Reality*, New York.
- Whorf B.L., 1982, *Język, myśl i rzeczywistość*, Warszawa.
- Wiedza o kulturze. Wprowadzenie do wiedzy o kulturze. Zagadnienia i wybór tekstów*, 1993, red. A. Mancwel i in., Warszawa.
- Wierzbicka A., 1967, *O języku dla wszystkich*, Warszawa.
- Wierzbicka A., 1973, *Akty mowy* [w:] *Semiotyka i struktura tekstu*, red. M.R. Mayenowa, Warszawa (przedruk w: *Akty i gatunki mowy*, 2004, red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, J. Szadura, Lublin).
- Wierzbicka A., 1985, *Lexicography and Conceptual Analysis*, Ann Arbor.
- Wierzbicka A., 1986, *Analiza lingwistyczna aktów mowy jako potencjalny klucz do kultury* [w:] *Problemy wiedzy o kulturze*, red. A. Brodzka, Warszawa.
- Wierzbicka A., 1987, *English Speech Acts Verbs*, Sydney.
- Wierzbicka A., 1990, *The Meaning of Colour Terms: Semantics, Culture and Cognition*, *Cognitive Linguistics* 1,1.
- Wierzbicka A., 1991, *Uniwersalne pojęcia ludzkie i ich konfiguracje w różnych kulturach*, *Etnolingwistyka* 4.
- Wierzbicka A., 1991a, *Język i naród: polski los i rosyjska sud'ba*, *Teksty Drugie* 3.
- Wierzbicka A., 1992, *Semantics, Culture and Cognition: Universals Human Concepts in Culture – Specific Configurations*, New York–Oxford.
- Wierzbicka A., 1997, *Understanding Cultures through their Key-words: English, Russian, Polish, German, Japanese*, New York.
- Wierzbicka A., 1999, *Język – umysł – kultura*, Warszawa.
- Wierzbicka A., 1999a, *Emotions across Languages and Cultures: Diversity and Universals*, Cambridge.
- Wierzbicka A., 2006, *Semantyka. Jednostki elementarne i uniwersalne*, Lublin.
- Wierchowaska B., 1971, *Wymowa polska*, Warszawa.
- Wiśniewski M., 1994, *Strukturalna charakterystyka polskich wypowiedzi niezdanowych*, Toruń.
- Wiśniewski M., 1997, *Zarys fonetyki i fonologii współczesnego języka polskiego*, Toruń.
- Wróbel H., 1995, *Problemy dyskusyjne w syntaktycznej klasyfikacji polskich leksemów* [w:] *Studia gramatyczne* 11, red. I. Bobrowski, H. Wróbel.
- Wróbel H., 1996, *Nowa propozycja klasyfikacji syntaktycznej polskich leksemów* [w:] *Studia z leksykologii i gramatyki języków słowiańskich*, red. H. Wróbel, Kraków. 209



- Wróbel H., 2001, *Gramatyka języka polskiego*, Kraków.
- Współczesny język polski*, 2001, red. J. Bartmiński, Lublin.
- Zaron Z., 1975, *Niektóre słowa z elementem 'zacząć/przestać mieć'* [w:] *Słownik i semantyka. Definicje semantyczne*, red. E. Janus, Wrocław.
- Zaron Z., 1980, *Ze studiów nad składnią i semantyką czasownika. Polskie czasowniki z uzupełnieniem werbalnym, oznaczające relację osobową z argumentem zdarzeniowym*, Wrocław.
- Zawadowski L., 1966, *Lingwistyczna teoria języka*, Warszawa.
- Zawiliński R., 1926, *Dobór wyrazów. Słownik wyrazów bliskoznaczących i jednoznacznych*, Kraków.
- Zdunkiewicz D., 1988, *Pojęcie implikatury w językoznawstwie – przegląd najważniejszych stanowisk*, *Poradnik Językowy*, z. 9–10.
- Zdunkiewicz D., 1993, 2001, *Akty mowy* [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin.
- Zipf G.K., 1943, *Human Behaviour and the Principle of Least Effort*, Cambridge.

